

NAJSTARSZA GRANICA ZACHODNIA POLSKI

I. UWAGI WSTĘPNE

Jeśli spojrzymy na rozwój nauki historycznej w dłuższym przeciągu czasu, to zauważymy, że następuje powolna zmiana zainteresowań badaczy. Dawniej jedynym właściwie rodzajem były prace „syntetyczne“, obejmujące całość dziejów pewnego terenu, osoby czy tp. W miarę postępu krytyki historycznej natrafiali uczeni coraz częściej na problemy, które należało rozwiązać przed wykończeniem zupełnego obrazu przebiegu dziejów. Przez to poszczególne zagadnienia pogłębiano coraz bardziej kosztem ograniczania zakresu tematu prac. Wątpliwości jednak wciąż narastały i z czasem problemy krytyczne stawały się głównym czy nawet jedynym tematem niektórych rozpraw, a dalej wydzielały się całe dyscypliny pół- czy całkiem samodzielne — nauki pomocnicze historii — mające za cel przygotowanie danych do syntezy historycznej.

Tak było np. z krytyką źródeł. Początkowo zestawiano je mechanicznie i streszczano. Później — w miarę zauważania sprzeczności — należało dane ich uzgodnić lub uzasadnić, które z nich ma słuszność. W końcu krytyka usamodzielniała się o tyle, że dziś każde źródło — zanim zacznie służyć za podstawę do wniosków — musi przejść przez jej ogniową próbę. Za przykład na tę ewolucję służyć może stosunek badaczy do relacji *Widukinda* i *Thietmara* odnośnie do pierwszego faktu z dziejów Polski.

Dawniejsi badacze niemieccy „najczęściej streszczają... jedną i drugą relację kronikarską, niewiele troszcząc się o dalszy związek wypadków. Sądzą oni, że napad *Wichmana* na *Mieszka* a margrabiego *Gerona* na Łużyczan to jedna sprawa; obok niej istnieje druga, mianowicie zbrojny zatarg *Mieszka* z *Geronem*, który znalazł pokojowe rozwiązanie w podporządkowaniu księcia polskiego cesarzowi *Ottonowi*“.¹ Drugi etap reprezentuje np. *J. Widajewicz*, który w trakcie poszukiwań ziemi *Licikowiców* zahacza o wzajemny stosunek obu tych przekazów i wplata tę sprawę do zasadniczego tematu rozważań, dochodząc do wniosku, że obie relacje odnoszą się do tego samego faktu i że: „Nie ma... żadnej sprzeczności między przekazem *Widukinda*, który mówi jedynie o pokonaniu *Mieszka* przez *Wichmana*, i relacją *Dytmara*, dającego pełniejszy obraz wydarzeń, tj. uwzględniającego nie tylko konsekwencje, jakie wynikły dla polskiego księcia z przegranej, ale nade wszystko ujawniającego

¹ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 7.

właściwą w tym rolę Gerona².² Takie rozwiązanie nie zadowoliło jednak badaczy i odtąd problem wszedł w trzecią fazę: samodzielnych roztrząsań nad tą kwestią, zapoczątkowanych przez Tymienieckiego,³ a kontynuowanych przez Labudę⁴ i Widajewicza⁵.

Podobnie było z rozpatrywaniem problemów terytorialnych. Początkowo badacze rozwiązywali je w zależności od swych konstrukcyj historyograficznych. Za doskonały przykład służyć może Lelewel, który następująco omawia kwestię przynależności Pomorza do państwa Mieszka na marginesie dokumentu „Dagome iudex“: „Longum mare, w tym nadaniu znaczy Pomorze, krajinę przymorską, a nie samo rozciągle morze. Gdyby miało znaczyć morze, wypadałoby z tego, iż Mieczysław Pomorze do śmierci posiadał, a ztąd gdy Bolesław Pomorze zdobywał, przypuścićby należało, że sam wprzód go stracił nim zdobył: coby nieładnie było“⁶. Dalszy etap usamodzielniania się geografii historycznej reprezentuje np. praca Widajewicza: „Najdawniejszy Piastowski podbój Pomorza“, w której autor przy okazji omawiania dziejów politycznych rozstrzyga na podstawie odrębnego wnioskania — w oparciu na Widukindzie i Ibrahimie — problem zasięgu terytorialnego państwa Mieszka w poszczególnych okresach czasu⁷. Przejście do trzeciego etapu — samodzielnych problemów geograficznych — stanowią np. późniejsze prace tegoż autora⁸.

Już dawno zauważył Tymieniecki w polemice z Wojciechowskim w sprawie omawianego tekstu Thietmara, że „tam, gdzie powstają możliwości krytyki samego tekstu, niezależnie od związków wcześniejszych czy... późniejszych, nie możemy się jej dobrowolnie wyrzekać“, i żądał przeprowadzenia jej, zanim się zastosuje tekst źródła do odtworzenia przebiegu wypadków⁹. Uważamy, że stanowisko to należy znacznie rozszerzyć. Mianowicie nie wolno się wyrzekać ustalania poza syntezą jakichkolwiek faktów, które niezależnie od niej ustalić się dadzą. Albowiem dopiero mając wszystkie pewne fakty można przeprowadzić prawidłową syntezę, wiążąc je hipotezami w całość; a niestety często się zdarza, że rozwiązuje się w trakcie syntezy hipotetycznie fakty, które przy rozpatrzeniu kompletu odnoszących się do nich źródeł można ustalić zupełnie jednoznacznie i pewnie. Nie trzeba dodawać, że takie hipotetyczne rozwiązanie idzie w zasadzie w kierunku wygodnym dla stawianej konstrukcji. Tak np., aby na tych przykładach porzucić, granica pomorsko-wielecka oscyluje między Dziwną a Pianą w zależności

² J. Widajewicz, *Licicaviki Widukinda*, s. 153—154.

³ K. Tymieniecki, *Widukind i Thietmar* s. 95—106.

⁴ Labuda, *o. c.*, s. 5—30.

⁵ J. Widajewicz, *Polski obszar trybutarny*, s. 47—64.

⁶ J. Lelewel, *Polska wieków średnich II*, s. 128 uw. 8.

⁷ J. Widajewicz, *Najdawniejszy Piastowski podbój Pomorza*, s. 25—44.

⁸ Tenże, *Położenie Jomsborga*, s. 233—285; tenże, *Przy ujściu Odry*, s. 415—462 (rozdział II i III).

⁹ *Roczniki Historyczne* 12, 1936, s. 334.

od lokalizacji Jumnego w Wolinie czy na północno-zachodnim cyplu wyspy Uznam, a między Rędową i dolną Odrą z chwilą utożsamiania Szczecina bądź z Schinesghe z dokumentu „Dagome iudex“, bądź z „wielkim miastem“ Wioletów u I b r a h i m a.

Na temat przebiegu najdawniejszej polskiej granicy zachodniej panuje w dotychczasowej literaturze właściwie zupełna anarchia. Aby się o tym dowodnie przekonać, wystarczy porównać trzy mapy: dwie z „Przeglądu Zachodniego“¹⁰ i trzecią z „Monografii Odry“¹¹. Widzimy na nich mianowicie zmienną przynależność wyspy Uznam, terenów na zachód od ujścia Wkry i na wschód od Nysy. Gdy do tego dodamy kwestionowaną już w okresie powojennym przynależność Wolina i Szczecina¹² oraz Lubusza¹³ — z przyległymi terytoriami — to okaże się, że poza dwoma krótkimi odcinkami Odry — koło Odrzycka (Oderberg) i ujścia Nysy — cały bieg tej granicy jest sporny. Późniejsze okresy naturalnie mniej obfitują w takie zagadki terytorialne, ale i tam można wymienić przynależność i zasięg państwa Jaksy w wieku XII, północno-zachodni zasięg Śląska i południowy Pomorza Zachodniego (Barnim i Teltów) w pierwszej połowie XIII wieku oraz zdobycze margrabiów nad Notecią w drugiej połowie tegoż stulecia, a także rozwój granicy śląsko-łużyckiej. W tym stanie rzeczy wszystkie bardzo kunsztowne hipotezy, np. co do siedzib Licikowiców czy zasięgu X-wiecznego terytorium trybutarnego, są właściwie zawieszane w próżni¹⁴.

Z zestawionego materiału widać, że problem zachodniej granicy Polski dojrzał do tego, by go postawić zupełnie samodzielnie i rozwiązać¹⁵ w oparciu na wszystkich możliwych źródłach, niezależnie od wszelkich konstrukcyj historiograficznych tego okresu. Albowiem tak jak po przeprowadzeniu krytyki źródeł badacz może na ich podstawie odtwarzać przebieg wydarzeń, tak też dopiero po definitywnym ustaleniu podstawy terytorialnej państwa w poszczególnych okresach można myśleć o prawidłowej rekonstrukcji wypadków z zakresu np. historii politycznej, które z jednej strony od każdorazowego obszaru państwa wybitnie zależą, a z drugiej — zmiany tego obszaru tłumaczą. Nie przesądza to naturalnie, w jakim stopniu zadanie takie dla wszystkich okresów czasu i odcinków granicy będzie wykonalne.

¹⁰ Przegląd Zachodni 1, 1945, s. 85 oraz 3, 1947, s. 355.

¹¹ Monografia Odry, s. 4.

¹² J. Widajewicz, Studia nad relacją o Słowianach, s. 60.

¹³ Tenże, Polski obszar trybutarny, s. 68.

¹⁴ Obszary te lokalizuje Widajewicz, o. c., s. 81—92, na północ od dolnej Warty, a Labuda, o. c., s. 107 twierdzi, że teren ten wówczas do Mieszka nie należał; odwrotnie Labuda, o. c., s. 103—106 umieszcza je w Ziemi Lubuskiej, przy czym głównie chodzi o zaodrzańską jej część, a Widajewicz, o. c., s. 68 prowadzi na tym odcinku granicę Polski Odrą.

¹⁵ O takie opracowanie odcinka pomorskiego apeluje np. Z. Kaczmarczyk, Najstarsza granica, s. 356.

Niniejsza praca ma być taką właśnie monografią zachodniej granicy Polski dla czasów najdawniejszych.

Geografia historyczna¹⁶ zajmuje się trzema zespołami faktów: krajobrazem naturalnym, krajobrazem kulturalnym oraz stosunkami politycznymi. Zwykle dla trzeciego działu używa się także terminu „krajobraz“, ale celowo wstawiłem tu inne słowo, by uwypuklić zasadniczą różnicę, zachodzącą między tą grupą a poprzednimi. Krajobraz bowiem naturalny czy kulturalny to zespół faktów realnych, widocznych w terenie, wytworzonych przez naturę czy przez człowieka, natomiast stosunki polityczne to jedynie fakty umowne, nie znajdujące w zasadzie odbicia w wyglądzie ziemi. Przykładami faktów z tej dziedziny będą granice polityczne i administracyjne, rozmieszczenie ośrodków władzy itp. Czasem i fakt z tej dziedziny może pozostawić ślad w terenie — słup graniczny, tablica na urządzie, ale będzie to ślad nieistotny, można powiedzieć przypadkowy, i zupełnie niekonieczny dla istnienia danego faktu z dziedziny stosunków politycznych.

Już z tego podziału wynika, że geografia historyczna jako nauka samodzielna powinna się zajmować w zasadzie krajobrazem w czasie. Natomiast problemy historyczno-polityczne są wycinkiem z całości i mają za cel praktyczny przygotowanie danych dla syntezy historycznej.

Granica polityczna, którą mam się zajmować w niniejszej pracy, ze swej natury należy do dziedziny stosunków politycznych. Niemniej powiązana jest ona także i z oboma krajobrazami. W obecnych czasach granice polityczne, przynajmniej niektóre, zaznaczają się w krajobrazie kulturalnym dość wyraźnie: wartownie i strażnice, budynki urzędów celnych i koszary, szlabany na drogach, słupy graniczne, często fortyfikacje — to wszystko rzeczywiste elementy krajobrazu. Im dalej w przeszłość, tym „widoczność“ granicy słabnie, przechodzi ona coraz bardziej wyłącznie do dziedziny elementów umownych. Związki jej jednak z krajobrazami nie znikają. Granica ze strzeżonej linii staje się coraz słabiej zaludnioną albo zupełnie niezamieszkałą strefą, oddzielającą poszczególne ośrodki osadnicze. Przez to zależność jej od krajobrazu kulturalnego staje się „negatywna“ — tam jest granica, gdzie brak tego krajobrazu. Na tym stadium rozwoju widać też przyczynowy związek granicy z krajobrazem naturalnym: jest ona tam, gdzie brak osadnictwa, a więc tam, gdzie warunki naturalne nie sprzyjają człowiekowi, a więc jest ona wyznaczona przez naturę, czyli „granicą naturalną“¹⁷.

Jak z tego wynika, granica polityczna może i powinna być rozpatrywana w związku nie tylko ze stosunkami politycznymi, ale i z krajobra-

¹⁶ Por. St. Arnold, *Geografia historyczna Polski*, s. 7—61.

¹⁷ Por. Curschmann, *Die Diözese Brandenburg*, s. 137; L. Febvre, *Frontière*, s. 40—42, protestuje przeciw terminowi „granica naturalna“, ale go rozumie zupełnie inaczej.

zem naturalnym i kulturalnym, a więc jako element wszystkich działań geografii historycznej. Ustalenie takiej granicy ma też znaczenie i dla całej geografii historycznej, umożliwia bowiem badanie zespołów nie tylko politycznych, ale i osadniczych, po obu jej stronach jako zamkniętych całości, bez niebezpieczeństwa przecięcia którego z nich. Przykład takiego właśnie przecięcia zespołu osadniczego mamy w pracy Wł. Łęgi o Pomorzu, gdzie przyjęta zachodnia granica rozpatrywanego terenu u ujścia Wkry do Zalewu zajmuje zupełnie wyraźnie połowę średniowiecznej niewielkiej ziemi Rochów, należącej już do terenów wieleckich¹⁸.

W dzisiejszych czasach w zasadzie wszystkie granice w Europie środkowej mają charakter linearny. Im dalej cofniemy się w przeszłość, tym więcej napotkamy odstępstw od tej zasady: granice linearne staną się coraz rzadsze, aż w końcu mogą zaniknąć zupełnie. W takich okresach rolę granic pełniły już nie wyznaczone linie, ale po prostu puste, niezamieszkałe strefy, czasem nawet bardzo szerokie, jak np. puszcze górskie¹⁹. W miarę zagęszczania ludności i zajmowania coraz nowych terenów pod uprawę strefy graniczne malały, aż w końcu dochodziło do zetknięcia się obustronnego osadnictwa i wówczas dopiero pojawiał się problem wytyczenia granicy liniowej²⁰. Ze względu na niejednakowy rozwój różnych terytoriów proces ten zachodził na nich w różnym czasie. Jeśli chodzi o charakter granic linearnych, to największą trwałość okazywały takie, które stanowiły nawiązania do wyraźnych obiektów topograficznych — najczęściej wód²¹. Toteż, szczególnie jeżeli wyznaczając granicę nie brał pod uwagę dotychczasowych podziałów terenu, starano się właśnie rzekami granice prowadzić: Ren i Dunaj za Rzymian, Łaba i Solawa między Niemcami a Słowianami, kościelna na Bobrze i Gwizdzie, rozbiorowe na Wiśle, Zbruczu, Pilicy, Bugu, Niemnie. Dawniejsi badacze, zajmujący się jedynie dziedziną stosunków politycznych, mieli zawsze tendencję do rozwiązań linearnych, przez co ich wyniki były często zupełnie niezgodne z ówczesnym stanem obydwu krajobrazów:

¹⁸ Wł. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu*, mapy I—IV; na s. 385 odbitki wysuwa autor możliwość przynależności tej części ziemi rochowskiej do Wolinian.

¹⁹ Przykładu na to dostarcza pogranicze wielkopolsko-pomorskie, gdzie pas puszczy między Notecią a Iną nie należał do nikogo; także w XIII wieku w Sudetach nie było wytyczonej granicy. Niżej s. 373 i 374.

²⁰ Por. H. F. Helmolt, *Die Entwicklung der Grenzlinie*, s. 235—264; Curschmann, o. c., s. 137, Febvre, o. c., s. 35—39; T. Manteuffel, *Metoda oznaczania granic w geografii historycznej*, s. 221—227, oraz dyskusja na ten temat między K. J. Hładyłowiczem a T. Manteufflem w *Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 1, 1931, s. 335—339 i 2, 1932, s. 613—619, w której chodzi jedynie o okres historyczny w Polsce.

²¹ Wystarczy tu przykład granicy pomorsko-brandenburskiej z roku 1250; odcinek jej na Redowie przetrwał do XX wieku, a o ładowy procesowano się już w XV (K. Bruns - Wüsterfeld, *Die Uckermark*, s. 134), i tak utrwalił się stan prawdopodobnie niezgodny z ówczesnym podziałem.

naturalnego i kulturalnego²². Toteż — aby nie powtarzać ich błędów — badając przebieg granicy w pewnym okresie, należy zdawać sobie sprawę z jej ówczesnego charakteru — strefowego czy linearnego — i w zależności od niego wyznaczać jej przebieg z odpowiednią dokładnością.

Zasadniczą metodą badań geografii historycznej — w szczególności wyznaczania granic dla okresów przed skartografowaniem — jest metoda retrogresywna. Polega ona na tym, że wychodząc od ustalonego, najlepiej na mapie, stanu późniejszego i porównując z nim coraz wcześniejsze źródła stwierdzamy, o ile stan ten przetrwał bez zmian, a jakie i kiedy następowały przesunięcia. W ten sposób cofamy się coraz bardziej w przeszłość przy milczącym założeniu — potwierdzanym zresztą w toku pracy przez źródła — co do stałości granic.

Zastosowanie tego postępowania dla odtworzenia zachodniej granicy Polski powinno wyglądać następująco. Wychodząc od ustalonych na dokładnych mapach z XIX i XX wieku granic administracyjnych prowincyj państw zaborczych, stanowiących kontynuację granic przedrozbiorowych, należy — w oparciu na coraz starszych źródłach — cofać się w przeszłość. W ten sposób jednak możemy dojść jedynie do okresu rozbitcia dzielnicowego, zachodnia bowiem granica Polski przed nim była zupełnie inna i dla jej wyznaczenia musimy sobie zdać sprawę z ówczesnych przemian terytorium kraju.

Z geograficznego punktu widzenia możemy wyróżnić w dziejach Polski kilka okresów. W pierwszym, trwającym do początku XII wieku, państwo Piastów składa się w zasadzie z pięciu „ziem macierzystych”²³: Wielkopolski, Małopolski, Śląska, Pomorza i Mazowska, obejmujących dorzecza Odry i Wisły. Tak w zasadzie, choć przejściowo niektóre z tych ziem — Śląsk, Pomorze, Małopolska — znajdują się poza jego obrębem, a swoją drogą jest cały szereg mniej lub bardziej trwałych zdobyczy na zachodzie, pochodzących z rozbioru ziem połabskich między Niemcy i Polskę. Wiek XII—XIV to czas zaniku naczelnej władzy państwowej; na jej miejscu wyrasta szereg samodzielnych księstw, ogarniających także pewne tereny połabskie; poszczególne księstwa uzależniają się przejściowo lub trwale od różnych potęg zachodu — cesarz, Dania, Brandenburgia, Czechy. W tym okresie państwa terytorialne Niemiec wykazują dużą prężność i zabory ich sięgają nawet poszczególnych ziem rdzennej Polski. Wreszcie w początku XIV wieku dochodzi do odnowienia zjednoczonego państwa polskiego, w którego skład wchodzi trwale jedynie Wielkopolska i Małopolska, a z czasem Pomorze Wschodnie i Mazowsze oraz Litwa i Ruś, gdy pozostałe ziemie żyją jeszcze pewien czas pod władzą własnych książąt, by w końcu ulec włączeniu do państw sąsiednich. Dalsze okresy — to rozbiory i odrodzenie Polski.

²² P. Dodatek II, s. 462.

²³ Termin ten wprowadził Z. Wojciechowski, *Rozwój terytorialny*.

W każdym z tych okresów granica zachodnia Polski przebiega zupełnie inaczej. W pierwszym jest ona równoznaczna z granicą plemion polskich i połabskich, a więc odpowiada zachodniej granicy Pomorza i Śląska. W drugim pokrywa się z wewnętrznymi podziałami późniejszych państw terytorialnych Niemiec, a w trzecim stanowi w zasadzie kontynuację granicy między Pomorzem Wschodnim, Wielkopolską i Małopolską z jednej strony a Pomorzem Zachodnim i Śląskiem z drugiej. W ten sposób zachodnia granica przedrozbiorowa nie jest kontynuacją ani zachodnich granic zespołu księstw dzielnicowych, ani tym bardziej zachodniej granicy Polski macierzystej, lecz jedynie wewnętrznych granic między poszczególnymi grupami plemion polskich. Wobec tego, chcąc wyznaczyć przebieg tej granicy w okresach dawniejszych, najpierw należy odszukać dla nich odpowiednią podstawę dla zastosowania retrogresji.

Ogólnie więc biorąc praca nad wyznaczeniem przebiegu granicy musi się odbywać w dwóch etapach. W pierwszym chodzi o odszukanie tej granicy: wyznaczenie punktów czy terytoriów po obu jej stronach na podstawie źródeł z dziedziny stosunków politycznych. Dopiero na tak zaciężnym terenie można wytyczyć dokładnie linię czy strefę graniczną przez zastosowanie właściwej metody retrogresywnej, opierając się na przebiegu późniejszych granic, rekonstrukcji krajobrazu naturalnego i osadnictwa, nazwach miejscowych itd. Aby uzasadnić konieczność pierwszego etapu, którego zwykle brak w pracach tego typu, wystarczy następujący przykład. Szczecin był prawdopodobnie ośrodkiem plemienia, a w każdym razie należał do jakiegoś plemienia, wobec tego i na wschód, i na zachód od niego istnieje granica plemienna, którą wyznaczyć można na podstawie analizy krajobrazu naturalnego i osadnictwa. Ponieważ jednak w pracy tej nie chodzi o wykrycie wszystkich granic plemiennych obszaru nadodrzańskiego, lecz jedynie granicy, na tym odcinku pomorsko-lucickiej, więc najpierw należy ustalić, do której z tych grup należało plemię szczecińskie, i w zależności od tego wyznaczać jedynie tę jego granicę, która stanowiła odcinek poszukiwanej.

Dla każdego z trzech wyżej ustalonych okresów wyznaczenie granicy będzie się odbywać w inny sposób, w zależności od posiadanych źródeł i warunków ówczesnego życia politycznego.

W okresie pierwszym sąsiaduje Polska na zachodzie — krócej w południowej, dłużej w północnej części — z ustrojami plemiennymi. Ustroje te stanowiły całości polityczne dla siebie²⁴ i wobec tego przy wyznaczaniu granicy państwa z terenem plemiennym zachodzi jedynie problem przynależności poszczególnych całych terytoriów plemion²⁵.

²⁴ P. Dodatek II, s. 457.

²⁵ Tak było jeszcze w XII wieku nad Łabą, gdzie Henryk Obodrzycki podbił całe plemiona, Helmold I. 36, 37, a nawet Sasi zajęli początkowo całe terytoria plemienne Wagrów i Połabian, tamże I. 56. Także opanowanie Braniboru

Z drugiej strony zachowane źródła nie pozwalają na operowanie jednostkami terytorialnymi, stanowiącymi ich części, toteż dokładniejsze wyznaczenie obszarów wchodzących w skład państwa w danym okresie jest jedynie możliwe w oparciu na założeniu stałości terytoriów plemiennych. Naturalnie mamy tu na myśli wyłącznie brak zmian przynależności plemiennych poszczególnych mniejszych okręgów, a nie np. rozszerzania obszaru plemienia przez zajmowanie sąsiedniego, dotąd nie zaludnionego terenu. Założenie takie jest uzasadnione ogólnie stwierdzoną tendencją nieruchomości granic, dalej oddolnym wykształceniem się ustrojów plemiennych oraz faktem, że nie znamy na omawianym terenie polsko-połabskim ani jednego przykładu na rozbiór plemienia między sąsiadów czy podbój jednego przez drugie, a dane źródłowe o najsilniejszym tworze — Wioletach — wyraźnie przemawiają właśnie za trwałością terytoriów plemiennych²⁶.

Sytuacja się zmienia z chwilą powstania po drugiej stronie granicy wyższego ustroju państwowego. Wówczas dawne granice plemiennie mają dalej tendencję trwania — szczególnie wewnątrz państw — ale zdarzają się także wypadki zmian — odstępowanie części terytoriów plemion, rozbiór między sąsiadów, reorganizacja terenów granicznych. Na naszych ziemiach zmiany tego typu można zaobserwować już w XI wieku na granicy śląsko-czeskiej²⁷, a w XII wieku nad Notecią²⁸ i na granicy zachodniej Pomorza²⁹. W późniejszych okresach zmian tych jest coraz więcej, wynikają one także ze zmian krajobrazu (karczunek, osuszanie) i ustroju („prawo niemieckie“), spowodowanych przemianami gospodarczymi. Toteż im późniejsze są granice, tym ostrożniej należy je stosować dla rekonstrukcji pierwotnych stosunków.

Zasadniczą granicą pierwszego okresu jest granica plemienna polsko-połabska. W części południowej zanika ona z końcem X wieku — podbój ziem serbskich przez Niemców — a w północnej trwa jeszcze przez cały wiek XI. Etap początkowy, odszukanie granicy, opierać się musi na

w r. 1157 przez Albrechta Niedźwiedzia było równoznaczne z zajęciem całego terytorium Hobolan, por. C u r s c h m a n n, o. c., s. 155 i 182: wschodnie granice tego plemienia i zdobyczy margrabiego.

²⁶ Stała liczba 4 plemion wieleckich trwa niezmiennie przez wieki IX—XI, czyli cały okres ich historycznego bytu. Wysuwane nieraz w literaturze przypuszczenia o zmianach granic plemion nie podają żadnego uzasadnienia.

²⁷ Wł. S e m k o w i c z, Historyczno-geograficzne podstawy Śląska, s. 39—40. 42—43.

²⁸ St. A r n o l d, Terytoria plemiennie, s. 48—49.

²⁹ Przynależność wieleckiego Dymina, ale nie całego terytorium Luciców, do Pomorza, zdobycze Albrechta Niedźwiedzia nad Pianą. Na ziemiach obodrzyckich pierwsze wypadki tego zjawiska to stworzenie przez Henryka Lwa szeregu grafstw, z których swarzyńskie przetrwało mimo zwrócenia reszty ziemi obodrzyckiej Przybysławowi (H e l m o l d I. 88, II. 103). Jako wcześniejsze analogie można by przytoczyć wyłącznie Magdeburga i Merseburga z okręgami z dotychczasowych podziałów kościelnych celem włączenia w roku 968 do diecezji słowiańskich.

źródłach współczesnych, mówiących o plemionach, bądź na niewiele późniejszych, zdecydowanie nawiązujących do tych ustrojów. Na ich podstawie zostanie wyznaczony pas, w którego obrębie przebiegała poszukiwana granica, a równocześnie ustalone, kiedy który jej odcinek stanowił granicę państwa polskiego. Etap następny, dokładne wytyczenie strefy granicznej, opierać się musi na rekonstrukcji po obu stronach tego pasa: krajobrazu naturalnego — lasy, bagna — i kulturalnego — osadnictwo — przy uwzględnieniu także nazw miejscowych i późniejszych granic na tych terenach.

Okres drugi obejmuje w zasadzie granicę zachodnich księstw dzielnicowych. Dla jej wyznaczenia należy najpierw ustalić zasięg tych państw w poszczególnych latach, a więc daty zdobycia i utraty poszczególnych terytoriów i ich orientacyjny obszar. Następnie, opierając się na granicach administracyjnych z XIX w. trzeba cofać się wstecz, przy uwzględnianiu obydwu krajobrazów. W ten sposób otrzymamy zasięg tych państw od chwili ich zaniku, wstecz aż do rozbitcia dzielnicowego, i granice podbojów Bolesława Krzywoustego, na których dzielnicowe były oparte, oraz może poprzedzające je plemienne. W związku z tym stoi też problem zasięgu zdobyczy Chrobrego, ze względu na zastosowanie identycznej metody.

Okres trzeci, granice Polski przedrozbiorowej, mają gotową podstawę do retrogresji w granicach administracyjnych odpowiednich prowincyj państw zaborczych. Tu więc etap pierwszy pracy ograniczy się do ustalenia jedynie dawniejszych zmian terytorialnych. Metoda badań szczegółowych będzie się pokrywać z omówioną poprzednio. Przy cofnięciu się poza okres zjednoczenia uzyskamy pierwotne granice Małopolski i Wielkopolski ze Śląskiem, Wielkopolski z Pomorzem i Pomorza Zachodniego ze Wschodnim. Tu też otrzymamy obraz posuwania się Brandenburgii wzdłuż Warty i Noteci.

W ten sposób po wykonaniu całej tej pracy będziemy mieli ustalone granice plemienne: polsko-połabską, Wielkopolski i Małopolski z Pomorzem i Śląskiem oraz niektóre pomorskie i pewnie połabskie. Z granic politycznych otrzymamy zachodnią, północno-zachodnią (od Pomorza) i południowo-zachodnią (od Śląska) pierwszych Piastów oraz ich podboje na zachodzie. Dalej zewnętrzne granice Śląska (bez górskiej) i Pomorza Zachodniego od śmierci Krzywoustego po wiek XIX, zabory margrabiów na ziemiach macierzystych Polski, wreszcie granicę zachodnią państwa od Bałtyku po Karpaty dla wieków XIV—XVIII.

Zakres obecnej rozprawy ograniczony jest do okresu najstarszego — granica plemienna polsko-połabska, i to do części pierwszej — ogólnej. Chodzi tu mianowicie o odszukanie przybliżonego przebiegu tej granicy na podstawie źródeł historycznych, nawiązujących bezpośrednio lub pośrednio do podziału terytorialnego doby plemiennej. W projektowanej jako następny etap pracy części szczegółowej znajdzie się analiza krajobrazu naturalnego i kulturalnego na tym terenie.

Problem najstarszej polskiej granicy zachodniej jako całość nie był dotychczas źródłowo opracowywany. Istnieje wprawdzie szereg prac, zajmujących się bądź wszystkimi granicami Polski w tym okresie³⁰, bądź jedynie zachodnią³¹, ale żadna z nich nie daje dokładnego uzasadnienia przyjętego wariantu, choć różnice między nimi są znaczne. Analogiczna sytuacja zachodzi pomiędzy mapami publikowanymi w różnych atlasach czy dołączanymi do poszczególnych dzieł, dotyczących tej epoki³². Ponieważ niektórzy autorzy zajmują się granicami politycznymi, inni plemiennymi, a znaczna część nie precyzuje ściśle, o jakie chodzi, więc uwzględniamy tu zachodnie granice Polski macierzystej zarówno plemiennie, jak politycznie, przy czym te włącznie do XI wieku.

Na całej przestrzeni od Sudetów po Bałtyk uczeni zgodnie prowadzą Odrą jedynie dwa krótkie odcinki omawianej granicy: na północ od ujścia Nysy i w okolicy Odrzycka. Natomiast reszta, odcinki: śląski, lubuski i pomorski, stanowią przedmiot ożywionych sporów i posiadają już wcale obszerną literaturę. Ze względu na zajmowanie się przez te prace jedynie poszczególnymi odcinkami granicy, bez związku z pozostałymi, omówienie literatury można przeprowadzić oddzielnie dla każdego z nich.

Zachodnia granica Śląska oscyluje pomiędzy rzekami: Nysą a Bobrem z Gwizdą, przy czym najczęściej prowadzi się ją wzdłuż którejś z nich³³, choć trafiają się wypadki wytyczania jej pomiędzy tymi rzekami³⁴. Najnowsze prace dochodzą coraz bardziej do wniosku, że teren ten był pierwotnie, z pewnymi wyjątkami, prawie niezamieszkałym lasem i wobec tego nie należał właściwie do nikogo, a dopiero późniejsze osadnictwo zagłębiało się powoli w puszczyce dając skomplikowany przebieg granicy liniowej³⁵. Ponieważ konstrukcje te są jedynie hipotetyczne i operują tylko argumentacją pośrednią, więc bez dokładnego zestawienia mate-

³⁰ W. Kętrzyński, Granice Polski w X wieku; Wł. Semkowicz, Geograficzne podstawy Polski Chrobrego; Wojciechowski, o. c., mapy.

³¹ J. Natanson-Leski, Struktura, s. 5—20; Z. Wojciechowski, Polityczne znaczenie Odry, s. 2—4; O lewy brzeg, s. 83—86.

³² Zestawienie wariantów niżej, przy omawianiu poszczególnych odcinków.

³³ Nysa: Wojciechowski, o. c., s. 4; Natanson-Leski, o. c., 10; tenże, Atlas, s. II nr 10; Cz. Nanke, L. Piotrowicz, Wł. Semkowicz, Mały atlas historyczny, s. 5, 7.

Bóbr i Gwizda: tamże, nr 6; Natanson-Leski, o. c., s. V, nr 20; Wł. Semkowicz, Cz. Nanke, Szkolny atlas historyczny cz. II, s. 3, 4; Spruner-Menke, Handatlas, s. 31, 37 (na s. 4 granica Bobrem aż do źródeł jest prawdopodobnie błędem na zbyt małą skalę); G. Droysen, Allgemeiner Historischer Handatlas, s. 22, 24; F. W. Putzger, Historischer Schul-Atlas, s. 52, 54, 55; Niederle, Slovanské Starožitnosti III, mapa; oraz prawie powszechnie (np. prace cytowane w uw. 1).

³⁴ O lewy brzeg, s. 85.

³⁵ Z. Kaczmarczyk, Czynniki geograficzne, s. 23—26; K. Pieradzka, Historyczny rozwój, s. 40—47, 70—71.

riałów archeologicznych nic pewniejszego na ten temat powiedzieć nie można.

Na odcinku lubuskim istnieją dwa zasadnicze warianty rozgraniczenia plemion. Najczęściej włącza się całą Ziemię Lubuską w granicach średniowiecznych do Polski, uznając teren po obu stronach Odry za siedziby plemienia Lubuszan³⁶. Rzadziej uznaje się za granicę Odrę, lokując to plemię jedynie na lewym jej brzegu³⁷, względnie kwestionując jego istnienie³⁸. Wreszcie trafiają się rozwiązania, w których granica państwa Mieszka przecina to terytorium plemienne; biegnie ona wtedy Odrą, zagarniając jedynie gród Lubusz³⁹.

Problem tej granicy był dyskutowany przy okazji interpretacji danych źródłowych z X wieku i ostatnio ukazały się szczegółowe zestawienia argumentów obu stron: *Widajewicza*⁴⁰ — broniącego granicy na Odrze — oraz *Labudy*⁴¹ i *Łowmiańskiego*⁴², uzasadniających łączność obu brzegów tej rzeki. Dawniejsze stanowisko *Widajewicza* i ostatnie sformułowanie *Labudy* są wbrew pozorom właściwie zgodne. Mianowicie *Widajewicz* przyjmował przynależność do Polski na lewym brzegu Odry niewielkiego pasa, stanowiącego faktycznie cały zasiedlony obszar⁴³. Natomiast *Labuda*, podkreślając, że władza Mieszka rozciągała się na cały lewobrzeżny teren Ziemi Lubuskiej, jednocześnie przyznaje, że Lubuszan i Sprevian dzielił tu duży bór graniczny⁴⁴, a więc obszar zasiedlony nie sięgał tak daleko od rzeki. Ponieważ zaś dziś odległość najdalszej miejscowości Ziemi Lubuskiej od Odry wynosi zaledwie 35 km⁴⁵, a dla X wieku możemy ją jeszcze znacznie zmniejszyć, więc się okaże, że poza pozornie przeciwnym sformułowaniem tych sądów, istotnych różnic między nimi właściwie brak. W ostatniej pracy *Widajewicz* nie wspomina wcale o władzy Mieszka za Odrą, toteż nie wiadomo, czy trwa na poprzednim stanowisku, czy też częściowo wycofał się z niego.

Samo istnienie plemienia Lubuszan wcale nie jest pewne, albowiem jedynym świadectwem na to może być wzmianka *Adama* o ludzie Leu-

³⁶ Np. wszystkie prace wymienione wyżej w uw. 1, 2 i 4, z wyjątkiem podanych w uw. 7 i 8; *Putzger*, o. c., s. 52, 54, 55 podaje różnie. Poszczególne mapy różnią się między sobą zasięgiem tego terenu ku południowi.

³⁷ *Niederle*, o. c., mapa; *Semkowicz*, *Geograficzne podstawy*, s. 261 i mapa.

³⁸ *Natanson-Leski*, *Struktura*, s. 9—10.

³⁹ *Widajewicz*, *Licicaviki Widukinda*, mapa na s. 182;

Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą*, mapa

⁴⁰ *Widajewicz*, *Polski obszar trybutarny*, s. 68—79.

⁴¹ *G. Labuda*, *Studia z dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, s. 130—133 uw. 26 i s. 139.

⁴² *Łowmiański*, *Imię chrzestne Mieszka I*, s. 254 uw. 157.

⁴³ *Widajewicz*, *Licicaviki Widukinda*, s. 173—175.

⁴⁴ *Labuda*, o. c., s. 131.

⁴⁵ *Jänickendorf* pnz. *Fürstenwalde*.

²³ *Przegląd Zachodni*

buzzi gdzieś między Odrą a Łabą⁴⁶. Tego problemu żadna ze stron nie postawiła, odnosząc tę wiadomość do Lubuszan. Także wśród argumentów nie przytoczono przynależności językowej rozpatrywanego terytorium. Jest to o tyle uzasadnione, że brak dokładnego przebadania tego terenu, a wygłaszane sądy są sprzeczne. Dawniej W. Bogusławski próbował zaliczyć Lubuszan do Serbów⁴⁷. Po badaniach Muki⁴⁸ ewentualność ta nie wchodzi w rachubę, natomiast problem zaliczenia ich do Lechitów polskich czy połabskich stoi otworem. Dobry znawca onomastyki tych stron, ks. Kozirowski, wysuwał obydwie możliwości⁴⁹, a niedawno Trautmann przyjął granicę językową na Odrze⁵⁰. Ponieważ różnice dialektów na tym terenie nie były duże, więc bez dokładnej analizy nazw nie osiągniemy pewniejszych wyników.

Bezpośrednie świadectwa źródeł są tak niejasne, że obie strony tłumaczą je na swoją korzyść. Dane prehistoryczne świadczą zarówno o osadnictwie obustronnym⁵¹, jak o obwarowaniu rzeki⁵². Wzmianki o Odrze jako kresie podbojów niemieckich i granicy biskupstwa brandenburskiego można rozumieć bądź dosłownie⁵³, bądź tylko orientacyjnie⁵⁴. Dokument miśnieński⁵⁵ mówi jedynie o granicy polsko-serbskiej i wobec tego dla Lubuszan jest bez znaczenia. Granicę dokumentu „Dagome iudex” na Odrze przyjąć można na dłuższym odcinku⁵⁶ lub jedynie powyżej Lubusza⁵⁷. Z danych Adama Bremeńskiego podkreśla się zaliczenie Lubuszan do plemion połabskich⁵⁸ lub niedokładność jego wiadomości odnośnie do granicy na Odrze⁵⁹. Wreszcie obszar Ziemi Lubuskiej z XIII wieku uważa się za relikwiny doby plemiennej⁶⁰ albo też jedynie za twór administracji polskiej z doby Krzywoustego⁶¹. W ten sposób przez odpowiednią interpretację wiadomości bezpośrednich można obydwa poglądy uzgodnić ze źródłami. Szczegółowe rozpatrzenie tych danych odkładamy do dalszych części pracy.

⁴⁶ Adam II. 21 — omówienie niżej; por. Natanson-Leski, o. c., s. 9.

⁴⁷ Bogusławski, Dzieje Słowiańszczyzny, s. 61—62.

⁴⁸ E. Muka, Die Grenzen, s. 547—548.

⁴⁹ Slavia Occ. 5, 1926, s. 225—229 — do Polan; Roczniki Hist. 10, 1934, s. 121 — do Luciców (tak cytuje K. Tymieniecki).

⁵⁰ Trautmann, Die Elb- und Ostseeslavischen Ortsnamen, s. 13—15.

⁵¹ Labuda, o. c., s. 132.

⁵² Widajewicz, o. c., s. 174.

⁵³ Tenże, Polski obszar trybutarny, s. 63.

⁵⁴ Tak Labuda, o. c., s. 139.

⁵⁵ Przytoczony przez Widajewicza, o. c., s. 76—77.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tak Łowmiański, o. c., s. 254, uw. 157.

⁵⁸ Tak Widajewicz, o. c., s. 73, 74, 78.

⁵⁹ Tak Labuda, o. c., s. 131—132.

⁶⁰ Tamże, s. 133; Łowmiański, o. c., s. 254, uw. 157; por. uw. następną.

⁶¹ Widajewicz, o. c., s. 73, 74, 78—79; za przykład takiego postępowania służyć może włączenie Magdeburga i Merseburga do ziem słowiańskich w chwili tworzenia tam biskupstw w X wieku.

Wobec braku wyraźnych świadectw źródłowych, mogących rozstrzygnąć rozpatrywany problem, gromadzono argumenty pośrednie, mające uprawdopodobnić takie czy inne rozwiązanie. Twierdzenia, że Lubuszanie wyłonili się ze Sprewian⁶², nie da się dowieść, gdyż dla takiego procesu nie znamy ani jednego przykładu, a wypadki odwrotne — powstanie nazw Połabian czy Brzeżan — nie są bynajmniej argumentem⁶³, zresztą sam *Widajewicz* wykazał bezwartościowość analogii jako dowodu na fakt jednorazowy⁶⁴. Natomiast zalesienie nad Łeknicą i Stobrawą wyraźnie przeczy takiemu przypuszczeniu⁶⁵, toteż chcąc je uprawdopodobnić, należałoby najpierw wykazać, że dawniej tam lasu nie było.

Pogląd *Widajewicza*, że Lubuszanie mieszkali na jednym brzegu Odry, bo poniżej Krosna nie znamy przykładu osadnictwa dwustronnego⁶⁶, odpiera *Labuda* podaniem przykładu Pomorzan sięgających po Rędowę⁶⁷. Fakt ten nie może być rozstrzygający, albowiem stanowi wciąż temat dyskusji, a zresztą w tym problemie również analogia nie jest na miejscu. Przykład zaś Łaby dowodzi, że nad dużą rzeką może być osadnictwo zarówno dwustronne — Nizanie, Głomacze, Niżyce⁶⁸ — jak i jednostronne — granica lucicko-serbska⁶⁹, nie mówiąc o dalszym biegu rzeki. Także nie są żadnym argumentem stwierdzenia: rzeka duża a lud drobny, więc nie mógł jej sforsować⁷⁰, czy też: plemię Lubuszan zawdzięczało swe istnienie położeniu nad Odrą, która zachęcała do rozsielenia się po obu brzegach⁷¹.

Wreszcie argumenty z dziedziny stosunków politycznych, mające świadczyć o pierwotnej przynależności Lubusza do Mieszka: cesarz nie zgłaszał pretensji do zwierzchnictwa nad tą ziemią w przeciwieństwie do Pomorza nadodrzańskiego, a późniejsza tradycja niemiecka opierała swe prawa jedynie na rzekomym zdobyciu grodu w roku 1109⁷². Dla wyjaśnienia tych kwestyj należy wpiery ustalić, do których w ogóle terenów cesarstwo zgłaszało pretensje. Najwyraźniej widać to w związku z akcją misyjną św. Ottona. Wyprawa na Pomorze właściwie nie napotyka żadnych przeszkód ze strony Niemców, natomiast na byłe ziemie wieleckie jedzie apostoł przez Magdeburg. Proszących o chrzest Morzyców odsyła on do arcybiskupa Norberta⁷³, a podróż misyjną do Wkrzan przygotowuje bez odwoływania się do niego⁷⁴, choć oba te plemiona nale-

⁶² Tak *Widajewicz*, o. c., s. 71—72.

⁶³ Tak już *Labuda*, o. c., s. 131.

⁶⁴ *Widajewicz*, Położenie Jomsborga, s. 244.

⁶⁵ Tak *Labuda*, o. c., s. 131.

⁶⁶ *Widajewicz*, Polski obszar trybutarny, s. 73.

⁶⁷ *Labuda*, o. c., s. 131—132.

⁶⁸ Por. mapę plemion.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ *Widajewicz*, o. c., s. 74.

⁷¹ *Labuda*, o. c., s. 132.

⁷² Łowmiański, o. c., s. 254, uw. 157.

⁷³ Ebo III. 4.

⁷⁴ Ebo III. 14, Herbord. III. 11—12.

żały w X wieku do sufraganijskiej Magdeburga⁷⁵. Także nie znamy pretensyj cesarskich do ziemi np. Sprewian. Widzimy z tego, że Niemcy roszczą sobie prawa jedynie do ziem związku wieleckiego i jego zachodnich sąsiadów, a więc do tych terenów, które były w XI i XII wieku widownią ich ciągłych najazdów. Natomiast brak jest świadectw, by wskrzeszali oni papierowe pretensje na podstawie dokumentów z X wieku. Nie zmienią tego wniosku przykład Pomorza Szczecińskiego, gdyż dotąd nie zostało rozstrzygnięte, czy Bolesław Krzywousty składał hołd z całego terenu tego księstwa, czy też tylko z jego posiadłości lucickich; ta ostatnia ewentualność wydaje się bardziej prawdopodobna. W tym świetle zrozumiałe jest odwoływanie się jedynie do zdobycia Lubusza w roku 1109, co wcale nie przesądza dziejów tej ziemi w wieku X.

W sumie widzimy, że obydwie dowodzenia nie operują silnymi argumentami. Sam fakt odrębności plemiennej Lubuszan wcale nie jest pewny, a dane źródłowe z X wieku i Adama są bardzo ogólnikowe. Przenoszenie stanu z czasów Krzywoustego o półtora wieku wcześniej też nie jest przekonujące, gdyż nie liczy się z zupełnie inną sytuacją polityczną po drugiej stronie Odry. Żadne dowody pośrednie nie wytrzymały krytyki. W tej sytuacji odpowiedź może dać jedynie ponowny i dokładny rozbiór wszystkich źródeł, o ile da się z nich wyciągnąć jednoznaczne świadectwa.

Odcinek pomorski granicy zachodniej Polski jest znacznie bogatszy od pozostałych zarówno w źródła, jak i opracowania. Najczęściej wyznacza się na tym terenie granicę na północ od Zalewu jedną z cieśnin — Piana, Świną czy Dziwną — a na południe Odrą lub Rędową, przy czym między Rędową a Zalewem, bądź prosto Wkrą, bądź też z wysunięciem ku zachodowi — Żdżarówą; z możliwych tu 9 kombinacji (3×3) granicy Pomorza wszystkie są w literaturze reprezentowane⁷⁶.

⁷⁵ Morzyce do biskupstwa hobolińskiego, a Wkrzanie do braniborskiego — p. niżej, s. 464.

- ⁷⁶ 1. Piana-Żdżarowa-Rędowa — Droysen, o. c., s. 21; Spruner-Menke, o. c., s. 3, 4; Nanke, Piotrowicz, Semkowicz, o. c., s. 4; O lewy brzeg, s. 85.
 2. Piana-Wkra-Rędowa — Spruner-Menke, o. c., s. 30; Natanson-Leski, Struktura, s. 11—13; tenże, Atlas, s. V nr 20; tenże, Zagadnienia geogr.-hist. Pomorza, s. 37.
 3. Piana-Odra — Putzger, o. c., s. 52, 54, 55; F. Füdtkę, König Heinrich I, mapa; T. Lehr-Spławiński, Plemiona słowiańskie, mapa.
 4. Świna-Żdżarowa-Rędowa — Droysen, o. c., s. 22, 24; Spruner-Menke, o. c., s. 31, 37.
 5. Świna-Wkra-Rędowa — Czapplewski, Studia, s. 15—23; Z. Kaczmarczyk, Najstarsza granica, s. 353—356.
 6. Świna-Odra — Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 428—429, 443, 451, 489; tenże, Studia nad relacją o Słowianach, s. 61—62; 81.
 7. Dziwna-Żdżarowa-Rędowa — Nanke, Piotrowicz, Semkowicz, o. c., s. 7; Semkowicz, Nanke, o. c., s. 4.

Prócz tych „klasycznych“ wariantów pojawiają się sporadycznie propozycje innego jeszcze rozgraniczenia. A więc między Rędową a Zalewem wyznaczano granicę plemienną bardziej ku wschodowi na miejscowość Warpno⁷⁷ czy Warłag⁷⁸. Dalej, przy uznaniu granicy na Odrze, włączano Szczecin do państwa Mieszka⁷⁹. Zaliczając Wolinian do Luciców przypisywano im również pewien teren na wschód od Dziwny⁸⁰. Wreszcie niedawno pojawiły się dwie próby przeprowadzenia omawianej granicy zgodnie z językowymi: wzdłuż Rzeknicy i Trzebuli z włączeniem do Pomorzan południowej Rany, wschodnich Chyżynów, Czrezipienian, Wkrzan i Rieczan⁸¹; oraz druga, zaliczająca do Wioletów ziemie aż po Kołobrzeg włącznie⁸². Razem 15 wariantów⁸³.

Zasadniczym tematem dyskusji był problem: Świna czy Dziwna? oraz: Rędowa czy Odra? Odpowiednią literaturę omówimy obszerniej. Pozostałe szczegóły są w dużej mierze uzależnione od rozstrzygnięcia tamtej kwestii. Cztery warianty między Rędową a Zalewem powstały w ten sposób, że linia wzdłuż Wkry jest ich najkrótszym wodnym połączeniem, granica wzdłuż Żdźarówy — całkowitym przeniesieniem na ten okres późniejszego jej przebiegu, a kierunki na Warpno i Warłag wynikły z różnych interpretacji zasięgu ziemi Rochów w XIII i XIV w.⁸⁴ Granica na Odrze z włączeniem Szczecina do państwa Mieszka powstała przez zsumowanie przekazu o zasięgu Wioletów po Odrę i dokumentu „Dagome iudex“, włączającego Szczecin (Schinesghe) do Polski⁸⁵. Przypisanie lucickim Wolinianom również terenu na lądzie stałym jest bezkrytycznym dodaniem dwu sprzecznych wiadomości: granicy wielecko-pomorskiej na

8. Dziwna-Wkra-Rędowa — Wojciechowski, Rozwój terytorialny, mapy; E. Rothert, 30 Karten, s. 6.

9. Dziwna-Odra — Natanson-Leski, Atlas, s. II nr 10; Kętrzyński, o. c., mapa; Semkowicz, o. c., mapa; Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 3—9, 136.

⁷⁷ 10. Schumann, Die Burgwälle, s. 80—87.

⁷⁸ 11. Quandt, Zur Urgeschichte der Pomoranen, s. 122—125 (dalsza granica na Świnie).

⁷⁹ 12. Z. Wojciechowski, Mieszko I, mapy dla lat 967 i 992 (dalsza granica na Świnie); tenże, Polska nad Wisłą i Odrą, mapa; Widajewicz, Licicaviki Widukinda, mapa na s. 182.

⁸⁰ 13. Bogusławski, o. c., s. 42—45 i mapa (pozostała granica Odrą).

⁸¹ 14. K. Maleczyński, Bolesław Krzywousty, s. 88—89.

⁸² 15. R. Kiersnowski, Kamień i Wolin, s. 183, przyp. 21.

⁸³ Nie uwzględniliśmy tu prac, podających jedynie ułankowo któryś z „klasycznych“ wariantów (np. dolną Odrę bez żadnej cieśniny). Dla całości obrazu należy tu jeszcze wymienić Kiersnowskiego, Legenda Winety, s. 38, który wysuwa możliwość niezależności Wolina zarówno od Pomorzan, jak i Wioletów — miasto „wspólne“. Niejasne jest stanowisko Koczego: w Skławanii, s. 220—221, podkreśla graniczność Odry i ew. cieśniny Piany w XI wieku, a w Kilku uwagach, s. 126—132, przenosi granicę Pomorza z XII w. do wieku X; to ostatnie twierdzenie nie ma żadnego uzasadnienia.

⁸⁴ Schumann, o. c., s. 80—84; Quandt, o. c., s. 122—125.

⁸⁵ Wojciechowski, Mieszko I, s. 127.

Odrze — uznanej za Dziwnę — i zasięgu kasztelanii wolińskiej w XIII wieku⁸⁶.

Pozostałe warianty wymagają omówienia. Granicę na Pianie odnosi się do podbojów Karola Wielkiego⁸⁷ lub uzasadnia jedność plemienną obu wysp ich łącznością poprzez Świnę⁸⁸, lub świadectwem *Adama* o granicy koło Jumnego, lokalizowanego w takim wypadku u wylotu Piany na morze⁸⁹. Pierwszy wniosek jest wątpliwy, gdyż poza kwestią wiarygodności danych geograficznych „Fragmentum Chesniamum”⁹⁰, nie możemy stwierdzić, czy chodzi o cieśninę, czy też rzekę tej nazwy. Sam argument geograficzny i tak nie może problemu rozstrzygnąć⁹¹, a w tym wypadku jest chybiony: dość spojrzeć na mapę, by się przekonać, że wyspy odrzańskie znacznie silniej związane są każda z przyległym łądem niż pomiędzy sobą; a trzeba tu też uwzględnić istniejące dziś jeszcze zalesienie po obu brzegach Świny. Świadectwo wreszcie *Adama* a granicy na Pianie wyraźnie przeczy, bo kronikarz ten każe uchodzić i Pianie, i Odrze do morza⁹², a granicę plemienną podaje na Odrze⁹³.

Opieranie granicy pomorsko-wieleckiej na późniejszych danych językowych nie wydaje się trafne. Odnośnienie daty jej powstania nad Rzeknicą do wieku VIII⁹⁴ sprzeczne jest z ustaleniem językoznawcy, który odpowiednią cechę fonetyczną datuje dopiero na wiek X⁹⁵. Cechy, wyznaczające granicę pod Kołobrzegiem, są mniej więcej współczesne poprzedniej⁹⁶, a sądząc po ich zasięgu, nawet późniejsze; wszystkie bowiem te przemiany mają źródło na terenie Polski, a mniejszy zakres świadczy o późniejszym rozpowszechnieniu się odpowiedniego zjawiska fonetycznego. Tymczasem już w wieku IX Wieleci to jedynie 4 plemiona i stan ten trwa przez dwa następne stulecia aż do ich zagłady⁹⁷; prawdopodobnie więc przez cały ten okres w skład Wioletów wchodziły te same ludy na tym samym terenie. Mamy też wyraźnie poświadczone, że w wieku X — przy pierwszym pojawieniu się w źródłach — Wkrzanie i Rzczanie nie należą ani do Pomorzan, ani do Wioletów⁹⁸. Również

⁸⁶ Bogusławski, o. c., s. 42—45.

⁸⁷ Większość map (z atlasów) wymienionych w uw. 46, punkty 1—3, odnosi się do jego panowania.

⁸⁸ Natanson-Leski, *Struktura*, s. 12—13; tenże, *Zagadnienia*, s. 37.

⁸⁹ Te prace zestawił Widajewicz, *Położenie Jomsborga*, s. 254.

⁹⁰ MGHSS 1, s. 34; świeżo tę wiadomość postawił pod znakiem zapytania, z trafnym uzasadnieniem, J. Nalepa, *Słowiańszczyzna zachodnia za Karola Wielkiego*.

⁹¹ Por. J. Widajewicz, *Argument geograficzny*, s. 93—100.

⁹² P. Dodatek II, s. 466.

⁹³ P. Dodatek II, s. 467.

⁹⁴ Maleczyński, o. c., s. 88—89.

⁹⁵ T. Milewski, *Zachodnia granica*, s. 133 i mapa.

⁹⁶ Milewski, o. c., s. 133—134; Lehr-Spławiński, *Zachodnia granica*, s. 144—145 odnosi tę granicę do wieku XIII—XIV.

⁹⁷ P. Dodatek II, s. 467.

⁹⁸ P. Dodatek II, s. 464, 467.

brak jakichkolwiek danych historycznych, by uznać odrębność etniczną dwóch części Rany. Ponieważ granica na Rzeknicy przepoławia terytoria Wioletów i Ranów oraz włącza Rzeczan i Wkrzan do Pomorza, a granica pod Kołobrzegiem włącza te ludy, Wolinian i dalsze jeszcze plemiona do Wioletów — wobec tego żadnej z nich nie możemy uznać za granicę wielecko-pomorską w X wieku. Skoro zaś wyznaczających je cech fonetycznych nie można cofnąć do okresu znacznie wcześniejszego — nie pozostaje nic innego jak przyjęcie znacznie późniejszej daty wytworzenia się tych granic dialektów; wniosek taki potwierdza bliska zgodność omawianych granic językowych z politycznymi z XII i XIII wieku⁹⁹.

W sumie okazało się, że wszystkie omówione dotąd warianty granicy pomorskiej są bardzo słabo uzasadnione i wobec tego rozwiązanie problemu może dać jedynie rozpatrzenie alternatywy: Odra-Rędowa z jednej strony i Dziwna-Świna z drugiej. Dyskusja na ten temat trwa od blisko stu lat i dotąd nie doczekała się ostatecznego rozstrzygnięcia. Zasadnicze oparcie dla zwolenników Odry (i Dziwny) stanowi A d a m B r e m e ń s k i, a dla obrońców Rędowy (i Świny) — Żywoty św. Ottona, przy czym każda ze stron z większym lub mniejszym powodzeniem uzgadnia pozostałe źródła ze swoją koncepcją. Świeżo hipotezę Odry i Dziwny uzasadniał B r u n s — W ü s t e f e l d, a przeciwną — Rędowy i Świny — C z a p l e w s k i. Ponieważ Czaplewski, pisząc później, nie uwzględnił wymienionego tu autora — przez co pominął jego argumentację — a operował mniejszym zasobem źródeł — więc zachodzi konieczność rozpatrzenia raz jeszcze całego problemu.

K. B r u n s - W ü s t e f e l d w części geograficznej swej pracy omawia szczegółowo siedziby Wkrzan i cały problem granicy pomorsko-lucyckiej¹⁰⁰. Wyniki jego cieszą się dotychczas uznaniem w nauce¹⁰¹ i dlatego zachodzi konieczność bliższego zajęcia się nimi. Tok jego rozumowania jest następujący. Na podstawie etymologii nazwy Wkrzan — Ucrani — „u grani(cy)” — uznaje ich za skrajne plemię wieleckie od wschodu; dalej lokuje Wilinów na Wolinie i opierając się na świadectwie A d a m a B r e m e ń s k i e g o wyznacza wschodnią granicę tych ludów — jako wielecko-pomorską — na dolnej Odrze i Dziwnie¹⁰². Do tego dostosowuje dane innych źródeł, przy czym każdy poprzedni wniosek uważa za całkowicie pewny i na jego podstawie interpretuje później rozpatrywane świadectwa. Poglądy przeciwne rozpatruje bardzo drobiazgowo i odrzuca¹⁰³. W sumie uznaje za jedynie wartościowe świadectwa A d a m a

⁹⁹ P. s. 437.

¹⁰⁰ B r u n s - W ü s t e f e l d, o. c., s. 1—137.

¹⁰¹ Chwali ją G. R e n n, Die Bedeutung, s. 12; powołuje się na nią W i d a j e w i c z, Przy ujściu Odry, s. 431 i nast.; tylko B o l l n o w, Wollin, ostrzega przed zbytnim zaufaniem, jakim się ją darzy w literaturze.

¹⁰² B r u n s - W ü s t e f e l d, o. c., s. 1—14.

¹⁰³ Tamże, s. 15—133.

i Żywotów św. Ottona i na ich podstawie prowadzi poszukiwaną granicę — tak jak to zrobił na wstępie — dolną Odrą i Dziwną¹⁰⁴.

Cały wywód omawianego autora opiera się na trzech zasadniczych stwierdzeniach: 1) w pojęciu Adama Bremeńskiego Wkrzanie i Wilini byli Lucicami, 2) Wilini zamieszkiwali wyspę Wolin, 3) Wkrzanie byli plemieniem granicznym. Pierwsze jest zwyczajną pomyłką, Adam bowiem zupełnie wyraźnie podaje, że za Wioletów uważa jedynie 4 plemiona: Chyżynów, Czrezipienian, Doleńczan i Redarów¹⁰⁵. Trzecie, w świetle dzisiejszego, a nawet współczesnego tej pracy stanu językoznawstwa, jest wprost śmieszne¹⁰⁶. Wreszcie drugie, choć całkiem prawdopodobne, jest niemożliwe do udowodnienia wobec braku jakichkolwiek kryteriów pozytywnych — poza podobieństwem nazw — dla uzasadnienia identyfikacji¹⁰⁷. W tych warunkach interpretacja drugiego, uznanego za wiarogodne, źródła — Żywotów św. Ottona — staje się bezprzedmiotowa¹⁰⁸.

Wyniki pracy, opartej na takich podstawach, nie mogą wzbudzać zaufania, nawet gdyby wnioskowanie dalsze było zupełnie poprawne. Tymczasem ono również roi się od nieścisłości. Rozbiór źródeł przeprowadza Bruns - Wüstefeld zupełnie dowolnie, wybierając z nich tylko pewne dane, a pomijając inne. Tak np. z Adama Bremeńskiego przejął wiadomość o granicy lucickiej na Odrze, ale pominął zasięg nazwy tychże Luciców; na podstawie Żywotów św. Ottona kunsztownie dowodzi, że Szczecin należał do Wkrzan¹⁰⁹, choć opisy wyraźnie wyłącza-

¹⁰⁴ Tamże, s. 133, 136—137.

¹⁰⁵ Adam II. 22 i schol. 16; por. niżej, Dodatek II, s. 467.

¹⁰⁶ Bruns - Wüstefeld, o. c., s. 1—2 twierdzi równocześnie, że Wkrzanie w znanych siedzibach byli plemieniem granicznym, nazwy bowiem plemienne pochodziły od cech współczesnych siedzib (np. Hobolanie od Hoboli), a swoją drogą, że nazwa rzeki Wkry pochodzi od ich nazwy, a nie odwrotnie (w przeciwieństwie do np. tychże Hobolan), jest to zwykły błąd logiczny. Dla powstania takiej nazwy „granicznej“ konieczna byłaby wyraźna odrębność Pomorzan i ludów połabskich, a tymczasem nawet w XIII wieku nie dzieli ich terytoriów żadna granica językowa (Milewski, o. c., s. 130 i mapa). Dalej powszechnie jest znany fakt, że nazwy wód są znacznie starsze od plemiennych (np. Lehr - Spławiński, O pochodzeniu, s. 53—91, ustala, opierając się na nich, wykaz ludów, przesuujących się przez badany teren); wreszcie nazwa Wkra powtarza się i na innych terenach słowiańskich (Słownik geograficzny 13, s. 689—690). Toteż dziś wywód ten jest już zupełnie zarzucony (np. Ludat, Die Namen, s. 170—171).

¹⁰⁷ P. Dodatek II, s. 468.

¹⁰⁸ Bruns - Wüstefeld, o. c., s. 108—115, głównie opierał się na liście apostoła Pomorza, który podawał, że w pierwszej podróży odwiedził również miasta lucickie. Z chwilą stwierdzenia, że Wkrzanie do Wioletów nie należą, odpada Szczecin i przynależne do niego gródki; Wolin można by ratować, przenosząc gdzie indziej Wilinów, ale on sam i tak liczby mnogiej nie tłumaczy. Wobec tego list ten trzeba wyjaśnić zupełnie inaczej, p. s. 396—98.

¹⁰⁹ Bruns - Wüstefeld, o. c., s. 98—100, wniosek, że Wkrzanie sięgają po Zalew, skoro Udalryk wyprawiał się do nich z Uznamia statkiem, jest również słuszny, jak i taki: „ponieważ ze Szwecji wyjeżdża się do Czech statkiem, więc Czechy leżą nad morzem“.

czają z ich ziem to miasto¹¹⁰. Z relacji S a x a G r a m a t y k a jedną daną o zasięgu etnograficznego Pomorza interpretuje w myśl swych założeń¹¹¹, a drugą — wyraźnie z nimi sprzeczną — obarcza zarzutem niekonsekwencji¹¹². Także dowolnie założoną zasadę zgodności granic plemiennych z późniejszymi kościelnymi¹¹³ stosuje jedynie czasami¹¹⁴.

Pozostałe źródła wyjaśnia tak, jak mu to jest wygodniej. Odrzuca mianowicie lokalizację ziemi Dassia nad górną Hobolą na podstawie założenia, że granice międzyplemienne przetrwały w kościelnych bez zmian aż do XV wieku¹¹⁵, a równocześnie przyjmuje także zmiany na terenie Wkrzan¹¹⁶. Brak tej nazwy dla ziemi szczecińskiej w XII wieku tłumaczy używaniem już nazw drobniejszych podziałów¹¹⁷, a dla terenu między Olszą i Winawą ustala zasięg Wkrzan na podstawie występowania tej nazwy w wiekach XIII—XIV¹¹⁸, przy czym w pierwszym wypadku przeciwne świadectwo z roku 1288 pomija, a w obu całą koncepcję opiera na wyborze wygodnej ewentualności dwuznacznych źródeł. Dokument „Dagome iudex“ odrzuca, nie widząc w nim w ogóle Pomorza¹¹⁹. Opierając się na takich wnioskach odrzucił świadectwo dokumentu hobolińskiego dla ziem Zemzici i Desseri¹²⁰, przy czym cały wywód stanowi prawdziwe *curiosum*: zarówno wyjaśnienie formy nazw¹²¹, jak i możliwość przeprowadzenia fałszerstwa¹²², a także fantastyczny kształt

¹¹⁰ Ebo III. 14, 15; Herbord III. 11—14; z chwilą niedojścia do skutku wyprawy do Wkrzan misja udała się właśnie do Szczecina.

¹¹¹ Bruns - Wüstefeld, o. c., s. 100—102.

¹¹² Tamże, s. 109, uw. 424.

¹¹³ Założenie to jest błędne, już bowiem Curschmann, o. c., s. 182—225, wykazał płynność zasięgu diecezji jeszcze w XIII wieku; trzeba zaznaczyć, że Bruns - Wüstefeld pracę tę znał — cytuje ją np. o. c., s. 49, uw. 166.

¹¹⁴ Por. niżej.

¹¹⁵ Tamże, s. 50.

¹¹⁶ Por. przypis 118.

¹¹⁷ Tamże, s. 105—107.

¹¹⁸ Tamże, s. 62—66, nie biorąc zresztą pod uwagę, że prawdopodobnie termin Ukera oznacza późniejsze terytorium Uckermark, które jak sam przyznaje (s. 137), z plemiennym wcale się nie pokrywało.

¹¹⁹ Tamże, s. 102—108.

¹²⁰ Tamże, s. 48—91.

¹²¹ Bruns - Wüstefeld, o. c., s. 74—83. Wytłumaczenie różnicy pisowni nazw w obu dokumentach przejęciem ich do interpolacji z języka mówionego w XII wieku nie liczy się z faktem zapisania tych nazw znacznie wcześniej przy okazji nadań: Desseri za Ottona II, a Zemzici za Henryka II (S u ł o w s k i, Najstarsze dokumenty, Dodatek A, nr 3 i 5).

¹²² Z chwilą przyjęcia konstrukcji autora musielibyśmy uznać istnienie fałszerstw dokumentów obu tych władców, przedstawionych do potwierdzenia w roku 1150, przy czym jedynym celem sfałszowania starszego byłoby „unowocześnienie“ nazwy. Bruns - Wüstefeld, o. c., s. 81, przypuszcza wprawdzie, że przedstawiono do potwierdzenia jedynie własnoręcznie zrobione odpisy, które odpowiednio „poprawiono“, ale taka procedura kancelaryjna jest wykluczona, bo dawałaby pole do wszelkiego rodzaju nadużyć, np. dawania do potwierdzenia dokumentów, których nigdy nie było.

granic tej diecezji¹²³. Inne argumenty i wnioski są zupełnie dowolne: lokalizacja Lubina¹²⁴, rozszerzenie władzy Wolina na ląd stały w początku XII wieku¹²⁵, zaliczenie Dymina przez Ebona nie wprost do Pomorza¹²⁶, uznanie opozycji Szczecina za dowód niedawnego podboju tego miasta¹²⁷, możliwość pominięcia morza w opisie granic biskupstwa braniborskiego¹²⁸. Wreszcie odrzucenie danych prehistorycznych, ponieważ oparte są na literaturze słowiańskiej i sprzeczne z dotychczasowymi wynikami autora — etymologią Wkrzan i lokalizacją ziemi Dassia¹²⁹. W sumie widzimy, że wywód Bruns-Wüstefeld oparty jest na mylnych przesłankach, a rozumowanie roi się od nieściśłości. Toteż z czystym sumieniem można jego argumentację co do granicy lucicko-pomorskiej uznać za niebyłą.

Ks. Czaplowski zajmował się tą granicą przy okazji dokumentu „Dagome iudex“¹³⁰. Omawiając dane Adama Bremańskiego doszedł on do wniosku, że kronikarz ten mówiąc o granicy Wioletów z Pomorzaniem na Odrze miał na myśli jedynie jej wpływ z Zalewu do Bałtyku, natomiast o granicy plemiennej w okolicach Szczecina — jak

¹²³ Gdyby bowiem przyjąć, że ziemia Desseri pierwotnie znajdowała się w diecezji braniborskiej, to Morzyce byłoby od reszty hobolińskiej całkiem odcięci. Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 84—85 twierdzi wprawdzie, że to odcięcie byłoby niezupełne. W takim wypadku chodziłoby jedynie o łączność na mapie ziem Linagga i Morizi przez pas szerokości najwyżej 20 km między górną Doszą a Eldą, stanowiący pogranicze 4 plemion. Możliwość taką wolno by w ostateczności przyjąć, siedząc przy biurku, ale jest wykluczony w rzeczywistości również i taki kształt diecezji, by od stolicy biskupa najkrótsza droga do jednej z jego ziem prowadziła przez tereny obce, a przez własne można się było dostać jedynie dookoła, i to w dużej mierze przez bezdroża międzyplemienne.

¹²⁴ Tamże, s. 111. Lokalizacja Lubina nad Odrą powyżej Szczecina jest zupełnie dowolna, a odrzucenie wyraźnego świadectwa *in littore maris sita bez* uzasadnienia, gdyż przypuszczenie pomyłki na podstawie podróży statkiem niczego nie tłumaczy, skoro misja stale i wszędzie jeździła statkiem.

¹²⁵ Tamże, s. 3—6, uw. 23: autor każe książętom pomorskim włączać swe dawne tereny do nowo zdobytego grodu w Wolinie; jest to jedynie świadectwem, w jak głęboką wszedł matnię, że już innego wybiegu nie umiał znaleźć dla prawdopodobnienia konsekwencji swych założeń.

¹²⁶ Tamże, s. 109. Twierdzenie, że Ebon III. 3—5, zalicza Dymin do Pomorza nie wprost, jest mylne, chodzi bowiem tam nie o Pomorze, lecz o *gens Uznoim*.

¹²⁷ Tamże, s. 114. Jest to bardzo wątpliwe, gdyż z opisów podróży św. Ottona wyraźnie widzimy, że władza księcia była znacznie silniejsza na terenie na pewno niedawno podbitym — Uznam — niż na pierwotnie pomorskim — Koblbrzeg. P. s. 303—394.

¹²⁸ Tamże, s. 97—98, uważa za prawdopodobne ewentualne pominięcie krótkiego odcinka brzegu morskiego w opisie granicy biskupstwa braniborskiego, choć na przykładzie równocześnie wystawianego dokumentu hobolińskiego widzimy, że uwzględniono tam całkiem niepozorny obiekt topograficzny: rzeczkę Strumę.

¹²⁹ Tamże, s. 119—133.

¹³⁰ Czaplowski, o. c.

i o samym Szczecinie — nic nie wiedział. Autor ustala dalej, że tym głównym ujściem Odry była Świna¹³¹, najszersza z ramion delty odrzańskiej, która szereg razy występowała w charakterze granicy politycznej. Musiała też ona stanowić szukaną granicę plemienną, ponieważ obie wyspy — Uznam i Wolin — miały ściśle związki z przyległym lądem przy braku ich między sobą. Na południe od Zalewu omawiany autor prowadzi granicę wzdłuż Rędowy w oparciu na Żywotach św. Ottona i innych źródłach, które wyraźnie stwierdzają przynależność Szczecina, a więc i ziemi szczecińskiej, do właściwego Pomorza. Potwierdzeniem tej granicy na Świnie i Rędowie jest fakt, że apostoł Pomorza, znając pretensje niemieckie do ziem lucickich, nie przekroczył jej pod egidą księcia polskiego. Ustaliwszy tak granice Pomorza Czaplewski stwierdza, że zarówno termin *civitas*, jak i pisownia nazwy Schinesghe wykluczają Gniezno a określenie to oznaczać może jedynie kasztelanie szczecińską.

Formalny mankament tej pracy stanowi brak rozprawienia się z interpretacją tych samych źródeł przez Bruns-Wüstefeld'a; faktycznie pominięcie to pozostało bez szkody dla wyników. Bardziej razi opuszczenie szeregu danych źródłowych, przytoczonych przez poprzedniego autora. Wśród szczegółów domaga się sprostowania interpretacja tekstu Adama¹³² oraz przeciwstawienie nazw Słowian połabskich i Pomorzan¹³³. Zupełnym zaś lapsusem jest wytyczenie granicy pomorsko-rochowskiej wzdłuż ujścia Rędowy — to znaczy przez Wkrę — do Zalewu¹³⁴, skoro w ten sposób stołeczna miejscowość Rochów pozostała po wschodniej, a więc pomorskiej stronie tej granicy.

Oprócz omówionych tu argumentów ściśle historycznych pojawiają się niekiedy przy uzasadnianiu poszczególnych wariantów granicy połabsko-polskiej jeszcze wnioski, oparte na ustaleniach badań osadniczych czy antropologii — zwykle stwierdzenie faktu, że rzeki główne stanowią ośrodki terytoriów plemiennych, gdy działy wodne lub rzeki średnie —

¹³¹ Dla której używa nazwy Dźwina; uzasadnienie tego tamże, s. 32—33.

¹³² Twierdzenie, że kanonik przez nazwę Piany miał na myśli — począwszy od Dymina — linię Trzebuli i Rzeknicy (s. 13—14) jest mylne, gdyż on sam wyraźnie mówi, że Dymin leży u ujścia Piany. W razie przyjęcia takiego biegu rzeki powstanie dodatkowa trudność przy lokalizacji plemion Wioletów: Chyżyni i Czrepienianie, mieszkający w obrębie diecezji, będą mieli niewspółmiernie mało miejsca w porównaniu do Doleńczan i Redarów. Także określenia, że Adam dobrze znał cały bieg Odry i obszar diecezji hobolińskiej Czaplewski, o. c., s. 13), są przejaskrawione (por. Adam II. 22 i II 16).

¹³³ Czaplewski, o. c., s. 22; przytoczone nazwy plemienne od wód na Połabiu są o 200 lat wcześniejsze od grodowych na Pomorzu. Zresztą obok (s. 19 i 27) znajduje się stwierdzenie — nie wchodzimy w to, czy słuszne — że w r. 946 istniały u Wioletów prowincje Grozwin i Ostróżno, a więc o nazwach od stołecznych grodów.

¹³⁴ Tamże, s. 21 i 23; wynikał on z przeoczenia, że w średniowieczu odcinek północny dzisiejszej Rędowy nosił nazwę Łeknicy, np. Pomm. Ub., nr 512.

ich granice¹³⁵. Abstrahując od trudności zastosowania tego „prawa“ do dolnej Odry, gdzie dział dorzeczy przebiega w bezpośrednim pobliżu lewego jej brzegu, stwierdzić należy, że tak ustalone zasady nie nadają się na podstawę pracy monograficznej. W badaniach bowiem szczegółowych wnioski muszą być wysnuwane indukcyjnie i takie „prawo“ może być w nich sprawdzane, czy też stanowić ich wynik, ale nigdy podstawę.

Po rozpatrzeniu całej dotychczasowej literatury, odnoszącej się do najstarszej zachodniej granicy Polski, okazało się, że problem ten był stawiany wyłącznie ubocznie, a jedyną pracą ściśle na temat — *Brunswüstefeld* — nie ma żadnej wartości. Wobec tego należy opracować zagadnienie zupełnie od podstaw i przeprowadzić gruntowną analizę wszystkich źródeł opierając się na krajobrazie naturalnym i kulturalnym. W pracy tej za drogowskazy służyć nam będą dotychczasowe wnioski odnośnie do zalesienia terenu nad Nysą oraz wyniki ks. *Czaplewskiego*.

Wyżej omówione prace w szczegółach różnią się znacznie między sobą. Tak np. dla najbogatszego w warianty odcinka pomorskiego istnieje w literaturze nie mniej niż 15 różnych rozwiązań¹³⁶. Aby więc dojść do trwalszych wyników, najpierw należy wykryć źródło wszystkich tych rozbieżności. Zasadnicze różnice otrzymywanych wyników powodować może bądź różny materiał źródłowy, bądź też jego interpretacja. Zakres źródeł w ubiegłych kilkudziesięciu latach nie ulegał właściwie zmianom, toteż wszyscy późniejsi autorzy mieli dostępną tę samą podstawę źródłową, choć nie wszyscy wyzyskali wszystkie materiały. Interpretacja źródeł składa się z dwóch części: filologicznej, zrozumienie tekstu, i metodologicznej, zespół materiału, w którym je rozpatrujemy. Do tego jeszcze dochodzić może niepoprawność logiczna jako dalszy powód różnic.

Z wyliczonych tu czynników jako przyczyn sprzecznych rozwiązań należy wykluczyć podstawę źródłową, która w zasadzie pozostawała bez zmian. Prawdliwość logiczną i interpretacji filologicznej sprawdzać należy w każdym konkretnym wypadku, ale występujące tam błędy nie dadzą się teoretycznie ująć i wobec tego nie można ustalić zasad, które by pozwoliły na ich uniknięcie. Zupełnie inaczej jest z interpretacją metodologiczną materiału źródłowego, której prawidłowe postawienie decyduje o trwałości wyników. Przykładem na to jest doskonała praca *J. Widajewicza*: „Położenie Jomsborga“, w której autor do dużego zamętu poglądów potrafił wprowadzić ład przez wskazanie błędu metodycznego: interpretowania przekazów pewnych na tle niepewnych, zamiast odwrotnie¹³⁷.

¹³⁵ Np. *Labuda*, o. c., s. 132.

¹³⁶ P. s. 356-7.

¹³⁷ *Widajewicz*, *Położenie Jomsborga*, s. 236—238.

Toteż przystępując do opracowania tematu, o którym wygłaszano tak sprzeczne sądy na podstawie tych samych źródeł, należy sobie dobrze zdać sprawę ze wszystkich popełnionych niekonsekwencji, aby móc ustalić zasady, uniemożliwiające popełnianie błędów w zakresie interpretacji metodologicznej. Zestawienie, takie można przeprowadzić jedynie w oparciu na dotychczasowej literaturze przedmiotu na podstawie czerpanych z niej przykładów. Należy przy tym pamiętać, że większość omawianych tu opracowań zahaczała o problem granicy jedynie ubocznie i wobec tego nie miała możliwości wyczerpania materiału, czego zupełnie nie można jej za błąd poczytywać.

Zasadnicze niekonsekwencje podzielić można na kilka grup w zależności od etapu pracy historyka.

Najpierw samo postawienie problemu. Często się zdarza, że opracowując jakąś kwestię szczegółową musimy wcześniej rozwiązać zagadnienie z zupełnie innej dziedziny, od którego wyniku zależy nasz problem. W takim wypadku opieramy się jedynie na kilku przesłankach, przeważnie nawiązujących do naszego właściwego tematu, a przez to problem ogólniejszy rozpatrywany z punktu widzenia szczegółu pozbawiony jest swego tła naturalnego. Takim przykładem będzie wyznaczanie siedzib Wilinów Adama Bremeńskiego w oparciu na brzmieniu nazwy¹³⁸ czy ustalanie granicy lucicko-pomorskiej zależnie od lokalizacji Jumnego¹³⁹, a bez przedstawienia poglądów kanonika na rozmieszczenie sąsiednich plemion; dalej, sądy o interpolacji w hobolińskim dokumencie fundacyjnym na podstawie braku miejsca w terenie dla nazw ziem w nim wymienionych, a bez studiów dyplomatycznych¹⁴⁰; wreszcie, choć znacznie mniej wyraźnie, omawianie granicy pomorsko-lucickiej na marginesie dokumentu „Dagome iudex“, a bez rozpatrzenia rozmieszczenia plemion sąsiednich¹⁴¹.

W korzystaniu z literatury nieścisłości polegają na przyjmowaniu cudzego wniosku bez sprawdzenia przesłanek, przez co czasem tenże autor przyjmuje wniosek, a odrzuca przesłankę, na której wniosek jest oparty. Za przykład na to służyć może powoływanie się na Giesebrechta przy identyfikacji Schinesghe ze Szczecinem i równoczesne przyjmowanie, że Dagome oznacza Mieszka¹⁴². Dalsza niekonsekwencja to odrzucanie cudzej argumentacji bez kontroli poszczególnych argumentów — w ten sposób istnieją nieobalone sprzeczne przesłanki. Zdarzyło się to w dy-

¹³⁸ Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 2—6.

¹³⁹ Zestawienie tych poglądów — Widajewicz, o. c., s. 253—256.

¹⁴⁰ Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 51—91.

¹⁴¹ Ks. P. Czaplewski, o. c.

¹⁴² Podkreślił to już Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 442—443.

skusji o Wolinianach¹⁴³ i o położeniu Jomsborga¹⁴⁴; najczęściej zdarza się taka sytuacja w wypadku nieuwzględnienia jakiejś pozycji literatury, np. opieranie się na Żywotach św. Ottona w celu wykazania pomorskości Szczecina¹⁴⁵, podczas gdy już dawniej pojawiło się twierdzenie, że żywociarze użyli terminu „pomorski“ w znaczeniu państwowym, a nie etnicznym¹⁴⁶.

Dalsze pole do dowolności to sposób korzystania ze źródeł. Najwyraźniej widać je w wypadku sprzecznych świadectw — poszczególni autorzy wybierają jedne przy zbywaniu lub pomijaniu innych. Tak np. A d a m mówi o granicy pomorsko-wieleckiej na Odrze, natomiast żywociarze św. Ottona zaliczają Szczecin do Pomorza; wobec tego jedni autorzy dyskwalifikują świadectwo A d a m a dla tego odcinka Odry¹⁴⁷, a inny wykazuje, że u żywociarzy chodzi jedynie o przynależność polityczną w tym czasie¹⁴⁸. Inne przykłady na to — to pomijanie bez uzasadnienia danych źródeł skandynawskich przy lokalizacji Jomsborga¹⁴⁹; zarzut niekonsekwencji w stosunku do S a x a G r a m a t y k a, gdy nie można uzgodnić jego danych z uzasadnianą konstrukcją¹⁵⁰; odrzucenie danych prehistorycznych, ponieważ w ich datowaniu oparto się na literaturze słowiańskiej; a nie niemieckiej¹⁵¹...

Identycznie też odnoszą się badacze do różnych danych tego samego źródła przyjmując jedne, a odrzucając lub pomijając inne. Tak np. opierając się na A d a m i e ustalają granicę lucicko-pomorską na Odrze bez sprawdzenia, kogo A d a m rozumiał jako Luciców¹⁵², natomiast jedno z odrzuceń tego świadectwa o granicy opiera się na jednym niejasnym cytacie przy pominięciu innych, zupełnie wyraźnych¹⁵³; wnioskuje dalej z jego dzieła, że głównym ujściem Odry była cieśnina Piana¹⁵⁴, nie biorąc pod uwagę, że on każe uchodzić rzece Pianie do morza, nie do Odry¹⁵⁵; wreszcie przywiązują wielką wagę do pewnych jego danych, wykazując równocześnie oczywiste błędy, jak np. położenie Dymina u ujścia

¹⁴³ L. Koczy, Kilka uwag, s. 5: „... sąd tego ostatniego (*scil.* Widajewicza) niezupełnie nas przekonuje...“; J. Widajewicz, Wichman, s. 474, uw. 7: „... wywód bowiem Koczego... nie trafia mi do przekonania“. Podobnie *tenże*, Położenie Jomsborga, s. 249; oraz *tenże*, Przy ujściu Odry, s. 427 uw. 1.

¹⁴⁴ Zestawienie: *tenże*, Położenie Jomsborga s. 244—246 i *passim*.

¹⁴⁵ Czaplewski, o. c., s. 21.

¹⁴⁶ Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 108—115.

¹⁴⁷ L. Quandt, o. c., s. 122; H. Schumann, o. c., s. 76—77; Czaplewski, o. c., s. 12—14.

¹⁴⁸ Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 108—115.

¹⁴⁹ Szereg przykładów na to zebrał Widajewicz, o. c., s. 243—246, 260, 281—284; por. też A. Hofmeister, Der Kampf um die Ostsee, s. 35—40.

¹⁵⁰ Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 109, uw. 424.

¹⁵¹ *Tamże*, s. 119—120.

¹⁵² *Tamże*, s. 1—14; Widajewicz, o. c., s. 253; *tenże*, Przy ujściu Odry, s. 451.

¹⁵³ Schumann, o. c., s. 76, zauważył to już Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 118—119.

¹⁵⁴ Zestawił te poglądy Widajewicz, Położenie Jomsborga, s. 254.

¹⁵⁵ Dokładne omówienie jego relacji niżej, s. 465 i nast. oraz s. 425—428.

Piany¹⁵⁶. Tak samo prawie wszystkie identyfikacje Schinesghe z Gnieznem bądź Szczecinem opierają się w rzeczywistości na wyjściu od jednego tylko jego wymienienia w dokumencie, bez uzasadnienia, dlaczego pominięto drugie¹⁵⁷; nieliczne wyjątki pod tym względem stanowią prace, które na podstawie pisowni nazwy czy także znaczenia terminu „civitas“ przeprowadzają ten wybór¹⁵⁸. Przykładem takiego postępowania jest też dowodzenie w oparciu na Żywotach św. Ottona przynależności ziemi szczecińskiej do Wkrzań¹⁵⁹, podczas gdy żywociarze zupełnie wyraźnie tereny te rozdzielają¹⁶⁰.

Dalsza niewłaściwość w korzystaniu ze źródeł to poprawianie ich tekstu. Szereg autorów wypowiada się od czasu do czasu przeciw takiemu postępowaniu¹⁶¹, ale wypadki te ciągle się pojawiają. Dość przypomnieć wszystkie hipotezy wynikłe z takich czy innych zmian nazwy Widukindowych Licikowiców¹⁶². Dałszy przykład — to pomysł czytania nazwy Wolinian: Unloini, aby ich zbliżyć do odpowiedniego odczytu wariantu arabskiej Ubaba¹⁶³; a przecież w tym ostatnim przypadku mamy całkiem obiektywny sprawdzian brzmienia nazwy w późniejszych przekazach źródłowych i dzisiejszej nazwie Wolin, z których wynika, że przekaz *W i d u k i n d a*: Vuloini jest pod tym względem na pewno poprawny i litery *n* być w niej nie mogło.

Wreszcie interpretowanie źródeł przy z góry założonej koncepcji. Przeciw temu też często protestują uczeni¹⁶⁴, co nie przeszkadza, by takie wypadki się zdarzały. Do jakich konsekwencji prowadzi takie postępowanie, widzimy wyraźnie w dyskusji o Jomsborgu: koncepcje były popierane pomijaniem części źródeł, zarzucaniem błędów innym, tworzeniem bez żadnego uzasadnienia „starego Jomsborga“, który miał rzekomo ulec dawniej całkowitemu zniszczeniu, wreszcie przypuszczeniami daleko idących zmian dna morskiego w czasach historycznych¹⁶⁵. W związku z tym problemem pozostaje kolejność interpretacji źródeł. Tu można tylko postawić ogólny warunek, że nie należy objaśniać wyraźniejszych

¹⁵⁶ Omówił to Widajewicz, o. c., s. 254—259.

¹⁵⁷ Podkreślił to już L. Koczy, *Dagome iudex*, s. 19; omówienie tej literatury niżej, s. 430.

¹⁵⁸ Np. Koczy, o. c., s. 19—25; Czapplewski, o. c., s. 28—33.

¹⁵⁹ Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 98—100.

¹⁶⁰ Omówienie p. wyżej, s. 360.

¹⁶¹ Np. Widajewicz, Wichman, s. 437, uw. 3; G. Labuda, *Ibrahim ibn Jakub*, s. 166—167.

¹⁶² Wytknął to H. Łowmiański, *Slavia Occ.* 19, 1948, s. 450—451.

¹⁶³ Niewłaściwość tego podkreślali: Widajewicz, *Studia nad relacją o Słowianach*, s. 58, i Hofmeister, o. c., s. 36, a Koczy, o. c., s. 42, chciał widzieć w tej zmianie chyba pomyłkę drukarską.

¹⁶⁴ Np. Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą*, s. 82, H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*, s. 248. Obaj ci uczeni dochodzą w tej samej sprawie, lokalizacji Schinesghe, do sprzecznych jednak wniosków (tamże).

¹⁶⁵ Widajewicz, *Położenie Jomsborga*, *passim*.

w oparciu na bardziej niejasnych¹⁶⁶, a do czego prowadzi postępowanie odwrotne, widzieliśmy właśnie na Jomsborgu; także przykładem może być interpretowanie wiadomości o Nadodrze żywociarzy św. Ottona, którzy tam byli czas dłuższy lub mieli wiadomość od naocznych świadków — na tle danych Adama Bremańskiego¹⁶⁷, który nie tylko że tam nie był, ale też podał szereg szczegółów błędnych (położenie Dymina) lub legendarnych (opis Wolina)¹⁶⁸.

Także etap konstrukcji daje pole do niekonsekwencji. Jako materiału bowiem używa się oprócz danych źródłowych jeszcze faktów, które — choć przyjęte w literaturze — nie mają żadnego uzasadnienia, jak np. zmienność granic ustrojów plemiennych¹⁶⁹, czy legendarne szczegóły dotyczące Winety¹⁷⁰ — lub ustalonych jedynie hipotetycznie, np. włączenie czy wyłączenie ludu Ubaba z państwa Mieszka przez Ibrahima¹⁷¹. Do tego należy dodać częstą tendencję do budowania hipotezy na hipotezie¹⁷², a będziemy mieli zespół przyczyn wysnuwania tak sprzecznych wniosków z tego samego materiału źródłowego.

Niniejsza praca jest pracą analityczną. Chodzi nam w niej o zebranie faktów pewnych. Należy więc zastosować przy niej takie środki, które by pozwoliły na uniknięcie wyżej omówionych błędów. Pierwszy warunek to właściwe postawienie problemu na tle szerokim, by uniknąć wyrokowania na podstawie przypadkowego jedynie materiału. Drugi punkt — to sposób wykorzystania literatury: należy sprawdzić wszystkie wnioski i argumenty, bez względu na sposób ich przedstawienia i związane z tym błędy, aby nie zostawić jakichkolwiek przeciwnych danych nie obalonych. Dalej wykorzystanie źródeł: należy rozpatrzeć wszystkie źródła, a w nich wszystkie dane, i to począwszy od jaśniejszych do coraz mniej wyraźnych, lub też zupełnie niezależnie od siebie. Wreszcie nie przejmować żadnych faktów z literatury, ale za każdym razem sprawdzić ich źródłowe uzasadnienie.

Szerokie tło dla rozpatrywanego problemu stanowi mapa plemienna Polski i Połabia¹⁷³. Okazuje się z niej, że na zachodniej rubieży Polski znamy jedynie ludy: Bobrzan i Dziadoszan na południu, a dalej Polan i Pomorzan. Na wschodzie Połabia rozłożone są od południa terytoria: Milczan i Łużyczan, dalej Sprewian, Wkrzan i Wioletów oraz może Lubuszan, Siemczyców (Zamcici) i Wolinian. Z terenów tych wszystkich plemion znamy: grody Niemcę (Łużyczan), Hawę (Dziadoszan) i Lubusz, rzeki Bóbr, Sprewę, Wkrę i Pianę (Wioletów) oraz wyspę Wolin. Obiekty

¹⁶⁶ Por. tamże, 237—238, 260—261.

¹⁶⁷ Bruns - Wüstefeld, o. c., s. 108—115.

¹⁶⁸ Widajewicz, o. c., s. 256—257.

¹⁶⁹ P. wyżej, s. 350.

¹⁷⁰ Widajewicz, o. c., s. 270—271.

¹⁷¹ Podkreślił to już K. Tymieniecki, *Roczniki Historyczne* 9, 1933, s. 243—244.

¹⁷² Tamże; por. tenże, *Slavia Occ.*, 19, s. 460, uw. 2.

¹⁷³ P. niżej, Dodatek II.

te wskazują, że poszukiwana granica przebiegała w okolicy dolnego biegu Odry i przedłużających go ku górom dopływów — Bobru i Nysy. Wniosek taki potwierdzają również inne źródła, mówiące o pewnych odcinkach Odry jako granicach: plemiennej pomorsko-wieleckiej — *A d a m* — zasięgu władzy niemieckiej — *W i d u k i n d*, dokument fundacyjny branioborski — oraz państwa polskiego — dokument „*Dagome iudex*“. Dla tak określonego obszaru granicznego Nadodrza należy dać jako tło ściślej-sze charakterystykę geograficzną i polityczną z najdawniejszego okresu, dla którego mamy źródła jasne i ciągłe.

Omówienie literatury przedmiotu powinno zawierać rozpatrzenie wszystkich wysuwanych argumentów, aby nie pozostały sprzeczne wnioski, mające pozory słuszności. Toteż nawet w wypadku stwierdzenia, że dana praca jedynie uzasadnia założoną hipotezę i że ta hipoteza nie jest słuszna, nie wolno się uchylać od rozpatrzenia tych jej twierdzeń szczegółowych, które mają swoją własną argumentację. Wypełnienie tych postulatów zostało zrealizowane w ten sposób, że omówienie różnych interpretacji źródeł znajdzie się w dalszych rozdziałach, natomiast wszystkie argumenty pośrednie były uwzględnione przy omówieniu dotychczasowych opracowań przedmiotu.

Właściwa analiza źródeł współczesnych nastęrcza największe trudności. Źródła te — historyczne i językowe — zawierają pozornie szereg sprzeczności i wobec tego z góry nie da się przewidzieć, które z nich są wiarogodniejsze. W tych warunkach należy je rozpatrywać zupełnie niezależnie od siebie, przy czym — jak już wyżej wspomniano — uwzględniając z każdego wszystkie dane. Te dwa postulaty nie zawsze dadzą się pogodzić, toteż w wypadku konieczności wyjaśniania szczegółu jednego źródła przy pomocy danych innych źródeł tej grupy — odkładamy to do zestawienia wyników. Także w razie niepewności wykładni trzeba uwzględnić wszystkie ewentualności, a wybór właściwej przesunąć do zakończenia. Tylko bowiem w ten sposób da się osiągnąć właściwy cel tej pracy — wyniki pewne, czyli taką interpretację źródeł, by przy jej zakwestionowaniu powstał problem: nie „albo ta wykładnią, albo inna“, lecz „albo ta — albo żadna“.

Wreszcie tak w całym dociekaniu, jak i w zestawieniu wyników należy unikać przejmowania faktów z literatury bez sprawdzenia ich uzasadnienia. Naturalnie pod tym względem konieczny jest umiar choćby z powodów technicznych¹⁷⁴. Tu więc najłatwiej o przyjęcie nieuzasadnionego twierdzenia, co w dalszych konsekwencjach prowadzi do błędnych wniosków i konstrukcyj.

Przy uwzględnieniu wyżej omówionych postulatów plan dalszej pracy wygląda następująco:

¹⁷⁴ Trudno np. powtarzać jeszcze raz dowód Lengnicha, *Dissertatio*, s. 360—368, że u *Widukinda* występuje nasz *Mieszko*.

24 Przegląd Zachodni

Drugi rozdział obejmie ściślejsze tło: krajobraz naturalny, kulturalny i stosunki polityczne Nadodrza, opierając się na wykopaliskach oraz możliwie najwcześniejszych źródłach historycznych, operujących nazwami, których identyfikacja nie następuje z trudnością. Będą to materiały dokumentalne oraz kronikarskie — dla Śląska właściwie od X wieku, dla partii środkowej dopiero od XIII i dla Pomorza od XII. Specjalną wartość dla pomorskiego odcinka mają trzy Żywoty św. Ottona¹⁷⁵, dające wierny obraz kraju w okresie jego podróży misyjnych w latach 1124 i 1128¹⁷⁶.

Trzeci rozdział będzie zawierał interpretację źródeł niejasnych, współczesnych poszukiwanej granicy plemiennej. Wobec postulatu rozpatrywania niezależnego kolejność ich omawiania jest właściwie dowolna. Dla przejrzystości obrazu zostaną omówione oddzielnie źródła do odcinka południowego, serbskiego, a oddzielnie do północnego — w kolejności chronologicznej; dopiero po nich rozpatrzemy dane odnośnie do całego tego terenu: dokument „Dagome iudex“ i granice dialektów.

Czwarty rozdział obejmie zestawienie wyników. Tu nastąpi porównanie wyników, wysnutych z analizy poszczególnych źródeł. Dopiero tu będzie miejsce na wybór między nimi w razie sprzeczności wniosków lub też na stwierdzenie ich zgodności. Ten drugi przypadek będzie też potwierdzeniem wzajemnym wiarygodności źródeł oraz dalszym kryterium dla wyboru właściwej interpretacji, jeśli była ona przeprowadzona w kilku wariantach.

Ilość istniejących źródeł i opracowań dla poszczególnych odcinków badanej granicy z konieczności narzuca taki układ, że praca niniejsza w przeważnej części zajmie się terenem dolnej Odry — Pomorzem.

II. NADODRZE W WIEKACH X—XIII W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ JASNYCH

Dzisiejsze ukształtowanie terenu między Sudetami a Bałtykiem powstało pod przemożnym wpływem lodowca, który kilkakrotnie nasuwał się z północy i wycofywał. Wpływ jego na morfologię powierzchni ziemi charakteryzuje współczesny geograf następująco:

„Śladami działalności erozyjnej wód roztopowych lądolodu są jeziora rynnowe, a przede wszystkim pradolina, w których podczas postoju danego lądolodu wody roztopowe, przychodzące z północy od topniejącego

¹⁷⁵ 1. Mnicha Prieflingeńskiego, spisany w latach 1140—1146,

2. Ebona, spisany w latach 1151—1159,

3. Herborða, pochodzący z lat 1158/59.

Wszystkie one są oparte — przynajmniej częściowo — na relacjach uczestników obu misyj. (Wattenbach-Holtzmann, Deutschlands Geschichtsquellen, I, s. 488—490).

¹⁷⁶ Datę drugiej wyprawy ustalił Hofmeister, Die Prüfeniger Vita, s. 80, przyp. 1, opierając się również na bezpośredniej wiadomości źródłowej MGHSS, 17, s. 638 (Notae sancti Jacobi Babenbergenses).

lodowca, mieszały się z wodami rzecznyymi, idącymi od południa z gór, i wspólnie odpływały na zachód ku otwartemu Morzu Północnemu. Każdemu dłuższemu postojowi łądolodu, tj. każdej przerwie w dalszym cofaniu się jego odpowiada na niżu pasmo moren czołowych, ciągnących się od Morza Północnego przez Polskę aż do Związku Radzieckiego. Każdemu dłuższemu postojowi łądolodu odpowiada także jedna z pradolin, ciągnących się równolegle do pasm morenowych, lecz nie zawsze stojących w bezpośrednim z najbliższym pasmem morenowym związku genetycznym.

Rzeki spływające z gór zmuszone były kierować się najbliższą pradoliną na zachód dopóty, dopóki łądolód trwał na przedpolu tej pradoliny i wlewał w nią swe wody roztopowe. Kiedy zaś podczas następnej fazy postojowej lub podczas nowego nasunięcia łądolód zatrzymał się bardziej na północy, w większej odległości od poprzednio wytworzonej pradoliny, powstała w dogodnym miejscu nowa rynna odpływowa przed krawędzią łądolodu, do której później dołączyły się rzeki z południa, idąc w ślad za ogólnym północnym nachyleniem niżu i forsując w rozmaity, niezupełnie jeszcze wytłumaczony sposób przeszkodę w postaci pasma moren czołowych, datujących się z poprzedniego postoju łądolodu. W ten sposób powstały doliny p r z e ł o m o w e, łączące poszczególne pradoliny. Ponieważ przełom przez dawne kolejne pasmo morenowe udawał się tylko w niektórych, bardzo korzystnych miejscach, przeto rzeki, dążące ku północy poprzez pasma morenowe i przebiegające z danej starszej pradoliny do drugiej, młodszej, mają przebieg łamany: po odcinku dolinnym, wykorzystującym szeroką pradolinę, następuje ciasny odcinek przełomowy, przebiegający pod kątem prostym lub zbliżonym do prostego, do pradolin. Stąd pochodzi ten łamany przebieg Odry i jej obecnej doliny, podobnie jak i innych rzek niżowych (szczególnie Warty), ilustrujących swym kształtem dzieje zlodowacenia na Niżu Polsko-Niemieckim¹.

Równoleżnikowe pradoliny łącznie z południkowymi dolinami przełomowymi dzielą nizinę na szereg wyraźnych jakby wysp — wysoczyzn. Przy tym jest rzeczą charakterystyczną, że im niżej i bardziej ku północy, tym większy rośnie kontrast między doliną a morenami: Pradolina Wrocławsko-Magdeburgska słabo się odcina od wysoczyzny, natomiast Toruńsko-Eberswaldzka ma już pokąźną szerokość, a odpowiadający jej pas moren stanowi całą krainę geograficzną, wyraźnie się wyodrębniającą — pojezierze. Zjawisko to tłumaczy się różnicą wieku tych utworów: południowe są śladami znacznie starszych przesunięć lodowca i po jego ustąpieniu powierzchnia podlegała już bardzo długo wpływom czynników niszczących.

Na terenie między Sudetami a Bałtykiem mamy cztery pradoliny. Pierwsza, Wrocławsko-Magdeburgska, ciągnęła się wzdłuż Odry poniżej Wrocławia, a dalej wzdłuż czarnej Elstery i Łaby. Drugą, Barycko-Gło-

¹ R. Galon, Morfologia doliny Odry, s. 135—137.

gowską, znaczą: Barycz, Odra, Sprewski Las, tzw. Havelbruch, wreszcie kanał po Genthin nad Łabą poniżej Magdeburga. Trzecia pradolina, Warszawsko-Berlińska, wykorzystywana jest obecnie przez Wisłę, Bzurę, Wartę, Obrę, Odrę koło Krosna, dawną Słupię, dolną Sprewę, wreszcie ujście Hoboli do Łaby. Czwarta, Toruńsko-Eberswaldzka, ciągnie się środkową Wisłą, Brdą, Notecią, Wartą i Odrą, a dalej pasem bagien, łącząc się z poprzednią pod Hobolinem.

Rzeki Nysa i Bóbr, a także dopływ tegoż Gwizda, wypływają z zachodnich Sudetów i przecinając Podsudecie wchodzą na teren pierwszej pradoliny, znaczącej się pasem Borów Dolno-śląskich i dalej ku zachodowi lasami, oddzielającymi Milsko od Łużyc właściwych. Bardziej ku północy obie te rzeki wypracowały już sobie doliny, które wraz z pradolinami rozcinają nizinę na szereg wysp wysoczyznowych. Na południe od tej drugiej pradoliny mamy więc: Chociebuską na zachodzie, Żarską w środku i wschodnią, przechodzącą dalej we Wzgórza Trzebnickie; na północ zaś od niej — Wyspy Gubińskie po obu stronach Nysy² i Zielonogórska za Bobrem. Na terenie Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej obie te rzeki wpadają do Odry, która płynie pradoliną od ujścia Obry ku zachodowi, a następnie ku północy aż po Przybrzeg. Tu pradolina odchodzi ku zachodowi dawną doliną Słupi, a Odra przelamuje się przez pasmo moren, rozdzielając dwie wysoczyzny lubuskie — zachodnią, ograniczoną przez Łeknicę i Stobrawę, oraz wschodnią, sięgającą po dolinę Obry.

W ostatniej wielkiej pradolinie — Toruńsko-Eberswaldzkiej — Odra płynie wraz z dolnym biegiem Warty olbrzymią kotliną, wytworzona przez działalność topniejących brył martwego lodu. Teren ten pokryty był bagnami i pocięty szeregiem ramion obu tych rzek, i jeszcze dziś — pomimo dużych prac melioracyjnych — nie zatracił swego charakteru. Począwszy od Odrzycka Odra tworzy przełom przez największe pasmo moren, zwane dla bogactwa swego kraju pojezierzem. Pierwotny odpływ wód odrzańskich odbywał się wzdłuż Rędowy, a dopiero po dalszym odwróceniu lodowca na Bałtyk ustaliło się dzisiejsze ujście pod Szczecinem. Na północ od ostatniej pradoliny dzieli dolina Odry pasmo moren na dwa wzniesienia po obu jej stronach oraz na trzecie — Szczecińskie — położone pomiędzy kolejnymi odpływami wód do morza — Rędową i obecną dolną Odrą.

Teren Zalewu Szczecińskiego wraz z obszarami sąsiednimi stanowił początkowo zastoisko wód lodowcowych z odpływem prawdopodobnie przez bramę Świny. Później w okresie obniżenia litorinowego morze zajęło obszar moreny, rozbijając go na szereg wysp. Dokoła tych jąder fale morskie usypywały coraz nowe wydmy, dając w wyniku dzisiejsze ukształtowanie wysp Zalewu. Największy obszar wydym znajduje się nad

² B. Krygowski, Morfologia dorzecza Odry, s. 107, stosuje dla zachodniej nazwę „Brandenburgska“; nie jest to trafne, chodzi bowiem o teren historycznych Łużyc.

Świną i wypełnia przestrzeń od Lubina aż poza Świnoujście. Mniejsze utwory aluwialne mamy nad Dziwną oraz jako połączenia poszczególnych wyniosłości wyspy Uznamia. Ogółem wytworzyły się trzy odpływy z Zalewu do Bałtyku: na zachodzie Piana między łądem stałym a Uznamiem, Świną między wyspami i Dziwna oddzielająca Wolin od wschodu³.

Zgodnie z genezą geologiczną poszczególnych obszarów układa się też na nich szata roślinna⁴ — pradoliny to głównie tereny lasów i bagien, natomiast wyższe obszary moren dają korzystniejsze warunki osadnictwu. W szczególności: Sudety zachodnie są jeszcze dziś pokryte w dużej mierze lasem, a z roku 1241 mamy wiadomość o braku rozgraniczenia między Polską a Zagostem, a więc o rzadkim zaludnieniu tych stron⁵. Podsudacie stanowi pas gleb lessowych prawie że bezleśny — tędy wiodło najłatwiejsze przejście z zachodu na wschód⁶. Pradolina Wrocławsko-Magdeburgska zajęta jest przez Bory Dolno-śląskie — do nich odnosi się zapewne wzmianka potwierdzenia praskiego z roku 1086⁷. Teren moreny w okolicy Zar znaczy się większymi obszarami bezleśnymi, tędy też prowadziła droga z Miłska do Polski, którą jechał w roku 1000 cesarz Otton III, a później nieraz chodziły wyprawy wojenne⁸. Drugą pradolinę pokrywa dziś jeszcze prawie wyłącznie las. Na północ od niej pas wzniesień stanowił główną drogę do Polski — od Niemczy łużyckiej nad Nysą na Krosno, i tu prawdopodobnie był teren walk polsko-czeskich z roku 990 i tędy wyprawiał się Chrobry na Łużycę w latach 1005 i 1007⁹. Pradolinę Warszawsko-Berlińską najłatwiej było przekroczyć właśnie pod Krosnem, a nadto mniej ważne przejście istniało w Przybrzegu¹⁰. Po obu stronach Odry na tym odcinku mamy też — jak i w innych pradolinach — szerokie przestrzenie lasu.

Teren Ziemi Lubuskiej, przecięty przełomową doliną Odry, posiada najważniejsze przejście przez tę rzekę pod Słubicami, gdzie dolina zwęża się do 2 km¹¹. Na zachodzie ziemia ta sięga po częściowo zachowany pas lasów nad Stobrawą i Leknicą, a na wschodzie zalesienie zwiększa się ku

³ Opracowane na podstawie: Galon, o. c., s. 140—154; Krygowski, o. c., s. 102—109; M. Czekańska, Obszar ujściowy Odry, s. 166—178. Por. mapę morfologiczną Polski zachodniej, którą podaje St. Zajchowska, Krajobraz Ziemi Lubuskiej, s. 17.

⁴ Dane na podstawie mapy 1:500.000, wyd. Wojsk. Inst. Geogr., Warszawa 1947.

⁵ Cod. dipl. Sax. reg. II, 1, nr 121: „...Inde in rivum Quizt. Ibi distinctio est suspensa propter distinctionem inter Zagost et Poloniam nondum factam“.

⁶ Por. M. Kiełczewska, O podstawy geograficzne Polski, s. 49—52; Pieradzka, o. c., s. 45.

⁷ Cod. dipl. Sax. reg. I, 1, nr 154: „...Pobarane, Dedosize usque ad mediam silvam, qua Milcianorum occurrunt termini“.

⁸ Por. Kaczmarczyk, Czynniki geograficzne, s. 23—24; Pieradzka, o. c., s. 44—45.

⁹ Por. Pieradzka, o. c., s. 42—45.

¹⁰ M. Kiełczewska-Zaleska, Osadnictwo nad Odrą, s. 365—366.

¹¹ Tamże, s. 367—369; Kiełczewska, O podstawy, s. 48—49.

dolinie Obry. Na północ od Lubusza wpada Odra do największej Pradoliny, Toruńsko-Eberswaldzkiej, w której łącznie z dolną Wartą tworzy pas bagien, w dużej mierze już osuszonych¹². W średniowieczu pradolina razem z pasmem moreny stanowiła zupełnie niezamieszkały obszar borów, co mamy poświadczony w opisie pierwszej wyprawy św. Ottona dla wieku XII¹³ i w dokumentach dla XIII¹⁴. Najważniejsze przejście przez pradolinę było w Kostrzynie, uwarunkowane istnieniem niewielkiego wzniesienia¹⁵. Następne przejście jest dopiero na krańcu łęgów — koło Tarnowicy¹⁶. Tędy wiodły drogi margrabiów do Nowej Marchii.

W obrębie przełomu Odry przez morenę Pojezierza istniało kilka dogodnych przejść, znaczą je: Odrzycko, Świecie, Gryfino i Szczecin¹⁷. Sama dolina jest dość wąska, ale rzeka dzieli się w niej na szereg ramion, tworząc pewne zabagnienie. Także dawny odpływ Odry — Rędowa — płynie zabagnionym rowem, co jest dokumentalnie potwierdzone dla roku 1250¹⁸. Na północ od Szczecina po obu stronach Zalewu, na terenie dawnego zastoiska wód lodowcowych mamy dziś jeszcze duże obszary leśne — zachodni, prawie od Szczecina aż po ujście Wkry, i wschodni, zaczynający się na południowy wschód od Szczecina i sięgający po Wolin. Imponująco wyglądają one na mapie Pomorza z XVII w., sporządzonej przez Lubinusa¹⁹. Także większy obszar lasów, również uwzględniony na tej mapie, istnieje na wydmach po obu stronach Świny.

Obszar ujścia Odry zarysowuje się w źródłach z XI i XII wieku dość wyraźnie. Adam Bremeński podaje, że Jumne leży na wyspie u ujścia²⁰, ale zdaje się nic nie wiedzieć o istnieniu Zalewu. Podobnie

¹² Kiełczewska-Zaleska, *Osadnictwo nad Odrą*, s. 369—370; Widajewicz, *Licicaviki Widukinda*, s. 176—177.

¹³ Mnich Priefl. III. 1: „... versus Poloniam iter tetendit, quam a confinio Pomeranorum horrenda quaedam ac vasta admodum solitudo disiungit“. Ebo II. 4: „... per desertum magnum... continuato 7 dierum spacio eum transdixerunt...“; Herbord II. 10: „... per Uzdum castrum in extremis Poloniae finibus transeuntes, nemus horrendum et vastum, quod Pomeraniam Poloniamque dividit, intravimus; ... vix diebus 6 emenso nemore, ad ripam fluminis, qui limes Pomeraniae est, consedimus...“

¹⁴ Dla ziemi stargardzkiej, *Pomm. Ub.* 1, nr 475: „... usque ad Polonorum terminos directa linea per desertum, veluti a retroactis temporibus est distincta; ... in deserto ultra fluvium Crampel versus Poloniam...“. Tamże, nr 310 dla ziemi chojnickiej (Chinz) i cedyńskiej nad Odrą.

¹⁵ Kiełczewska-Zaleska, o. c., s. 370.

¹⁶ Tamże, s. 371.

¹⁷ Tamże, s. 372—373.

¹⁸ *Pomm. Ub.* 512: „... a flumine videlicet, quod Wilsna dicitur usque per medium paludis, que dicitur Randowa, a medio Randowe usque per medium fluminis, quod dicitur Lokeniza...“.

¹⁹ Reprodukcję jej daje K. Chojnacka, *Z kartografii pomorskiej XVII wieku*; por. dla wschodniego obszaru lasu *Pomm. Ub.*, nr 204.

²⁰ *Adam II.* 22: „... Oddara flumen... In cuius ostio... nobilissima civitas Jumne... tribus enim fretis alluitur illa insula...“.

opisuje sytuację Mnich Prieflingeński²¹. Natomiast już Ebo wspomina o dużym jeziorze²², a Saxo Grammatyk wymienia nawet jego odpływy: Pianę, Świnę i dwuujściowy „Caminensis exitus“²³. Dla Zalewu Żywoty św. Ottona używają normalnie terminu „mare“²⁴, choć raz mamy wiadomość o podróży Odrą z Julina do Szczecina²⁵. Dokumenty mają nomenklaturę „recens mare“ lub „dulce mare“²⁶. Nawet są kilkakrotne wzmianki u żywociarzy o położeniu Szczecina w pobliżu morza²⁷. Toteż pojawiające się nieraz w literaturze kwestionowanie położenia Szczecina, a nawet Wolina u ujścia Odry²⁸, zarówno w świetle tych danych, jak i naszych dzisiejszych pojęć, jest bezpodstawne.

Na temat znaczenia w średniowieczu cieśnin, łączących Zalew z Bałtykiem, zdania w nauce są podzielone. Jedni za główny odpływ uważają Pianę, inni Świnę, jeszcze inni Dziwnę²⁹. W dawniejszych epokach geologicznych rolę tę, jak już wiemy, spełniała Świna³⁰, która jest do tego najlepiej przystosowana ze względu na szeroką przestrzeń między utworami dyluwialnymi i odległość między wodami morza i Zalewu trzykrotnie mniejszą niż na linii Dziwny, a nawet czterokrotnie w stosunku do Piany³¹. Niemniej należy się liczyć z możliwością szybkich zmian, powodowanych pracą akumulacyjną fal morskich. Tak np. dziś głównym ujściem jest Świna³², ale już w XVIII wieku jedyny dojazd do Szczecina wiódł Pianą, a Świnę doprowadzili do znaczenia Prusacy dla uniknięcia

²¹ Mnich Priefl., II. 5: „... Julin... iuxta Oderam fluvium haut procul a mari sita est“.

²² Ebo II. 7: „... Julin, ubi Odora fluvius praeterfluens lacum vastae longitudinis ac latitudinis facit, illicque mare influit“.

²³ Saxo, s. 483: „Nam cum Pomeranorum lacus tribus ostiis in fretum decurat... Penensi... Zuynensi... Caminensis exitus... s. 482 — Deinde ad fluvium Iulino Caminoque iunctum... ostiis bipertitum, regia classe progreditur“. Drugiego ujścia poświadczanego przez Saxa szuka się koło miejscowości Świętousz nad jeziorem Koprowo, Kiersnowski, Legenda Winety, s. 54; Czekańska, o. c., s. 168—169.

²⁴ Należą tu cytaty z uw. 27, a także: Mnich Priefl., II. 14, III. 12; Ebo III. 14; Herbord II. 37, III. 11; w sprawie lokalizacji Wkrzan, Gardźca i Lubina — niżej, uw. 62 i 114.

²⁵ Mnich Priefl. II. 7.

²⁶ Pomm. Ub., t. I—III, indeks, pod Haff.

²⁷ Mnich Priefl. III. 6, 7; Herbord III. 21; w tym ostatnim wypadku obojętne jest, czy „portus maris“ przełożymy na „port morski“ czy też „ujście Odry do morza“, co wysuwa Kiersnowski, o. c., s. 135, uw. 225. Natomiast z Herborde II. 37 zdaje się wynikać, że ze Szczecina jechało się Odrą, a dopiero później morzem do Wolina — punkt wyjściowy podany jest tu jednak niejasno.

²⁸ Omówione przez Widajewicza, Położenie Jomsborga, s. 250—251.

²⁹ Zestawienie poglądów, tamże, s. 251—252, 254; por. tenże, Przy ujściu Odry, s. 429.

³⁰ Potwierdza to także różne nasilenie wykopalisk z epoki kamiennej na obu wyspach, A. Stubenrauch, Untersuchungen, s. 74—78.

³¹ W prostej linii na Świnie 8 km, na Dziwnie 25 km, na Pianie 35 km.

³² Czekańska, o. c., s. 183—185.

szwedzkiego cła w Wołogoszczy³³. Toteż dla odtworzenia sytuacji średnio-wiecznej należy się oprzeć na źródłach współczesnych, z których najlepszy materiał porównawczy dają opisy najazdów duńskich z drugiej połowy XII stulecia.

Pianą Duńczycy szereg razy wpływali do Zalewu³⁴, ale kilkakrotnie zostali przejazd zatarasowany i albo musieli go oczyszczać³⁵, albo w ogóle pojechać inną drogą, gdy to było niewykonalne³⁶. Zapuszczenie się ich w Dziwnę w roku 1170, również po pokonaniu przeszkód³⁷, omal nie zakończyło się katastrofą, przez zapiaszczone bowiem ujście nie mogli się wydostać na morze mimo prób przekopania i przeciągnięcia statków na kłodach, a koło Wolina Pomorzanie zatarasowali przejazd; jedynie dzięki energii biskupa Absalona zdołali się oni przebić do Zalewu przez zastawioną zaporę³⁸. Ponadto przez obie te cieśniny przerzucone były mosty, które należało rozbierać dla przeprowadzenia floty³⁹.

Natomiast zupełnie inaczej układały się warunki żeglugi na Świnie — o zatarasowaniu przejazdu przy licznych wyprawach⁴⁰ nie słyszymy w ogóle, a wyłączną ochronę tej arterii stanowiły grody, niszczone przez wroga i podmywane przez morze⁴¹, lub flota⁴². Zgodnie z tym brak jest mostu, a później pojawia się jedynie prom⁴³. Z tego zestawienia widać, że pod koniec XII wieku ujściem Odry była Świna, podczas gdy obie skrajne cieśniny — wąskie, płytkie, łatwe do zatarasowania i zaopatrzone w mosty — miały jedynie znaczenie lokalne, przy czym Dziwna okresowo mogła nawet nie dawać przejazdu na morze. To znaczenie Świny potwierdzają też późniejsze dokumenty, często prowadzące granicę wzdłuż tej cieśniny⁴⁴.

³³ K. Bartoszyński, *Obudowanie ujścia Odry*, s. 558—560.

³⁴ W latach 1164, 1166, 1178, 1184, O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 25, 33, 60, 65.

³⁵ W latach 1164, 1178, 1184, tamże, s. 25, 60, 65.

³⁶ W latach 1173, 1177, 1185, tamże, s. 54, 59, 68; w roku 1173 Duńczycy próbowali nawet przekopać wyspę Uznam w największym miejscu, by się wydostać z Zalewu, tamże, s. 54.

³⁷ Saxo, s. 482, Eggert, o. c., s. 45.

³⁸ Saxo, s. 483—487; Eggert, o. c., s. 47—49.

³⁹ Na Pianie w latach 1164, 1177, 1178, 1184 — Saxo, s. 451, 519, 521, 547; na Dziwnie w roku 1170 — Saxo, s. 482 i 487.

⁴⁰ W obie strony w latach 1170, 1173, 1177, i wjazd w 1185 — Eggert, o. c., s. 45 i 49, 54 i 56, 58—59, 68; może też powrót w 1184 — Saxo, s. 548.

⁴¹ 1173 zniszczony Karsibór i Lubin — Eggert, o. c., s. 54, 56; 1177 — zbudowanie 2 grodów służy za powód do wyprawy duńskiej, tamże, s. 57; 1182 — w miejsce zniszczonego przez morze grodu budują Słowianie 2 nowe — tamże, s. 61; 1184 — Duńczycy całkowicie niszczą oba, topiąc nawet kamienie z fundamentów, tamże, s. 66.

⁴² W r. 1170 wiadomość — zresztą fałszywa — o obsadzeniu Świny przez flotę pomorską wywołała wielkie wrażenie wśród Duńczyków koło Wolina — tamże, s. 49.

⁴³ Pomm. Ub. III, s. 433, nr 271 a (ok. r. 1230) ...traductum in Zwina.

⁴⁴ Zestawił te dane Czaplowski, *Studia*, s. 16—17.

Dla okresu wcześniejszego wiadomości są jedynie fragmentaryczne. Z opisów podróży św. Ottona dowiadujemy się, że Dziwną można było wyjechać na morze⁴⁵, a M n i c h nawet nazywa ją rzeką⁴⁶, podczas gdy Herbord używa dla niej określeń wody stojącej: *lacus, stagnum*⁴⁷. Herbord potwierdza też istnienie w Wolinie już w roku 1124 mostu, a także zabudowań miejskich po drugiej stronie cieśniny⁴⁸. Za świadectwo łączności jej z morzem służyć może również wiadomość Saxa, że stanowi ona jedno z ujść Zalewu⁴⁹, a także próba Duńczyków, by się z niej wydostać na pełne morze, co się zresztą udało sześciu lekkim okrętom rańskim⁵⁰. Wszystkie te dane wskazują, że proces zapiaszczenia Dziwny nastąpił stosunkowo niedawno przed rokiem 1170, a był już w toku w roku 1124, skoro można ją było uznać za wodę stojącą. Zgodnie z tym późniejsza tradycja łączy zamknięcie wjazdu do cieśniny z cudem św. Ottona⁵¹, datę tę uznają geologowie za zupełnie prawdopodobną⁵². Dalszą wskazówkę co do żeglowności Dziwny stanowi stwierdzone w ciągu wykopalisk rozłożenie budynków Wolina wąskim pasem, długości kilku kilometrów, wzdłuż cieśniny⁵³. Toteż przypisywanie jej niespławności dla czasów przed XII wiekiem⁵⁴ stanowi anachronizm.

Dla Piany pośrednie świadectwo daje A d a m, każąc uchodzić rzecę tej nazwy wprost do morza⁵⁵, a nie do Odry, co musiałoby mieć miejsce w razie uznania tej cieśniny za główny odpływ z Zalewu. Także określenie położenia Jumnego na wyspie u ujścia Odry⁵⁶ przemawia przeciw Pianie ze względu na jej duże oddalenie od Wolina. Ponieważ jednak A d a m dla tych stron ma szereg nieściślych wiadomości⁵⁷, więc jego dane nie mogą być decydujące.

Dalszą wskazówkę co do szerokości cieśnin mogą dać podziały Pomorza z XII w., datujące się niewątpliwie z okresu wcześniejszego. Świna mianowicie występuje w nich zawsze jako granica, podczas gdy tereny po

⁴⁵ Świadczy o tym wysłanie poselstwa do Danii z Kamienia — E b o III. 23 (Herbord III. 30, podaje, że z Wolina), a prawdopodobnie też wyprawy Wolinian na morze — E b o II. 15.

⁴⁶ M n i c h Priefl. II. 7: „Qui urbem egressus in altera predicti fluminis ripa... stare disposuit...“

⁴⁷ Herbord II. 24 (z Kamienia): „... per lacus et refusiones marinas Iulium vecti sumus navigio. ... Abeuntes ergo trans lacum, disiecto ponte a tergo nostro... in campo inter areas et loca horreorum decumbendo respiravimus...“

II. 25. „Mansimus ergo per dies 15 trans stagnum quod cingebat civitatem“.

⁴⁸ Herbord II. 24, tekst, uw. poprzednia.

⁴⁹ Saxo, s. 483 i 482, tekst, uw. 23.

⁵⁰ Saxo, s. 483—484, próba przejazdu, i s. 484: „Rugianis solis sex parvulas rates hac arte educere contigit...“

⁵¹ Kiersnowski, o. c., s. 45, 54 i 147, uw. 397.

⁵² Tamże, s. 20.

⁵³ Tamże, s. 24.

⁵⁴ Np. Koczy, Kilka uwag, s. 116.

⁵⁵ Adam, II. 17, 22, *schol.* 70.

⁵⁶ Adam II. 22 — tekst wyżej, uw. 20.

⁵⁷ Por. niżej Dodatek II, s. 471.

obu brzegach pozostałych niejednokrotnie stanowią jednostki administracyjne⁵⁸.

Opierając się na tych wszystkich danych możemy stwierdzić, że głównym ujściem Odry we wcześniejszym średniowieczu była Świna, natomiast obie skrajne cieśniny nie dorównywały jej wielkością. Niemniej wszystkie trzy stanowiły drogi zdatne dla żeglugi, a zapiaszczenie Dziwny datuje się dopiero z XII wieku.

Stosunki polityczne Nadodrza nie występują jasno we wcześniejszym okresie. Na południu już w X wieku Polska obejmuje Śląsk, a Niemcy — Łużyce i Milsko. Poza krótkotrwałymi zdobyczami Chrobrego stan ten utrzymuje się do XIII wieku. Dopiero w tym stuleciu możemy zanotować większe zmiany: okresową władzę Henryka Brodatego na Łużycach. Później teren między Nysą a Bobrem i Gwizdą znajduje się w posiadaniu władców Łużyc, a jedynie niektórzy książęta śląscy rozszerzają swe państwa poza Bóbr, a nawet Nysę. Dokonał tego Henryk I jaworski w latach 1319—1337, Bolko II świdnicki w latach 1364—1368 i w XV wieku Janowie I i II żagańscy. Po tych wszystkich zmianach ustaliła się granica śląsko-łużycka na Bobrze i Gwizdzie z dwoma dużymi klinami na zachód: od Żagania i Krosna⁵⁹.

W dolnym biegu Odry ukazuje się w XII wieku państwo pomorskie Warcisława, znane nam z dokładnych opisów misji św. Ottona. Państwo to posiada centrum nad Zalewem Szczecińskim i obejmuje na wschodzie Białogard i Kołobrzeg, na południu Pyrzyce, a na zachodzie Dymin, więc niewątpliwie część ziem wieleckich. Dymin leży niedaleko granicy, skoro rano wyprawia się z niego książę na nieprzyjaciół, a już wieczorem jest z powrotem⁶⁰. Nie jest też wykluczona pewna zależność od Warcisława Ranów⁶¹ i Wkrzan⁶². W roku 1140 mamy potwierdzoną przynależność

⁵⁸ Szczegółowe omówienie niżej, s. 391—93.

⁵⁹ Dokładnie omawia dzieje tej granicy Pieradzka, o. c., s. 40—71.

⁶⁰ Ebo, III. 5; Herbord III. 1, 2.

⁶¹ Wskazuje na nią projektowana wyprawa misyjna św. Ottona z Pomorza (Ebo III. 23; Herbord III. 30) oraz późniejszy hołd Krzywoustego z Pomorza i Rany.

⁶² Świadczy o tym projekt wyprawy misyjnej z Uznamia do ludu Verani (Ucrani w jednym z rękopisów) — Ebo III. 14; Herbord III. 11—12. Długotrwałą dyskusję na temat, kogo ta nazwa oznacza: Wkrzan czy Ranów, podsumował świeżo Czaplewski, o. c., s. 42, uw. 140, zestawiając następujące dane za pierwszym rozwiązaniem: 1. Ebo III. 23 i Herbord III. 30 oddzielnie mówią o planach chrystianizacji Rany używając dla jej mieszkańców zgodnie i stale nazwy Rutheni (także Ebo III. 11, Herbord III. 31); 2. Obaj podają, że Rana podlegała metropolii duńskiej i że do niego wysłał Otto poselstwo z prośbą o zezwolenie na misję; o niczym takim nie słychać przy ludzie Verani, apostoł zaś był pod tym względem bardzo skrupulatny (por. Ebo III. 3 i 4); 3. plan nawrócenia Ranów wyszedł od mieszczan szczecińskich, natomiast ludu Verani — od księcia, przebywającego wraz z biskupem w Uznamiu; 4. odległość jednodniowej podróży z Uznamia odpowiada przejazdom przez Zalew, natomiast do Rany jest trzykrotnie dalej. Do tego można by dodać: 5. opis samej wyprawy — Udalryk trzykrotnie wyruszał na

do Pomorza terenu po Łebę i ziemi trzebudzkiej⁶³ — łąd stały naprzeciw Rany — a nieco później ziemi Wkrzan⁶⁴. Są też ślady znacznego rozszerzenia granic państwa pomorskiego ku południowi po obu stronach Odry w wieku XIII.

Najmniej wiemy o środkowym Nadodrze. Pierwsza wiadomość z tego terenu — to istnienie biskupstwa lubuskiego, powstałego w czasach Krzywoustego. Przynależność Ziemi Lubuskiej do Wielkopolski czy Śląska nie da się dla wieku XII ustalić — brak bezpośrednich wiadomości, a pośrednie nie mogą sprawy rozstrzygnąć⁶⁵. W roku 1209 jest ona w posiadaniu Władysława Laskonogiego, później dwukrotnie przechodzi do rąk Henryka Brodatego i ostatecznie pozostaje w ręku książąt śląskich⁶⁶. Tereny nad dolną Wartą i Notecią są polem walk wielkopolsko-pomorskich, a później wchodzą do nich jeszcze książęta śląscy po zajęciu Ziemi Lubuskiej i prawie całej Wielkopolski. Najstarsza wiadomość z tego terenu — to najazd Pomorzan na Lubusz w r. 1194⁶⁷. Później pole walk mieści się jedynie na północ od tych rzek⁶⁸.

Oprócz książąt polskich zainteresowani byli w posiadaniu tych terenów i Niemcy. Początkowe ataki szły z południa, od opanowanych w X wieku Łużyc. Wiadomość o zdobyciu Lubusza przez wyprawę cesarską na Polskę w roku 1109 jest bardzo późna⁶⁹ i wobec tego niezbyt wiarogodna. Pewne dane mamy dla wieku XIII, kiedy to margrabiowie Miśni

morze z Uznamia i wiatr stale go spychał z powrotem na ten sam brzeg; da się to dostosować jedynie do przejazdu przez Zalew do Wkrzan, a nigdy do wyprawy na Ranę, która musiałaby prowadzić wzdłuż brzegów wyspy, a dalej cieśniną Pianą. Także: 6. określenie *trans mare* w stosunku do grodu Uznamia bardziej odpowiada ziemi Wkrzan niż Ranie. Argumenty przeciwne nie są zbyt silne: 7. nazwanie ziemi tej wyspą pojawia się dopiero u Herborda, a trzeba pamiętać, że przecież żaden z misjonarzy tam nie dojechał, a więc szczególnie ten nie opiera się na autopsji i pewnie stanowi jedynie rozwinięcie określenia *trans mare*; 8. dramatyczny opis 7-dniowego sztormu na Zalewie łatwo zrozumiemy, jeśli uwzględnimy, że bohaterowi tej nieudanej wyprawy — Udalrykowi — obaj żywociarze zawdzięczają szereg wiadomości (tak Brunswüstefeld, o. c., s. 99—100). W oparciu na punktach 1, 2, 3 i 5 widać wyraźnie, że nazwa Verani może oznaczać jedynie Wkrzan, a więc że prawidłowy jest zapis Ucrani.

⁶³ Pomm. Ub. nr 30; na podstawie dokumentu z roku 1136 (Pomm. Ub. nr 27) można by nawet sądzić, że ziemia trzebudzka już w dobie misji należała do Pomorza.

⁶⁴ Pomm. Ub. 74, rok 1178.

⁶⁵ Dane za Wielkopolską zestawia Semkowicz, Historyczno-geograficzne podstawy Śląska, s. 58—60, a za Śląskiem R. Grodecki, Dzieje polityczne Śląska do r. 1290, s. 172 i 194, uw. 2. Można by tu dodać prawdopodobną przynależność do dzielnicy Bolesława Krzywoustego, a więc do Śląska po r. 1102 — Wojciechowski, Polska nad Wisłą i Odrą, s. 117, oraz zanotowanie przez Rocznik wielkopolski napadu Pomorzan w r. 1194 (MPH 3, s. 7).

⁶⁶ Grodecki, o. c., s. 195 i 202—205.

⁶⁷ MPH. 3, s. 7.

⁶⁸ St. Zachorowski, Wiek XIII, s. 294—295.

⁶⁹ Kronika wielkopolska, r. 25 i 69, MPH 2, s. 504 i 559.

szereg razy uderzają na Lubusz, trzykrotnie go zdobywając, ale za każdym razem książęta śląscy odbijają tę stratę. Dopiero w roku 1249 udało im się zdobyć na stałe gród Szydłów, położony na prawym brzegu Odry⁷⁰.

Znacznie większymi sukcesami mogli się poszczycić na tym terenie margrabiowie brandenburscy. Ziemie między środkową Łabą a Odrą po okresie panowania niemieckiego w X wieku cieszyły się od roku 983 niepodległością i dopiero w XII stuleciu podbój rozpoczął się na nowo. Twórca nowej marchii niemieckiej, Albrecht Niedźwiedź, już w roku 1136 sięgnął wąskim pasem zdobyczy aż po ujście Odry⁷¹, ale triumf jego był przelotny. Trwale natomiast opanował on teren od Łaby po górną Hobolę, gdzie zostały odnowione biskupstwa w Braniborze i Hobolinie. Jego następcy rozszerzali dalej podboje: w r. 1198 zwyciężają Duńczyków nad Odrą, w r. 1213 zdobywają chwilowo Pozdawilk i Szczecin, a w rok później zakładają nad Odrą Odrzycko. Równocześnie projektują kolonizację nowo zdobytych obszarów. Projekty te jednak szybko zanikają, prawdopodobnie zdobycze okazały się nietrwale.

Około roku 1230 mamy do zanotowania dalsze sukcesy margrabiów: wykupują oni od Barnima, niewątpliwie pomorskiego, ziemie nad dolną Sprewą: Teltow i Barnim, a także część Wkry po rzeczkę Olszę. W ten sposób Brandenburczycy dotarli do Odry, ale to wcale nie stanowiło kresu ich zdobyczy. Już bowiem w r. 1236 uzyskali od Pomorza ziemie stargardzką, dzisiejszy Meklemburg-Strelitz, a w r. 1250 resztę Wkry. Równocześnie w latach 1249-52 zajęli do spółki z arcybiskupem magdeburskim Ziemię Lubuską, a dalej za Odrą ziemie: kostrzyńską, chojnicką i cedyńską w 1253 r. Korzystając z walk wielkopolsko-pomorskich o te tereny rozszerzali coraz bardziej swe zabory, zdobywając na Wielkopolsce Santok i Drzeń, na Pomorzu Świdwin i sięgając nawet po Pomorze Gdańskie⁷². W roku 1294 uzyskali jeszcze Krosno od Śląska⁷³.

Kres tym zaborom położyło wygaśnięcie dynastii askańskiej — Krosno wróciło do Śląska, nawet przejściowo Henryk jaworski opanował część Ziemi Lubuskiej ze Słubicami⁷⁴. W ten sposób nastąpiła stabilizacja polityczna nad Odrą. W XV wieku mamy jedynie procesy brandenbursko-

⁷⁰ Grodecki, o. c., s. 195, 202—205, 209, 222, 243—244.

⁷¹ Pomm. Ub., nr 27 z r. 1136 zawiera nadanie cesarskie katedrze bamberskiej trybutów z 4 ziem nad Piana: grozwińskiej, lesiańskiej, międzyrzeckiej i sicięńskiej za zgodą margrabięgo Albrechta. Częste w literaturze kwestionowanie rzeczywistej władzy Niedźwiedzia na tym terenie jest bezpodstawne, gdyż wówczas musielibyśmy przyjąć, że kościół bamberski otrzymał jedynie fikcyjne nadanie. Prawdopodobnie cały zasięg terenu margrabięgo z roku 1136 podaje potwierdzenie biskupstwa hobolińskiego z roku 1150 (Pomm. Ub., nr 41) wymieniające na północnym wschodzie, jeszcze ziemie: Węclaw i Ostrožno. Szerzej omawiamy to w cytowanej pracy.

⁷² Curschmann, o. c., s. 182—183; J. Mitkowski, Pomorze Zachodnie, s. 67—70.

⁷³ Pieradzka, o. c., s. 63.

⁷⁴ Tamże, s. 66.

pomorskie o posiadanie Pozdawilku nad Wkrą⁷⁵ i ponowne — tym razem już ostateczne — przyłączenie Krosna do Brandenburgii (1482)⁷⁶. Późniejsze zmiany to jedynie przyłączanie całych terytoriów — Pomorza, Śląska — do Prus i zamienianie ich na prowincje.

Stosunki kościelne Nadodrza poznajemy z późnych wykazów miejscowości z terenu poszczególnych diecezji⁷⁷. Na południu biskupstwo praskie sięgało w przybliżeniu po grzbiet górski. Granica między diecezją wrocławską a miśnieńską biegła Gwizdą i Bobrem i jedynie koło jego ujścia do Odry zagarniała kilka wsi lewobrzeżnych. Także na północnym brzegu Odry na zachód od Krosna niewielki teren należał do diecezji wrocławskiej — poza tym granica biegła Odrą na wschód. Obszar na północ od Krosna zawarty między Odrą a Pliszką — oprócz wymienionych posiadłości wrocławskich — stanowił część diecezji poznańskiej. Naprzeciw ujścia Nysy po prawym brzegu Odry biskupstwo miśnieńskie miało gród Szydłów. W tym punkcie — na północnym brzegu Odry — schodziły się krańce czterech diecezji: miśnieńskiej, wrocławskiej, poznańskiej i lubuskiej.

Centralne położenie nad środkową Odrą zajmowała diecezja lubuska. Obejmowała ona ziemię tej nazwy w następujących granicach: od Szydłowa Odra w dół rzeki, następnie pradolina ku Sprewie i Sprewa do ujścia Łeknicy dzieliły ją od diecezji miśnieńskiej. Na Łeknicy i Stobrawie graniczyło biskupstwo lubuskie z braniborskim. Rzeczka Myśla oddzielała je od kamieńskiego, a granica łądowa po Łagów i Pliszka — od poznańskiego. Granica biskupstw miśnieńskiego i braniborskiego biegła dalej ku zachodowi Sprewą, a poznańskiego i kamieńskiego — na wschód Wartą i Notecią.

Na północ od Ziemi Lubuskiej graniczyły diecezje: kamieńska i braniborska na łęgach odrzańskich, dalej Odrą po ujście Olszy, Olszą do jej źródeł, a następnie łądem po jezioro Łucin, gdzie dochodziło terytorium diecezji hobolińskiej. Granica hobolińsko-kamieńska prowadziła od tegoż jeziora ku północnemu wschodowi i częściowo Żdżarową, a następnie ku zachodowi do obszaru źródeł Piany. Tam wreszcie rozpoczynała się granica kamieńsko-swarzyńska, która otaczała szerokim łukiem Pianę i dochodziła do morza koło Gryfii.

⁷⁵ Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 134—136.

⁷⁶ Pieradzka, o. c., s. 63.

⁷⁷ Mapy diecezji, opierając się na wykazach miejscowości, podają: 1. wrocławskiej — Cod. dipl. Silesiae 14; 2. miśnieńskiej — Cod. dipl. Saxoniae regiae I. 1; 3. poznańskiej — J. Nowacki, Księga uposażenia; 4. braniborskiej — Curschmann, o. c.; 5. kamieńskiej — H. Hoogeweg, Die Stifter und Klöster; 6. dla hobolińskiej dokładny wykaz miejscowości zestawia Wentz, o. c.

Pominęliśmy tu granicę diecezji wrocławskiej i poznańskiej, którą podaje na mapie J. Jungnitz, Die Grenzen des Breslauer Bistums, a powtarza Semkowicz, o. c. — jako niezgodną z wyżej zacytowanymi pracami (punkty 1 i 3), a przyjętą właściwie bez uzasadnienia, por. Jungnitz, o. c., s. 6 i mapę.

Powstaje problem, z jakiego czasu pochodzą te granice. Zwykle uważa się je za trwalsze od politycznych, a wrocławsko-miśnieńską odnosi Semkowicz aż do roku 1000⁷⁸. Nie wydaje się to trafne, na pograniczu bowiem niemiecko-słowiańskim przesuwały się one razem z podbojami politycznymi aż w głąb XIII stulecia⁷⁹.

Tak np. biskupstwo braniborskie sięgało w XII wieku po górną Hobolę. Gdy margrabiowie zajęli Barnim i Teltow, to przez kilka lat nie dopuszczali do tych ziem biskupa, póki nie wymogli na nim rezygnacji z dziesięcin. Taka sytuacja nie byłaby możliwa, gdyby ziemie te i przedtem biskupowi braniborskiemu podlegały. Między rzekami Winawą a Olszą możemy nawet dokumentalnie śledzić przesunięcie granicy — w latach 1231—33. teren ten podlega margrabiom, ale należy jeszcze do diecezji kamińskiej, gdy tymczasem później znajduje się w diecezji braniborskiej. Przyszła przynależność diecezjalna innych zdobyczy margrabiów z tego okresu była tak niejasna, że klasztor Walkenried postarał się o zwolnienie swych nowych posiadłości z dziesięcin od obydwu biskupów marchii — i hobolińskiego, i braniborskiego. Pierwszy ślad utrzymania władzy kościelnej na terenie zmieniającym przynależność polityczną stanowi tu układ z roku 1250, którym książę pomorski odstąpił margrabiom ziemię wkrzańską.

Podobny przebieg miały wypadki i na innych terenach. W ślad za zdobycami książąt pomorskich na Meklemburgii rozszerzył swą władzę biskup kamiński aż po Ostrów (Güstrow); stan ten się utrwalił pomimo odebrania tych ziem przez Meklemburgię w roku 1228—29. Także na granicy braniborsko-miśnieńskiej — Teltow — podział diecezjalny przebiegał zgodnie z zasięgiem politycznych zdobyczy Askańczyków z roku 1245, a arcybiskupia enklawa w Żelmie (Baruth) świadczy o bardzo długotrwałych sporach, skoro metropolita wziął ten teren pod bezpośrednią administrację. Zwykle poszkodowany na takiej zmianie biskup odwoływał się do Rzymu, ale skargi te nie odnosiły skutku wobec braku siły wykonawczej w stosunku do władców świeckich. Z omówionych tu wypadków znamy skargi kamińskie przeciw braniborskiemu z lat 1236, 1240 i 1246, liczne swarzyńskie przeciw pomorskiemu i miśnieńskie przeciw braniborskiemu aż po rok 1274.

Pozorne odstępstwo od stwierdzonego przebiegu wydarzeń stanowi obszar klasztoru w Brodach w ziemi stargardzkiej, co do którego przyjmuje się powszechnie, że pomimo przynależności politycznej do Pomorza znajdował się już w roku 1170 w obrębie diecezji hobolińskiej, i cytuje ten fakt jako wyjątek od wyżej ustalonej reguły⁸⁰. Mniemanie to jest zupeł-

⁷⁸ Semkowicz, o. c., s. 33; por. s. 57—58.

⁷⁹ Formowanie się granic biskupstw omawiają szczegółowo: braniborskiego — Curschmann, o. c., s. 182—225, kamińskiego — F. Salis, Forschungen, s. 33—65.

⁸⁰ Np. Curschmann, o. c., s. 192; Salis, o. c., s. 34—35; ostatnio Czapelewski, o. c., s. 38, uw. 87.

nie bezpodstawne. Na to, by teren ten wcześniej został włączony do wymienionego biskupstwa, musielibyśmy założyć uprzednie jego zdobycie przez margrabiów, co jest bardzo wątpliwe⁸¹, i uszanowanie ich zarządzeń kościelnych po zdobyciu przez książąt pomorskich, czemu późniejsze fakty na granicy pomorsko-meklemburskiej wyraźnie przeczą. Trudno zaś uważać nadanie 6 wsi w r. 1170⁸² dla założenia tam klasztoru jako zmianę przynależności diecezjalnej tej ziemi. Po prostu — tak jak i przy fundacji innych klasztorów — dom macierzysty otrzymywał pewne posiadłości dla założenia tam swej filii. Przypadek jedynie zarządził, że domem tym była kapituła katedralna i że do tej właśnie diecezji został włączony omawiany teren po zdobyciu go przez margrabiów w roku 1236. Ten jedynie przypadek stał się źródłem legendy o tak wczesnej przynależności Brodów do biskupstwa hobolińskiego. Natomiast za początkowym znajdowaniem się tego obszaru w diecezji kamieńskiej i przejściem do hobolińskiej dopiero w XIII wieku świadczy jego przynależność polityczna do Pomorza, dalej świadkowanie tamtejszego biskupa przy potwierdzeniu posiadłości z roku 1182, a wreszcie całkowita zgodność granic diecezjalnych Hobolina i Kamienia z polityczną z roku 1236, przechowaną do XX wieku w granicy pomorsko- i wkrzańsko-meklemburskiej, po następnym przejściu tego terytorium do Meklemburgii. Potwierdzeniem tego jest też uwzględnienie Brodów w skardze biskupa Konrada kamieńskiego do papieża w 1240 r.⁸³

Na prawym brzegu Odry sytuacja jest podobna. Pogranicze pomorsko-lubuskie, słabo zaludnione, miało niepewną przynależność zarówno polityczną, jak kościelną. Dopiero w połowie XIII stulecia została tam ustabilizowana granica kościelna na Myśli. Dalej ku wschodowi margrabiowie swe zdobycze na Wielkopolsce włączali do diecezji kamieńskiej. Ostatni sukces terytorialny biskupów pomorskich stanowiło odebranie Gniezna okolic Słupska pod koniec XIV wieku. Na południu możemy zanotować włączenie do diecezji miśnieńskiej Szydłowa, zdobytego na Polsce w roku 1249. O to miasto procesuje się jeszcze biskup lubuski w r. 1274⁸⁴.

Widzimy więc, że granice biskupstw: podległych Magdeburgowi i pomorskiego zgodne są jeszcze w głąb XIII stulecia z politycznymi i przesuwają się w ślad za zmianą tychże. W obszarze Nadodrza stwierdzamy to dla Szydłowa po roku 1249, dla ziemi Barnim w latach 1230—37, dla terenu między Winawą a Olszą po r. 1233. Dla ziem na północ od Noteci

⁸¹ Prawdopodobnie całkowity zasięg ich zdobyczy podaje dokument hoboliński z roku 1150 (Pomm. Ub. 41), gdzie wyliczenie ziem nad Pianą w obszarze diecezji odpowiada trybutowi Redarów wśród posiadłości. W tym wyliczeniu jednak brak właśnie ziemi stargardzkiej, leżącej w obrębie właściwego terytorium plemienia Redarów. Innych śladów władzy margrabiów w tych stronach dla XII wieku w ogóle brak. Por. wyżej, s. 380.

⁸² Miarodajny jest tu wykaz w potwierdzeniu z 1182 — Pomm. Ub. 90, a nie w sfalszowanym oryginale z 1170, Pomm. Ub. 54 (tamże wykazanie fałszerstwa).

⁸³ Salis, o. c., s. 35.

⁸⁴ Pieradzka, o. c., s. 62.

nad Odrą następuje stabilizacja w połowie tego stulecia, a dalej ku wschodowi przesunięcia trwają znacznie dłużej. Wobec tego późniejsze granice między sufraganiami Magdeburga i biskupstwem pomorskim, a także między nimi i sufraganiami Gniezna, nie mogą służyć za podstawę do odtwarzania stanu dawniejszego. Podobnie było i na innych terenach, jak np. w ziemi Gołyszyców, gdzie w XIII wieku granica kościelna została dostosowana do trwającej już długo politycznej, przez co diecezja wrocławska utraciła spory obszar na rzecz morawskiej⁸⁵.

Pozostają jedynie wewnętrzne rozgraniczenia pomiędzy sufraganiami metropolii gnieźnieńskiej — dla Nadodrza między biskupstwami: wrocławskim, poznańskim i lubuskim. W przeciwieństwie do omówionych wyżej wypadków nie znamy na terenie, rządzonym przez potomków Krzywoustego, faktów przesuwania granicy kościelnej w ślad za polityczną. Tak np. na terytorium odstąpionym ok. r. 1179 przez Kazimierza Sprawiedliwego do Śląska utrzymała się zwierzchność kościelna krakowska po wiek XIX⁸⁶. Toteż na tym terenie można szukać ewentualnych śladów pierwotnego podziału w granicach kościelnych⁸⁷.

Najbardziej charakterystyczny jest na omawianym obszarze klin diecezji poznańskiej pomiędzy terytoriami wrocławskiej i lubuskiej, dochodzący do Odry na zachód od Krosna i rozdzielający całkowicie terytoria obu pozostałych. Co do czasu jego powstania brak bezpośrednich źródeł, ale można go wyznaczyć drogą eliminacji. Wchodzi tu w grę dwa terminy: albo stanowił on od roku 1000 część składową diecezji poznańskiej, albo też w czasie któregoś podziału Polski na dzielnice został do niej włączony, a poprzednio należał do wrocławskiej. Z podziałów dzielnicowych odpadają wszystkie krótkotrwałe, a jedynie należy wziąć pod uwagę okres po śmierci Krzywoustego. Wtedy jednak nie potrafimy ustalić, do której dzielnicy — Wielkopolski czy Śląska — teren ten należał, skoro nie wiemy tego nawet o Ziemi Lubuskiej. Odkąd zaś źródła płyną obficie — to znaczy w XIII wieku — Ziemia Lubuska związana jest prawie stale ze Śląskiem, a więc i ten teren, jako rozdzielający tamte, pozostawać musi z nimi w związku. Wobec tego dla przyjęcia przełączenia tego obszaru z diecezji wrocławskiej do poznańskiej brak zarówno odpowiedniej chwili, jak i danych, by procesy takie przebiegały na ziemiach państwa Piastów. Toteż jedynie uzasadniony jest wniosek, że teren ten wchodził od początku w skład diecezji poznańskiej, a więc i ściślejszej ziemi Polan.

Wynik taki rzuca też światło na przeszłość Ziemi Lubuskiej, która pierwotnie mogła być albo jednostką samodzielną albo też częścią Wielkopolski czy Śląska. Wobec otoczenia jej od wschodu i południowego wschodu przez terytorium Wielkopolski, łączność jej ze Śląskiem jest

⁸⁵ Semkowicz, o. c., s. 43.

⁸⁶ Tamże, s. 51—52.

⁸⁷ Choć są przykłady i drobnych przesunięć, np. odnośnie do miasteczka Woźniki między rokiem 1206 a 1310, tamże, s. 54.

wykluczona, a problem samodzielności czy łączności z ziemią Polan rozstrzyga fakt, że między Odrą a Ziemią Lubuską diecezja poznańska obejmuje jedynie wąski klin, niemożliwy w pierwotnych podziałach. Toteż należy przyjąć, że Ziemia Lubuska, ściślej prawobrzeżna jej część, bo o lewobrzeżnej nic powiedzieć nie potrafimy, pierwotnie stanowiła część Wielkopolski i została wyłączona w chwili założenia biskupstwa w Lubuszu — z diecezji poznańskiej⁸⁸, a później w tych samych granicach odstąpiona Niemcom. W tych warunkach jest też prawdopodobne, że pierwotnie Krosno było granicznym grodem Wielkopolski, jak to przedstawił na mapie Semkowicz⁸⁹. Tymi wnioskami mogłoby zachwiać wykazanie, że osadnictwo klina między Odrą a Pliszką jest znacznie późniejsze^{89a}, ale wówczas należałoby się spodziewać włączenia tego terenu do którejś z pozostałych diecezji.

Stosunki osadnicze obszaru Nadodrza możemy śledzić, opierając się na źródłach archeologicznych i historycznych. Z archeologicznych uwzględniamy tu jedynie grodziska i linie obronne, a pomijamy obiekty drobniejsze.

Od strony Śląska tak pojęte osadnictwo nie przekracza linii Bobru i Gwizdy⁹⁰. Słynne Wały Śląskie biegną wzdłuż niej od wschodu, a źródłowo poświadczone miejscowości: Hawa (r. 1000) i Krosno (1005) oraz późniejsze grody kasztelańskie: Wleń, Bolesławiec, Szprotawa, Żagań, Nowogród — leżą właśnie nad Bobrem. Również znane grodziska nie przekraczają tej linii. Od strony Łużyc⁹¹ wzdłuż Nysy mamy gródki w: Zgorzelcu, Pieńsku, Rozborku i Niemczy łużyckiej, oraz wały koło Mużakowa. Z wymienionych do końca XI wieku miejscowości Łużyc i Miłska wykraczają poza linię Sprewy na wschód tylko Zgorzelec i Niemcza (z przyległymi wsiami) nad Nysą⁹².

⁸⁸ Wobec tego nie jest trafne przypuszczenie Pieradzkiej, o. c., s. 62, że Szydłów przed powstaniem diecezji lubuskiej znajdował się we wrocławskiej. Przeciw temu świadczy zarówno prawdopodobna zgodność obszarów ziemi i diecezji lubuskiej, jak i brak terytorialnej łączności między Szydłowem a terenem diecezji wrocławskiej.

⁸⁹ Semkowicz, Nanke, Szkolny atlas historyczny, 4. Potwierdza to przypuszczenie brak Krosna w bulli dla biskupstwa wrocławskiego z roku 1155, por. Wojciechowski, Najstarszy ustrój plemienny-szczepowy, s. 143—147, który tę sprawę tłumaczy inaczej, zakładając przynależność Krosna do Dziadoszan na podstawie Thietmara (tamże, s. 124—127). Arnold, Terytoria plemienne, s. 50, uw. 6, i s. 105—106 oraz na mapach Wielkopolski i Śląska nie rozstrzyga tej sprawy.

^{89a} Zajchowska, Rozwój osadnictwa, s. 460, wysuwa jako dowody późniejszego zasiedlenia tego obszaru: słabszą glebę, zalesienie oraz brak grodzisk. Por. niżej.

⁹⁰ Zestawienie obiektów dają: Wojciechowski, o. c., s. 144—145; tenże, Ustrój polityczny Śląska, Historia Śląska I, s. 609—611; R. Kiersnowski, Wały Śląskie, s. 155—162 i 173—175.

⁹¹ Pieradzka, o. c., s. 41—45.

⁹² Cod. dipl. Sax. reg. I, 1, mapa.

Na terenie między Bobrem a Nysą znamy jedynie grodziska w Starosiedlu, Żarach i Złotniku na pasie wzgórz na północy oraz całkiem na południu w Zawidowie⁹³. Możliwe, że do Żar odnosi się wzmianka Thietmara o ziemi Zara, której kontekst wskazuje na jej łączność z Łużycami⁹⁴. Swoją drogą jeszcze w XII w. są ślady zasięgu władzy polskiej po Niemczech⁹⁵. Do Zawidowa sięgały w tym stuleciu wpływy czeskie i biskupa miśnieńskiego⁹⁶. Dokładniejsze wiadomości źródłowe o tym terenie pojawiają się dopiero w XIII wieku⁹⁷, toteż o wcześniejszej jego przynależności nic pewniejszego nie można powiedzieć.

Teren środkowego Nadodrza wykazuje największe skupienie grodzisk nad samą Odrą: 4 między ujściami Bobru i Nysy oraz 12 od wyjścia rzeki z pradoliny pod Wrzeskiem po ujście Warty; większość z nich leży na lewym brzegu. Pozostałe grody rozrzucone są po całym obszarze przy charakterystycznym ich braku między Odrą i Pliszką (zachodni klin diecezji poznańskiej)⁹⁸. W źródłach historycznych — poza kilkoma wzmiankami odnośnie do samego Lubusza — ukazuje się ten teren dopiero w połowie XIII stulecia. Wtedy stanowi on całość administracyjną i kościelną: ziemię i diecezję lubuską. Ta diecezja datuje się z czasów Krzywoustego i prawdopodobnie zasięg jej był równoznaczny z istniejącą już ziemią tej nazwy, która stanowiła do XIV wieku całość⁹⁹.

Jest zupełnie prawdopodobne, że łączność terenu po obu stronach Odry na tym odcinku datuje się już z doby plemiennej. Ale też nie można wykluczać ewentualności, że to Bolesław Krzywousty złączył zdobyty zaodrzański teren z częścią rdzennej Wielkopolski i taki obszar dał za podstawę nowo kreowanemu biskupstwu. Jako analogie mogłyby służyć przesunięcia granicy wielkopolsko-pomorskiej za tego władcy¹⁰⁰ oraz wcześniejsze fundacje biskupstw w Magdeburgu i Merseburgu, gdzie jednak stolice diecezji znajdowały się właśnie na tym dawniej posiadanym terenie. Toteż na podstawie granic administracyjnych nie można wysnuwać pewnych wniosków co do przynależności plemiennej terenów Ziemi Lubuskiej.

Od ujścia Warty Odra skręca ku północnemu zachodowi, tworząc na lewym brzegu szereg bocznych ramion i wielkie bagna między nimi.

⁹³ Pieradzka, o. c., s. 41—45.

⁹⁴ Thietmar IV. 34: „Bolizlavus autem Luzici, Zara et Selpuli, denuo occupat...”

⁹⁵ Pieradzka, o. c., s. 59.

⁹⁶ Tamże, s. 47—48.

⁹⁷ Omówione dokładnie tamże, s. 47—71.

⁹⁸ Mapę rozmieszczenia grodzisk daje dla wschodniej części J. Kostrzewski, *Pradzieje człowieka*, s. 69. Por. uwagi co do osadnictwa słowiańskiego na tym terenie, Breitenbach, *Das Land Lebus*, s. 6; Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 104—106, gdzie dalsza literatura.

⁹⁹ Dopiero wtedy margrabiowie rozdzielili ją na 2 części po obu stronach Odry: zachodnią — Land Lebus i wschodnią — Land Sternberg (Torzym), G. Labuda, *Ziemia Lubuska*, s. 96.

¹⁰⁰ Por. wyżej, s. 350.

Teren ten został odwodniony dopiero w XVIII wieku dzięki pracom regulacyjnym¹⁰¹. Na jej wschodnim brzegu były 3 ziemie ze stolicami w Kostrzynie u ujścia Warty, Chojnicy (Chinz) dziś zaginionej i Cedyńi¹⁰². Polityczna ich przynależność wahała się w XIII wieku między Wielkopolską a Pomorzem, a w połowie tegoż stulecia zostały one definitywnie opanowane przez margrabiów. Na zachodnim brzegu Odry u ujścia Winawy — już na północ od pradoliny — założyli margrabiowie w początku tego stulecia Odrzycko¹⁰³. Koło niego istniała słowiańska ziemia Lipana¹⁰⁴.

Z terenów po obu stronach dolnej Odry mamy znacznie więcej źródeł historycznych, toteż ich stan możemy opisać dużo dokładniej. Z mapy archeologicznej widać, że poza wymienionymi większymi kompleksami lasów na południe i wschód od Zalewu — cały obszar usiany jest grodziskami dość gęsto. Największe ich skupienia znajdują się nad Rędową, między Szczecinem a Pyrzycami i Stargardem, na prawym brzegu Odry powyżej Gardźca oraz po kilka nad cieśninami¹⁰⁵.

Organizację administracyjną Pomorza możemy śledzić na podstawie dokumentów. Najpierw mamy szereg starych grodów kasztelańskich, w których urzędnicy ci występują już w XII wieku¹⁰⁶ — Szczecin, Dymin i Chocków nad Pianą, Kołobrzeg, oraz u ujść Zalewu: Wolin i Kamień nad Dziwną i Uznam, a pewnie też Wologoszcz¹⁰⁷ nad Pianą. Po roku 1220 pojawiają się jeszcze dalsi kasztelanowie: na zachodzie w Bardzie i Trzebudzicach, nad Pianą w Grozwinie oraz w Sławnie, Słupsku i lęborskim Białogardzie¹⁰⁸.

Niższy szczebel stanowią grody, w których kasztelanów nie znamy. Taką sytuację widzimy w Gardźcu i Widuchowej nad Odrą, dalej w Pozdawilku, Pyrzycach, Stargardzie, Kołbaczu, Trzebiatowie nad Regą, Białogardzie nad Prośnicą, Lubinie na wyspie Wolin oraz w wielu innych¹⁰⁹. Ostatni stopień reprezentują terytoria, które swą nazwę zawdzięczają miejscowości nie posiadającej grodu, a czasem nawet wyraźnie określonej jako wieś. Przykładów na to dostarczają na prawym brzegu Odry:

¹⁰¹ Kiełczewska-Zalewska, o. c., s. 369—371.

¹⁰² Pomm. Ub. I, indeks. Jest nawet potwierdzona bezpośrednia styczność ziem: kostrzyńskiej i chojnickiej, Pomm. Ub. 462 (ok. r. 1250); w miejscu nazwy Chinz występuje już w 1266 Thuitz, Pomm. Ub. II. 817, przy dosłownym powtórzeniu tekstu Pomm. Ub. 462. Bezpośrednia styczność ziemi chojnickiej i cedyńskiej zdaje się wynikać z Pomm. Ub. 310.

¹⁰³ Pomm. Ub. 160.

¹⁰⁴ Pomm. Ub. 294.

¹⁰⁵ J. Kostrzewski, Kurhany mówią..., s. 76; por. Łęga, o. c., mapa III.

¹⁰⁶ H. Bollnow, Burg und Stadt in Pommern, s. 73, daje zestawienie kasztelanów. Występują oni od r. 1159 w Uznamiu, od 1173 w Szczecinie, a od 1175 w Wolinie, Kamieniu, Kołobrzegu, Dyminie i Chockowie.

¹⁰⁷ Tamże, s. 73, w r. 1178 występuje dux Zulister (u Saxa), później może kasztelan w 1180, a pewny dopiero w 1228 r.

¹⁰⁸ Tamże, s. 73—74.

¹⁰⁹ Pomm. Ub. I indeks pod tymi nazwami oraz III indeks, s. 692 — Burg.

Banie, Goleniów i Śliwin, na lewym Pieńku i Police, a dalej Rochów u ujścia Wkry, Sitno i Lesiany oraz Ostrožno na północ od dolnej Piany, wreszcie Buków i Lipa na wyspie Uznam¹¹⁰.

Organizacyjnie terytoria niższego rzędu bywały podporządkowane grodom kasztelańskim. Dokumentalnie mamy to stwierdzone dla Rochowa, należącego w roku 1136 do grodu w Grozwinie¹¹¹ oraz dla ziem na północ od Piany, które wyrokiem króla duńskiego zostały podzielone w roku 1194 w ten sposób, że grodowi w Wołogoszczy miały podlegać: Buków, Sitno i Lesiany, grodowi w Chockowie: Międzyrzecze i Łozica a gród Trzebudzice i Ostrožno bezpośrednio księciu rańskiemu¹¹². Odnośnie do Szczecina mamy poświadczone, że w skład tej ziemi wchodziły na pewno terytoria Polic i Pieńkunia oraz grody: Klepinów, Stolec i Gardziec¹¹³, a prawdopodobnie także Lubin nad Świną¹¹⁴. Dla ziem na wschód od

¹¹⁰ Jak uw. 109. Określenie *villa* występuje przy Rochowie (Pomm. Ub. 170), Sitnie (Pomm. Ub. II. 643) i Ostroźnie (Pomm. Ub. II, 945).

¹¹¹ Pomm. Ub. 27.

¹¹² Pomm. Ub. 125.

¹¹³ Pomm. Ub. III. 1730 z roku 1295. Istnienie terytoriów przy Pieńkuniu i Policach poświadczają Pomm. Ub. 377 i II. 720, a grodu w Gardzcu — Pomm. Ub. II. 663.

¹¹⁴ Zależy to od lokalizacji miejscowości Gridiz i Liubin, występujących u żywociarzy św. Ottona. Problem ten jest bardzo sporny, ale można śmiało powiedzieć, że badacze wytworzyli znacznie więcej trudności, niż ich jest w istocie. Jeśli bowiem wiarogodne źródło wyraźnie mówi, że pierwsza leży nad Odrą, a druga nad morzem, to trudno twierdzić bez wpadania z nim w kolizję, że obie leżą nad Zalewem, jak głosi np. Hofmeister, *Die Prüfeniger Vita*, s. 60, uw. 8 i 61, uw. 1 — czy też, że obie leżą nad Odrą — co postuluje np. Bruns-Wüstefeld, o. c. s. 111. Także wobec wyraźnego świadectwa, że są to gródki, trudno poszukiwać miejscowości o nazwach zbliżonych, gdzie nigdy grodu nie było. Świeżo Czaplowski, o. c., s. 23—24, prawidłowo rozwiązał to zagadnienie, ale ponieważ nie obalił wszystkich argumentów za innymi lokalizacjami, a stare poglądy jeszcze wciąż w literaturze się powtarzają (np. Kiersnowski, *Legenda Winety*, s. 43), więc jeszcze raz tę sprawę omawiamy. Świadectwa źródłowe wyglądają następująco. Mnich *Prieflingen*ski, II. 14, podaje, że ze Szczecina „*beatus pontifex ad civitatulam quandam Gridiz dictam per Oderam navigio venit indeque rursus ad aliam in littore maris sitam, quae Liubin dicitur, navigavit et pluribus utrobique conversis Stetinenses reinvisere maturavit*“, a następnie udał się do Wolina. Zaś Herbord II. 37 opisuje, że św. Otton, wybierając się ze Szczecina do Wolina: „*rogatus est duo prius invisere castella, Gradiciam videlicet et Lubinum; quae in confinio posita ad pagum pertinebant Stetinensem. At ubi homines illi... fidei sacramentis imbuti sunt... per Odoram flumen in mare lapsi, vento meliori ad Julinae litora navigavimus*“. Z pierwszego cytatu wynika, że Gridiz leży nad Odrą, a Liubin nad morzem czy Zalewem. Nic tu nie pomoże powoływanie się na fakt używania czasem nazwy Odry i dla Zalewu, nie można bowiem kwestionować wyraźnego rozróżnienia położenia tych miejscowości. W zgodzie z tym jest droga w górę Odry do pierwszego z tych gródków i powrót — *rursus* — do drugiego. Herbord dla ich położenia nie daje nic. Dalsza wiadomość to określenie tych miejscowości jako *civitatula*, *castella* — a więc gródki. Wreszcie tylko późny pisarz — Herbord — podaje, że oba one należą do ziemi szczecińskiej. Spośród proponowanych identyfikacji pierwszej miejscowości Gardziec nad Odrą odpowiada wszystkim tym warunkom: leży

Odry ustalił C u r s c h m a n n w oparciu na źródłach pośrednich i późniejszych, że były tu 3 główne grody: Kamień, Stargard i Pyrzyce, którym wszystkie pozostałe podlegały¹¹⁵. Za daleko by zaprowadziła kontrola jego wywodów, toteż ograniczymy się do zacytowania bezpośredniej danej źródła (przeoczonej zresztą przez C u r s c h m a n n a) o przynależności Śliwna do grodu w Kamieniu¹¹⁶.

Ustrój ten jest bardzo podobny do występującego w innych dzielnicach Polski. Grody kasztelańskie odpowiadają stolicom ziem, a podlegające im gródki lub terytoria z ośrodkiem we wsi — opolom, które też czasem miały gród, a nawet kasztelana¹¹⁷. Jedyne wyraźna różnica zaznacza się w występowaniu samego tytułu kasztelańskiego — jest on ograniczony na Pomorzu do głównych grodów, a nawet nie spotykamy go w przypuszczalnych stolicach ziem: Pyrzycach i Stargardzie.

nad Odrą powyżej Szczecina, posiadał gród (Pomm. Ub. II. 663), należał do ziemi szczecińskiej (Pomm. Ub. III. 1730). Druga ewentualność — Grodziszczce na wyspie Uznam — nie spełnia żadnego z nich: leży nad Zalewem, a nie nad Odrą, na wyspie, a więc i w ziemi uznamskiej, która sięgała po Świnę (niżej uw. 147); wreszcie są to 2 wsie, a nie gród (Pomm. Ub. 402 i potwierdzenia). Grodu Liubin szukano w większej liczbie miejscowości. Nawiązanie do nazw: Labinsbruch i Lebehn powyżej Szczecina jest nietrafne zarówno ze względu na położenie — nie nad Zalewem — jak i na brak występowania tych nazw nawet w XII wieku (Pomm. Ub. I—III, indeks). Proponowana identyfikacja z Lubczyną nad Jeziorem Dąbskim — choć możliwa ze względu na położenie — nie jest słuszna wobec braku tam grodu (Pomm. Ub. II. 985, *villa*) i różnicy pisowni nazwy, w której zawsze występuje c. Pozostaje Lubin na Wolinie, którego nazwa w dokumentach ma identyczną formę jak u żywońiarzy (Pomm. Ub. 88 — Lvbin, 102 — Lubyn, 401 — Liubin, II. 621 — Lubin); miejscowość ta posiada gród (o zdobyciu jego mówi też Saxo, s. 490) i leży nad Zalewem. Pozostały tylko do wyjaśnienia kwestia przynależności tego grodu do ziemi szczecińskiej, podana przez Herborda. W r. 1295 (Pomm. Ub. III. 1730) — kiedy mamy pierwszy opis ziemi szczecińskiej — gród Lubin do niej nie należy, ale to nie jest miarodajne dla okresu misji, w tymże bowiem dokumencie jako osobna pozycja występują posiadłości kapituły kamieńskiej, która otrzymała ten gród już w roku 1186 (Pomm. Ub. 102). Wobec tego dla stanu wcześniejszego mamy jedynie świadectwo Herborda — i możemy je kontrolować tylko kryteriami wewnętrznymi. Sam fakt podróży do tych 2 gródków ze Szczecina — gdy św. Otton żadnych innych mniejszych miejscowości nie odwiedzał — świadczy o wpływie szczecinian na taką decyzję, a więc i o pewnej łączności tych trzech miejscowości. Dalej, co do Gardźca widzimy, że wiadomość Herborda jest prawdziwa, przynależność bowiem jego do ziemi szczecińskiej potwierdzona jest dokumentalnie (Pomm. Ub. III. 1730). A więc należy przyjąć, że i w tym wypadku wiadomość zasługuje na zaufanie. Geograficznie związek taki jest zrozumiały pomimo odległości — tłumaczy się łącznością cieśniny Świny — głównego ujścia Odry — z (głównym?) portem Odry — Szczecinem. Gdyby kto jednak koniecznie kwestionował przynależność Lubina do Szczecina, to z tego wynikać może jedynie odrzucenie danej późniejszego źródła — Herborda — a nigdy inna lokalizacja tej miejscowości.

¹¹⁵ F. Curschmann, Die Landeseinteilung Pommerns, s. 198—204.

¹¹⁶ Pomm. Ub. 48.

¹¹⁷ Arnold, Terytoria plemienne, s. 3—4, 12—13 i *passim*.

Ustalenie obszarów poszczególnych ziem napotyka trudności wobec znikomej liczby źródeł, podających przynależność poszczególnych opól do grodów kasztelańskich. Trzeba się przy tym liczyć również z możliwością zmian, np. wyrok króla duńskiego z roku 1194¹¹⁸ nie musiał się pokrywać z dawnymi podziałami, lecz mógł wprowadzić pewne przesunięcia, celem np. wyrównania obszarów poszczególnych grodów, zmienionych przez przyznanie pewnych terenów bezpośrednio księciu rańskiemu. Także prawdopodobnie zaszły przesunięcia u ujścia Wkry¹¹⁹ i odnośnie do grodu Lubina¹²⁰.

Pamiętając o tych zastrzeżeniach można wyznaczyć obszary ziem poszczególnych¹²¹. Szczecińska sięgała od Odry po Rędowę i od Olszy po lasy nad Zalewem. Obszar jej znamy z końca XIII wieku: obejmował on na południu Gardziec i Pieńkuń, na północy Stolec, Klepinów i Police, a także Warpno nad Zalewem¹²². W jej skład wchodziły mniejsze terytoria: Szczecina, Pieńkunia¹²³ i Polic¹²⁴ oraz 3 grody¹²⁵. W XII wieku prawdopodobnie należała też do niej gród Lubin z przyległościami¹²⁶. Na wschodzie graniczyła ona na Odrze z obszarami Widuchowej i Kołbacza¹²⁷, przynależnymi prawdopodobnie do ziemi pyrzyckiej, a dalej ku północy z Goleniowem¹²⁸, podległym już grodowi w Stargardzie.

¹¹⁸ Pomm. Ub. 125.

¹¹⁹ Por. niżej, s. 391.

¹²⁰ Wyżej, przyp. 114. Natomiast zauważona przez Bollnowa, o. c., s. 82 zmienna przynależność Łozicy — do grodów Dymina i Chockowa — opiera się w pierwszym wypadku na fałszerstwie — Pomm. Ub. 53 = Mehl. Ub. 91. (Fałszerstwa dowiódł F. Salis, Die Schweriner Fälschungen, s. 306—339).

¹²¹ Rozmieszczenie ziem nadodrzańskich przedstawił ks. St. Kozierowski, Atlas, zes. I i II, arkusze: Kołobrzeg, Szczecin, Strzelce Nowe, Strzałów. Niestety, dopuścił się przy tym całego szeregu nieścisłości, toteż pracę tę należy wykonać od nowa. Złe mianowicie są umieszczone ziemie: węclawska, szczecińska i zaświńska (która powinna obejmować cały teren od Świny na wschód, Pomm. Ub. III. 1730) oraz częściowo przesunięta grozwińska. Dalej niepotrzebnie rozdwojone: bukowska i radwirska — Redarów (por. s. 473). Brak wreszcie wolińskiej, przemysławskiej, kołbackiej, polickiej i pieńkuńskiej, także uznamskiej (jest tylko nazwa wyspy), może lubińskiej i goleniowskiej. Dokładne wyznaczenie ich położenia dajemy w tekście, opierając się na wymienionych miejscowościach z ich terenu (cytujemy jedynie pierwsze wystąpienie nazw).

¹²² Pomm. Ub. III. 1730.

¹²³ Wymienione obok siebie (i: Przemysławia, Pyrzyc, Cedyni) — Pomm. Ub. 377.

¹²⁴ Pomm. Ub. II. 720, 889.

¹²⁵ Stolec i Klepinów — Pomm. Ub. III. 1730, Gardziec — Pomm. Ub. II. 663.

¹²⁶ Wyżej, przyp. 114.

¹²⁷ Miejscowości z obszaru Widuchowej podaje Pomm. Ub. 48, a Kołbacza — Pom. Ub. 203. Wszystkie one leżą na wschód od Odry. Dokładniej można by to rozpatrzyć, opierając się na danych pośrednich i pracy Curschmanna, o. c.

¹²⁸ Goleniów nie jest nazwany nigdy ziemią czy tp., ale ponieważ granica między nim a ziemią stargardzką przebiega w środku między tymi miejscowościami (Sucha rzeka, Pomm. Ub. 475), więc trzeba oba uznać za terytoria równorzędne.

Na zachód od ziemi szczecińskiej mamy terytorium Wkry, obejmujące dorzecze Wkry bez jej dolnego biegu. Występuje na nim gród Pozdawilk¹²⁹ oraz terytorium Przemysławia¹³⁰. Przynależność pierwszego wynika z wymiany nazwy ziemi przy wsi Czarnocin: Pozdawilk i Wkra¹³¹, a drugiego z występowania miejscowości na terytorium tej ziemi, położonych na południe od Przemysławia¹³². Granica między ziemiami: Wkra a szczecińską przebiegała Rędową i Łeknicą — tak ona została poprowadzona w roku 1250¹³³, a później mamy poświadczone, że wtedy została odstąpiona cała ziemia Wkra¹³⁴.

Od północnego zachodu sąsiadowała z tymi terytoriami ziemia grozwińska, obejmująca południowy brzeg Piany¹³⁵. Należało do niej w roku 1136 opole rochowskie¹³⁶, obejmujące teren nad ujściem Wkry, głównie po jego wschodniej stronie¹³⁷. Później na jego terytorium powstał gród Wkra (Ueckermünde). Granicę wkrzańsko- i szczecińsko-rochowską stanowił w zasadzie obszar leśny, ale w szczegółach następowały tam przesunięcia, np. w r. 1284 jako granicę grodu Wkry podano rzeczkę Jasienicę¹³⁸, a w r. 1295 Warpno należy do ziemi szczecińskiej¹³⁹.

Na północ od dolnej Piany mamy ziemię wologoską, która na mocy zarządzenia króla duńskiego z roku 1194¹⁴⁰ obejmowała opola: na stałym lądzie sicięńskie nad rzeką Pianą¹⁴¹ i lesiańskie nad cieśniną tej nazwy¹⁴² oraz bukowskie w północnej części wyspy Uznam¹⁴³. Leżące na północny ląd stałego opole ostrożeńskie¹⁴⁴ zostało przysądzone tymże dokumentem księciu rańskiemu, a przedtem pewnie również podlegało Wołogoszcy. Sądząc z późniejszych stosunków kościelnych zasięg jego nie ograniczał się do lądu stałego, ale obejmował też północno-zachodni krańiec wyspy Uznam¹⁴⁵.

¹²⁹ Pomm. Ub. 72, 170.

¹³⁰ Pomm. Ub. 377.

¹³¹ Pomm. Ub. 170 i 171; niejasną wskazówkę daje też sformułowanie tekstu odnośnie do Pozdawilku — Pom. Ub. 127 i 171.

¹³² Pom. Ub. 74, 79, 94, 161, 362.

¹³³ Pomm. Ub. 512.

¹³⁴ W r. 1288 — Pomm. Ub. II. 1472 i VI. 3937. Sformułowanie: „...quod dominus Barnim... totalem Ukeram, prout habuit... dimisit...“ świadczy chyba o tym, że część Wkry została utracona już wcześniej; może tu chodzić jedynie o poprzednie zdobycze margrabiów, może teren między Odrą a Winawą?
¹³⁵ Pomm. Ub. 43, 48, 94, 413. Do lokalizacji Rybnicy (= północne ramie Piany) i grodu Grozwinia (= Tačlim) — Hasselbach, Kosegarten, Codex Pommeraniae diplomaticus, s. 993.

¹³⁶ Pomm. Ub. 27.

¹³⁷ Pomm. Ub. 127, 170, 387.

¹³⁸ Pomm. Ub. II. 1312.

¹³⁹ Pomm. Ub. III. 1730 — a może Warpis to nie Warpno?

¹⁴⁰ Pomm. Ub. 125.

¹⁴¹ Pomm. Ub. 48, 72, 161, 272.

¹⁴² Pomm. Ub. 72, 79.

¹⁴³ Pomm. Ub. 268.

¹⁴⁴ Pomm. Ub. 123, 187, 260.

¹⁴⁵ O. Eggert, Die Wendenzüge, s. 131; Czaplowski, o. c., s. 19 i 38, uw. 80.

Południowa część tej wyspy stanowiła ziemię Węclaw ze stolicą w Uznamiu, zwaną również prowincją Uznam¹⁴⁶. Ziemia ta rozciągała się od cieśniny Piany po Świnie¹⁴⁷. W jej skład wchodziło też terytorium Lipa¹⁴⁸, położone naprzeciw Lesian.

Terytorium grodu lubińskiego obejmowało północną i zachodnią część wyspy Wolin — prawdopodobnie z całą cieśniną Świną i wybrzeżem aż po ujście Dziwny¹⁴⁹. Pierwotnie należało ono do ziemi szczecińskiej¹⁵⁰, ale już w roku 1186 zostało nadane kapitulie kamieńskiej¹⁵¹, przez co dawna łączność została zerwana. Toteż pod koniec XIII wieku stanowi ono już część składową ziemi zaświńskiej, obejmującej Wolin, Kamień i dalsze ziemie ku wschodowi oraz posiadłość kapituły¹⁵².

Do grodu w Wolinie należała południowo-wschodnia część wyspy tej nazwy oraz teren po drugiej stronie Dziwny, sięgający po strumień Wilczewicę i lasy nad Stepnicą; po obu bowiem stronach cieśniny znamy zarówno wsie w ziemi wolińskiej, jak i kościoły filialne grodowych¹⁵³. Od północnego zachodu sąsiedował z wolińskim obszar Kamienia, dla którego jest właśnie poświadczona granica na Wilczewicy¹⁵⁴ — a od południa, przez lasy Goleniowa¹⁵⁵.

Późniejszy podział na archidiakonaty, znany nam z roku 1303¹⁵⁶, jest mniej więcej zgodny z omówionym administracyjnym. Istnieje wtedy pięć archidiakonatów większych, obsadzonych przez członków kapituły — kamieński, dymiński, uznamski, szczeciński i stargardzki — a obok nich również i archidiakonaty mniejsze. Uznamski obejmuje cały teren na północ od Piany, bo ma poświadczoną przynależność Łozic (a także Ostrożna), szczeciński — ziemię tej nazwy i rochowską (zwaną już od no-

¹⁴⁶ Miejscowość w ziemi Węclaw — Pomm. Ub. 48, 66, 74, 106, 171; w ziemi Uznam — Pomm. Ub. 356, 357, 365, 366, 421, dalsze: III, s. 722, indeks, pod *terra Usedom*. Zaliczenie do tej ziemi Wołogoszczy i Chockowa na podstawie Mnicha Priefl. III. 4 — jak twierdzi Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 95—97, sprzeczne jest z danymi dokumentów, toteż nie można tego brać poważnie. Powstanie takiego ujęcia tłumaczymy niżej, s. 395—7.

¹⁴⁷ Nad Pianą leży miejscowość Sikorzyn oraz Lipa; granicę na Świnie podaje Pomm. Ub. II. 621, III. 1730.

¹⁴⁸ Pomm. Ub. 106, 387. Trudno określić, czy to jest odpowiednik opola, czy jeszcze mniejszy obszar, np. kilku wsi.

¹⁴⁹ Pomm. Ub. 102; wymienione tam: „naues et taberne inter Zwinam et Zwan-tuuzt“ oraz: „omnes clausure, que sunt in Zwina“ — stanowią pewnie pierwotne przynależności grodu, choć w tekście jest to przedstawione niejasno. W r. 1295 — Pomm. Ub. 1730 cała Świną należy do *terra Transzuinensis*, a więc do tego działu, gdzie i gród Lubin.

¹⁵⁰ Wyżej, przyp. 114.

¹⁵¹ Pomm. Ub. 102.

¹⁵² Pomm. Ub. III. 1730.

¹⁵³ Pomm. Ub. III. 1553, 1806; por. uwagi K. Górskiego w Zapiskach Tow. Nauk. w Toruniu 13, s. 120.

¹⁵⁴ Pomm. Ub. VI. 3530; Curschmann, o. c., s. 327.

¹⁵⁵ Tamże, s. 327.

¹⁵⁶ Pomm. Ub. IV. 2089.

wego ośrodka Wkra), kamieński — teren od Świny i Iny na wschód i północ, stargardzki ziemię tej nazwy i miasto Dąbie. W stosunku do podziału administracyjnego widzimy tu już łączność Lubina z Kamieniem — tak jak w podziale księstwa z roku 1295 — oraz różnicę w przynależności Rochowa. Ta łatwo się tłumaczy faktem, że gród Grozwin nie miał własnego archidiakonatu, a prawa te na ziemię grozwińską posiadał od fundacji klasztor w Słupie¹⁵⁷. Nie rozciągało się to widocznie na inne opola, przynależne do tego grodu, i wobec tego rochowskie włączono do sąsiedniego archidiakonatu większego — szczecińskiego.

Dokładny opis tego terenu — poza ziemią Wkrzan — w pierwszej połowie XII wieku dają Żywoty św. Ottona. Apostoł Pomorza odwiedził w roku 1124: Pyrzyce, Kamień, Wolin, Szczecin, Gardziec i Lubin, Kołobrzeg i Białogard, dalej Kłodonę, a może i Stargard¹⁵⁸, przy czym oficjalny raport 2 ostatnie miejscowości pomija¹⁵⁹. W cztery lata później nawrócił: Dymin, Uznam, Wołogoszcz i Chocków, projektował wyprawę do Wkrzan, a później ponownie przybył do Szczecina i Wolina, by je odwieść od pogaństwa, które znów tam zwyciężyło. Razem biorąc objechał on wszystkie stare grody kasztelańskie oraz szereg innych, w tym przypuszczalne stolice ziem: Pyrzyce i Stargard. Pobyt w mniejszych gródkach — Gardźcu i Lubinie — uzasadniony jest specjalną prośbą¹⁶⁰, a o ówczesnym znaczeniu Kłodony nic powiedzieć nie możemy, bo prawdopodobnie nie podźwignęła się już ona więcej z opisywanego przez żywociarzy zniszczenia. Widać więc, że trasa podróży była tak układana, by odwiedzić rzeczywiście najznacześniejsze ośrodki.

Tereny objęte działalnością misyjną w poszczególnych wyprawach różnią się zasadniczo stosunkiem ludności do księcia¹⁶¹. W części wschodniej znaczenie jego jest niewielkie — poszczególne miasta mogą z nim wojować, napadają na będącego pod jego opieką św. Ottona, książę nie ma wpływu na zmianę religii mieszkańców. Także brak jakiejś innej centralnej władzy, która by decydowała o sprawach ogólnych.

Toteż apostoł Pomorza jeździ od miasta do miasta i w każdym oddzielnie pertraktuje o zmianę wiary, doznając bardzo różnego przyjęcia. Jeszcze na zakończenie misji, po ochrzczeniu terenu nad Zalewem, spotyka się w Kołobrzegu z pewnym oporem, ludność bowiem nie chce decydować w tej sprawie przed powrotem z wyprawy części współmieszkańców¹⁶².

¹⁵⁷ Pomm. Ub. 43; por. Czaplewski, o. c., s. 38, uw. 88.

¹⁵⁸ Por. Koczy, Kilka uwag, s. 129, przypis.

¹⁵⁹ Niżej, przyp. 192.

¹⁶⁰ Por. przyp. 114.

¹⁶¹ Omawia to K. Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, s. 207—253; pewne szczegóły dają: Kiersnowski, Kamień i Wolin, następnie tenże Legenda Winety, s. 43—44 i 48 dla Wolina i Chłopocka, Początki Szczecina, s. 308—310, dla Szczecina.

¹⁶² Herbord II. 39.

Inaczej było w części zachodniej. Tam książę zwołał wiec do Uznamia¹⁶³ i ten postanowił zmianę religii dla całej tej ziemi. Po takiej decyzji św. Otton wysłał do poszczególnych miast swych uczniów bez żadnej eskorty — i choć w stosunku do nich poszczególne jednostki mogły odnieść się wrogo — to z chwilą przybycia całej misji nie ma w ogóle oporu przeciw nowej wierze¹⁶⁴. Uwydatnia się więc na tym terenie i silniejsza władza księcia, i większa spójność pomiędzy całym terytorium.

Taki podział ówczesnego obszaru państwa pomorskiego na dwie różne części potwierdza również inny szczegół ustrojowy. Mianowicie na obszarze zachodnim istnieją jedynie grody kasztelańskie, podczas gdy ośrodki opól stanowią wsie, często wyraźnie określone jako *villa*. Natomiast teren wschodni posiada cały szereg grodów niekastelańskich i tylko przy niektórych centrach opolnych nie występuje termin *castrum*, przy czym żadne nie jest oznaczone jako *villa*¹⁶⁵.

Ta różnica między dwiema częściami państwa znalazła też odbicie w zupełnie oficjalnym użyciu, w tytułaturze książęcej. Mianowicie przez cały wiek XII i początek XIII występuje z jednej strony tytuł pomorski, a z drugiej zamiennie: lucicki, dymiński i słowiański, i to albo jeden, albo dwa: pomorski z drugim¹⁶⁶. Już z tego widać, że skoro Dymin odpowiada ziemi lucickiej, to część wschodnia stanowi właściwe Pomorze¹⁶⁷.

Dalsze dane w tym kierunku przynoszą źródła narracyjne. Co do nich jednak trzeba zawsze pamiętać, że mogą one odtwarzać stan późniejszy, wywołany zmianami przynależności politycznej poszczególnych obszarów. Toteż dla obecnych celów nie mają wartości źródła, które całe państwo Warcisława nazywają pomorskim lub wymieniają z jego terenu miejscowości wyłącznie z określeniem „pomorski“. Natomiast należy uwzględnić wszystkie dane o różnych od pomorskiego oznaczeniach oraz te źródła, które w państwie tym widzą i pomorską część, i niepomorską.

Takim przykładem już nowej terminologii jest dzieło Herborða, z którego dowiadujemy się, że Dymin jest miastem pomorskim¹⁶⁸ oraz że Wolin znajduje się w środku tego kraju¹⁶⁹, a więc, że termin ten odnosi się do całego państwa Warcisława. Jako starszy stan można przytoczyć Gall, który środek Pomorza widzi w Białogardzie¹⁷⁰, oraz Adama i krzyżowców z roku 1147, dla których Dymin stanowi centrum lucickie¹⁷¹. Relacja Herborða jest o tyle ciekawa, że na zachód od

¹⁶³ Ebo III. 6 ... generale principum regni sui colloquium ...“.

¹⁶⁴ Ebo III. 6—9, Herbord III. 3—7, 12.

¹⁶⁵ Por. wyżej, s. 387—8.

¹⁶⁶ Zestawienie tytułów daje Czaplewski, Tytułatura, s. 14—15.

¹⁶⁷ Szersze omówienie dziejów tych tytułów — tamże, s. 31—32 (słowiańskiego) i 50—51 (lucickiego i dymińskiego).

¹⁶⁸ Herbord III. 1.

¹⁶⁹ Herbord II. 37.

¹⁷⁰ Gall II. 39. s. 454.

¹⁷¹ Adama, p. Dodatek II, s. 466; Pomm. Ub. s. 16 i nr 37.

pomorskiego Dymina zna on jeszcze Luciców, walczących z Warcisławem¹⁷².

Pozostali żywociarze widzą i w nomenklaturze pewne odrębności obu części kraju. I tak dla Mnicha z Prieflingen cały nawracany obszar jest Pomorzem, ale teren drugiej wyprawy, ściśle miasta: Uznam, Wołogoszcz i Chocków — to prowincja Węclaw, obok której jest jeszcze miasto Dymin¹⁷³. Ebo zaś wyraźnie rozróżnia Pomorzanie i „alia gens Uznoim“¹⁷⁴, przy czym do Uznamia zalicza wszystkie 4 miasta zachodnie¹⁷⁵, a stolicę Pomorza — w świetle wypowiedzi Wolinian — widzi w Szczecinie¹⁷⁶. Obaj ci żywociarze, tak jak i Herbord, Luciców umieszczają na zachód od państwa Warcisława¹⁷⁷. Obok tego występują jeszcze Wkrzanie¹⁷⁸.

Dalsze dane przynosi Saxo Gramatyk. Zna on bardzo dobrze teren ujęć Odry i wiele razy opisuje wyprawę na ten obszar. Dla części zachodniej używa on jedynie nazw drobniejszych terytoriów: ziemia trzebudzka, wołogoska, czerepińska, grozwińska¹⁷⁹, w Ostroźnie mieszkają według niego Lucice¹⁸⁰. Czasem nawet na tym terenie występuje u niego księżę pomorski czy flota pomorska¹⁸¹, ale ziemia nie doczekała się nigdy takiego przymiotnika. Dopiero koło Szczecina i Wolina widzi on Pomorze¹⁸², a Szczecin to nawet „veterrimum Pomeraniae oppidum“¹⁸³. Poza tym jeszcze Zalew to „lacus Pomeranorum“¹⁸⁴. Natomiast terminy *Sclavi*, *Sclavia* odnosi on do wszystkich Słowian.

Można tu jeszcze dodać dokument z roku 1136 wymieniający ziemie: Grozwin z Rochowem, Lesiany i Sitno, a także dalej ku zachodowi leżące Międzyrzecze, jako pozostające pod władzą margrabięgo Albrechta Niedźwiedzia¹⁸⁵. Na zasięgu jego zdobyczy opiera się też prawdopodobnie wyliczenie ziem w potwierdzeniu biskupstwa hobolińskiego z roku 1150, w którym jako odpowiednik trybutu Redarów wśród nadań występują w wyliczeniu ziem: Grozwin, Sitno, Węclaw i Ostrožno oraz 3 inne w górnym biegu Piany¹⁸⁶. Na to zaś, że nazwą Redarów określano cały teren wielecki, mamy w źródłach liczne przykłady¹⁸⁷.

¹⁷² Herbord II, 1, III, 12.

¹⁷³ Mnich Priefl. III, 4.

¹⁷⁴ Ebo III, 3.

¹⁷⁵ Wynika to z przybycia na wiec również przedstawicieli Dymina, Ebo III, 6.

¹⁷⁶ Ebo II, 9, 11.

¹⁷⁷ Mnich Priefl. III, 4, Ebo III, 5.

¹⁷⁸ Ebo III, 14, Herbord III, 11—12; por. przyp. 62.

¹⁷⁹ Saxo, s. 452, 456, 497, 548, 549.

¹⁸⁰ Saxo, s. 456—457; drugi raz pojawiają się oni na s. 477.

¹⁸¹ Saxo, s. 431, 438, 470, 476, 543.

¹⁸² Saxo, s. 482, 522, 549.

¹⁸³ Saxo, s. 488.

¹⁸⁴ Saxo, s. 483.

¹⁸⁵ Pomm. Ub. 27.

¹⁸⁶ Pomm. Ub. 41 — por. przyp. 71.

¹⁸⁷ Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 425.

W sumie widzimy, że część wschodnia ze Szczecinem i Wolinem we wszystkich źródłach nazywana jest jedynie Pomorzem, a pisarze, dobrze znający ten teren, podkreślają, że Szczecin jest najstarszą i najznaczniejszą miejscowością Pomorza. Występuje to wyraźnie u kronikarzy, którzy w państwie Warcisława rozróżniają pomorską i niepomorską część, mianowicie u *Ebona* i *Saxa*. Natomiast nomenklatury dla części zachodniej są różne: używa się nazw drobniejszych podziałów, czasem któraś z nich — *Dymin*, *Uznam*, *Węclaw* — zostaje rozszerzona na większy teren, później i przy nich trafia się przymiotnik: pomorski. Zasadnicze znaczenie ma tu określenie: *lucicki*, jako jedyne nawiązujące do doby plemiennej i odnoszone bądź do całego kraju — tytułatura — bądź do jego poszczególnych części: *Ostrožno* i *Dymin*.

W oparciu na rozpatrzonych danych, zarówno z zakresu ustroju, jak i terminologii, państwo Warcisława przedstawia się jako złożone z dwóch wyraźnych części: rdzennej pomorskiej, obejmującej na zachodzie *Wolin*, *Szczecin* i przynależne do niego grody w *Gardźcu* i *Lubinie*, oraz *lucickiej*, której główne ośrodki znajdują się w *Dyminiu*, *Uznamiu*, *Wołogoszcy*, *Chockowie*, a także *Grozwinie*. Przynależność *Grozwinia* do części *lucickiej* wynika z relacji *Saxa Gramatyka*, dalej z dokumentu *hobolińskiego* z roku 1150 oraz z danych geograficznych: ziemia ta graniczy na dużej przestrzeni od północy — na *Pianie* — i zachodu z terytoriami *lucickimi*, podczas gdy ze *szczecińską* jedynie na krótkim odcinku lasu na południowym wschodzie. Do tego można by dodać wiadomość *Adama*, że *Lucice* mieszkają po obu stronach *Piany* i że *Pomorzanie* w żadnym punkcie do niej nie dochodzą¹⁸⁸, oraz szczegół ustrójowy — nazwanie ośrodka opola *rochowskiego*: *villa*¹⁸⁹.

W sprzeczności z tym wszystkim stoi sprawozdanie św. *Otona* z pierwszej wyprawy misyjnej, w którym apostoł Pomorza podaje, że „*partes Pomeranorum paganorum cum quibusdam civitatibus terrae Liuticiae aggressus est*“, i wlicza nawrócone grody: *Pyrzyce*, *Szczecin*, *Wolin*, *Kamień*, *Kołobrzeg*, *Białogard*, *Lubin* i *Gardziec*¹⁹⁰. Na tej podstawie rozbijano obszar pierwszej misji na część pomorską i *lucicką*, przy czym do *lucickiej* zaliczano *Wolin* i *Szczecin*, a czasem też jeszcze osobno podkreślano przynależność *Gardźca* i *Lubina*¹⁹¹. Podział taki uzasadniano brakiem jakichkolwiek różnic między poszczególnymi częściami państwa Warcisława i koniecznością literalnej interpretacji tekstu, który wobec jednolitości państwa odnosić się może jedynie do przeszłości tych obszarów. Wybór zaś *Szczecina* i *Wolina* opierał się jeszcze na relacji *Adama*, przypisującej *Odrze* rolę granicy pomorsko-*lucickiej*.

¹⁸⁸ Dokładne omówienie w Dodatku II, s. 467, 469.

¹⁸⁹ *Pomm. Ub.* 170.

¹⁹⁰ Niżej i przyp. 192—194.

¹⁹¹ *Np. Bruns-Wüstefeld, o. c., 109; Renn, o. c., s. 11—17; Kiersnowski, o. c., s. 43—44.*

Sam tekst tego pisma nie ulega wątpliwości, znajduje się ono w ściśle współczesnej kronice Ekkeharda¹⁹², dalej powtarza je — bez końcowego wyliczenia miast — Ebo¹⁹³, oraz cytuje częściami Mnich Prieflingeński z tą charakterystyczną zmianą, że obok Pomorza nie występują grody lucickie¹⁹⁴.

Natomiast przystosowanie tego tekstu do terenu pierwszej podróży misyjnej napotyka nieprzewyciężone trudności. Wiemy bowiem, że nazwa Luciców według Adama i wszystkich innych źródeł obejmuje jedynie cztery plemiona: Chyżynów, Czrezipian, Doleńczan i Redarów¹⁹⁵. Dalej wiemy, że Adam wyraźnie wyłączył Wolin z ich siedzib¹⁹⁶. Sugerowana czasem w literaturze przynależność Szczecina bezpośrednio do jednego z plemion wieleckich¹⁹⁷ jest nieprawdopodobna ze względów geograficznych: łączność jedynie na małej przestrzeni przez obszar leśny z opolem rochowskim, a nadto otoczenie nie należących do Wioletów Wkrzan przez ściśle wieleckie ziemie od zachodu, północy i wschodu (ziemia szczecińska sięga po Olszę). Dalej całe dzieje misji świadczą, że Wolin i Szczecin przeżyły długi okres wspólnego rozwoju, skoro pierwszy uznaje w drugim stolicę nie tylko w słowach, ale i czynach — zmieniając za jej przykładem wiarę¹⁹⁸. Wreszcie byłoby nieprawdopodobne istnienie w państwie Warcisława 2 części lucickich, z których jedna zachowała w różnych źródłach swą nazwę i własny ustrój, a druga nazwę zatraciła i przyjęła całkowicie ustrój części rdzennie pomorskiej. A przecież podboje książąt na ziemiach lucickich mogły się rozpocząć dopiero w drugiej połowie XI wieku (osłabienie Wioletów), czyli że różnica w czasie między podbojami obu tych części lucickich nie mogła przekraczać pół wieku! Widać z tego, że żadne źródło nie poświadcza istnienia ziem dawniej lucickich na obszarze objętym pierwszą misją, lecz wszystkie dane wyraźnie przeczą takiemu przypuszczeniu.

Pozostałoby jedynie do wyjaśnienia pochodzenie tej nazwy w sprawozdaniu św. Ottona. Najpierw należy stwierdzić, że żywociarze nie spotkali się z jej użyciem na ziemiach nawracanych nawet dla części lucickiej i *ad hoc* stworzyli sobie terminy „provincia Wnzlow“ oraz „gens Uznoim“¹⁹⁹. Charakterystyczne jest opuszczenie tej nazwy przez Mnicha z Prieflingen w cytacie z tego sprawozdania²⁰⁰. Natomiast używają oni tego określenia dla ziem położonych między Łabą a poli-

¹⁹² MGHSS. 6, s. 263—264; powtarzają za nim początek (ale bez nazwy kraju) i wykaz miast — Gesta episcoporum Halberstandensium. MGHSS 23, s. 105.

¹⁹³ Ebo, II. 12.

¹⁹⁴ Mnich Priefl, III, 21.

¹⁹⁵ Por. niżej, Dod. II, s. 467.

¹⁹⁶ Por. niżej, Dod. II, s. 470.

¹⁹⁷ Z. Wojciechowski, Kilka słów o Wolinie, s. 264; Tenże, Mieszko I, mapa dla roku 967.

¹⁹⁸ Por. niżej, s. 400.

¹⁹⁹ Por. wyżej, s. 395, zestawienie nazw dla części państwa Warcisława.

²⁰⁰ Mnich Priefl, II. 1.

tycznym Pomorzem²⁰¹. Toteż jest bardzo wątpliwe, czy św. Otton mógł się spotkać z użyciem tej nazwy dla któregoś z terenów odwiedzonych w czasie swej pierwszej podróży misyjnej.

Wobec tego termin ten mógł on wziąć jedynie z jakiegoś źródła. Wyrażenie „partes Pomeranorum paganorum cum quibusdam civitatibus terrae Liuticae“ doskonale przystaje do całości państwa Warcisława, obejmującego Pomorze zachodnie i część ziem lucickich. A więc musi ono pochodzić od kogoś, dobrze znającego tamtejsze stosunki polityczne, i prawdopodobnie zostało przejęte z listu Bolesława Krzywoustego wzywającego biskupa na misję²⁰² lub też może z bulli papieskiej, opartej na takimże liście^{202a}. Dlaczego apostoł użył tego określenia przy opisie samej pierwszej wyprawy, możemy snuć tylko domysły. Jeśli wiedział, do jakiej ziemi odnosi się nazwa lucicka, to widocznie chodziło mu o podkreślenie, że żadnego z powierzonych jego misji obszarów nie pominął, choć ze względów politycznych w rzeczywistości było inaczej²⁰³. Ale jest zupełnie prawdopodobne, że już określenia tego nie rozumiał i przejął je dosłownie z posiadanego pisma, nie przypuszczając, ile kłopotów narobi późniejszym badaczom odniesieniem całej nazwy państwa Warcisława jedynie do wschodniej jego części.

Na podstawie wszystkich tych źródeł można sobie wyrobić dość dokładny obraz państwa pomorskiego w XII wieku. W jego skład wchodziły dwie zasadnicze części: wschodnia — pomorska i zachodnia — lucicka; obok nich jest jeszcze trzecia, później się ukazująca w źródłach — wkrzańska. Głównymi grodami części pomorskiej są: Szczecin, Wolin, Kamień, Kołobrzeg, może Pyrzyce i Stargard; lucickiej — Uznam, Dymin, Wołogoszcz, Chocków, także Grozwin; Wkry — Pozdawilk i Przemysław (choć w nim nie mamy poświadczzonego istnienia grodu).

Źródła dostarczają danych również dla dokładniejszej charakterystyki poszczególnych tych miejscowości. Dowiadujemy się z nich że położenie Szczecina było wybitnie obronne²⁰⁴ — naturalnie chodzi o dostęp od wschodu — podobne wiadomości mamy też o Wolinie²⁰⁵. Dziś jeszcze na mapie możemy stwierdzić szerokie rozlewiska nad dolną Odrą. Dalej wiemy, że w Wołogoszczy i Wolinie były przerzucone przez cieśniny mosty²⁰⁶, a także, że Wolinianie mieli swe zabudowania i na stałym lądzie²⁰⁷.

²⁰¹ Por. wyżej, s. 395.

²⁰² Istnienie takich listów poświadcza Ekkehard, MGHSS. 6, s. 262, a Herbord, II, 6 nawet jeden list zacytował.

^{202a} Musiała się odbywać korespondencja z Rzymem w tej sprawie, skoro św. Otton powołuje się w sprawozdaniu na zgodę papieską.

²⁰³ Por. Czaplewski, o. c., s. 25—28.

²⁰⁴ Mnich Priefl, II, 7. Herbord, II, 5. Saxo, s. 488.

²⁰⁵ Herbord II, 24. Por. do charakterystyki położenia obu tych miejscowości: K. Tymieniecki, Podgrodzia, s. 75; tenże, Roczniki Hist. 12, 1936, s. 141; Widajewicz: Przy ujściu Odry, s. 436—440; Wojciechowski, Kilka słów o Wolinie, s. 246—247.

²⁰⁶ Por. wyżej, s. 376.

²⁰⁷ Herbord, II, 24.

Wszystkie miejscowości nad morzem i Zalewem były portami. Wynika to z faktu, że ich znakomitość wpływała z kupiectwa i korsarstwa, a więc z posiadania portu. Ale na ten temat mamy również szereg wiadomości bezpośrednich: np. o porcie w Szczecinie²⁰⁸, bądź też o cle od statków w Uznamiu, gdzie jest wyraźnie zaznaczone, że chodzi o statki wpływające do miasta²⁰⁹. Cło od statków pobierano też w Widuchowej nad Odrą²¹⁰. Przeważnie możemy istnienie portu stwierdzić na danych pośrednich: chociażby rozpatrzenie podróży św. Ottona pokazuje, jak nagminnie korzystano z komunikacji wodnej. W pierwszej wyprawie misja jedzie statkiem z Kamienia do Wolina²¹¹, z Wolina do Szczecina²¹², ze Szczecina do Gardzca, Lubina i z powrotem²¹³, a następnie do Wolina²¹⁴. W drugiej wyprawie statkiem odbyła drogę Dymin—Uznam²¹⁵, dalej statkiem wyruszyła nieudana wyprawa do Wkrzan²¹⁶, statkiem przejechano później do Szczecina²¹⁷ i następnie do Wolina²¹⁸. Przez morze wyruszano do Danii i na Ranę — w celach handlowych i korsarskich — ze Szczecina²¹⁹, Wolina²²⁰, Kamienia²²¹, Kołobrzegu²²², Kłodony²²³... Szczecin miał flotę, która odniosła wielkie zwycięstwo nad słynną flotą rańską²²⁴.

Główne miejscowości były silnie zaludnione, obok grodów istniały w nich rozległe podgrodzia. Opisy podgrodzia mamy dla Szczecina, Wolina i Kamienia u żywociarzy, dla Kołobrzegu u Galla, dla Uznamia późniejszy dokument charakterystycznie tłumaczy przeniesienie klasztoru w Grobiu na inne miejsce: hałasem, zanieczyszczoną wodą i zepsutym powietrzem. W takich miejscowościach gród i jego funkcja obronna schodziły na plan dalszy, a w oczy rzucał się charakter miejski tych osad, ruch, duża liczba ludności²²⁵. Różnicy tej dali wyraz żywociarze stosując w takich wypadkach terminy *civitas* i *urbs*, gdy dla innych miejscowości *castrum* i *castellum*.

²⁰⁸ Herbord, III. 21 — por. do tego Kiersnowski, o. c., s. 135, uw. 225.

²⁰⁹ Pomm. Ub. 48, 72, 74, 79, 96, 127, 171; np. 79 „... theloneum de omnibus nauibus illic transeuntibus vel civitatem venientibus“.

²¹⁰ Pomm. Ub. 48, 72, 74, 79, 96, 127, 171.

²¹¹ Herbord, II. 24.

²¹² Mnich Priefl. II. 7, Ebo, II. 8, Herbord, II. 26.

²¹³ Mnich Priefl. II. 14.

²¹⁴ Herbord, II. 37.

²¹⁵ Herbord, III. 2; o komunikacji wodnej Dymin-Wolin wspomina też Adam, II. 22.

²¹⁶ Ebo, III. 14, Herbord, III. 12.

²¹⁷ Ebo, III. 15, Herbord, III. 14.

²¹⁸ Mnich Priefl. III. 12.

²¹⁹ Ebo, III. 2, Herbord, II. 40; III. 15, 30.

²²⁰ Ebo, II. 15, Herbord, II. 40, III. 30 (poseł św. Ottona do arcybiskupa duńskiego wyrusza z Wolina).

²²¹ Ebo, III. 23 (tenże poseł z Kamienia, który kronikarz ma rację?).

²²² Herbord, II. 39.

²²³ Herbord, II. 40.

²²⁴ Ebo, III. 23, Herbord, III. 31.

²²⁵ Obszerną ich charakterystykę daje Tymieniecki, o. c., s. 71—92.

W oparciu na tych różnicach określeń uszeregował Tymieniecki grody pomorskie według wielkości w tej kolejności: najpierw Szczecin i zaraz za nim Wolin; w drugiej grupie: Uznam, Wołogoszcz, Chocków, Dymin, Kamień, Białogard i Kołobrzeg; na końcu: Pyrzyce, Gardziec, Lubin i ewentualny Stargard²²⁶. Zestawienie to należałoby skorygować na początku w sensie zniesienia przedziału między Szczecinem i Wolinem a następnymi. Żywoty bowiem św. Ottona dają jedynie dzieje misji, a nie opis Pomorza i specjalnie dokładne opisy tych 2 miast wynikły z faktu perypetii tam misjonarzy, podczas gdy przy miejscowościach garnących się do chrześcijaństwa nie było okazji dla notowania szczegółów. Rzuca się to jaskrawo w oczy przy porównaniu ich opisów z danymi o obszarach drugiej misji, gdzie właściwie nie natrafiono na opór ludności i wobec tego — poza nazwami — nic o tamtejszych miastach nie wiemy²²⁷. Natomiast określenia *urbs* i *civitas* występują jednakowo — tak przy czterech zachodnich grodach jak i przy Szczecinie, czy Wolinie²²⁸, a z innych danych okaże się, że Dymin i Uznam wcale nie musiały być mniejsze od Wolina. Toteż Żywoty św. Ottona nie dają materiału dla porównywania wielkości miast z obrębem dwu różnych części państwa Warcisława: pomorskiej i lucickiej.

W części pomorskiej najważniejszymi grodami są: Szczecin i Wolin²²⁹, przy czym pierwszy jest stolicą. Żywociarze podają to od siebie²³⁰, a także cytują jako słowa Wolinian²³¹. W literaturze nieraz kwestionowano prawdziwość tej wiadomości, twierdząc, że Wolinianie chcieli jedynie w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność za odmowę zmiany wiary²³². Pogląd taki nie jest słuszny, dalszy bowiem przebieg wypadków potwierdza całkowicie stołeczność Szczecina. Wolinianie sami nie chcieli decydować o zmianie religii²³³, ale gdy Szczecinianie to zrobili — poszli za ich przykładem²³⁴, tak samo było i w czasie drugiej misji²³⁵. Natomiast mieszkańcy Szczecina nie pytali nikogo o radę. Również zemsta Ranów za przyjęcie nowej religii skierowała się wyłącznie przeciw

²²⁶ Tamże, s. 72—75; por. do użycia tych terminów — H. Matuszewska-Ziółkowska, Początki Gdańska, s. 81.

²²⁷ Jedyne szczegóły mamy dla Wołogoszczy — Ebo, III. 8, Herbord, III. 6, właśnie przy okazji opozycji ludności. Por. Pomm. Ub. 96. gdzie opis ludnego podgrodzia w Uznamiu.

²²⁸ Określenia te zestawiają: Tymieniecki, o. c., s. 72—73, Chłopočka, o. c., s. 301, Kiersnowski, o. c., s. 46.

²²⁹ Ebo, II. 18, III. 1.

²³⁰ Mnich Priefl. II. 7, Ebo, II. 9, III. 1, Herbord, II. 5.

²³¹ Mnich Priefl. II. 7, Ebo, II. 11, Herbord, II. 25.

²³² Np. Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 113; częściowo idzie za nim Kiersnowski, o. c., s. 46—47. Przekonywająco obalił to twierdzenie Widajewicz, o. c., s. 429—436; za nim idzie np. Chłopočka, o. c., s. 301—303.

²³³ Mnich Priefl. II. 7, Ebo, II. 7, Herbord II. 25, 26.

²³⁴ Mnich Priefl. II. 15, Ebo, II. 11, Herbord, II. 37.

²³⁵ Mnich Priefl. III. 12, Ebo, III. 21, Herbord, III. 25.

szczecinianom²³⁶. Potwierdza znaczenie Szczecina także Saxo, podając, że jest on najstarszym miastem Pomorza²³⁷. Samodzielniejsze stanowisko okazał Kołobrzeg, którego mieszkańcy odmawiali zmiany religii już po nawróceniu miast nad Zalewem²³⁸. Dostyc specjalną pozycję zajmował w części pomorskiej również Kamień, będący właściwą siedzibą księcia²³⁹.

Można tu jeszcze wykorzystać dane Żywotów co do ilości mieszkańców miast poszczególnych. Dowiadujemy się z nich o chrzcie w Pyrzycach 500 ludzi²⁴⁰, w Kamieniu 3.585²⁴¹ i w Szczecinie 900 ojców rodzin²⁴², co w przeliczeniu wypada na 5.000—9.000²⁴³. Oprócz tego w całej pierwszej podróży miało się nawrócić 22.165 osób²⁴⁴. Nie wiemy jednak, jaka jest wiarogodność tych liczb. Ich wielkości stosunkowe są mniej więcej zgodne z opisem żywociarzy, toteż zachodziłoby jedynie pytanie, czy autorzy ci nie mieli ogólnej tendencji do szacowania np. za wysokiego. Takie zastrzeżenia w stosunku do wymienionej tu liczby ludności Szczecina były w literaturze już wysuwane. Na szczęście istnieje sprawdzian obiektywny, mianowicie szacunek liczby ludności Wolina w wiekach X—XI na podstawie wykopalisk. Dziwnym zbiegiem okoliczności sporządzający go Kunkel podał dokładnie tę samą liczbę 5.000—9.000²⁴⁵, którą w oparciu na tekstach żywociarzy ustalił dla Szczecina Tymieniecki. Wobec tego, że Szczecin w XII wieku jest trochę większy od Wolina, śmiało możemy przyjąć, że tak ustalona liczba mieszkańców Szczecina jest bliska rzeczywistości^{245a}.

Z takiego wniosku wypływają też dalsze następstwa co do losów Wolina. Mianowicie okazuje się, że już w okresie misji jest on w stadium

²³⁶ Ebo, III. 23, Herbord, III. 30, 31.

²³⁷ Saxo, s. 488.

²³⁸ Herbord, II. 39.

²³⁹ Herbord, II. 9: „civitas ducis Camina“.

²⁴⁰ Mnich Priefl. II. 4, piszący później Herbord, II. 17 podaje 7.000, co jest mniej wiarogodne, tak Hofmeister, o. c., s. 43. uw. 4.

²⁴¹ Mnich Priefl. II. 4.

²⁴² Herbord, II. 34.

²⁴³ Tymieniecki, o. c., s. 76; A. Hofmeister, Die älteste Erwähnung von Stettin, s. 5, oblicza to na co najmniej 5.000; inne szacunki i liczby dla różnych miast Europy zestawia Chłopocka, o. c., s. 311, uw. 72.

²⁴⁴ Mnich Priefl. II. 20; Ebo, II. 11 bardzo podobną liczbę, 22.156, odnosi do Wolinian (choć nie wynika to całkiem jasno z tekstu), za nim powtarza Kiersnowski o. c., s. 46; wobec sprzeczności źródeł, rację ma niewątpliwie starsze.

²⁴⁵ Cytuję za Kiersnowskim, o. c., s. 24; natomiast proponowane przez tegoż autora doliczenie poprawki na przyrost ludności za wieki X—XII nie wydaje się konieczne, skoro on sam stwierdza (s. 62), że rozwój miasta doznał już wcześniej zakłóceń.

^{245a} Można by tu jednak wysunąć następujące zastrzeżenia: 1. szacunek opiera się na Herbordzie, który dla Pyrzyc podał liczbę znacznie przesadzoną (uw. 240), 2. Mnich Priefl. II. 15 stwierdza, że w Wolinie było ochrzczonych więcej niż w Szczecinie, co jednak może uwzględniać również okoliczną ludność wiejską.

powolnego upadku, a liczba ludności raczej się zmniejsza, skoro Szczecin — liczący tyle co Wolin dawniej — jest od niego większy. Potwierdzają to również późniejsze dzieje Wolina. Szczecin natomiast rozwijał się coraz bardziej, toteż prawdopodobnie pół wieku wcześniej — za czasów Adama — był on rzeczywiście od Wolina mniejszy. Zasadniczą jednak różnicę stanowiła ich rola gospodarcza, wykazana przez wykopaliska. Wolin to emporium handlowe, natomiast w Szczecinie przeważało raczej rzemiosło²⁴⁶. Toteż jest zrozumiałe, że wiadomości w dalekie kraje mogły zająć jedynie o Wolinie, czego dowód mamy u Adama. Inaczej przedstawia się problem ich znaczenia politycznego. Jest bardzo wątpliwe, by zmiany na tym polu następowały tak szybko, że Wolinia nie po 50 latach zapomnieli o swym niedawnym przodownictwie i popadli w taką czolobitność wobec Szczecina²⁴⁷. Toteż prawdopodobnie Szczecin był zawsze stolicą, co poświadczają wszystkie źródła, znające oba grody²⁴⁸, a Wolin okresowo zrobił karierę gospodarczą jako ośrodek wymiany światowej i stąd dorobił się legendarnej sławy²⁴⁹. Natomiast wielkość obu tych miast była przez cały ten okres podobna, pewnie z pewną przewagą Wolina w czasie jego świetności.

W części łucickiej stolicą w okresie pobytu misjonarzy jest Uznam. Tu odbył się wiec, który postanowił zmianę religii²⁵⁰, tu przebywał św. Otton znacznie dłużej niż w pozostałych miejscowościach²⁵¹, stąd wyruszył do Bolesława i tu wrócił²⁵², stąd szykowano wyprawę do Wkrzan²⁵³. Wrażenie żywociarzy z tej miejscowości było tak silne, że jeden całą ziemię łucicką nazwał *gens Uznoim*²⁵⁴, a drugi — *provincia Wnzlow*²⁵⁵ od nazwy ziemi, której gród Uznam był stolicą. Opis tego miasta daje dopiero

²⁴⁶ Łęga, o. c., s. 383—385.

²⁴⁷ Trafnie podkreślił to Widajewicz, o. c., s. 433—434.

²⁴⁸ Por. wyżej, s. 405, — żywociarze i Saxo.

²⁴⁹ Jako Wineta, Jomsborg (i Julin). Najbujniejszą część — legendę Winety omówił świeżo Kiersnowski, o. c., s. 64—120.

²⁵⁰ Ebo, III, 6—9 i Herbord, III, 3—7, 12 dają opis przebiegu tej misji, po wiecu rozsyła już św. Otton do poszczególnych miast uczniów bez żadnej eskorty.

²⁵¹ Wydawca żywotu Ebona wyznacza *itinerarium* na rok 1127 następująco: pobyt w Uznamiu od wiecu 22 V (III, 6) do przyjazdu do Szczecina 29 VII (III, 15) — 10 tygodni; z tego jeden tydzień w Wołogoszczy (III, 9), drugi w Chockowie oraz 3 na poselstwie do Bolesława (III, 13 — uw. 50 i 55) razem 5 tygodni. Pozostaje na pobyt w Uznamiu 5 tygodni, podczas gdy na Wołogoszcz i Chocków tylko po jednym tygodniu, a na Dymin nic (inaczej do Dymina Mnich Priefl, III, 4). Przeniesienie wyprawy na właściwy rok 1128 nie zmienia tego obliczenia, gdyż wydawca wykonał je na podstawie świąt ruchomych. Por. Hofmeister, *Die Prüfeniger Vita*, s. 96 uw. 1, który twierdzi, że jedyna pewna data pobytu w Szczecinie w tej podróży to określenie Herborða *in mense Augusto* (III, 21).

²⁵² Ebo, III, 13, Herbord, III, 11.

²⁵³ Ebo, III, 14, Herbord, III, 11.

²⁵⁴ Ebo, III, 3, może też III, 13.

²⁵⁵ Mnich Priefl, III, 4.

Wołogoszczy, Chockowie, Grozwinie, Trzebudzicach — innych brak urzędów. Do tego dochodzi istnienie mennic w Szczecinie, Uznamiu, Kołobrzegu²⁶⁹ i później Dyminie (a także w Pырzycach i Trzebiatowie nad Regą)²⁷⁰. W ziemi wkrzańskiej mamy wymienionego stolnika w Pozdawilku²⁷¹.

Podobne wyniki daje porównanie częstości występowania omawianych miejscowości w prawdziwych dokumentach²⁷². Do roku 1200 mamy bowiem Dymin wymieniony w 21 dokumentach²⁷³, Uznam też w 21 (w tym w 6 sam klasztor w Grobiu)²⁷⁴, Kamień w 20²⁷⁵, Kołobrzeg w 18²⁷⁶, Szczecin w 15²⁷⁷, z pozostałych grodów: Chocków w 12²⁷⁸, Wolin w 7²⁷⁹, Wołogoszcz w 6, a właściwie tylko w 4, bo argumenty za fałszywością dwu z nich są zupełnie wystarczające²⁸⁰.

Do analogicznych wniosków doszedł już przeszło 100 lat temu Quandt, który badał podziały Pomorza przed rokiem 1295. Ustalił on mianowicie, że państwo to składało się z trzech części: lucickiej ze stolicami w Dyminie i Uznamiu, pomorskiej ze Szczecinem i Kamieniem, oraz kaszubskiej z Kołobrzegiem. Podziały przeprowadzano w ten sposób, że każdy władca otrzymywał pół części lucickiej i pomorskiej — każda z jedną stolicą — oraz pół kaszubskiej²⁸¹. To było prawdopodobnie przyczyną, że w jedynej stolicy ostatniej części, Kołobrzegu, występuje na raz po 2 kasztelanów, tak, by każdy władca miał swego²⁸².

²⁶⁹ Pomm. Ub. I, indeks, pod nazwami grodów.

²⁷⁰ Pomm. Ub. III, indeks, pod Münze.

²⁷¹ Pomm. Ub. 362.

²⁷² Statystykę taką sporządził dla okresu do r. 1173 Kiersnowski, o. c., s. 50. Dane jej nie odtwarzają stanu faktycznego, opierają się bowiem na Codex Pomeraniae diplomaticus, do którego Pomm. Ub. I wprowadził szereg przesunięć w datach dokumentów. Wybór roku 1173 — zniszczenia Wolina — nie jest konieczny, skoro później gród ten występuje w dokumentach częściej, a na przykładzie Uznamia widzimy, że pożary z lat 1164 i 1166 (Saxo, s. 461, 462) wcale nie wpłynęły na jego rzadsze pojawianie się. Już pewnie trafniejsza byłaby data 1184 — ostatecznego zniszczenia Wolina — choćby z tego względu, by mieć większe liczby do porównania (przy niskich danych 1—2—4 błąd przypadkowy może być bardzo wysoki). Przyjmujemy tu za kres obliczeń datę konwencjonalną 1200.

²⁷³ Pomm. Ub. 30, 55, 58, 61, 62, 66, 70, 71, 74, 75, 84, 94, 99, 106, 108, 111, 116, 117, 121, 126 — razem 20 — oraz pewnie nr 57. Natomiast nr 53 = Mekl. Ub. 91 jest fałszerstwem, Salis, o. c., s. 306—339.

²⁷⁴ Pomm. Ub. 30, 48, 66, 70, 72, 74, 79, 90, 94, 96, 106, 108, 111, 126, 127, — Uznam oraz: 61, 62, 84, 103, 104, 116, — klasztor w Grobiu.

²⁷⁵ Pomm. Ub. 30, 48, 66—71, 74, 90, 94, 102—104, 106, 108, 111, 116, 120, 126.

²⁷⁶ Pomm. Ub. 30, 48, 61, 62, 66, 70, 72, 74, 79, 84, 93, 94, 96, 102, 108, 111, 126, 127.

²⁷⁷ Pomm. Ub. 30, 48, 67, 72, 74, 79, 96, 106, 108, 109, 111, 119, 127, 133, 134.

²⁷⁸ Pomm. Ub. 30, 66, 70—72, 74, 79, 94, 96, 111, 125, 127.

²⁷⁹ Pomm. Ub. 30, 66, 74, 97, 111, 126, 127.

²⁸⁰ Pomm. Ub. 30, 84, 111, 125; fałszerstwa: 99, 117 — patrz Salis, o. c., s. 278—302.

²⁸¹ L. Quandt, Die Landestheilungen in Pommern vor 1295, s. 141.

²⁸² Bollnow, o. c., s. 73, uw. 81.

Na podstawie rozpatrzonych danych możemy całkiem dokładnie uszeregować miasta państwa Warcisława według znaczenia. W części pomorskiej stolicami są: Szczecin, Kamień i Kołobrzeg, a w części lucickiej — Uznam i Dymn. Wynika to zarówno z bezpośrednich wiadomości źródłowych — żywociarze św. Ottona, Saxo, tytułatura i miejsca wystawiania dokumentów książęcych — jak i z pośrednich danych: istnienie oprócz kasztelanów i innych urzędników, mennic (brak w Kamieniu), własnych archidiakonatów (brak w Kołobrzegu), najczęstsze występowanie w dokumentach; Kamień i pewnie Uznam były ponadto siedzibami biskupa pomorskiego. Z pozostałych grodów kasztelańskich specjalne stanowisko zajmował Wolin, który zrobił karierę na handlu światowym; to jego znaczenie było jedną z przyczyn umieszczenia tam biskupstwa. Ponadto w części pomorskiej wyróżniały się: Stargard (archidiakonat) i może Pyrzyce. W części lucickiej inne grody kasztelańskie — Chocków, Wołogoszcz, Grozwin — nie wybijają się niczym i dopiero w końcu XIII wieku drugi z nich przejął rolę stołeczną od Dymna²⁸³. Dla ziemi wkrzańskiej stolicą był jedyny występujący na jej obszarze gród Pozdawilk, gdzie pojawia się stolnik, choć brak kasztelana. Porównanie liczby ludności możemy przeprowadzić jedynie dla części pomorskiej: w XII wieku Szczecin górował nad Wolinem i Kamieniem, a poprzednio przodująca rola należała prawdopodobnie do Wolina. Danych pod tym względem dla grodów lucickich czy Kołobrzegu brak w ogóle.

W wyniku tych rozważań możemy nakreślić strefę graniczną plemion polskich i połabskich w oparciu na jasnych źródłach historycznych. Na południu plemiona śląskie sięgały po Bóbr i Gwizdę, a serbskie po Nyse. Pas między tymi rzekami zaludniony był słabo i przynależność jego nie występuje w źródłach wyraźnie. Ziemia Lubuska od XII wieku tworzy całość po obu stronach Odry, ale nie jest pewne, czy stan ten można odnieść do doby plemiennej. W każdym razie jej prawobrzeżna część, a także teren naprzeciw Krosna wchodziły w skład właściwej Wielkopolski. Bardziej ku północy granica szła bagnami między Odrą a Odrzycą i dalej pewnie Odrą po ujście Olszy. Wobec zachowania na terenie księstwa pomorskiego różnic plemiennych — można odnieść obszary ziem jego do tego okresu. Stąd granica polsko-połabska pójdzie Olszą i Rę-

²⁸³ Kiersnowski, Kamień i Wolin, s. 200—209, przypuszcza, że pierwotnymi centrami były: Wolin i Wołogoszcz, a dopiero książę pomorski wysunął jako ich przeciwagę: Kamień i Uznam. Jest to zupełnie prawdopodobne — pytanie: kiedy? — odnośnie do Wolina i Kamienia ze względu choćby na nazwę plemienną Wolinian i duże znaczenie tego grodu, poświadczone źródłowo. Natomiast podany jako wyłączne uzasadnienie pierwotnego znaczenia Wołogoszczy pewien opór tam ludności przeciw nowej wierze jest zupełnie niewystarczającym argumentem, można go bowiem tłumaczyć inaczej, a zestawione wyżej dane przeczą pierwotnemu, wybitnemu znaczeniu Wołogoszczy. Pogląd taki opiera się jedynie na sugerowaniu się stanem znacznie późniejszym, kiedy Wołogoszcz była stolicą jednej z części Pomorza. Natomiast na przykładzie Szczecina widzimy, że oporne księciu miasto utrzymało swe znaczenie stołeczne; także wymieniany przez Adama Dymn nie zatracił tej funkcji.

dową oraz lasami i dojdzie do Zalewu na północny zachód od Szczecina. Przedłużenie jej ku północy zostawia wyspę Uznam u Luciców, a całą cieśninę Świnę u Pomorzan.

Można by tu jeszcze uwzględnić dla odcinka lubuskiego rolę grodów, które tak licznie występują na nim nad Odrą. Z jednej strony wiemy, że grody stanowią centra osadnicze, klasycznymi przykładami na to będą np. Pyrzyce, Chocków i Legnica. Z drugiej jednak stwierdzamy, że wzdłuż historycznie poświadczonych wód granicznych występują całe pasma grodów; widzimy to na Rędowie, Odrze powyżej Gardźca, Bobrze i Nysie, a także na słynnej z walk Krzywoustego Noteci²⁸⁴. Wobec tego nie można przesądzić, jaką w tym wypadku rolę spełniały grody; sądząc po ich ilości raczej były to strażnice graniczne.

Rozmieszczenie plemion po obu stronach pasa granicznego wygląda następująco. Nad górnym Bobrem mieszkają Bobrzanie, a na wschód od dolnego — Dziadoszanie; na zachód od Nysy — Milczanie na południu i Łużycanie ku północy. W środkowym biegu Odry polscy Lubuszanie po obu jej stronach, jeśli późniejsza ziemia tej nazwy odpowiada terytorium plemiennemu — lub też plemiona polskie po Odrę, a połabscy Lubuszanie na zachód od niej, jeśli linia grodów wyznacza granicę. Na zachód od niej, za Łeknicą i Stobrawą, siedzieli na pewno Sprewianie. Bardziej ku północy mamy na zachód od Odry i Rędowy: może Siemczyców (Zamcici), dalej Wkrzan w dorzeczu Wkry oraz Wioletów nad Pianą, zaś na wschód plemiona pomorskie.

Taki wynik potwierdza ogólnie przyjęty fakt zasiedlania przez Słowian terenu dorzeczami: plemiona bowiem polskie zajmują całe dorzecze Odry, zaś połabskie — Łaby i drobnych rzek płynących wprost do Bałtyku. Mianowicie na południu Serbowie dochodzą do granicznej rzeki odrzańskiej — Nysy. Przez wątpliwy lewobrzeżny obszar lubuski przebiega dział wodny. Dolna Odra i jej główne ujście — Świna — należy do polskich Pomorzan, dorzecza Wkry i Piany — do połabskich Wkrzan i Wioletów.

W oparciu na późniejszych podziałach administracyjnych można jeszcze hipotetycznie wyznaczyć tereny poszczególnych plemion lucickich i pomorskich. Archidiakoniat uznamski, czyli ziemie na północ od Piany i wyspa Uznam, to w świetle relacji A d a m a i znaczenia nazwy: terytorium Czrezipian²⁸⁵ ze stolicą w Uznamiu i kasztelaniami: w Wołogoszczy i Chockowie. Wobec tego południowy brzeg Piany ze stolicą w Dyminie i grodem Grozwinem należał chyba do plemienia Doleńczan²⁸⁶. Naturalnie nie określamy tu zasięgu tych terytoriów ku zachodowi. Plemię szczecińskie zajmowało pewnie tylko lewy brzeg Odry,

²⁸⁴ Np. Łęga, o. c., s. 308—324, wymienia te 2 możliwe role grodów. Do linii grodów granicznych, por. też Żaki, Sprawozdanie, s. 509 i uwagi Redakcji s. 499 oraz 512—514.

²⁸⁵ Por. niżej, s. 467, 473—4.

²⁸⁶ Tamże.

choć dane prehistoryczne świadczą o posiadaniu przez nich i prawego²⁸⁷; świadectwa historyczne — zasięg ziemi i archidiakonu — wydadają się tu być jednak bardziej miarodajne; także wyświetlenia domaga się pochodzenie łączności Lubina ze Szczecinem. Ziemie: wolińska i kamińska — to pewnie plemię Wolinian; o ich łączności świadczy prehistoria²⁸⁸, wspólny archidiakoniat oraz istnienie tylko jednej historycznej stolicy — Kamienia. Dalej na wschód jest terytorium plemienne dookoła Kołobrzegu, wynika to z jego historycznej stołeczności oraz danych archeologii²⁸⁹. Wreszcie najmniej jasno przedstawia się prawy brzeg Odry; prehistoryk Pomorza dzieli go na trzy części: szczecińską, pyrzycką i nowogardzką²⁹⁰; późniejsze podziały wskazują na 2 ziemie: pyrzycką i stargardzką²⁹¹; archidiakoniat ma siedzibę w Stargardzie; zresztą sama nazwa tego grodu wskazuje na jego dawne znaczenie. Prawdopodobnie było tam jedno lub dwa plemiona z ośrodkami w Stargardzie i Pyrzychach.

Przy takim układzie terytorialnym charakterystyczny też jest podział cieśnin. Piana — ujście rzeki tej nazwy — należy w całości do Czrepienian, którzy posiadają również lewy brzeg tej rzeki; nad cieśniną znajdują się ich główne grody — Uznam i Wołogoszcz. Dziwna należy do Wolinian i nad nią położone są ich miasta: Wolin i Kamień. Natomiast Świna, główne ujście Odry — która pozostaje cała w związku z nadodrzańskimi Pomorzanami, a nie nadpiańskimi Wioletami — ściślej łączy się nie z sąsiednimi Wolinianami, lecz z położonym po drugiej stronie Zalewu właściwym głównym portem Odry: Szczecinem. Ten ostatni fakt tłumaczy się prawdopodobnie wpływem czynników gospodarczych — zabezpieczenie dojazdu do Szczecina — ale ściślej będzie to można stwierdzić dopiero po ustaleniu daty powstania tej łączności.

W oparciu na tak ustalonym obrazie Nadodrza w świetle źródeł jasných i ciągłych przechodzimy teraz do interpretacji źródeł starszych, przynoszących jedynie wiadomości fragmentaryczne i niejasne.

III. ANALIZA NIEJASNYCH ŹRÓDEŁ WSPÓŁCZESNYCH

Źródła te, zgodnie z początkowymi założeniami, mają być rozpatrywane niezależnie od siebie¹; wobec tego ich kolejność jest zupełnie dowolna. Dla przejrzystości obrazu omawiamy w porządku chronologicznym oddzielnie źródła do odcinka południowego, serbskiego, a następnie do północnego. Na zakończenie przyjdzie dokument „Dagome iudex”, dający obraz całej zachodniej granicy Polski, oraz dane językowe.

²⁸⁷ Łęga, o. c., 381—383.

²⁸⁸ Tamże, s. 384—386.

²⁸⁹ Tamże, s. 386.

²⁹⁰ Tamże, s. 381—383, 388—389.

²⁹¹ Por. wyżej, s. 389, 390.

¹ Por. wyżej, s. 368—370.

Ziemie na zachodnim pograniczu Śląska ukazują się w źródłach — jeśli pominąć Geografa Bawarskiego — dopiero w drugiej połowie X stulecia. Pierwsze wiadomości przynoszą dokumenty biskupstwa miśnieńskiego: falsyfikaty cesarskich z lat 948 i 968, interpolowana bulla z tegoż roku, prawdopodobny oryginał Ottonów I i II z 971 oraz niewątpliwy — Ottona III z r. 996². Wśród nich papieski z 968 i cesarski z 971 wyliczają terytoria wchodzące w skład diecezji: Głomaczów, Niżan, Łużyczan, Milczan i Dziadoszan, a oba z r. 968 i ostatni — prowadzą granicę diecezji północnym kresem ludu Selpuli i dalej Odrą aż do jej źródeł. Odcinek granicy na Odrze zaczynać się tu musiał u zbiegu ziem serbskich i lechickich, to jest koło ujścia Słupi pod Przybrzegiem³. Zgodne z nim jest wymienienie Dziadoszan. Toteż nie mają racji ci uczeni, którzy się dopatrują w Odrze dokumentu — Bobru i Gwizdy, wymienione bowiem plemie pozostałoby wówczas poza granicą⁴.

Sporny jest termin wyznaczenia tego zasięgu diecezji⁵. Ponieważ raz ustalone granice biskupstw nie miały tendencji do przesunięć — chyba skutkiem wypadków politycznych, więc najprościej odnieść ten obszar diecezji miśnieńskiej do chwili fundacji, skoro nie widać okoliczności, sprzyjających powiększaniu później jej terytorium, z wyjątkiem podboju Milczan ok. r. 990. Przyłączenie lewobrzeżnej części Śląska, stanowiącej wówczas własność Przemyślidów⁶, do Miśni w r. 968 jest zupełnie możliwe, bo wtedy nie było jeszcze w Pradze biskupa. Natomiast dokument z roku 996 trzeba rozumieć jedynie jako bierne potwierdzenie dawniejszych przywilejów, co poświadcza również fakt nieuwzględnienia w nim zmian na zachodniej granicy diecezji, spowodowanych zniesieniem biskupstwa merseburskiego⁷. Wynika więc z omówionych dyplomów, że w chwili fundacji w roku 968 diecezja miśnieńska obejmowała lewobrzeżną część Śląska, a jeszcze w r. 996 tamtejszy biskup starał się o potwierdzenie cesarskie tego stanu rzeczy i — być może — wzmacniał je fałszerstwami starszych dyplomów⁸.

Dalsza wiadomość pochodzi od Kosmasa, który przy okazji śmierci Sławnika w r. 981 opisuje jego państwo i wśród posiadłości wymienia „ad aquilonem plagam contra Poloniam castellum Kladzco, situm iuxta flumen nomine Nizam“⁹. Interpretując ściśle ten tekst należałoby przy-

² Cod. dipl. Sax. reg. I, nr 1, 9, 7, 13, 46; ostatnie omówienie — Labuda, Studia z dziejów Słowiańszczyzny zachodniej, s. 121—123. Problem: jak pogodzić występowanie tu Milczan z podbiciem ich dopiero ok. 990 r.?

³ Tamże, s. 113—114.

⁴ Por. Widajewicz, Państwo Wiślan, s. 101—102.

⁵ Np. Labuda, o. c., s. 122, odnosi go do czasu fundacji, gdy Widajewicz, o. c., s. 99—104, do r. 996, co możliwe jest jedynie przy uznaniu obu dokumentów mówiących o Dziadoszanych za fałszerstwa ze względu na ich daty (968, 971).

⁶ Być może, że chodziło tu o całość ich śląskich posiadłości, por. tamże, s. 102.

⁷ Labuda, o. c., s. 122.

⁸ Widajewicz, o. c., s. 97—104.

⁹ Kosmas I. 27.

jąc, że panowanie polskie na Śląsku sięgało już wtedy gór¹⁰. Ale nie jest to wykładnia jedyna. Np. Widajewicz stwierdza zgodność tego określenia z przypuszczalnym zasięgiem władzy Piastów po Odrę¹¹. Jeszcze dalej idzie Wojciechowski, który przypuszcza przeniesienie przez kronikarza stosunków mu współczesnych na czasy Sławnika wobec braku pewności, że wiadomość ta pochodzi z jakiegoś tekstu pisanego r. 981¹².

Stosunkowo więcej wiemy o wypadkach z roku 990. Rozegrała się wtedy wojna polsko-czeska, przy czym Polaków posiłkowali Niemcy, a Czechów — Wieleci¹³. W ziemi Selpuli spotkały się siły czeskie, luciekie i niemieckie, podczas gdy Mieszko stał nad Odrą. Czesi nie zaryzykowali z nim walki, a z zachowania ich widać, że znajdowali się na cudzym terenie. Wracając zdobyli oni jakiś gród, którego nazwy Thietmar nie podał. Prawdopodobnie w związku z tymi wypadkami pozostaje również utrata przez Czechów Niemczy, zanotowana przez Mnicha Sazawskiego pod rokiem 990¹⁴. W dokładnym opisie przejść Niemców, którzy zostali otoczeni przez Czechów, Thietmar podaje również słowa Bolesława, obiecującego ich wypuścić, „si regnum sibi ablatum“ Mieszko mu zwróci. Władca Polski odmówił zwrotu zabranego kraju, ale Niemcy zdrowo i cało wrócili do Magdeburga.

Pole walk jest podane zupełnie wyraźnie: były nim zachodnie kresy Śląska, które Czesi traktowali jak kraj nieprzyjacielski, a wracając zdobyli jeden gród¹⁵. Widzimy więc, że lewobrzeżny Śląsk jest już w chwili tej wojny w posiadaniu Mieszka. Wiadomość Mnicha Sazawskiego odnosi się pewnie do Niemczy śląskiej, zdobytej przez Polaków; gdyby to miała być Niemcza łużycka, to musieliby ją zdobyć Niemcy, którzy ją posiadają w roku 1000¹⁶, a to z opisu wyprawy wygląda nieprawdopodobnie¹⁷. Najwięcej kłopotu sprawiała uczonym identyfikacja wymienionego tu *regnum*, zabranego niedawno Bolesławowi przez Mieszka. Wchodzą w grę trzy ewentualności, wysuwane w literaturze: Śląsk, Kra-ków ew. z częścią Śląska, Morawy¹⁸. Ponieważ Thietmar używa terminu *regnum* na określenie jedynie większych całości politycznych¹⁹, więc odpada Śląsk, a z pozostałych bardziej prawdopodobny jest Kra-

¹⁰ St. Zakrzewski, Śląsk i Morawy za Mieszka I, s. 6; B. Stasiewski, Untersuchungen.

¹¹ Widajewicz, o. c., s. 97, uw. 1.

¹² Wojciechowski, Polska nad Wisłą i Odrą, s. 166, uw. 229.

¹³ Opis wojny podaje Thietmar IV, 11—13, bez daty; fakt ten notują pod rokiem 990 Annales Hildesheimenses, MGHSS. 3, s. 68.

¹⁴ Fontes rerum Bohemicarum 2, s. 240.

¹⁵ Identyfikacje jego są zupełnie dowolne, por. Zakrzewski, o. c., s. 3; Labuda, o. c., s. 110, uw. 62; tenże, Studia nad początkami państwa polskiego s. 228, uw. 119.

¹⁶ MGH. O. III, 359.

¹⁷ Por. Widajewicz, o. c., s. 87, uw. 2; Wojciechowski, o. c., s. 87; Semkowicz, Hist.-geogr. podstawy Śląska, a. 34, uw. 3.

¹⁸ Omawia je Widajewicz, o. c., s. 88—92.

¹⁹ Zakrzewski, o. c., s. 4—5; Widajewicz, o. c., s. 89.

ków wobec wątpliwego w tym czasie sąsiedztwa państwa Mieszka z Morawami. W ten sposób z danych o wojnie z roku 990 wynika pewna przynależność całego Dolnego Śląska do Mieszka, zdobycie Niemczy w tymże roku oraz prawdopodobne niedawne²⁰, może w roku poprzednim, zdobycie przez niego Krakowa.

W związku z tym stoi też inna wiadomość Kosmasa. Opowiada on pod rokiem 999, że tuż po śmierci Bolesława czeskiego nasz Mieszko opanovał Kraków²¹. Sam przekaz zawiera w sobie sprzeczność, w tym bowiem roku Mieszko już nie żył. Można więc ją tłumaczyć na dwie strony: albo Mieszko został pomieszany z Chrobrym synem, co zdarzało się na dalszych kartach kroniki²², albo też nieprawdziwa jest data, a wiemy, że chronologia pierwszej księgi jego dzieła jest bardzo niepewna²³. Dodać tu jeszcze należy, że u Kosmasa Bolesław II Pobożny występuje w podobnej roli, jak u Gallia Chrobry, a zrozumiemy powód nawet świadomego przesunięcia daty, jeśli ono rzeczywiście zaszło²⁴.

Thietmar, opisując zjazd gnieźnieński z roku 1000, wymienił m. in. biskupstwa: wrocławskie i krakowskie²⁵. Z tego wynika, że ich obszary należały już od pewnego czasu do Polski, gdyż jej organizacja kościelna została postanowiona w r. 999, a zmiana przynależności diecezjalnej poszczególnych terytoriów nie przychodziła tak łatwo²⁶. Dalsze wiadomości przynosi również Thietmar, wyliczając przy opisie wojen na terenie Polski: ziemie Dziadoszan²⁷ i Ślężan²⁸, rzeki Odrę²⁹ i Bóbr³⁰, miejscowości Iławę³¹, Krosno³², Głogów³³, Niemczę³⁴, Wrocław³⁵, górę Ślężę³⁶. Po stronie łużyckiej poświadczona jest Niemcza nad Nysą jako własność niemiecka w roku 1000³⁷. Dane te i późniejsze zostały już poprzednio uwzględnione³⁸.

²⁰ Dobrze uzasadnił Labuda, o. c., s. 228—229, że chodzi tu o świeże zdobycze.

²¹ Kosmas I. 34; omawia ten fakt Widajewicz, o. c., s. 92—96.

²² Kosmas I. 34 (oślepienie Bolesława III Rudego), 35—36 (zdobycie Pragi), 38 (opieka nad eremitami).

²³ Zestawienie sądów na ten temat daje Widajewicz, o. c., s. 93, uw. 2 i s. 95, uw. 1, 3; też Bretholz, *Cosmae Pragensis*, s. XXXIV—XXXVI.

²⁴ Por. Widejewicz, o. c., s. 94—96.

²⁵ Thietmar IV. 45.

²⁶ Por. całe dzieje fundacji biskupstw w Magdeburgu i Merseburgu.

²⁷ Thietmar IV. 45, VI. 57, VII. 20.

²⁸ Thietmar VI. 57, VII. 59.

²⁹ Thietmar IV. 12, VI. 22, 26, VII. 17, 20.

³⁰ Thietmar VI. 26.

³¹ Thietmar IV. 45.

³² Thietmar VI. 26, VII. 17.

³³ Thietmar VI. 58, VII. 59.

³⁴ Thietmar VII. 59, 60, 63, 64.

³⁵ Thietmar VII. 64.

³⁶ Thietmar VII. 59.

³⁷ MGHD. O. III 359.

³⁸ Por. wyżej, s. 385.

Dla całości obrazu należy tu jeszcze rozpatrzeć dokument praski z roku 1086³⁹. W dyplomie tym podaje cesarz Henryk IV uchwałę synodu mogunckiego z poprzedniego roku, postanawiającą wcielenie biskupstwa morawskiego do praskiego na tej podstawie, że morawskie powstało później z części diecezji praskiej, a bez zgody właściwego biskupa. Dokument przytacza dokładny opis pierwotnych granic diecezji — zachodnią od Bawarii; dalej północną: Pszowian, dwa razy Chorwatów, Ślązan, Trzebowian, Bobrzan i Dziadoszan aż do granicznego lasu Milczan; wschodnią: Bug i Styr włącznie z Krakowem⁴⁰, jego przyległościami i prowincją Wag; dalej wzdłuż granicy Węgier po Tatry; od południa: włącznie z Morawami po rzekę Wag i lasem oraz górami do Bawarii. Dyplom ten jest obecnie powszechnie uznany za autentyczny. Wyrok, znoszący biskupstwo morawskie, niewątpliwie musiał się opierać na jakimś dokumencie, przedstawionym synodowi. Wynika to ze sformułowania, iż: „*Bragensis episcopatus... ab initio per totum Boemię ac Moravię ducatum unus et integer constitutus et tam a papa Benedicto quam a primo Ottone imperatore sic confirmatus est*“. Również opis granic nie mógł być wzięty „z powietrza“.

Aby zrozumieć genezę przywileju z r. 1086, trzeba pokrótce przejść dzieje obu biskupstw: praskiego i morawskiego⁴¹. Obaj biskupi ukazują się jako sufragani Moguncji w r. 976; w tymże roku pierwszy biskup praski został wyświęcony. Toteż jest bardzo wątpliwe, by już wcześniej mogło nastąpić: założenie biskupstwa praskiego dla Czech i Moraw oraz następne wydzielenie morawskiego, pomijając to, że wypadki polityczne, wojna niemiecko-czeska, takim reorganizacjom nie sprzyjały. Prawdopodobnie więc oba biskupstwa powstały równocześnie, w r. 973, przy czym morawskie trwało krótko: Kosmas wymienia jednego biskupa Wracena, a późniejsza tradycja przypisuje złączenie biskupstw św. Wojciechowi. Do odnowienia biskupstwa morawskiego doszło około r. 1063, a spór o posiadłości tej katedry zakończył się uzyskaniem przez Jaromira-Gebharda omawianego dokumentu z roku 1086. Z wyniku sporu widać, że w chwili odnowienia diecezji morawskiej żaden dokument fundacyjny nie został jej wystawiony, a dyplomu z X wieku biskup Jan też nie posiadał.

Wyliczone tu fakty z dziejów obu katedr wyraźnie świadczą, że jest bardzo wątpliwe, by Morawy należały początkowo do diecezji praskiej. Wobec tego dokument przedstawiony przez Jaromira synodowi musiał być falsyfikatem. Potwierdza ten wniosek rozpatrzenie jedynej części, przejętej z niego przez dyplom z 1086 r. — opisu granic — w którym

³⁹ G. Friedrich, *Codex*, nr 86; ostatnie obszernie omówienie: K. Buczek, *O dokumencie*, s. 2, 23, 26—45.

⁴⁰ Identyfikacje tych nazw na południe od Karpat, proponowane przez St. Zakrzewskiego, *Czeski charakter Krakowa*, s. 221—308, są już zupełnie zarzucone, p. Wojciechowski, *o. c.*, s. 145; uw. 37.

⁴¹ Buczek, *o. c.*, s. 21—25 i 38—39.

wyraźnie widać dwie zupełnie różne części: granicę zachodnią i północną z jednej a wschodnią i południową z drugiej strony⁴². Prawdopodobnie tenże falsyfikat widział jeszcze Kosmas i określił go jako przywilej św. Wojciecha, któremu kazał rządzić diecezją już od r. 969, co by się zgadzało z pontyfikatem Benedykta VI (972—974) i cesarstwem Ottona I (962—973)⁴³.

Pytanie: na jakiej podstawie fałszerstwo to zostało sporządzone? Inaczej: do jakiej epoki odnosi się ten opis granic? W literaturze dawano na to trzy odpowiedzi: wiek XI — współczesne sporowi; wiek X — współczesne fundacji tych biskupstw; wiek IX — państwo wielkomorawskie⁴⁴. Pierwsza ewentualność odpada od razu, plemiona bowiem śląskie już wtedy nie istniały; dalej bardzo wątpliwe byłoby objęcie granicami całego biskupstwa krakowskiego, gdy spór toczył się jedynie o przynależność kościelną samych Moraw.

Najnaturalniej wygląda możliwość druga: przejęcie tych danych z autentycznych dyplomów fundacyjnych. Poświadcza to złożenie opisu granic z dwu różnych części⁴⁵, wzmianka Kosmasa o morawskim dyplomie fundacyjnym⁴⁶ oraz ślady praskiego w dokumencie z r. 1086⁴⁷. Także wyliczenie plemion śląskich zgodne jest ze stosunkami tego wieku, gdyż jeszcze później Thietmar do Dziadoszan i Ślęzan stosuje termin *pagus* używany i dla plemion niepodległych, np. Redarów⁴⁸. Kwestia tylko, czy podany w nich opis granic można odnieść do roku 973. Terytorium śląskie prawdopodobnie wtedy do Czechów należało, świadczy o tym przydzielenie Miśni obszaru lewobrzeżnego w r. 968 i strata Niemcy w 990⁴⁹; Kraków — co wynika z Ibrahima — był wtedy niewątpliwie czeski⁵⁰; południowa i wschodnia granica Moraw oraz wymienienie Węgrów zgadza się też z wiekiem X⁵¹; zasadnicza natomiast sprzeczność zachodzi na północnym wschodzie, gdzie Nestor widzi nie Czechów, lecz Lachów⁵².

⁴² Tamże, s. 26—27.

⁴³ Tamże, s. 40—45.

⁴⁴ Przegląd literatury dają: Buczek, o. c., s. 30—33; Wojciechowski, Mieszko I, s. 49—50.

⁴⁵ Buczek, o. c., s. 26—28.

⁴⁶ Tamże, s. 32—33, 36—39.

⁴⁷ Tamże, s. 39—40, 44.

⁴⁸ Por. Wojciechowski, Polska nad Wisłą i Odrą, s. 17; Widajewicz, o. c., s. 89, 104—105; Curschmann, Die Diözese Brandenburg, s. 129—130.

⁴⁹ Por. wyżej, s. 408—10.

⁵⁰ Por. niżej, s. 453.

⁵¹ Buczek, o. c., s. 28—29.

⁵² MPH. I, s. 624: Włodzimierz zdobył na Lachach Przemyśl, Czerwień i inne grody w r. 981, a więc teren nad Bugiem i Sanem. Najprostszą wykładnią wskazuje, że stratę tę poniósł Mieszko, a więc że jego państwo sięgało w tym czasie tak daleko na południowy wschód. Ale również wysuwano możliwość, że Nestor użył słowa Lachy w znaczeniu etnicznym, a nie politycznym, na co są u niego i inne przykłady, lub że nazwa ta mogła zostać dodana dopiero przy wciąganiu notatki do latopisu (Lubda, o. c., s. 220—224, 229—230). Nie-

Rozwiązanie trzecie — odniesienie tego obszaru do państwa Wielkich Moraw — nie następuje zastrzeżeń na północy i wschodzie, natomiast na niewątpliwy anachronizm wyglądają zarówno granice Moraw właściwych, jak i wzmianka o Węgrach⁵³. Swoją drogą jest bardzo mało prawdopodobne zachowanie się z tego okresu źródła pisanego, a także jego wykorzystanie przez Jaromira do fałszerstwa. Dla tego bowiem kroku nie widać zupełnie uzasadnienia, skoro mu chodziło jedynie o tereny diecezji morawskiej z XI w., a nie o obszary na północ od Karpat⁵⁴.

Toteż, opierając się na samym rozbiórce tekstu, należy datować granice omawianego dokumentu praskiego na chwilę fundacji biskupstw: praskiego i morawskiego w r. 973⁵⁵. Natomiast gdyby to napotkało nieprzewidywany opór innych źródeł, pozostaje jeszcze możliwość odniesienia ich do okresu wcześniejszego: państwa wielkomorawskiego. Stąd bardzo prawdopodobny wniosek, że Dolny Śląsk i Kraków w roku 973 należały do Czech.

Dla odcinka północnego mamy znacznie bogatsze informacje. Pomijamy tu wiadomości z IX wieku: o zasięgu wyprawy Karola Wielkiego po Pianę⁵⁶ i o władzy Ludwika Niemieckiego po Odrę⁵⁷. Dane te — poza problemem ich wiarygodności — nie dadzą się bliżej zlokalizować, toteż można je traktować jedynie jako schematyczne określenie zasięgu władzy

dawno S. M. Kuczyński podał w wątpliwość datę Nestora (informacja ustna). Tak więc w literaturze wytworzyły się trzy poglądy na dzieje południowo-wschodniego obszaru Polski, podczas gdy Kraków — w oparciu na Ibrahimie i Thietmarze (r. 990) — przypisuje się Czechom. Pierwszy pogląd uznaje te ziemie za własność Piastów od upadku państwa Wielkich Moraw, powołując się na dane Kosmasa o napadach Polan na to państwo oraz — głównie — Nestora; wówczas dokument praski trzeba odnieść do wieku IX (tak Widajewicz, o. c., s. 49—50, 84; tenże, Początki Polski, s. 75). Drugi pogląd przydziela Czechom ziemie po Bug i Styr na podstawie dyplomu z r. 1086 i równocześnie podkreśla niemożność zdobycia wschodniej Małopolski drogą nie przez Kraków; trudność tu stanowi przekaz Nestora, z którego trzeba w jakiś sposób wyeliminować tłumaczenie Lachów jako państwa Mieszka w r. 981 (p. Labuda, o. c., s. 219—230); przeciw tej konstrukcji może jeszcze ewentualnie przemawiać dana Ibrahima o sąsiedztwie polsko-ruskim (por. Widajewicz, Państwo Wiślan, s. 66, i Buczek, o. c., s. 34—35). Wreszcie Buczek (o. c., s. 33, 47) zsumował oba poglądy i postawił tezę, że Mieszko zdobył ziemię krakowską i tereny po Bug w latach 973—981, a pewnie około r. 977; wojna polsko-czeska w tym czasie jest jednak nieprawdopodobna (tak Labuda, o. c., s. 225—226, i Widajewicz, o. c., s. 50—51). Widać więc, że problem ten nie da się rozwiązać całkowicie, bo trzeba odrzucić najprostsze tłumaczenie jednego źródła — dokumentu praskiego Nestora — lub przyjąć nieprawdopodobny przebieg wypadków.

⁵³ Buczek, o. c., s. 29—36.

⁵⁴ Tamże, s. 30—31.

⁵⁵ W tym wypadku pozostają w mocy wnioski o zasięgu państwa Wiślan po Bug i Styr, natomiast odpada dowód na włączenie Opolan i Gołszyców, ponieważ granice: wschodnia diecezji praskiej i zachodnia morawskiej zostały opuszczone przy fałszerstwie. Por. Widajewicz, o. c., s. 58—61.

⁵⁶ MGHSS. 1, s. 34.

⁵⁷ Widukind, I, 28.

frankońskiej, ale nigdy jako podstawę dla wyznaczania słowiańskich granic plemiennych.

Szczegółowsze dane przynosi wiek X. W roku 934 oręż niemiecki dochodzi do Odry, zwyciężając Wkrzan⁵⁸, a w parę lat później notuje Widukind, że „omnes barbarae nationes usque in Oderam fluvium simili modo tributis regalibus se subiugarunt”⁵⁹. Tekst ten jest zakończeniem opisu poddania kraju Hobolan przez Tęgomira Ottonowi, a więc odnosi się do ludów, mieszkających od Stodoran na wschód. Po kilku latach pokonano ich i zostało założone w r. 948 w ich stolicy, Braniborze, biskupstwo, obejmujące teren po Odrę, a więc prawdopodobnie ten sam, o którym myślał krenikarz.

Obszar biskupstwa poznajemy z dyplomu fundacyjnego⁶⁰. W jego skład wchodziły plemiona: Morzycanie, Czerwiszcze, Płoni, Hobolanie i Dassia mieszkające bliżej Łaby oraz: Wkrzanie nad Wkrą, Rzeczanie na południowy zachód od nich i Sprewianie po obu stronach dolnej Sprewy; ponadto Zamcici, o których siedzibach nie wiemy nic pewnego, i jeszcze jakiś lud, którego nazwa — o początkowej literze L — została zniszczona, a na jej miejscu interpolator wstawił Łużyczan⁶¹. Przyjmowana jeszcze do niedawna przynależność tychże do diecezji braniborskiej nigdy nie zachodziła⁶². Oprócz wyliczenia plemion, wchodzących w skład diecezji, dyplom fundacyjny podaje także jej granice. Stanowiły je: na zachodzie i południu Łaba, na wschodzie — Odra, a na północy — kresy ziem: Wkrzan, Rzeczan i Dassia.

Wyliczenie ziem zgodne jest z opisem granic. Rozmieszczenie plemion w części zachodniej znamy dość dokładnie i wiemy, że wypełniają one cały teren. Do Odry dochodzą prawdopodobnie Sprewianie i Wkrzanie, ale i siedzib dwóch nie zlokalizowanych plemion należy też nad nią szukać, bo gdzie indziej brak dla nich miejsca. Wkrzanie stanowili północną granicę diecezji, w rachubę wchodzi więc jedynie obszar na południe od nich, gdzie widać dwa możliwe terytoria plemienne: nad Winawą i koło Lubusza. Zupełnie więc prawdopodobne, że pierwsze zajmowała ziemia Zamcici, a w miejscu Łużyczan występowała w dokumencie nazwa Lubuszan, choć to paleograficznie przedstawia pewne trudności⁶³.

⁵⁸ MGHSS. I, s. 617.

⁵⁹ Widukind II. 21.

⁶⁰ MGHD. O. I. 105: „Preterea determinavimus prememorate sedis parochiae provintias infra nominatas: Moraciani, Cieruisti, Płoni, Zpriaauani, Heuedun, Vuuceri, Riacioni, Zamcici, Dassia, Lusici. Terminum vero eidem parochiae constituimus orientem versus ad flumen Odera et occidentem ac austrum versus usque ad Albiam flumen, ad aquilonem vero usque ad fines provintiarum supranominatarum: Vuuceri, Riacioni, Dassia...“

⁶¹ Labuda, Studia z dziejów Słowiańszczyzny zachodniej, s. 120—139.

⁶² Tamże, s. 120—139.

⁶³ Tamże, s. 126—130: razura jest tak wąska, że nie mogła być tam poprzednio żadna litera, bardziej wkraczająca poza górną czy dolną linię, wobec tego wykluczone jest b, występujące w nazwie Lubuszan.

W ten sposób tekst dokumentu wskazuje na wyłącznie lewobrzeżne siedziby plemienia, otaczającego Lubusz. Nie można tu jednak całkowicie wykluczyć ewentualności jego siedzib obustronnych, przy czym Odra byłaby jedynie granicą orientacyjną — analogiczne przykłady istnieją⁶⁴ — a dokładny zasięg diecezji wynikałby z uwzględnienia tego plemienia w wykazie ziem biskupstwa⁶⁵. Północna granica diecezji — sądząc po wymienieniu tam jedynie ziem — nie dochodziła do żadnego wyraźnego obiektu terenowego, a więc nie opierała się o Zalew. Wykładnia taka uzasadniona jest faktem, że w równocześnie wystawianym dokumencie dla biskupstwa hobolińskiego uwzględniono niepozorny obiekt topograficzny: rzeczkę Strumę⁶⁶. Niemniej i tu nie można wykluczać ewentualności takiego sformułowania opisu granicy w wypadku posiadania przez Wkrzan własnego wybrzeża, ten bowiem odcinek stanowiłby jedynie niewielką część północnej granicy biskupstwa⁶⁷.

Równocześnie założone biskupstwo hobolińskie obejmowało teren po Jezioro Morzyckie, a występujące w jego dokumencie fundacyjnym nazwy ziem dalszych okazały się późniejszą interpolacją⁶⁸. W ten sposób w obrębie tych dwóch diecezji znalazły się w roku 948 ludy środkowego Połabia, sąsiadujące od południa z plemionami serbskimi, od wschodu z polskimi, a od północy z Wioletami i Obodrzycami. Dla badanego tu zagadnienia dyplomy fundacyjne — i wcześniejsza wiadomość *Widukinda* — przynoszą nam dwie dane: prawdopodobną granicę połabsko-polską na Odrze — od ziem serbskich ku północy — oraz brak dostępu Wkrzan do morza.

W parę lat po założeniu tych biskupstw wybuchły na Połabiu nowe wojny. W roku 954 Niemcy zwyciężyli Wkrzan, a w 955 — skoalizowanych Obodrzyców i Wioletów, i jeszcze później, aż po rok 960, walczyli z Wioletami⁶⁹. Definitywne unormowanie wzajemnych stosunków odbyło się w ramach trybutu, o którym słyszymy w roku 965 i później — płacą go: Wkrzanie, Rzczanie i trzy ludy wieleckie: Redarowie, Doleńczanie i Czrezipianie⁷⁰.

W walkach tych brał udział po stronie słowiańskiej graf Wichman. Toteż — gdy mu się paliła ziemia pod nogami w Niemczech — Geron odesłał go do Redarów⁷¹. Tam banita przebywał czas pewien i na ich czele pokonał Mieszka, „cuius potestatis erant Slavi, qui dicuntur Lici-

⁶⁴ Np. dokumenty miśnieńskie z lat 968 i 996 prowadzą granicę Odrą aż do źródeł — a więc przecinają terytoria plemion śląskich. Por. s. 408.

⁶⁵ Tak Labuda, o. c., s. 139.

⁶⁶ Tekst, uw. 68.

⁶⁷ Tak Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 97—98.

⁶⁸ Sułowski, o. c., tekst oryginału — tamże Dodatek A, nr 2.

⁶⁹ Wypadki te omawia szczegółowo Widajewicz, Wichman, s. 395—406; 411—417.

⁷⁰ MGH. O. I. 295, O. II. 31, 118.

⁷¹ Że o nich chodzi, wykazał opierając się na rozbiórce tekstu *Widukinda* Widajewicz, o. c., s. 423—426.

caviki⁷². Następnego napadu na tegoż księcia dokonał Wichman wraz z ludem Vuloini przyplacając kłeskę śmiercią⁷³. Wreszcie w roku 972 graf Hodo najechał na posiadłości Mieszka i doznał sromotnej kłeski w miejscowości Cidini⁷⁴. Przy tej okazji notuje Thietmar, że księżę polski płacił trybut z terenu po Wartę⁷⁵. Lokalizacja szczegółów geograficznych tych opisów mogłaby nam wiele powiedzieć o zasięgu państwa Mieszka w tym okresie.

Najpierw lud Licikowiców⁷⁶. Ta nazwa tak odbiega od wszystkich znanych nazw plemiennych, że nie można przypuścić, by powstała z przekręcenia którejś z nich⁷⁷. Wobec tego jest to albo nazwa plemienia zaginionego, albo też druga ludu znanego, skoro na dwumiennosc mamy przykłady: Wieleci-Lucice, Hobolanie-Stodoranie. Lokalizacja tego ludu w oparciu na nazwach miejscowych i imionach nie jest wykonalna, gdyż na podstawie onomastyki można umieszczać Licikowiców na całym obszarze Słowiańszczyzny lechickiej⁷⁸. Wobec tego dla wyznaczenia ich siedzib pozostaje sam tekst Widukinda.

Pierwszy problem do rozwiązania to zakres pojęcia Licikowiców: czy chodzi tu o wszystkich poddanych Mieszka lub lud naczelný w jego państwie⁷⁹, czy też tylko o jedno z licznych plemion⁸⁰. Z tekstu, dosłownie biorąc, nie wynika, która nazwa — Mieszko czy Licikowice — objaśnia drugą, toteż rozstrzygających argumentów brak właściwie obu poglądom. Jeśli nazwa Polan i osoba Mieszka znane były wówczas powszechnie w Niemczech, to słuszne byłoby jedynie drugie rozwiązanie. Ale te warunki nie dadzą się wykazać na podstawie źródeł: imię Mieszka występuje właśnie tu po raz pierwszy, a nazwa Polan pojawia się dopiero u Thietmara. Wpływy niemieckie, sięgające już od około 30 lat po granice ziem polskich, nie świadczą o niczym, Mieszko bowiem mógł dopiero świeżo objąć władzę lub nazwa Polan jeszcze nie zyskać rozpowszechnienia za granicą jako oznaczenie całości jego państwa. Trzeba więc rozpatrzeć obie ewentualności.

⁷² Widukind III. 66.

⁷³ Widukind III. 69.

⁷⁴ Thietmar II. 29.

⁷⁵ Thietmar II. 29: „...Miseconem inperatori fidelem tributumque usque in Vurta fluvium solventem...“.

⁷⁶ Postawił ten problem Widajewicz, Licicaviki Widukinda; najświeższe obszerne omówienie: Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, s. 90—107.

⁷⁷ Labuda, o. c., s. 103—106, wysuwa — z zastrzeżeniami — możliwość powstania jej z nazwy Lubuszan, ale podobieństwo tych nazw — Leubuzzi, Licicaviki — ogranicza się do początkowej litery L.

⁷⁸ Zestawienie materiału, Widajewicz, o. c., s. 102—112, 119—122, 158—159; por. M. Rudnicki, Slavia Occ. 14, 1935, s. 294; Labuda, o. c., s. 97—101.

⁷⁹ Tak pierwszy Lengnich, o. c., s. 360—368, a niedawno np. Labuda, Pierwsze państwo słowiańskie, s. 213, uw. 52.

⁸⁰ Tak Widajewicz, o. c., s. 126—136; Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, s. 90—91.

Jeżeli nazwa Licikowiców odnosi się do jednego z licznych plemion podległych Mieszkowi, to jej wymienienie musiałyby być wywołane jakimś szczególnym związkiem losów tego ludu z zatargiem polsko-wieleckim. Wobec tego należy szukać jego siedzib w północno-zachodnim krańcu ówczesnej Polski, a bliższe szczegóły mogłoby przynieść dopiero odtworzenie kampanii Wichmana, co w oparciu na tekście *Widukinda* nie jest wykonalne. Jeżeli natomiast nazwa ta odnosi się do ogółu mieszkańców państwa piastowskiego, to pewnie należy ją związać z nadwiślańskimi Litzike Konstantyna Porfirogenety, a dalej z ruskimi Lachami i innymi nazwami pokrewnymi⁸¹. W wypadku tej identyfikacji należałoby przyjąć — zgodnie z *Nestorem* — że nazwa ta obejmowała całość polskich plemion, podczas gdy nazwa Polan odnosiła się jedynie do ludu nadwarciańskiego. *Widukind*, pisząc o dalekich i mało znanych terenach, uznał za konieczne objaśnić, kto to był Mieszko, i w tym celu użył nazwy ogólnej. Widać więc, że nazwa Polan nie zyskała jeszcze powszechnego rozgłosu i dopiero w miarę rozszerzania posiadłości Piastów rozpostarła się na całe państwo. Toteż już *Thietmar* w początku XI wieku używa jedynie tej nazwy, podczas gdy źródła i języki południowe oraz wschodnie przetrwały przy starszym określeniu.

Następną wiadomość przynosi *Widukind*, opowiadając o napadzie Wichmana z plemieniem Vuloini na Mieszka i o ich klęsce⁸². Chodzić tu może jedynie o mieszkańców wyspy Wolin, gdyż brak ludu o podobnej nazwie na całym Połabiu, a ustaliliśmy w „Dodatku“, że wykaz plemion z tego obszaru jest kompletny⁸³. Zresztą nawet gdyby przyjąć — na co brak dowodów — istnienie Wilinów nad Jeziorem Morzyckim⁸⁴, to ich wyprawa byłaby bardzo nieprawdopodobna: brak wspólnej granicy z Polską i konieczność przejścia przez tereny ścisłego związku wieleckiego, w którego skład nie wchodził. Wysuwanie jako głównych czy nawet jedyńskich napastników Redarów mija się z informacją *Widukinda*; natomiast jest zupełnie prawdopodobny udział w walce ich posiłków, co wynika ze związania przez kronikarza śmierci Wichmana z klęską Redarów⁸⁵.

Z faktu, że graf niemiecki prowadzi Wolinian do walki z Mieszkiem, wynika, iż plemię to było wtedy niepodległe. Natomiast o późniejszych jego losach brak już wiadomości, klęska mogła być równoznaczna z podbojem, ale też nie jest wykluczone przetrwanie sytuacji poprzedniej. W wojnie tej stroną atakującą byli Wolinianie, toteż należy przypuszczać, że wdarli się oni w granice posiadłości Mieszka — niezbyt jednak daleko, bo był on dobrze przygotowany do starcia, co widać z całego przebiegu

⁸¹ Zestawienie ich — niżej, s. 461.

⁸² Szczegółowe omówienie tych wypadków daje *Widajewicz*, *Wichman*, s. 474—491; por. *Labuda*, o. c., s. 107—110, *Koczy*, *Kilka uwag*, s. 13—21.

⁸³ Niżej, *Dodatek II*, s. 472—473.

⁸⁴ Por. niżej, *Dodatek II*, s. 468.

⁸⁵ *Widukind III*. 70.

kampanii. W tych warunkach wyznaczenie pola bitwy byłoby decydujące dla wykrycia zasięgu państwa Mieszka ku północnemu zachodowi. Niestety, jego lokalizacje — czy to koło Cedyni, czy na lewym brzegu Warty — są jedynie hipotetyczne. Najwyżej można by wysnuć pośredni wniosek, że pewnie władza Mieszka sięgała już głęboko na teren Pomorza, skoro walczył z nim jedynie skrajne północno-zachodnie plemię.

Miejsce bitwy Mieszka z Hodonem w roku 972 nazwał Thietmar: Cidini. Po szeregu prób dawniejszych utarło się w literaturze przekonanie, że chodzi tu o gród Cedynię na prawym brzegu Odry na północ od ujścia Warty⁸⁶. Ostatnio jednak R o s p o n d wysunął przypuszczenie, że nazwa ta równie dobrze może odnosić się do Szczecina⁸⁷. Sam tekst kronikarza nie daje żadnych danych dla wyboru między tymi miejscowościami, jak również nie wyklucza możliwości i innych prób lokalizacji tego pola bitwy.

Wreszcie: terytorium trybutarne, sięgające po Wartę⁸⁸. Obszar całego lewego brzegu tej rzeki już dziś nie wchodzi w rachubę, natomiast sporne jest, który brzeg dolnej Warty miał biskup na myśli: lewy, południowy, czy też prawy, północny? Gdyby przyjąć za jego punkt widzenia miejsce opisywanych wypadków, to chodzić może jedynie o brzeg prawy, natomiast licząc od stałej siedziby, Merseburga, raczej lewy. Toteż na podstawie samego tego tekstu obszaru trybutarnego zlokalizować się nie da. Należy również wziąć pod uwagę możliwość nieścisłości Thietmara, np. co do odbiorcy trybutu.

W sumie widzimy, że z danych Widukinda i Thietmara o pierwszym dziesięcioleciu pisanej historii Polski możemy wysnuć bardzo mało wiadomości o geografii państwa Piastów. Pewne bowiem jest jedynie, że Mieszko walczył z Wolinianami, a więc że byli oni wtedy niepodlegli, gdy dzierżawy Mieszka dochodziły już w pobliże ich obszaru plemiennego. Natomiast wszystko to, co się pisze o siedzibach Licikowców, położeniu obszaru trybutarnego, związkach przyczynowych⁸⁹ czy tylko geograficznych⁹⁰ między nimi, dalej o polu bitwy z Hodonem i związku jego wyprawy z terytorium trybutarnym — to są wszystko hipotezy⁹¹. Ponieważ jednak celem tej pracy jest jedynie zestawienie danych geograficznych bezpośrednio wynikających ze źródeł, więc omówienie wszystkich tych problemów odkładamy do innej sposobności.

⁸⁶ Starszą literaturę zestawia Labuda, o. c., s. 114—115.

⁸⁷ R o s p o n d, Pierwotna nazwa Szczecina, s. 298—301.

⁸⁸ Najnowsze omówienia: Labuda, o. c., s. 141—162; Widajewicz, Polski obszar trybutarny, s. 64—92; Łowmiański, Imię chrzestne, s. 297—304.

⁸⁹ Co przyjmuje Widajewicz, o. c., s. 81—92.

⁹⁰ Nie przyjmując związku przyczynowego lokalizuje Labuda, o. c., zarówno siedziby Licikowców (s. 102—106) jak terytorium trybutarne (s. 152—160) w Ziemi Lubuskiej.

⁹¹ Podkreśla to np. St. Zajączkowski, Roczniki Historyczne 17, s. 234 w recenzji pracy Labudy.

Współczesna tym wypadkom jest relacja Ibrahima ibn Jakuba z pobytu w krajach słowiańskich w roku 966⁹². Relacja ta zachowała się jedynie w przekazach późniejszych autorów arabskich, które nawzajem się uzupełniają i mają jednakową wartość źródłową. Dla omawianego problemu ma znaczenie wiadomość o zasięgu państwa Mieszka po morze oraz następujące teksty:

A l - B e k r i: „Na zachód od tego miasta (mieszka) pewien szczepek należący do Słowian, zwany ludem Weltaba. (Mieszka) on w borach od krain Mesko (z tej strony), która jest bliska zachodu i części północy. Posiadają oni potężne miasto nad Oceanem (= Bałtykiem), mające dwanaście bram. Ma ono przystań, do której używają przepołowionych pni (?). Wojują oni z Mesko, a ich siła bojowa (jest) wielka. Nie mają króla i nie dają się prowadzić jednemu (władcy), a sprawującymi władzę wśród nich są ich starsi.“

A b u l - F i d a: „(Wiadomość pochodzi) od ibn Said'a. Miasto Lujanija (warianty: Umasa lub Awmasa). Powiadają, że ono należało do najpotężniejszego z królów Słowian. Opisywane jest jako wielkie. Jego port na morzu Otaczającym (= Bałtyku) stanowi cel, w którym zbiegają się liczne okręty. Jest to najpiękniejszy z portów owych stron. Na wschód od niego leży Sasin (war. Sagin), należący do głównych miast tamtejszego króla. Leży on (również) nad morzem Otaczającym.“

Jaki lud kryje się pod nazwą Weltaba? Forma ta — jak i używane dawniej: Awbaba, Ubaba, Unana, Wlnane, Lutabe — jest jednym z wielu możliwych odczytów i sama nie świadczy o niczym⁹³. Toteż identyfikację należy oprzeć na kryteriach historycznych⁹⁴. Pierwsi tłumacze relacji upatrywali pod tą nazwą Kaszubów lub Kujawian, następnii przesunęli pole poszukiwań nad dolną Odrę, wysuwając dwie ewentualności: Wioletów i Wolinian⁹⁵. Wobec wyraźnego świadectwa źródła o położeniu nad morzem na północnym zachodzie w stosunku do państwa Mieszka jedynie ta ostatnia alternatywa musi być wzięta pod rozwagę. Spośród kryteriów wewnętrznych relacji: położenie na północnym zachodzie, w terenie błotnistym⁹⁶, niezależność od Mieszka, posiadanie okazałego portu i prawdopodobnie ustrój republikański dadzą się odnieść do obu tych ludów. Potęgą tego szczepu wyraźnie już przemawia za Wioletami, bo o ich licznych zwycięstwach mówią źródła na przestrzeni wieków, podczas gdy o wojnie Wolinian mamy jedną jedyną wiadomość, mianowicie o klęsce z roku 967. Zresztą zwycięstwo nad Mieszkiem, którego

⁹² Teksty i szczegółowe omówienie niżej, Dodatek I, s. 447 i n.

⁹³ Kowalski, Relacja Ibrahima, s. 95; Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 403; Koczy, Dagome iudex, s. 42.

⁹⁴ Zestawienie: tenże, Kilka uwag, s. 115—120; Widajewicz, o. c., s. 404—405, 411—414; tenże, Studia nad relacją o Słowianach, s. 58—59, 63—65.

⁹⁵ Tamże, s. 57—58.

⁹⁶ Kowalski, o. c., s. 96: „Wyrazu 'bór' użyłem w przekładzie w znaczeniu gwarowym 'podmokły las'“.

echem jest wzmianka Ibrahima o potędze ludu Weltaba, możemy dokładnie zidentyfikować na podstawie daty podróży Ibrahima: jest nim niedawny najazd Wioletów z Wichmanem na czele — jedyne zwycięstwo Słowian połabskich nad Polską w tym okresie. Wreszcie za identyfikacją Weltaba z Wioletami przemawiają też dane pośrednie: Ibrahim dał przegląd ważniejszych państw słowiańskich i brakowałoby jedynie Wioletów, gdyby pod tą nazwą chcieć upatrywać Wolinian, a dla takiej luki brak logicznego uzasadnienia. Także wzgląd, że podróżnik wyliczał jedynie duże organizmy państwowe, nie biorąc pod uwagę drobnych plemion, przemawia niedwuznacznie za tym rozwiązaniem. W sumie widzimy, że wszystkie wskazówki przekazu świadczą zupełnie wyraźnie za identyfikacją ludu Weltaba z Wioletami i wobec tego tylko takie rozstrzygnięcie problemu można uznać za uzasadnione⁹⁷.

Przy opisie Wioletów Ibrahim wymienił, niestety bez podania nazwy, ich port nad Bałtykiem. Lokalizacja tej miejscowości jest w nauce bardzo sporna. Dawniej szukano jej w Gdańsku, Wolinie, Redgoszczu i Jumnem⁹⁸. Ponieważ Gdańsk leży nad Wisłą, Redgoszcz w głębi łądu, a Jumne jest jedynie duńską nazwą Wolina, więc pozostaje sam Wolin. Póki utożsamiano lud Weltaba z Wolinianami, rozwiązanie to nie budziło zastrzeżeń. Ale gdy Widajewicz wykazał za Koczym⁹⁹, że Ibrahim mówił o Wioletach, wówczas ta identyfikacja ich portu mogła się utrzymać jedynie w razie przynależności Wolinian do federacji. Uczony ten jednak doszedł do wniosku, że byli oni raczej plemieniem samodzielnym i wobec tego szukał innych możliwości położenia opisywanego portu. Spośród portów wybrzeża wieleckiego między Warnawą a Odrą — Roztoka, Wołogoszcz, Szczecin — wybrał on Szczecin jako najwybitniejszą miejscowość obszaru nadodrzańskiego i sformułował wniosek następująco: jeśli Wolinianie należeli do związku wieleckiego, to opisywanym portem jest Wolin, a w wypadku przeciwnym — Szczecin, przy czym prawdopodobniejsza jest druga ewentualność¹⁰⁰. Późniejsze prace przyjęły to rozwiązanie, skłaniając się raczej ku Wolinowi¹⁰¹. Już po wojnie wystąpił przeciw tej koncepcji Labuda, stwierdzając, że oba te porty znajdowały się poza terenem związku wieleckiego, i zaproponował ze swej strony Wołogoszcz¹⁰², co spotkało się z niedowierzaniem¹⁰³. Sprawa jest więc otwarta.

⁹⁷ Por. Labuda, o. c., s. 49, przyp. 114.

⁹⁸ Widajewicz, o. c., s. 415—416; Kowalski, o. c., s. 96; Koczy, o. c., s. 44—45.

⁹⁹ Koczy, Kilka uwag, s. 113—120.

¹⁰⁰ Widajewicz, o. c., s. 415—443; podtrzymuje też ten pogląd w Studiach nad relacją o Słowianach, s. 60, dyskwalifikując znaczenie relacji Abul-Fida'y, tamże, s. 60—63.

¹⁰¹ Tymieniecki, w recenzji, Roczniki Hist., 12, 140—141; Kiersnowski, Legenda Winety, s. 32—34.

¹⁰² Labuda, Ibrahim ibn Jakub, s. 123—125, uw. 92.

¹⁰³ Tymieniecki w recenzji, Slavia Occ. 19, s. 467; Kiersnowski, o. c., s. 33.

Wobec tego należy zająć się raz jeszcze dokładną analizą wiadomości. Wiemy już, że ma to być port Wioletów, a dalej, że leży na zachód od Szczecina. Identyfikacja bowiem ze Szczecinem nazwy Sasin (Sadżin), jak to przyjęto za Kowalskim¹⁰⁴, nosi wszelkie cechy prawdopodobieństwa: forma nazwy nie zniekształcona zbyt w piśmie arabskim i położenie na pograniczu polsko-wieleckim. Pozostałe szczegóły opisu portu Wioletów wymagają omówienia.

Położenie jego określają oba przekazy: nad morzem. Na podstawie dosłownej interpretacji tego wyrażenia kwestionowano identyfikację ze Szczecinem, a nawet Wolinem, twierdząc, że obie te miejscowości leżą w głębi lądu¹⁰⁵. Wykładnia taka jest jednak zbyt rygorystyczna. Ibrahim na tym terenie nie był, a więc informacje zawdzięczał jedynie opowiadaniom. Tematem ich był naturalnie opis słynnego portu — czemu podróżnik dał wyraz w relacji — a bardzo wątpliwe, by podawano mu również szczegóły topograficzne tamtejszego wybrzeża. A więc prawdopodobnie sformułowanie to ma znaczenie „port morski“, a wcale nie „leży na otwartym wybrzeżu“. Zresztą w tym okresie unikano właśnie — ze względów bezpieczeństwa — zbyt dostępnych wybrzeży¹⁰⁶. Aby się przekonać o znaczeniu tych słów w przekazach relacji Ibrahima, wystarczy przytoczyć, że Ibn Saïd lokuje nad morzem nie tylko Szczecin (Sadżin), ale i Swarzyn¹⁰⁷, którego oddalenie od morza wynosiło według Ibrahima 11 mil (30 km)¹⁰⁸. W świetle tych danych nie można przywiązywać wagi do literalnego znaczenia tych słów — mogą się one bowiem odnosić do każdego portu morskiego bez względu na jego położenie¹⁰⁹.

Drugi szczegół opisu portowego miasta — to 12 bram. Sporne jest, czy liczba ta odpowiada rzeczywistości¹¹⁰, czy też jedynie ma charakter konwencjonalny¹¹¹. W każdym razie trzeba tu pamiętać, że wiadomość

¹⁰⁴ Kowalski, o. c., s. 97; Widajewicz, Studia nad relacją o Słowianach, s. 61; Labuda, o. c., s. 125, uw. 92; Kiersnowski, o. c., s. 33.

¹⁰⁵ Koczy, o. c., s. 116; Tymieniecki, Roczn. Hist. 12, s. 141.

¹⁰⁶ Hofmeister, Der Kampf um die Ostsee, s. 18; Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 437; M. Małowist, Z problematyki dziejów, s. 83; Kowalenko, Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku, s. 389. Przykładem na to są wszystkie większe porty zachodniej części Bałtyku: północne Birka i Sigtuna oraz południowe: Haithabu-Szlezwik (40 km od morza), Lubeka (20 km), Wyszomierz (15 km), Roztoka (15 km), Strzałów (10 km), Wołogoszcz (15 km), Uznam (50 km), Szczecin (65 km), Wolin (30 km), a także Hamburg (110 km) i Brema (70 km). Na wschód od ujścia Odry równa linia brzegowa nie pozwala na to.

¹⁰⁷ Kowalski, o. c., s. 71: „...miasto Araz (leży) nad morzem Okalającym (= Bałtykiem) ... Jest ono obrotne, pośród wielkiego, słonego jeziora.“ Czy to nie jest pomyłką? Położenie bowiem wśród jeziora zostało powtórzone trafnie, ale słodka woda zmieniła smak.

¹⁰⁸ Tamże, s. 49.

¹⁰⁹ Tak już Widajewicz, o. c., s. 437.

¹¹⁰ Tamże, s. 415, 438.

¹¹¹ Kiersnowski, o. c., s. 34.

ta nie pochodzi z autopsji, tylko z krążącej w Niemczech famy, i dlatego nie może być zbyt wiarogodna nawet w wypadku, gdyby miała rzeczowe oparcie w terenie. Dla kwestii lokalizacji portu wiadomość ta nie ma żadnej wartości, gdyż nie znamy ówczesnych planów miast nadmorskich, by móc na tej podstawie wykluczyć z rozważań pewne miejscowości z góry — w razie przyjęcia liczby 12 za całkiem pewną.

Dalsza wiadomość obydwu relacji odnosi się do znaczenia portu. Bekri mówi o „potężnym mieście“, a Abul-Fida o „licznych okrętach“ i określa go jako „najpiękniejszy z portów owych stron“. W oparciu na pierwszej wiadomości żądano, by miejscowość ta była najznaczniejszą na tym terenie. Na tej podstawie Widajewicz rozpatrywał jedynie alternatywę Wolin-Szczecin, odrzucając z góry Wołogoszcz¹¹² i na tym się też opiera niedowierzanie do wysuwającego znów Wołogoszcz Labudy¹¹³. O ile to jest słuszne? Z żadnego z tych tekstów nie wynika bezpośrednio, by chodziło o największy port tamtych stron. Znów trzeba tu przypomnieć, że Ibrahim nie widział tych stron osobiście; on jedynie referował pogląd niemiecki na tę sprawę, czyli, że jako materiału porównawczego należy użyć źródeł niemieckich. Co do analogicznego wyrażenia Thietmara „civitas magna“ zestawienia dokonał już Widajewicz, dochodząc do wniosku, że słowa te oznaczają nie największe miasto danego terenu, ale po prostu miasto egzotyczne, skoro biskup merseburski nazwał tak np. Łużycką Lubuszę, ale nigdy Magdeburg¹¹⁴. Wobec tego takie same słowa Bekri'ego również nie muszą oznaczać największego portu Nadodrza.

W sumie widzimy, że dalsze szczegóły obu relacji nie mogą wpłynąć w żaden sposób na lokalizację tego portu. Ma to być po prostu port Wioletów, położony na zachód od Szczecina. Cały jego opis jest jedynie oddaniem famy, krążącej o tej miejscowości po Niemczech — i niczym więcej. Należy więc ustalić, jakie porty znajdowały się na terytorium wieleckim, i wybrać ten, który najbardziej mógł się utrwalić w pamięci przybyszów, a więc najznaczniejszy. Natomiast zupełnie nie ma wpływu na słuszność wyboru odległość tej miejscowości od otwartego morza, ilość bram w późniejszym okresie, czy też względna jej wielkość w stosunku do innych portów nadodrzańskich.

W dalszym ciągu rozprawy okaże się, że spośród dwu większych portów wieleckich, Wołogoszczy i Uznamia, warunkom tym odpowiada ostatni, jako największy port jeszcze w wieku XII. Natomiast Wolin, a tym bardziej Szczecin w ogóle tu nie wchodzi w rachubę ze względu zarówno politycznych, jak geograficznych¹¹⁵.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia wiadomość ibn Saída o Szczecinie. Z tekstu wynika, że leży on na wschód od portu Wioletów, a praw-

¹¹² Widajewicz, o. c., s. 429—436.

¹¹³ Tymieniecki, *Slavia Occ.* 19, s. 467; Kiersnowski, o. c., s. 33.

¹¹⁴ Widajewicz, o. c., s. 434—435.

¹¹⁵ Por. niżej, s. 440.

dopodobnie także, że jest od niego większy. Autor bowiem ten, zaliczając również Wioletów do państwa Mieszka — na podstawie fałszywego rozwiązania dwuznacznego tekstu *Ibrahima* — uznaje Szczecin za „jedno z głównych miast“ Mieszka, podczas gdy port łucicki nie doczekał się takiego wyróżnienia. Z przyjęcia tej wykładni wynikałoby również, że Szczecin do Wioletów nie należy, w przeciwnym bowiem razie mielibyśmy jego opis, a nie anonimowego portu.

Najciekawsza jest wiadomość o przynależności Szczecina do Mieszka. Już *Labuda* zadał pytanie: czy ona jest trafna, czy też stanowi tylko kombinację własną *ibn Saïd'a*¹¹⁶. Gdyby bowiem o jego sytuacji politycznej *ibrahim* nie powiedział, to i tak włączenie jego do Polski wynikałoby z zaliczenia do niej i Wioletów. Odpowiedź na to pytanie może nam dać jedynie analiza tekstu. Pierwsza wskazówka to różnica w samym sformułowaniu tekstu: o Wioletach mówi „powiadają, że należeli“, a o Szczecinie „należy“; tak jakby w pierwszym wypadku niezupełnie był pewien zrozumienia tekstu, a w drugim ta wątpliwość nie zachodziła. Zasadnicze jednak znaczenie ma określenie Szczecina: „należy do głównych miast tamtejszego króla“. Dla wydedukowania bowiem takiej wiadomości musiałby mieć znacznie obszerniejszy opis państwa Mieszka, zawierający dane o stolicy czy głównych jego miastach, który by umożliwiał porównanie ich ze Szczecinem. A w takim wypadku bardzo byłoby dziwne, że ani *Bekri*, ani *Kazwini* nie przekazali tak charakterystycznych szczegółów. Toteż znacznie prawdopodobniejsze jest, że wiadomość o Szczecinie już w tym czy podobnym sformułowaniu *ibn Saïd* wyczytał, a więc, że pochodziła ona od samego *Ibrahima*. A wobec tego Szczecin w roku 965/6 musiał należeć do Mieszka. Można tu nadmienić, że bardzo podobnego określenia „*sedes regni principales*“ użył w późniejszym okresie *Anonim Gall* w stosunku do Wrocławia, Krakowa i Sandomierza¹¹⁷, które jeszcze później — po podziale Polski — pełniły taką samą rolę, jak i Szczecin, będąc stolicami księstw poszczególnych.

Z rozpatrzenia wszystkich danych *Ibrahima* wynika, że Wieleci byli północno-zachodnim sąsiadem Polski i posiadali wielki port, położony na zachód od Szczecina. Natomiast państwo Mieszka — już po klęsce, zadanej przez *Wichmana* — obejmowało swymi granicami sam Szczecin, który był wtedy jednym z głównych grodów Polski.

Dalsze wiadomości o wypadkach na północno-zachodniej granicy Polski przynoszą źródła skandynawskie — *sagi* z XIII wieku. Opowiadają one szczegółowo o przebywających w Jomsborgu pod koniec X wieku Wikingach i o ich związkach z władcą *Burysławem*¹¹⁸. Jomsborg ozna-

¹¹⁶ *Labuda*, o. c., s. 125, przyp. 92.

¹¹⁷ *MPH*, I, s. 434, 439.

¹¹⁸ Wiadomości ich zestawia szczegółowo *Kiersnowski*, o. c., s. 55—61, a dyskusję nad nimi omówił *Labuda*, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 83—89.

cza niewątpliwie Wolin¹¹⁹, a w Burysławie doszukiwano się połączenia Mieszka z Bolesławem Chrobrym. Wartość źródłowa sag jest bardzo niska, a wcześniejsze źródła tych tekstów nie znają, co pozwoliło Labudzie na wykluczenie istnienia Jomsborga w X w. z zakresu historii¹²⁰. Niemniej źródło nieposzlakowane, Adam Bremański, zna w końcu X wieku zwycięskie przymierze polsko-szwedzkie, przypiętowane małżeństwem, przeciw Danii¹²¹. Jedynym punktem wspólnych zainteresowań tych trzech państw mogło być ujście Odry, toteż musimy przyjąć tam najazd duński. Potwierdzeniem związków Duńczyków z Wolinem jest także zanotowana przez Adama wiadomość o ucieczce tam króla Haralda i przyjaznym przyjęciu go przez słowiańskich mieszkańców¹²². Natomiast wszystkie szczegóły, znane jedynie z sag — związki jarłów z władcami Polski, a nawet lokalizacja ich siedziby w Wolinie — pozostaną hipotetyczne. W każdym razie z tych danych wynika, że Polacy byli zainteresowani wypadkami u ujścia Odry i Duńczyków stamtąd wyparli.

Następnym wydarzeniem na tym terenie jest założenie biskupstwa w Kołobrzegu w roku 1000¹²³. Z faktu tego Koczy wysnuł wniosek, że w tym okresie obszar ujścia Odry nie należał do Chrobrego¹²⁴; rozumowanie takie nie jest jednak słuszne¹²⁵. Z rozmieszczenia stolic biskupich — Gniezno, Kraków, Wrocław, Poznań, Kołobrzeg — widać, że do Kołobrzegu należało całe Pomorze z Gdańskiem, podlegającym Chrobremu w roku 997¹²⁶. Trzeba tu pamiętać, że Kołobrzeg i ujście Odry leżą na północnym stoku moreny, a Gdańsk ma związek z południowym. Toteż, gdyby ówczesna diecezja obejmowała obszar nadwiślański i kończyła się na zachód od Kołobrzegu, stolicę diecezji umieszczono by niewątpliwie w Gdańsku, a nie w leżącym po drugiej stronie pasa lasów¹²⁷ Kołobrzegu. Właśnie umieszczenie tam siedziby biskupa — dwukrotnie bliżej ujścia Odry niż ujścia Wisły¹²⁸ — świadczy, że diecezja obejmowała całe Pomorze i że akcja misyjna była przewidziana szczególnie dla zachodniej jego części. A co do mniemanego o wiele mniejszego znaczenia Kołobrzegu niż Szczecina w wieku X wystarczy zestawienie 3 wiadomości: Thietmar określił tę stolicę biskupią jako Salsa Cholbergensis, a więc wiedział o jej przemyśle; w XII wieku Kołobrzeg

¹¹⁹ Por. niżej, Dodatek II, s. 470—1.

¹²⁰ Tenże, *Legenda Jomsborga*, s. 38—39.

¹²¹ Adam Brem., *schol.* 24, s. 95.

¹²² Adam II. 27—28.

¹²³ Thietmar IV. 45.

¹²⁴ Koczy, o. c., s. 131—132, 159.

¹²⁵ Tak już Tymieniecki, *Roczniki Historyczne* 9, 1933, s. 252.

¹²⁶ MPH, 1, s. 180.

¹²⁷ Por. K. Śląski, *Zasięg lasów Pomorza*, s. 207—263 i mapa.

¹²⁸ Odległość Kołobrzegu wynosi: od Wolina 80 km, od Szczecina 110 km, od Gdańska 190 km.

i Szczecin są politycznie równe znaczeniem stolice, a liczby ich ludności porównać się nie da¹²⁹; już w okresie rzymskim dokoła Kołobrzegu występuje duży, zwarty obszar osadniczy, podczas gdy terytoria Szczecina i Gdańska zaznaczają się słabo, a innych skupisk na Pomorzu brak w ogóle¹³⁰. W świetle tych faktów należy uznać stolicę biskupią w Kołobrzegu za dowód posiadania przez Polskę ujścia Odry.

Dalszą wiadomość do północnego odcinka omawianej granicy stanowi wymienienie przez Thietmara posłów, którzy przybyli „a civitate magna Livilni“ do króla Henryka w roku 1007; obok nich są wymienione poselstwa Wioletów i Jaromira czeskiego¹³¹. Największe prawdopodobieństwo ma wykładnia, identyfikująca tę nazwę z Wolinem (analogiczna: Wilini Adama), choć tego w pewnik zamienić się nie da¹³²; przeciwnicy jej mogą wysunąć jedynie: *ignoramus*¹³³! Wynikałoby z tego, że Wolin w tym czasie Chrobremu nie podlegał.

Ostatnie dane dla tego terenu — z drugiej połowy XI w. — przynoszą „Dzieje Kościoła Hamburgskiego“ pióra Adama, które były dotychczas uważane za jedno z głównych źródeł dla granicy pomorsko-lucickiej, a nawet polańsko-lucickiej. W literaturze zawsze przyjmowano, że jego Wilzi-Leutici to przynajmniej w miejscach, gdzie mówi o ich granicy na Odrze, ogół plemion od granicy serbskiej po morze. Na tej podstawie włączano Szczecin do Wkrzan i wyznaczano granicę wkrzańskopomorską na Odrze¹³⁴. Jeżeli który badacz nie mógł uzgodnić wniosków płynących z innych źródeł z danymi Adama i tamte uważał za dokładniejsze, wówczas kwestionował świadectwo bremeńskiego kanonika co do odpowiedniego odcinka Odry. Tak np. postąpili w ubiegłym wieku Quandt i Schumann, a świeżo Czaplowski¹³⁵.

Odra jako wschodnia granica Sklawanii występuje u Adama niejednokrotnie¹³⁶. Mianowicie przy opisie organizacji kościelnej Ottona I, (II. 16), a następnie Sklawanii (II. 21—23) kanonik trzyma się ram Łaba-Odra, a swoją drogą dwukrotnie używa zwrotu: „Sclavi, qui inter Albiam et Oddaram habitant“ (II. 21, 44). Bliżej precyzuje jego pojęcie tej granicy wymienianie ludów po obu jej stronach: Wioletów, Lubuszan i Wilinów na Połabiu oraz Pomorzan i Polan na wschodzie. O oddaleniu Lubuszan i Polan od Odry nie wiemy nic: pierwsi są jedynie raz

¹²⁹ Por. wyżej, s. 405.

¹³⁰ K. Tymieniecki, Ziemie polskie w starożytności, mapa 15.

¹³¹ Thietmar, VI, 33.

¹³² Przyjmują ją np. Widajewicz, o. c., s. 427; Tymieniecki, Roczniki Historyczne 12, 1936, s. 140 w recenzji z tejże pracy; Kiersnowski, o. c., s. 36; Natanson-Leski, Zagadnienia geogr.-hist. Pomorza, s. 38.

¹³³ Koczy, o. c., s. 121—122.

¹³⁴ Np. Bruns-Wüstefeld, o. c., s. 14; Widajewicz, o. c., s. 428—429, 451; por. Koczy, Sklawanja, s. 220—221.

¹³⁵ Quandt, Zur Urgeschichte der Pomoranen, s. 122; Schumann, o. c., s. 76—77; Czaplowski, Studia, s. 12—14.

¹³⁶ Szczegółowe omówienie wszystkich danych geograficznych Adama D. niżej, s. 465 i nast.

wspomniani przy wyliczeniu ludów Sklawanii, a drudzy występują stale jako plemię zaodrzańskie, przy czym A d a m każe równocześnie graniczyć Polanom z Czechami, a Pomorzanom z mieszkającymi na wschód od Czechów Morawianami. Wobec tego dane A d a m a dla środkowego i górnego biegu Odry nie wychodzą poza ogólniki.

Dolny odcinek tej rzeki zna on znacznie lepiej. Na podstawie przeprowadzonej na innym miejscu lokalizacji danych A d a m a z terenu Słowiańszczyzny lechickiej widzimy, że obszar swej archidiecezji znał on dość dokładnie, a dalsze tereny w miarę oddalania od jej granic coraz słabiej. Spoza diecezji wymienił on przykładowo parę plemion nadgranicznych, z dalszych jedynie Hobolan, Lubuszan i Polan. Z załączonej mapy plemiennej wynika, że nie wymienił on graniczących bezpośrednio z Wioletami Wkrzan i Rzeczan oraz sięgających po granicę kościoła hamburskiego Morzyców. Także brak u niego wiadomości o Szczecinie, który, jeśli w tym okresie nie przewyższał Wolina, to w każdym razie niewiele mu ustępował¹³⁷. Również wymienione przez A d a m a drogi lądowe: Hamburg-Redra (II. 21), Hamburg-Jumne i ew. Jumne-Dymin (II. 22) nie wskazują, by jego informatorzy znali te strony. To samo odnosi się i do połączeń morskich Jumnego (II. 22).

A d a m wspomina kilkakrotnie, że Odra stanowi granicę między Wioletami a Pomorzanami. W dotychczasowej literaturze szeroko dyskutowano, do którego odcinka Odry odnieść należy tę wiadomość. Na podstawie przeprowadzonego dotąd omówienia relacji kanonika widzimy, że odcinek ten ma spełniać następujące warunki: muszą do niego dochodzić siedziby Pomorzan i Wioletów oraz powinien się on znajdować na terenie znanym A d a m o w i. Granicę Pomorzan mogłaby stanowić Odra już gdzieś od ujścia Warty, ale ze strony Wioletów ograniczenie jest znacznie silniejsze. Wykazano bowiem, że Wieleci w pojęciu A d a m a to jedynie cztery plemiona ścisłego związku, a ponieważ za Odrą — przynajmniej w części dorzecza Wkry — mieszkali Wkrzanie, więc Wioletów szukać należy dopiero na północ od ich siedzib. W ten sposób jesteśmy jednak już nad Zalewem! Wobec tego jako granica plemienna Pomorzan i Wioletów może wchodzić w rachubę jedynie Zalew i ujście z Zalewu do morza. Jest to całkowicie zgodne z obszarem znanym kanonikowi.

Taki wynik, sprzeczny z całą prawie dotychczasową literaturą, domaga się kontroli na podstawie dokładnej analizy tekstów A d a m a. O położeniu siedzib Pomorzan i Wioletów w stosunku do Odry mówi on cztery razy. Określenia: „za Wioletami płynie Odra“ „Ultra Leuticios, qui alio nomine Wilzi dicuntur, Oddara flumen occurrit“ (II. 22) i „za Odrą mieszkają Pomorzanie“, „Trans Oddoram fluvium primi habitant Pomerani“ (schol. 14) — nie wnoszą nic do problemu. Tym większy nacisk położyć należy na dwa pozostałe teksty, które cytujemy:

¹³⁷ Por. wyż., s. 402.

II. 22... Alter enim, id est Oddara, vergens in boream transit per medios Winulorum populos, donec pertranseat usque ad Iumnem, ubi Pomeranos dividit a Wilzis...

IV. 13. Itaque primi ad ostium predicti sinus habitant in australi ripa versus nos Dani... usque ad Sliam lacum. Unde incipiunt fines Hammaburgensis parochiae, qui per maritimos Sclavorum populos longo tractu porriguntur usque ad Panim flumen; ibi est limes nostrae diocesis. Inde Wilzi et Leuticii sedes habent usque ad Oddaram flumen. Trans Oddaram comperimus degere Pomeranos; deinde latissima Polanorum terra diffunditur, cuius terminum dicunt in Ruzziae regnum connecti. Haec est ultima vel maxima Winulorum provintia, quae et finem facit illius sinus.

W pierwszym ustępie — przy opisie Odry — mówi A d a m wyraźnie, że stanowi ona granicę plemienną koło miasta Jumne, a więc u ujścia. Drugi jest opisem południowego brzegu Bałtyku i wobec tego podaje rozgraniczenia plemienne jedynie nad morzem, czego najlepszym przykładem jest granica hambursko-duńska: „usque ad Sliam lacum“. W sumie jasno widzimy, że dane A d a m a odnoszą się jedynie do ujścia Odry i że wobec tego rozszerzanie granicy wielecko-pomorskiej w oparciu na jego relacji na dalsze odcinki tej rzeki jest bezpodstawne.

Należy jeszcze bliżej sprecyzować, którą cieśninę miał A d a m na myśli, mówiąc o ujściu Odry. Z trzech możliwości — Piana, Świny i Dziwny — pierwsza od razu odpada. Wyraźnie bowiem kanonik stwierdza, że rzeka Piana uchodzi do morza, a w razie przyjęcia cieśniny tej nazwy za ujście Odry Piana musiałaby do niej uchodzić, zamiast bezpośrednio do morza¹³⁸. Wybór między pozostałymi na podstawie samych „Dziejów Kościoła Hamburskiego“ nie jest wykonalny. Jumne — identyczne z Wolinem — w pojęciu A d a m a nie należy ani do Pomorzania, ani do Wioletów. Przeciw pierwszym świadczy włączenie tego miasta w obręb Sklawanii, a przeciw drugim — zupełnie wyraźne wyłączenie przy opisie Połabia. Z faktu, że Odra stanowi granicę plemienną obok Jumnego, też nic nie wynika, gdyż odległość ujść Świny i Dziwny od Wolina jest prawie identyczna¹³⁹. Wobec tego należy się odwołać do wyżej rozpatrzonych źródeł późniejszych, które niedwuznacznie wykazują, że Świna, a nie Dziwna była granicą plemienną¹⁴⁰, a więc i ujściem Odry w pojęciu A d a m a. Pokrywa się to z ustalonym dla czasów późniejszych znaczeniem Świny¹⁴¹. W ten sposób znajduje też najwłaściwsze wytłumaczenie fakt podkreślenia przez A d a m a granicznego znaczenia

¹³⁸ Przeciw Pianie przemawia również jej znaczne oddalenie od Jumnego-Wolna oraz źródła późniejsze, w których świetle na tej cieśninie nie było granicy plemiennej — wyżej, s. 406.

¹³⁹ Wolin — ujście Dziwny 27 km, Wolin — ujście Świny 35 km; liczone wzdłuż brzegów. Por. przypis 142.

¹⁴⁰ P. s. 406—407.

¹⁴¹ P. s. 375—8.

Odry: o wiele bowiem łatwiej mógł on utkwic w pamięci jego informatorów, którzy przed Jumnem granicę tę przekraczali i przebywali na ziemi Pomorzan, niż gdyby pozostawali stale na terenie wieleckim, a o Pomorzanach zza granicznego ujścia Odry jedynie słyszeli od gospodarzy¹⁴².

W sumie widzimy, że dla Adama Odra stanowi w ogólnych zarysach wschodnią granicę Sklawanii. Na zachód od niej mieszkają Lubuszanie, a na wschód Polanie. W ostatnim odcinku — na północ od Zalewu — przebiega nią granica plemienna Wioletów z Pomorzanami. Jumnego nie zalicza Adam do żadnego z tych plemion. Ponadto zna on jeszcze na terenie Sklawanii plemię Wilinów. Przy porównaniu dzieła kanonika bremeńskiego z innymi źródłami okazuje się, że ujściem Odry, a zarazem granicą plemienną była Świna; Jumne wobec tego należało do Pomorzan. Wyłączenie go przez Adama z Pomorza najłatwiej chyba wyjaśnić w ten sposób, że prawdopodobnie już wtedy — jak i w 50 lat później — państwowość pomorska była w rozstroju¹⁴³. Co do Wilinów kanonik popełnił aż dwie niedokładności: rozłączył ich od Jumnego-Wolina, który faktycznie był ich grodem stołecznym, oraz włączył do Połabia, zamiast do Pomorza. To tłumaczy się prawdopodobnie tak samo, jak i wyłączenie Jumnego. Niedokładności takie jednak nie budzą zaufania do źródła, toteż i te jego dane co do nadodrzańskiej granicy postawić można pod znakiem zapytania. W każdym razie w żadnym razie z żadnych innych wiadomości co do granicy połabsko-polskiej z jego dzieła wyciągnąć się nie da.

Źródłem, zawierającym dane odnośnie do całej najstarszej granicy zachodniej Polski był dokument „Dagome iudex“. Z dokumentu tego — prawdopodobnie pośrednio — został sporządzony regest, umieszczony w zbiorze kanonów kardynała Deusdedita, wykonanym w latach 1085—1087. Do naszych czasów regest ten zachował się w sześciu zasadniczych odpisach, opartych na dwu rękopisach, bezpośrednio korzystających z dzieła Deusdedita — X i L. Niedawno omówił H. Łowmiański filiacje pomiędzy przekazami i zrekonstruował pierwotny tekst regestu, który tu przytaczamy (w nawiasach słowa nie ustalone z pewnością)¹⁴⁴.

Item in alio (tomo X, thomo L) sub Johanne XV papa (Dagome X, Dagone L) iudex et Ote senatrix et filii eorum Misica et Lambertus, (nescio cuius gentis homines, puto autem Sardos fuisse, quoniam

¹⁴² Literalna interpretacja tej wieloznacznej wiadomości Adama na korzyść granicy na Dziwnie — jak świeżo Kiersnowski, Kamień i Wolin, s. 183, przyp. 21 — nie jest trafna, gdyż nie liczy się z innymi danymi Adama (Jumne nie należy do Wioletów!) oraz zupełnie jasnymi świadectwami źródeł późniejszych.

¹⁴³ P. s. 393.

¹⁴⁴ H. Łowmiański, Imię chrzestne Mieszka I, s. 230—237 omówienie filiacyj i s. 238 tekst.

ipsi a IIII iudicibus reguntur, X) leguntur beato Petro contulisse unam civitatem in (integro X, integrum L), (que vocatur X, que est L) Schinesghe, cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines, sicuti incipit a primo latere longum mare, fine Pruzze usque in locum, qui dicitur Russe, et fine Russe extendente usque in Craccoa, et ab ipsa Craccoa usque ad flumen Oddere recte in locum, qui dicitur Alemure, et ab ipsa Alemura usque in terram Milze, et a fine Milze recte intra Oddere et exinde ducente iuxta flumen Oddera usque in predictam civitatem Schinesghe.

Sam dokument — według przeważającej opinii w dzisiejszej nauce — stanowił akt donacyjny Mieszka wraz z rodziną na rzecz papieża¹⁴⁵. Imię Dagome tłumaczy się bądź błędem pisarza¹⁴⁶, bądź, co może bardziej prawdopodobne, skrótem chrzestnego imienia Dagobert¹⁴⁷. Bezpośrednią wskazówkę dla datacji stanowi wymienienie Jana XV (985-995), dalsze ograniczenie daje rok śmierci Mieszka 992, o ile naturalnie uznamy go za Dagome, wreszcie na podstawie wliczenia Śląska w obręb granic przyjmuje się jako *terminus post quem* rok 990¹⁴⁸. Dla obecnych celów należy wyjść jedynie z bezpośredniej danej źródła, tj. 985—995.

O stosunku tego regestu do dokumentu, z którego został sporządzony, bezpośrednio nie wiemy nic. Na podstawie analizy metody pracy Deusdedita Łowmiański doszedł do wniosku, że stanowi on wyciąg, podający *in extenso* opis granic i zapewne imiona i tytuły wystawców¹⁴⁹. Wzmianka o Sardynii świadczy, że redaktor zastanawiał się nad tekstem, a także, że nie wiedział, o jaki kraj chodzi i o jaką wielkość obiektu nadania. Przy tych przeróbkach mogły się naturalnie zakraść do tekstu pomyłki i błędy¹⁵⁰, jak np. zniekształcona nazwa Schinesghe, ale nie mamy środków do ich wykrycia. Toteż rozpatrujemy tekst regestu przy założeniu, że przynosi on dane, ściśle przejęte z oryginalnego dokumentu¹⁵¹, a najwyżej później będzie można ewentualnie kwestionować wnioski, które się w żaden sposób z innymi danymi uzgodnić nie dadzą.

Obiektem nadania jest civitas Schinesghe z pertynencjami. Opis jego granic składa się z 8, a może nawet 9 odcinków: longum mare, Pruzze, Russe, Craccoa, Oddere recte in locum Alemure, Alemure (? et ab ipsa Alemura), Milze, Oddera, civitas Schinesghe. Część tych nazw jest zupełnie jasna: Prusowie, Ruś, Kraków, Milsko, Odra; pozostałe wymagają identyfikacji. „Longum mare“ uważa się zwykle za Bałtyk, choć

¹⁴⁵ Tamże, s. 231; Kaczmarczyk, Najstarsza granica, s. 354; Koczy, Dagome iudex, s. 1 i 6; G. Labuda, Znaczenie prawno-polityczne, s. 33; por. A. H. K a l e t k a, Dokument Dagome iudex.

¹⁴⁶ Widajewicz, Początki Polski, s. 117—124.

¹⁴⁷ Łowmiański, o. c., s. 261—283.

¹⁴⁸ St. Kętrzyński, Dagome iudex, s. 139; Labuda, o. c., s. 37.

¹⁴⁹ Łowmiański, o. c., s. 238—243.

¹⁵⁰ Por. tamże, s. 238—239, 243; Kętrzyński, o. c., s. 138; Koczy, o. c., s. 22.

¹⁵¹ Por. Łowmiański, o. c., s. 243—244.

Kętrzyński podniósł starą koncepcję Lelewela, że należy je tłumaczyć przez Pomorze¹⁵². Znacznie większa rozbieżność poglądów panuje co do tajemniczego Alemure¹⁵³. Ponieważ jako następny odcinek figuruje Miłsko, więc granica niewątpliwie Odrę przekroczyła i wobec tego Alemure należy szukać w okolicy jej górnego biegu. Toteż najbardziej prawdopodobna jest jego identyfikacja z Ołomuńcem — w znaczeniu Moraw — choć dopuszczalne są i inne rozwiązania. Wszystkie te tereny graniczne — przez analogię do Prus i Rusi — traktować należy raczej wyłącznie¹⁵⁴.

Najwięcej kłopotu przysparza uczonej *civitas Schinesghe*, która na początku dokumentu występuje jako symbol nadania, a na końcu — jako odcinek granicy nad dolną Odrą. W literaturze istnieją trzy wykładnie tej nazwy: 1) Gniezno, 2) Szczecin, 3) obie te miejscowości¹⁵⁵. Ze względu na ogólny kształt nazwy — choć niekształconej — wchodzi jedynie w rachubę Gniezno jako ewentualna stolica i Szczecin jako miejscowość u ujścia Odry; toteż wszystkie możliwe warianty już są wyczerpane. obrońcy dwu pierwszych stanowisk wychodzą od różnych miejsc dokumentu — zwykle nie uzasadniając wyboru — i dostosowują odpowiednio wykładnię drugiego lub uznają je za błąd. Stanowisko trzecie — Widajewicza¹⁵⁶, znajdujące i nowych zwolenników — sumuje obie te wykładnie, przypisując ujednoczenie nazwy i słowo *predictam* autorowi regestu.

Niezależnie od bardziej lub mniej zręcznego wykładu całego tekstu przez poszczególnych autorów — lepszego uzasadnienia domaga się sama podstawa wyjściowa: oparcie na pierwszym, drugim czy obu wymienieniach *civitas Schinesghe* w regeście, skoro na pierwszy rzut oka znaczenia ich są niezgodne. Danych dla przeprowadzenia wyboru muszą dostarczyć kryteria wewnętrzne; były już one kilkakrotnie przytaczane, ale bez wyczerpania i doprowadzały do rozwiązań sprzecznych. Rozpatrzenie wszystkich kryteriów wewnętrznych powinno przesądzić problem identyfikacji Schinesghe, jeśli bowiem wynik będzie rozbieżny lub dopuszczający obie możliwości, to wówczas najprawdopodobniejsze jest stanowisko, widzące pod tą nazwą obie miejscowości; jeśli natomiast analiza wskaże na jedną tylko możliwość, to wówczas odpowiadający jej tekst jest poprawny, a co do drugiego trzeba będzie odszukać jego znaczenie lub sposób powstania pomyłki.

¹⁵² Kętrzyński, o. c., s. 142; cytāt z Lelewela wyżej, s. 344.

¹⁵³ Łowmiański, o. c., s. 253; Kętrzyński, o. c., s. 143; St. Zakrzewski, Najdawniejsza bulla dla Polski, s. 15; K. Buczek, Pierwsze biskupstwa polskie, s. 201; Wojciechowski, Polska nad Wisłą i Odrą, s. 91—93.

¹⁵⁴ Por. Łowmiański, o. c., s. 251—253.

¹⁵⁵ Zestawienie literatury daje Chłopocka, o. c., s. 281—285; późniejsze prace notujemy przy zestawieniu argumentacji.

¹⁵⁶ Podobny pogląd wypowiedział równocześnie Maleczyński w recenzji pracy Widajewicza, Kwartalnik Historyczny 50, s. 485.

Wszystkie kryteria wewnętrzne zawarte być muszą w samym terminie *civitas Schinesghe*. Można je podzielić na trzy problemy: 1) pisownia nazwy, 2) znaczenie terminu *civitas*, 3) rola miejscowości, wynikająca z tego dokumentu a jej faktyczne znaczenie. Dokładne omówienie tych kwestyj przekraczałoby znacznie ramy niniejszej rozprawy, toteż ograniczamy się tu do przedstawienia ich w skrócie, odkładając obszerne ich rozpatrzenie do innej okazji.

Problem identyfikacji nazwy Schinesghe z nazwą Gniezna czy Szczecina ma bardzo bogatą literaturę. Historycy opowiadali się w większości za Gniezmem¹⁵⁷, choć nie brakło i zwolenników Szczecina¹⁵⁸, a nawet wykluczających w ogóle stronę graficzno-językową¹⁵⁹. Natomiast obydwaj językoznawcy, zajmujący się tą sprawą — Brückner i Rospond — nie mają wątpliwości, że chodzi jedynie o Szczecin¹⁶⁰. Pomijając szczegółowe roztrząsania, należy w każdym razie stwierdzić, że postać Schinesghe jest odległa zarówno od różnych pisowni nazwy Gniezna, jak i — źródłowych czy hipotetycznych — Szczecina. W tych warunkach każde rozwiązanie domaga się przyjęcia rażących błędów w zachowanym zapisie, wobec czego nie można strony graficznej uważać za kryterium dla rozstrzygnięcia tej alternatywy.

Dalszym problemem jest znaczenie terminu *civitas*. Całkowite określenie w tekście regestu brzmi: *civitas in integro cum omnibus suis pertinentiis*. Zwolennicy Gniezna widzieli w nim państwo lub — pod względem kościelnym — co najmniej diecezję. obrońcy Szczecina twierdzą natomiast, że chodzi tu o gród, czy też okręg grodowy. W dokumentach X wieku termin *civitas* występuje w znaczeniu grodu, a często także okręgu grodowego w sformułowaniach nawet bardzo podobnych do omawianego¹⁶¹. Źródła narracyjne współczesne i późniejsze również znają to znaczenie słowa *civitas*¹⁶². Natomiast jako określenie w dokumencie państwa lub diecezji słowo to na terenach na wschód od Renu nie pojawia się w ogóle¹⁶³. Jedyne tekst, z którego można by wnioskować o szerszym zakresie terminu *civitas*, stanowi omawiany już dokument praski w odniesieniu do Krakowa. Ale i tu — poza otwartym problemem, o ile tekst ten odpowiada pierwotnemu — nie musi wynikać takie

¹⁵⁷ Koczy, o. c., s. 20—21; Kętrzyński, o. c., s. 141; dalsze, Czaplewski, o. c., s. 31.

¹⁵⁸ Tamże, s. 31—32.

¹⁵⁹ Widajewicz, *Slavia Occ.* 14, s. 254—256; Łowmiański, o. c., s. 249.

¹⁶⁰ Brückner, Bolesław Chrobry, s. 71; Rospond, o. c., s. 294—296; pomijamy niepoważny wywód Lorentza, Schinesghe, s. 3—9 — por. jego omówienia Czaplewski, o. c., s. 6—7 i Rospond, o. c., s. 294.

¹⁶¹ MGH. D. indeks pod *civitas*: I, s. 721, 723; II, s. 980, 982; III, s. 835. Np. MGH. D. O. I. 105: „duas... integre civitates cum omnibus suis appenditiis“; por. nr 76, 293 oraz D. H. II 242.

¹⁶² Thietmar, indeks, s. 590; Herbord II. 39.

¹⁶³ Czaplewski, o. c., s. 28—29.

rozwiązanie¹⁶⁴. Toteż użycie terminu *civitas* na oznaczenie państwa polskiego pod koniec X wieku należy uznać za nieprawdopodobne.

Wreszcie porównanie rzeczywistego znaczenia Gniezna i Szczecina z rolą, przypisywaną im przez odpowiednie identyfikacje nazwy Schinesghe. Stolicą ziemi i jednym z głównych grodów pomorskich jest Szczecin już w początku XII wieku¹⁶⁵, toteż śmiało możemy przyjąć również i istnienie tej ziemi o półtora stulecia wcześniej. Jako odcinek graniczny ziemia szczecińska dostosowana jest w zupełności do reszty granicy zachodniej zarówno położeniem — jedyny teren za Odrą — jak i wielkością — dłuższa od odcinka milczańskiego, a krótsza od odrzańskiego¹⁶⁶.

Identyfikacja Schinesghe z Gniezmem zakłada, że Gniezno było stolicą państwa Mieszka pod koniec jego panowania¹⁶⁷. Poglądowi takiemu jednak brak uzasadnienia, gdyż tradycja Galla odnosi się do okresu znacznie wcześniejszego, a inne źródła nie wskazują na stołeczność Gniezna. Mianowicie Mieszko budował kościoły i w Gnieźnie, i w Poznaniu¹⁶⁸, grób jego znajdował się pewnie w Poznaniu¹⁶⁹, pierwszy biskup przebywał raczej tamże (Thietmar¹⁷⁰), wreszcie założenie w Gnieźnie metropolii i związany prawdopodobnie z tym projektem wcześniejszy pobyt tam św. Wojciecha nie świadczy o przewadze Gniezna nad Poznaniem wobec pominięcia w tych planach dotychczasowego polskiego biskupa. Natomiast dane prehistoryczne wyraźnie wskazują, że Poznań był w tym okresie znacznie większy od Gniezna, a więc że tu była główna siedziba Mieszka¹⁷¹. Do takich też wniosków doszedł Z. Wojciechowski, który wykazał, że od r. 966 punkt ciężkości państwa przeniesiony został w sposób zdecydowany do Poznania¹⁷². Mało jest więc prawdopodobne, by pod koniec X stulecia można było państwo

¹⁶⁴ Friedrich, o. c., nr 86, można bowiem uważać, że na terenie po Bug i Styr znajdują się również przynależności Krakowa, zamiast zaliczać do tego grodu cały obszar po te rzeki.

¹⁶⁵ Por. wyżej, s. 405.

¹⁶⁶ Granica wschodnia Milczan — 75 km, opuszczonych Łużyczan (po ujściu Nysy) — 60 km, Odra między ujściami Nysy i Olszy — 110 km, ziemia szczecińska od ujścia Olszy po morze (włącznie z Lubinem) — 90 km; wszystko w liniach prostych.

¹⁶⁷ Pogląd ten reprezentują: Kętrzyński, o. c., s. 141—142; Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, s. 205; Buczek, o. c., s. 173; Łowmiański, o. c., s. 250, 286, prz. 269; Koczy, Gniezno, s. 1—5. Stolicę Mieszka jedynie w Poznaniu widzą: Hensel, Na śladach Mieszkowej stolicy, s. 125—129, i Wojciechowski, Gniezno—Poznań—Kraków, s. 335—358. Wreszcie stołeczność obu tych miejscowości — równocześnie lub kolejno — przyjmują: Balzer, Stolice Polski, s. 338—342 i Widajewicz, Początki Polski, s. 94—95.

¹⁶⁸ Buczek, o. c., s. 173; Hensel, o. c., s. 125—129; Łowmiański, o. c., s. 250 i 286, przyp. 269; Labuda, o. c., s. 205 i przyp. 37.

¹⁶⁹ Hensel, o. c., s. 129; wątpi o tym Labuda, o. c., s. 205, przyp. 36.

¹⁷⁰ Thietmar II, 22.

¹⁷¹ Hensel, o. c., s. 125—129.

¹⁷² Wojciechowski, o. c., s. 335—358.

polskie określić mianem „Gniezna“. Należy tu jeszcze dodać, że w źródłach Gniezno nie występuje nigdy jako oznaczenie większego terytorium, np. późniejszej Wielkopolski, a jedyna nazwa państwa Piastów, ukazująca się już około 10 lat po dokumencie „Dagome iudex“ — to Polonia¹⁷³.

Rozpatrzenie wszystkich kryteriów wewnętrznych dla identyfikacji *civitas Schinesghe* dało więc wyniki następujące. Nazwa jest zniekształcona tak, że jako kryterium dla rozstrzygnięcia alternatywy: „Gniezno czy Szczecin?“ nie wchodzi w rachubę. Termin *civitas* w dokumentach i współczesnych źródłach narracyjnych zawsze oznacza gród lub okręg grodowy, natomiast na użycie go w znaczeniu większego terytorium mamy jeden jedyny bardzo wątpliwy przykład. Wreszcie ziemia szczecińska doskonale się nadaje jako odcinek zachodniej granicy Polski, natomiast Gniezno jako jej stolica jest bardzo nieprawdopodobne; tego stwierdzenia można by uniknąć, widząc w dokumencie „Dagome iudex“, pierwszy plan metropolii gnieźnieńskiej i traktując tę nazwę jako stolicę nie państwa, ale archidiecezji. W sumie widzimy, że kryteria wewnętrzne wyraźnie przemawiają za identyfikacją *Schinesghe* ze Szczecinem, a więc że zakończenie opisu granic jest niewątpliwie poprawne. Natomiast uznanie *civitas Schinesghe* za symbol całego nadania polega prawdopodobnie na przeoczeniu autora regestu, który przecież nie zdawał sobie sprawy z wielkości zapisywanego nadania¹⁷⁴.

Przy wykreśleniu zachodniej granicy Polski według regestu „Dagome iudex“ uwzględnimy również — dla wyczerpania bronionych w nauce wariantów — możliwość występowania Gniezna na początku lub w obu miejscach tekstu. Nadany obszar sięga gór, skoro Miłsko jest odcinkiem granicy; potraktowanie tego terytorium wyłącznie wynika z analogii z niespornymi obiektami — Prusami i Rusią. Dalej dochodzi granica — w bliżej nie ustalonym punkcie — do Odry¹⁷⁵ i biegnie nią czas jakiś. Jeżeli uznamy *Schinesghe* za Gniezno, to długość odcinka odrzańskiego ani dalszy przebieg granicy nie da się ustalić. Jeśli natomiast w tej nazwie widzieć Szczecin, to dojdzie ona Odrą aż po ujście Olszy i dalej Olszą i Rędową do Zalewu, a może także i Świną do morza. Potraktowanie tego odcinka granicy wyłącznie¹⁷⁶ — jeśli i na początku tekstu

¹⁷³ Widajewicz, o. c., s. 92—93; „państwo gnieźnieńskie“ powstało jedynie z wykładami *Schinesghe*=Gniezno i wobec tego nie wchodzi tu w rachubę.

¹⁷⁴ Wzmianka o Sardynii! Pojawiająca się w niektórych rękopisach lokalizacja obiektu nadania w Polsce nie musi świadczyć, że uznano *Schinesghe* za Gniezno; a zresztą gdyby nawet tak było, to opinie wykształconych ludzi z XII wieku nie mogą być dla nas wyrocznią.

¹⁷⁵ Zwykle przyjmuje się bieg granicy od ziemi Milczan ku północy. Jedynie Zakrzewski, o. c., s. 15—17 poprowadził ją ku wschodowi południowym kresom Dziadoszan. Z samego tekstu zupełnie nie wynika, w którym punkcie granica osiąga Odrę, można to oprzeć jedynie na innych źródłach; por. niżej, s. 444.

¹⁷⁶ Zwolennicy utożsamienia *Schinesghe*—Szczecin w większości włączali go do Polski: Chłopocka, o. c., s. 298; por. Koczy, Kilka uwag, s. 126—127.

widzimy Szczecin — wynika bezpośrednio z określeń: *in integro i cum omnibus suis pertinentiis*; jeśli zaś tam przypuścimy Gniezno — to o tyle jest uzasadnione, że w razie biegu granicy Odrą do morza wymienienie Szczecina staje się zbyteczne, a w wypadku zwrócenia się jej ku wschodowi należałoby oczekiwać jakiejś miejscowości po tamtej stronie rzeki — i w opisie granicy byłaby wyraźna luka¹⁷⁷. Przypuszczane nieraz objęcie przez tę granicę lewobrzeżnej części Ziemi Lubuskiej¹⁷⁸ z tego tekstu zupełnie nie wynika: jeśli w tekście jest Gniezno, to o odcinku odrzańskim granicy nie wiemy nic, a jeśli Szczecin — to raczej biegła ona ściśle wzdłuż rzeki, taki bowiem sam odskok od Odry pod Szczecinem¹⁷⁹ został wyraźnie zaznaczony¹⁸⁰.

Jako źródło dla wykrycia dawnych granic plemiennych stosowano — oprócz danych historycznych — jeszcze granice dialektów językowych. Na omawianym obszarze Nadodrza, który w całości przeszedł długowiekową germanizację, tylko dla niewielkich terenów posiadamy teksty, dające cały obraz fonetyki ich dialektu. W przeważającej zaś części tego obszaru o dawnych stosunkach językowych mogą nas informować jedynie nazwy: bądź współczesne, zniemczone, bądź też zapisane w łacińskich i niemieckich tekstach średniowiecznych, głównie dokumentach.

Po zlokalizowaniu materiału toponomastycznego i przeprowadzeniu analizy fonetycznej poszczególnych nazw przeprowadza się izoglosy, tj. linie rozdzielające obszary, na których występują różne cechy fonetyczne. W ten sposób wyznaczona izoglosa — czy też ich pęk, zależnie od ilości cech odmiennych — stanowi granicę między obszarami językowymi. Naturalnie granice te są jedynie przybliżone, mogą się one bowiem znajdować w całym pasie pomiędzy najbliższymi punktami, różniącymi się daną cechą. Jeśli zaś izoglos jest kilka, to wtedy strefa przejściowa jeszcze bardziej rośnie, gdyż tylko rzadko się zdarza, by izoglosy miały całkowicie zgodny przebieg.

Granicę śląsko-łużycką wyznaczył M u k a na Gwiździe, Bobrze i Odrze głównie w oparciu na występowaniu we współczesnych nazwach: po stronie polskiej — nosówek i przymiotnika „polski“, a po serbskiej — nazw zawierających „wendisch“¹⁸¹. Trzeba tu zaznaczyć, że spośród wyliczo-

¹⁷⁷ Przyjęcie luk w opisie granic omawianego dokumentu — Ł o w m i a ń s k i, o. c., s. 254—255 — jest zupełnie dowolne. Najpierw bowiem autor opierając się na tym tekście wyznacza granice Krakowa po Ruś i zaraz dalej twierdzi, że pomiędzy Alemure a Milskiem jest luka; pogląd ten można by z równym powodzeniem przecie odwrócić.

¹⁷⁸ Ostatnie omówienie, tamże, s. 254.

¹⁷⁹ Najdalsze punkty obu ziem — lubuskiej i szczecińskiej — oddalone są od Odry o 35 km.

¹⁸⁰ Cała koncepcja włączenia Ziemi Lubuskiej do nadanego obszaru opiera się nie na tekście dokumentu, ale na założeniu, że stanowiła ona wtedy własność Mieszka.

¹⁸¹ E. M u k a, o. c., s. 544—548.

nych miejscowości serbskich ani jedna nie leży na terenie południowego „klina“ śląskiego, sięgającego aż po Przewóz nad Nysą. Dalej poszedł ks. Kozierowski, który zestawiał szereg nazw polskich z terenu między Bobrem a Nysą — dwie zanotował już Muka — i dokumentalnie wykazał, że przymiotnik „wendisch“ może oznaczać również wieś polską¹⁸². Wobec tego odpada większość punktów, na których oparł swą linię Muka. Ponadto dochodzi fakt, że dialekty: żarowski i gubiński można uważać za mieszane polsko-łużyckie¹⁸³. W sumie widzimy, że cały pas między Gwizdą i Bobrem a Nysą wykazuje cechy i polskie, i łużyckie, toteż nie można go zaliczyć bez zastrzeżeń do żadnego z tych terytoriów; mamy tu typową strefę przejściową¹⁸⁴.

Teren Ziemi Lubuskiej nie doczekał się nawet takiego opracowania cech fonetycznych. Jedynie dla lewego brzegu Odry zestawił Muka dane, świadczące o jego przynależności do Połabia¹⁸⁵. Zwykle prowadzi się granicę na tym odcinku Odrą — tak ją podaje Niederle¹⁸⁶, a świeżo Trautmann¹⁸⁷. Dokładniejsze badania są zresztą w obecnej chwili niewykonalne wobec bardzo przestarzałego wydania źródeł dla tego terenu¹⁸⁸, gdzie spotykamy rażące błędy w pisowni nawet słowiańskich wyrazów pospolitych¹⁸⁹, a więc dających się skontrolować.

Najlepiej opracowany pod względem językowym jest obszar nad dolną Odrą. Zawdzięczamy to dobremu wydaniu źródeł średniowiecznych w kodeksach: pomorskim i mekleburskim oraz atlasowi ks. Kozierowskiego, który zawiera bardzo bogaty zbiór nazw topograficznych z tego obszaru. Opierając się na tym materiale, opracował T. Lehr-Spławiński wschodnią, a T. Milewski zachodnią granicę grupy nadodrzańskiej, obejmującej szeroki teren po obu stronach rzeki. Pierwsza przebiega na wschód od Koszalina i Pырzyc ku ujściu Warty, zagarniając klinem teren prawie po miejscowość Wolin¹⁹⁰. Druga przecina wyspę Ranę, włączając jej północno-wschodnią część do obszaru nadłabskiego, a z drugiej strony idzie od morza dolną Rzeknicą, dolną Trze-

¹⁸² Ks. St. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 390—391, *Sagor poloniale* (1310) — *Wendisch Sagar*; *Smarchowitz polonialis* (1225) — *Windisch Marchwitz*.

¹⁸³ Nitsch, *Stosunki pokrewieństwa*, s. 8—10, 13, 16, 20.

¹⁸⁴ Punkty wyznaczone przez Muka, o. c., s. 548, na prawym brzegu Odry na północ od Szydłowa — *Wendische Mühle* i administracyjna przynależność Uradu (Aurith) do Przybrzegu, nie świadczą o zasięgu tam serbskiego dialektu.

¹⁸⁵ Tamże, s. 548.

¹⁸⁶ Niederle, o. c., mapa.

¹⁸⁷ Trautmann, o. c., s. 16. Por. wyżej, s. 354.

¹⁸⁸ A. F. Riedel, *Codex diplomaticus Brandenburgensis*.

¹⁸⁹ Por. J. Matuszewski, *O biskupstwie lubuskim*, s. 105.

¹⁹⁰ T. Lehr-Spławiński, *Zachodnia granica językowa kaszubszczyzny*, s. 139—150, i mapa.

bulą, sięga klinem po środkową Warnawę i wraca ku Wkrze. Między tą izoglosą a Łabą istnieje jeszcze kilka innych granic dialektycznych¹⁹¹.

Zachodzi pytanie: z jakiego okresu pochodzą te granice? *Niederle* łączy je na mapie z podziałem plemiennym¹⁹², tak samo zdaje się uważać *M u k a*; wyraźnie stwierdza to *M i l e w s k i*, podając dokładnie, które plemiona którymi dialektami mówiły i które poszczególne izoglosy rozdzielały¹⁹³. Natomiast *L e h r - S p ł a w i ń s k i* podkreśla zgodność wyznaczonej granicy językowej z politycznymi aż w głąb XIV wieku i tłumaczy to z jednej strony zgodnością podziałów politycznych z dawnymi plemiennymi, odzwierciedlającymi się w różnicach dialektycznych, a z drugiej — wpływem kontaktów z Polską na rozprzestrzenianie się odpowiednich cech językowych¹⁹⁴. W każdym więc razie dotychczasowa literatura odnosi omawiane granice językowe — jeżeli nie całkowicie, to w zasadzie — do doby plemiennej. Ponieważ jednak nie podaje na to dowodów, więc należy się zastanowić, o ile taki pogląd jest słuszny.

Ramy czasowe dla ustalenia się omawianych izoglos wyznaczają: z jednej strony daty powstania odpowiednich cech fonetycznych, a z drugiej — czas zapisania nazw, na których podstawie izoglosy zostały wyznaczone. Izoglosy nie muszą pochodzić z tego samego okresu co i rozgraniczane przez nie cechy; stwierdził to *S t i e b e r*, zestawiając szereg przykładów na szerzenie się starych cech fonetycznych w dobie obecnej¹⁹⁵. A więc jeszcze współcześnie mogą się przesuwać izoglosy, wyznaczające granice zasięgu cech fonetycznych powstałych w średniowieczu!

Izoglosy na odcinkach: śląskim i lubuskim w ogóle nie zostały wyznaczone. Obie izoglosy graniczne grupy nadodrzańskiej są oparte na cechach, powstałych w wieku X; wschodnia jest dodatkowo potwierdzona przez drugą cechę późniejszą. Dla obszaru nad dolną Łabą daty powstania odpowiednich cech zawierają się między wiekiem VIII a XIII¹⁹⁶. Materiałem do wyznaczenia granic na odcinkach: południowym i środkowym były nazwy współczesne, a na północnym — z wieków XII—XV. Cały ten materiał onomastyczny jest czasowo dość odległy od doby plemiennej; toteż, choć jest możliwe, że niektóre izoglosy (w każdym razie nie cech z XIII w.!) pochodzą już z doby plemiennej, należy wziąć również pod uwagę ewentualność, że wszystkie one powstały znacznie później.

¹⁹¹ *M i l e w s k i*, Zachodnia granica, s. 124—152, i mapa; tenże, Północno-zachodnia granica, s. 65—75; tenże, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, cz. II, zes. 2— atlas, mapa 54, gdzie grupy oznaczają obszary o jednakowych właściwościach fonetycznych.

¹⁹² *Niederle*, o. c., mapa plemienna posiada zabarwienie, odpowiadające grupom językowym zgodnie z tymi granicami.

¹⁹³ *M i l e w s k i*, Zachodnia granica, 129—139; tenże, Północno-zachodnia granica, s. 67—75.

¹⁹⁴ *L e h r - S p ł a w i ń s k i*, o. c., s. 144—145.

¹⁹⁵ *Z. Stieber*, Sposoby powstawania, *passim*.

¹⁹⁶ *M i l e w s k i*, Zachodnia granica, s. 133—134; *L e h r - S p ł a w i ń s k i*, o. c., s. 142—143.

Skoro więc w oparciu na samych materiałach językowych datowanie izoglos nie jest wykonalne, należy się rozejrzeć za kryteriami, umożliwiającymi rozwiązanie tego problemu. Dla okresu wcześniejszego przyjmuje się, że każda cecha fonetyczna obejmuje obszar, pozostający w bezpośrednich kontaktach¹⁹⁷; jest to zupełnie oczywiste. Dla okresu późniejszego, gdy chodzi o terytoria drobniejsze, kryterium to należy uściślić: ta sama cecha obejmuje nie cały obszar bezpośrednich kontaktów, lecz obszar najżywszych kontaktów. Takim obszarem jest każda jednostka polityczna: plemię lub późniejsze państwo. Stąd przez porównanie izoglos z granicami politycznymi różnych okresów można stwierdzić, kiedy się ustaliła odpowiednia izoglosa.

Dla dokonania takiej analizy konieczny jest teren, na którym znamy izoglosy, oraz granice plemienne i późniejsze polityczne, przy czym te ostatnie nie pokrywające się z sobą. Warunkom tym spośród rozpatrywanych tu terytoriów odpowiada jedynie obszar Pomorza między Odrą a Łabą. Dokładny rozbiór materiału z tego terenu¹⁹⁸ wykazał, że przebieg izoglos jest wyraźnie niezgodny z obszarami plemion: szereg z nich — Ranów, Chyżynów, Czrezipienian, a także związku wieleckiego — uległo przecięciu, natomiast brak izoglos tam, gdzie źródła historyczne wskazują na wyraźne granice etniczne: w okolicach dolnej Odry i na Cieśninie Strzałowskiej. Natomiast istnieje zasadnicza zgodność między izoglosami a granicami politycznymi z XII—XIII wieku, toteż należy przyjąć, że różnice językowe dopiero wtedy się utrwaliły. Potwierdzeniem tej datacji jest też fakt, że źródła historyczne z tego okresu potrafią wyliczać dla niewielkich przestrzeni obok siebie nazwy o różnej formie fonetycznej¹⁹⁹, a więc że chwytają przemiany „na gorąco”. Niewielkie odchylenia izoglos od ówczesnych granic politycznych są zupełnie zrozumiałe wobec napływu na te tereny Niemców, w których ustach nazwy kostniały i nie mogły podlegać już dalszym zmianom fonetycznym²⁰⁰.

Okazało się więc, że zbadane izoglosy pochodzą nie z okresu powstania cech odpowiednich, ale z czasu zapisania nazw analizowanych. Wobec tego pytanie: czy na podstawie późniejszego materiału onomastycznego nie otrzymalibyśmy izoglos innych? Zresztą już przedstawione tu procesy wystarczająco potwierdzają i dla średniowiecza zjawisko zmian zasięgu poszczególnych cech fonetycznych, wykazane przez Stieberta dla doby współczesnej.

W tych warunkach — gdy najdokładniej wyznaczone izoglosy pochodzą z okresu zapisania nazw, a nie z doby plemiennej — należy bardzo

¹⁹⁷ Lehr-Spławiński, *Język polski*, s. 33—37.

¹⁹⁸ Sułowski, *Podstawy historyczne*.

¹⁹⁹ Nad górną Pianą pod koniec w. XII i na Ranie w połowie w. XIII (zestawienie — Milewski, o. c., s. 139—152 i mapa).

²⁰⁰ Analogiczne zjawisko zaobserwował Brückner, *O nazwach miejscowych*, s. 31, dla ziemi Drzewian: nazwy miejscowości przejęli Niemcy w formie średniowiecznej, a nazwy pól przeszły jeszcze znacznie późniejsze przemiany fonetyczne słowiańskie.

nieufnie odnieść się do wiązania granic językowych z plemiennymi. Na południu: wewnątrz przejściowego pasa językowego polsko-łużyckiego znajdują się zarówno bliżej nam nie znane granice plemienne, jak i późniejsze polityczne. Toteż nie mamy żadnych podstaw dla datowania granic językowych, na które także mogło wpłynąć przesuwanie się ludności serbskiej ku wschodowi aż w głąb czasów nowożytnych, skoro wyznaczamy granice w oparciu na dzisiejszych nazwach miejscowych.

Na odcinku lubuskim granica językowa idzie Odrą. Z dziejów politycznych wiemy, że co najmniej od początku XII wieku tereny po obu jej stronach były związane administracyjnie i przechodziły takie same losy polityczne. Wobec tego należałoby odnieść granicę językową do doby wcześniejszej, a więc plemiennej. Nasuwają się tu jednak zastrzeżenia: granica wyznaczona jest bardzo niedokładnie, i to w oparciu na nazwach współczesnych — toteż nie możemy stwierdzić, czy i tu na jej przebieg nie wpłynął znacznie późniejszy napływ ludności z terenów sąsiednich.

Nad dolną Odrą granicy pomorsko-połabskiej brak w ogóle, a teren po obu stronach rzeki na dużej przestrzeni stanowi całość językową. Jego zachodni kres pochodzi z wieków XII—XIII. Wschodnia granica grupy nadodrzańskiej wyraźnie odbiega od plemiennej, takich bowiem klinów i pętlic w dobie plemiennej nie można przypuścić; aby zresztą stwierdzić duże różnice, wystarczy porównać jej przebieg z mapą prehistoryczną Pomorza²⁰¹. Dalszy argument za późnym powstaniem tej izoglosy wynika z faktu, że tak zachodnia, jak i wschodnia granica grupy nadodrzańskiej stanowi kres zasięgu innowacji, mających swe źródło w Polsce, a więc prawdopodobnie wcześniej powstała ta, która ogranicza cechę o szerszym zasięgu, czyli zachodnia. Z tego wynika, że granic grupy nadodrzańskiej nie można odnieść do doby plemiennej.

W sumie widzimy, że te granice językowe, które zostały wyznaczone dokładnie w oparciu na źródłach średniowiecznych — po obu stronach dolnej Odry — na pewno nie odnoszą się do doby plemiennej. Dla datowania bliżej nie wyznaczonej granicy śląskiej w ogóle brak podstaw. Jediną granicę, którą można odnieść do doby plemiennej, stanowi Odra na odcinku lubuskim, ale zastrzeżenia przy tym są znaczne, toteż wynik ten jest mocno problematyczny.

IV. ZESTAWIENIE WYNIKÓW

Do obrazu, ustalonego w oparciu na źródłach jasnych, rozbiór danych wcześniejszych wniósł jeszcze pewne uzupełnienia. Na odcinku śląskim w obu grupach źródeł po stronie polskiej potwierdza się linia Bobru, a po serbskiej — Nysy¹.

²⁰¹ Łęga, o. c., mapa IV.

¹ Wyżej, s. 405, 408—10.

Prawobrzeżna część Ziemi Lubuskiej wchodziła na pewno w skład Wielkopolski². Natomiast co do części lewobrzeżnej, późniejszy podział administracyjny wskazywał na łączność terenu po obu stronach Odry, a prehistoria raczej na graniczność tej rzeki³. Pozostałe źródła podają zgodnie granicę na Odrze: dokument braniborski i Widukind⁴, dokument „Dagome iudex“ (głównie w wypadku uznania Schinesghe za Szczecin)⁵, Adam Bremeński, zaliczający Lubuszan do plemion połabskich⁶, wreszcie dane językowe⁷. Ale każdą z tych wiadomości można również wytłumaczyć tak, że nie będzie ona sprzeczna z łącznością terenu obustronnego: bądź tylko orientacyjnym znaczeniem Odry (3 pierwsze źródła), bądź późniejszym wytworzeniem się granicy językowej, bądź wreszcie uniezależnieniem się obustronnej ziemi od Wielkopolski w wieku XI lub odrzuceniem identyfikacji Leubuzzi = Lubuszanie, czy nieścisłością danych Adama dla Nadodrza. Toteż granicy na Odrze koło Lubusza nie można uznać za pewnik, choć taki jej bieg jest najbardziej prawdopodobny.

Następny odcinek — na bagnach Odry — poświadcza znów Widukind oraz dokumenty: braniborski⁸ i „Dagome iudex“, jeśli Schinesghe to Szczecin⁹.

Dalej ku północy z późniejszych źródeł wynika przynależność ziemi szczecińskiej i wyspy Wolin do Pomorza, a nie do sąsiadujących z nimi od zachodu Wkrzan i Wioletów oraz sąsiedztwo wielecko-pomorskie u ujścia Wkry do Zalewu¹⁰. I to znajduje całkowite potwierdzenie w źródłach starszych. Według dokumentu braniborskiego Wkrzanie nie sięgają po Zalew¹¹. W roku 965 Wkrzanie łącznie z Wioletami płacą trybut cesarzowi¹², podczas gdy Szczecin wtedy — Ibrahim¹³ — i później — „Dagome iudex“ (jeśli to Schinesghe)¹⁴ — stanowi własność Mieszka. Walki polsko-duńskie¹⁵ i założenie biskupstwa w Kołobrzegu¹⁶, świadczące o zasięgu posiadłości Mieszka na teren ujść Odry łącznie z przypuszczalnym Jomsborgiem, oraz występowanie samodzielne — obok

² Wyżej, s. 385, 405.

³ Wyżej, s. 405—406.

⁴ Wyżej, s. 415.

⁵ Wyżej, s. 434.

⁶ Wyżej, s. 428.

⁷ Wyżej, s. 438.

⁸ Wyżej, s. 414.

⁹ Wyżej, s. 433.

¹⁰ Wyżej, s. 391 i 406.

¹¹ Wyżej, s. 415.

¹² Wyżej, s. 415.

¹³ Wyżej, s. 423.

¹⁴ Wyżej, s. 430 i n.

¹⁵ Wyżej, s. 424.

¹⁶ Wyżej, s. 424.

Wioletów — Wolinian w roku 967¹⁷ i prawdopodobnie w r. 1007¹⁸ wskazują na ich pomorską, a nie wielecką przynależność. Wreszcie świadectwo Adama¹⁹ o związkach plemiennych Jumnego nie mówi nic, a granica na Odrze odnosi się jedynie do któregoś z ujść Zalewu, a więc jest zupełnie zgodne z ustaloną dla czasów późniejszych granicą na Świnie; jedynie wiadomość o Wilinach — rozłączenie ich od Jumnego i zaliczenie do Połabia — uznać musimy za nieścisłość tego kronikarza, ponieważ jest sprzeczna z innymi szczegółowszymi jego danymi.

Także wewnętrzne stosunki obszaru ujściowego Odry doczekały się dokładniejszego naświetlenia, o miastach bowiem, występujących później w roli stolic, istnieje jeszcze szereg starszych wiadomości. W XII—XIII wieku stolicami części lucickiej są: Uznam i Dymin²⁰. Do pierwszego odnosi się prawdopodobnie relacja Ibrahima o „wielkim mieście”, stawiająca je mniej więcej równorzędnie ze Szczecinem²¹. O Dyminie

¹⁷ Wyżej, s. 419.

¹⁸ Wyżej, s. 425.

¹⁹ Wyżej, s. 428.

²⁰ Wyżej, s. 405.

²¹ Z rozbioru całej relacji Ibrahima okazało się, że to ma być największy port Wioletów, położony na zachód od Szczecina; natomiast pozostałe szczegóły jego opisu nie mają wpływu na lokalizację tej miejscowości. Punktem wyjścia musi więc być ustalenie obszaru plemiennego Wioletów — w ich skład wchodziły niewątpliwie cztery plemiona: Redarów, Doleńczan, Czrepienian i Chyżynów. Postulowana nieraz przynależność do nich Wolinian czy Wkrzan (np. Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 425—429 i 451—453) jest właściwie bezpodstawa, gdyż przywołany jako jej uzasadnienie przebieg wypadków z lat: 934, 954, 967 i 1007 świadczy o czymś wręcz przeciwnym — plemiona te występują samodzielnie, a współpracy Wioletów możemy się jedynie domyślać; gdyby zaś chodziło o członków federacji, to źródła wymieniłyby jedynie związki, podczas gdy o udziale Wkrzan czy Wolinian można by tylko pośrednio wnioskować; natomiast sam fakt współpracy zupełnie nie musi świadczyć o jedności państwowej zainteresowanych. Wyniki dotychczasowe (wyżej) wskazują zupełnie jednoznacznie na pomorską przynależność zarówno Wolina, jak Szczecina; co do Szczecina potwierdza ten stan rzeczy sam Ibrahim. Toteż jedynie uzasadniony jest wniosek, że ani Wolinianie, ani Wkrzanie, ani Wolin, ani Szczecin do Wioletów nie należały. Całkowite potwierdzenie tego rozbioru źródeł znajdujemy w geografii: cztery plemiona związkowe obejmowały w zasadzie dorzecze Piany i u jej ujścia należy szukać ich głównego portu; natomiast bardzo byłoby dziwne, gdyby statki wieleckie — mając od ujścia Piany do Zalewu otwartą drogę na pełne morze — musiały jeszcze żeglować ponad 50 km na wschód do Wolina, czy 80 km na południowy wschód — w tym 20 km w górę Odry — do Szczecina, aby się dostać do swego głównego portu! (dla porównania: Piana od źródła do ujścia do Zalewu ma około 100 km długości).

Portu więc, opisywanego przez Ibrahima, należy szukać na wybrzeżu czterech plemion wieleckich, czyli między ujściem Warnawy a Świną i ujściem Wkry. Zgodnie z tym tortozańczyk umieszcza go na zachód od Szczecina, naturalnie licząc wzdłuż wybrzeża, bo nie mógł mieć pojęcia o odległości od niego portów, a geografia wskazuje na obszar ujściowy Piany. Na tym terenie wysuwano w literaturze jedynie Wołogoszcz, co nie wydaje się słuszne. Wniosek można jedynie na podstawie źródeł z XII wieku, które znają tu dwa większe porty — Wołogoszcz i Uznam, dając zupełnie wyraźnie przewagę Uznamowi. Tam bowiem była stolica posiadłości lucickich państwa pomor-

skiego, tam się odbył wiec, na którym uchwalono chrzest przyjąć, tam apostoł Pomorza przebywał dłużej niż w Wołogoszczy, wreszcie żywociarze nazwy „gens Uznoim“ i „provincia Wnzlov“ odnieśli do całej tej ziemi. Dalsze źródła potwierdzają również stołeczność Uznamia: istnienie i innych urzędników prócz kasztelanów, znacznie częstsze od Wołogoszczy występowanie w dokumentach, archidiakonów uznamski, sięgający od Swiny po Łozice i od rzeki Piany po Ostrożno. . . . W ciągu XII wieku punkt ciężkości tych ziem luclickich przesuwa się coraz bardziej do Dymina, a dopiero w roku 1295 stolica została przeniesiona do Wołogoszczy; odtąd też można mówić o zdecydowanej przewadze tego miasta nad innymi. Stąd wynika, że najwybitniejszym miastem ujścia Piany był w XII wieku niewątpliwie Uznam, a dopiero znacznie później przewyższyła go Wołogoszcz. Wobec tego, im dalej cofniemy się w przeszłość, tym powinna być większa różnica na korzyść Uznamia (por. przyp. 283). Toteż najprawdopodobniej o Uznamiu pisał Ibrahım w swej relacji; korektę do tej identyfikacji mogłyby wprowadzić jedynie nowe źródła — przede wszystkim wykopaliska.

Taki wynik — zupełnie nie proponowany w dotychczasowej literaturze — domaga się jeszcze kontroli. Najpierw trzeba stwierdzić, że w XII wieku Wołogoszcz jest wybitnie mniejsza, a Uznam, Wolin i Szczecin to miasta podobnej wielkości: Szczecin i Uznam są stolicami, Wolin i Uznam — siedzibami biskupa pomorskiego, Uznam występuje w dokumentach 21 razy, Szczecin 15 razy, Wolin tylko 7 razy, wreszcie opisy tych miejscowości — Szczecina i Wolina w Żywotach, a Uznamia w dokumencie z roku 1184 — dają podobne wrażenie. Starsze opisy — szczególnie legendarnego Jumnego przez A d a m a — nie dają materiału porównawczego, a swoją drogą wymagają najpierw identyfikacji miejscowości; w takim zaś wypadku można równie dobrze kwestionować Uznam u Ibrahıma, opierając się na zrównaniu Jumne = Wolin, jak i Wolin u A d a m a, mając wcześniej zlokalizowany port Wioletów w Uznamiu, czy Sadżin — „jedno z głównych miast Mieszka“ — w Szczecinie. Zresztą, dlaczego koniecznie widzieć jeden tylko duży port na Zalewie (jak twierdzi Małowist, o. c., s. 107—110), jeśli źródła znają współcześnie co najmniej po dwa — Ibrahım: port Wioletów i Sadżin, Żywoty: Szczecin i Wolin? Położenie geograficzne Uznamia i Wolina jest identyczne, a Szczecin leży jeszcze dalej od morza; istnienie portu morskiego jest poświadczane we wszystkich tych trzech miejscowościach. Widać więc, że położenie i rola tych trzech miast są podobne, toteż gdyby nawet Ibrahım nie dał żadnych wskazówek geograficznych, wybór między nimi byłby trudny.

Tymczasem dane jego są zupełnie jasne: port Wioletów, leżący na zachód od Szczecina. Warunkom tym Uznam odpowiada w zupełności, natomiast przy identyfikacji ze Szczecinem czy Wolinem musimy przyjąć — poza nieprawdopodobieństwem geograficznym: port główny nie w dorzeczu Piany — jeszcze dwa błędy w tej lakonicznej relacji: przynależność polityczną i „rozdwojenie“ lub położenie w stosunku do Szczecina, a może też — odnośnie do Wolina — uznanie go za mniejszy od Szczecina — Sadżin. Za tymi identyfikacjami ma podobno przemawiać wyrażenie Ibrahıma „wielkie miasto“, ale wykazaliśmy że nie musi ono oznaczać największej miejscowości Nadodrza, a swoją drogą brak jest danych porównawczych, by móc pewnie wyrokować o wielkości stosunkowej tych miast w X wieku. W tych warunkach identyfikacja portu Wioletów ze Szczecinem czy Wolinem jest zupełnie dowolna i nie ma żadnego pokrycia w źródłach, natomiast wymaga przyjęcia bez dowodu co najmniej 2 błędów w jednym źródle, które nam mówi o tym porcie. W ten zaś sposób każda koncepcja da się uzasadnić — jeśli uznamy za pomyłki przeciwne świadectwa źródeł bez dowodzenia tego — ale takie postępowanie nie ma nic wspólnego z historią. Toteż musimy uznać, że wiadomość Ibrahıma odnosi się prawie na pewno do Uznamia, lub co najwyżej do jakiejś innej miejscowości Wioletów, która do XII wieku podupadła, ale nigdy do Wolina czy Szczecina (tak już L a b u d a, Ibrahım ibn Jakub, s. 123, przyp. 92).

wspomina Adama²², choć każe mu leżeć u ujścia Piany; jest to prawdopodobnie połączenie znanej mu nazwy Dymina z którymś z portów ujścia Piany, w tych warunkach pewnie Uznamiem. Tak powstały Dymin, sądząc z opisu Jumnego, jest mniejszy od Wolina.

Stolicami Pomorza w XII—XIII wieku są: Szczecin, Kołobrzeg i Kamień, a ponadto wybitną rolę gra Wolin²³. Spośród nich Szczecin występuje już u Ibrahima jako „należący do głównych miast“ Mieszka²⁴, a także w dokumencie „Dagome iudex“²⁵. W Kołobrzegu w roku 1000 powstało biskupstwo dla całego Pomorza²⁶. Wolin to duża osada, odkryta przez wykopaliska²⁷, stolica plemienia Wolinian²⁸, dalej możliwa siedziba Wikingów (pod koniec X wieku)²⁹, prawdopodobnie „civitas magna Livilni“ Thietmara³⁰, wreszcie opisane w bajecznych kształtach przez Adama i Jumne³¹. Jedyne o Kamieniu brak starszych wiadomości. Toteż jest zupełnie prawdopodobne, że stołeczność jego jest całkiem świeżej daty i stanowi wynik świadomej polityki książąt, wysuwających go jako przeciwwagę dla Wolina³².

Przez te źródła przewija się też różnica znaczenia Szczecina i Wolina, stwierdzona dla czasów późniejszych³³. Pierwszy był stolicą polityczną większego obszaru, co zdaje się poświadczać wyrażenie ibn Saïd'a o jednym z głównych miast Mieszka³⁴. Natomiast u Wolina, emporium handlowego, podkreśla się jego wielkość (Thietmar), rozległe stosunki gospodarcze, urządzenia portowe (latarnia morska) (Adama), ale brak wzmianek o znaczeniu politycznym; raczej z wyłączenia Jumnego przez Adama zarówno od Wioletów, jak i Pomorzan, graniczących u ujścia Odry, a także ze wzmianki o posłach miasta Livilni do cesarza należałoby wysnuć wniosek, że mieszkańcy jego dążyli nie do roli stołecznej na większym obszarze, lecz do zupełnej niezależności od terytoriów sąsiednich; sytuacja takiej samodzielnej republiki kupieckiej najprawdopodobniej odpowiadała miastu, będącemu ośrodkiem międzynarodowej wymiany handlowej. Zupełnie możliwe, że rozwój w tym kierunku odbywał

²² P. Dodatek II, s. 466—7, 471.

²³ P. s. 405.

²⁴ P. s. 423.

²⁵ P. s. 433.

²⁶ P. s. 424.

²⁷ P. s. 401.

²⁸ P. Dodatek II, s. 468—9.

²⁹ P. s. 424.

³⁰ P. s. 425.

³¹ P. s. 470.

³² P. s. 405.

³³ P. s. 402.

³⁴ W ten sposób potwierdza się pogląd Widajewicza, Przy ujściu Odry, s. 429—436, o stołecznej roli Szczecina w X wieku, oparty na analizie Żywotów św. Ottona. Natomiast nietrafne okazały się wątpliwości o starożytności tego grodu, np. Trawkowski, Przegląd Historyczny 39, s. 130. Por. też, s. 425, osadnictwo Pomorza w okresie rzymskim.

się już w chwili prawdopodobnego zdobycia go przez Wikingów pod koniec X stulecia, odkąd Wolin wszedł w takiej czy innej formie, w orbitę stosunków międzynarodowych. Prawdopodobnie z tą rolą Wolina łączy się również rozwój Kamienia jako stolicy terytorium plemiennego Wolinian, z którego gród naczelny się wyłączył w wyniku podboju duńskiego czy rozwoju gospodarczego. Zupełnie też możliwe, że te same warunki spowodowały, iż położony po drugiej stronie Wolina gród Lubin zacieśnił swe związki poprzez Zalew ze Szczecinem³⁵, gdy wspólnota plemienia Wolinian została rozbita, a z jego wschodnią, kamieńską, częścią kontakt był utrudniony przez republikę kupiecką Wolina, panującą nad całą Dziwną.

Jeszcze ostatni problem: granice polityczne. Kraków należy w r. 966 do Czech — Ibrahim³⁶. Na lewobrzeżnym Śląsku w roku 968 rozpościera swe wpływy biskupstwo miśnieńskie³⁷. Możliwe, że tenże teren, ściślej plemiona: Słężan, Trzebowian, Bobrzan i Dziadoszan, włączony został w roku 973 do biskupstwa praskiego, a Kraków — do morawskiego³⁸. W roku 981 wątpliwej wartości świadectwo Kosmasa podaje istnienie posiadłości polskich w pobliżu Kłodzka³⁹, może chodzić tu o granicę na górach lub tylko na Odrze. W roku 990 teren nad Bobrem już jest polski i prawdopodobnie wtedy Mieszko zdobywa Niemcę śląską⁴⁰, a więc obszar po góry. Prawdopodobnie w tym okresie, może w roku poprzednim, Mieszko zdobył Kraków⁴¹. Dokument „Dagome iudex“ raczej wyłącza Kraków, a zachodnią granicę prowadzi od gór wzdłuż Miłska i dalej ku Odrze⁴² — pytanie, w którym kierunku. Potwierdzenie granicy biskupstwa miśnieńskiego na Odrze do źródeł w r. 996 jest prawdopodobnie jedynie przytoczeniem już zdezaktualizowanego tekstu⁴³. Wiadomość Kosmasa o zdobyciu Krakowa przez Mieszka w r. 999 zawiera niewątpliwy błąd w imieniu władcy lub dacie⁴⁴. W roku 1000 powstanie biskupstw: krakowskiego i wrocławskiego świadczy o ustabilizowanej władzy polskiej na tych terenach⁴⁵. Wreszcie od roku 1000 mamy poświadczoną po stronie niemieckiej Niemcę łużycką, a po polskiej — linię Odry i Bobru, plemię Dziadoszan i Słężan oraz miejscowości: Krosno, Bawę, Głogów, Wrocław, Niemcę śląską i górę Słężę⁴⁶.

³⁵ P. s. 388—9, 407.

³⁶ P. s. 453.

³⁷ P. s. 408.

³⁸ P. s. 413.

³⁹ P. s. 408.

⁴⁰ P. s. 409.

⁴¹ P. s. 410.

⁴² P. s. 433.

⁴³ P. s. 408.

⁴⁴ P. s. 410.

⁴⁵ P. s. 410.

⁴⁶ P. s. 410.

Z zestawienia wszystkich tych danych widać jasno, że lewobrzeżny Śląsk był przed r. 968 w posiadaniu Czech i został wtedy włączony do biskupstwa miśnieńskiego, a w 973 — do praskiego. Kraków w tym okresie również należał do Czech i pewnie znalazł się w biskupstwie morawskim. Pierwszym śladem władzy polskiej na Śląsku może być niepewna wiadomość *Kosmasa* z 981 roku. W r. 990 obszar nad Bobrem już należy do Polski i prawdopodobnie wtedy Czesi tracą ostatnią bazę na Śląsku: Niemcęgę. Stan ten trwa w latach następnych, czego dowodem jest powstanie biskupstwa we Wrocławiu i opisy walk z Henrykiem II. Kraków został zdobyty na Czechach najprawdopodobniej ok. r. 990, *regnum ablatum*, biskupstwo.

W tych warunkach można rozstrzygnąć dwuznaczne interpretacje źródeł. Granicę zachodnią dokumentu „*Dagome iudex*“ należy prowadzić od Milczan Odrą ku północy, bo nie widać powodów dla wyłączenia na polskim Śląsku jedynych Dziadoszan z obrębu tego nadania. Dalej pozostawienie Krakowa na zewnątrz wskazywałoby, że dokument ten został wystawiony przed jego zdobyciem, natomiast już po zajęciu obszaru nad Bobrem. Wynikałoby z tego, że Mieszko najpierw zdobył Śląsk zachodni, a dopiero po jakimś czasie Kraków (i Niemcęgę), między tymi zaś wypadkami, a więc najpóźniej w roku 990, wystawił dokument „*Dagome iudex*“⁴⁷. Różnica czasowa między tymi zdobyczami tłumaczyłaby też zachowanie się Czechów w r. 990, którzy niszczą obszar nad Bobrem, jako nieprzyjacielski, a żądają zwrotu Krakowa⁴⁸. Wiadomość *Kosmasa* o tym mieście zawiera niewątpliwie właściwe imię zdobywcy, Mieszka, natomiast błąd w dacie, którą należy poprawić na 990 czy 989. Dokument miśnieński z roku 996 jest jedynie biernym potwierdzeniem starszego nadania. Wreszcie Niemcęga łużycka została zajęta przez Niemców wcześniej, bo około 990 r. dokonać tego nie mogli, co widzimy z opisu kampanii, a później walk na tym obszarze nie było.

Na odcinku lubuskim i bagnach bardziej ku północy zasięg władzy niemieckiej dochodzi do Odry już w pierwszej połowie X stulecia — *Widukind*, dokument braniborski⁴⁹. Dokument „*Dagome iudex*“ znów prowadzi granicę polską na Odrze, szczególnie jeśli *Schinesghe* = Szczecin⁵⁰. W XI wieku *Ada* m zalicza Lubuszan do Połabia⁵¹, czym podkreśla ich niezależność od Polski.

Na odcinku północnym w pierwszej połowie X wieku władza niemiecka doszła do granic Pomorza, a ludy połabskie, oprócz Wieleców, znalazły się w diecezji braniborskiej⁵². I te ludy, i Wieleci płacili cesarstwu okresowo trybut, co jest poświadczane np. dla roku 965⁵³. Z drugiej strony

⁴⁷ P. s. 429 — dotychczasowe datacje.

⁴⁸ P. s. 409.

⁴⁹ P. s. 414.

⁵⁰ P. s. 433.

⁵¹ P. s. 428.

⁵² P. s. 414.

⁵³ P. s. 415.

Pomorze jest w rękę Mieszka: w roku 966 posiada on Szczecin — Ibrahim⁵⁴ — w roku 967 zwycięża nadmorskie plemię Wolinian⁵⁵, później wypiera Duńczyków z rejonu ujścia Odry — prawdopodobnie z Wolina⁵⁶. Posiadanie przez niego Szczecina, jeśli go uznamy za Schinesghe — stwierdza dokument „Dagome iudex”⁵⁷, a całego obszaru nad Odrą przez jego syna — fundacja biskupstwa w Kołobrzegu⁵⁸. Ale już po paru latach władza Chrobrego na tym terenie się chwieje i Wolin łącznie z Wieletami pertraktuje z cesarzem przeciw Bolesławowi⁵⁹.

Opierając się na zestawionych tu faktach można naszkicować dzieje polskiej granicy zachodniej za dwóch pierwszych Piastów. Już przed połową X wieku dochodzą Niemcy do granic ziem polskich na odcinku środkowym i północnym, przy czym po Odrę i Rędowną sięga biskupstwo braniborskie, a luźniejsza zależność obejmuje Wieletów, a więc teren po ujściu Wkry i Świnę. Po stronie polskiej o odcinku środkowym nie wiemy ze źródeł historycznych nic, a znacznie później, w dokumencie „Dagome iudex” granica idzie prawdopodobnie Odrą. Toteż pewnie od początku pisanych dziejów Polski państwo Piastów po Odrę sięgało. Dalsze dane mogłyby przynieść jedynie wykopaliska. O ewentualnym zdobyciu zaodrzańskiego Lubusza można by wnioskować, gdyby się np. wykryło w wałach jego grodu konstrukcję hakową, stanowiącą wyłączną właściwość polskich umocnień⁶⁰. Także dokładne datowanie pożaru zaodrzańskich gród⁶¹ mogłyby nam powiedzieć o walkach Mieszka na tym odcinku.

Na północy Mieszko posiada Szczecin już w dobie walk z Wieletami, a więc musiał go zdobyć jeszcze przed ich najazdem. Przy tym układzie granic wyprawa Wichmana skierowała się prawdopodobnie na bezpośrednio z nimi sąsiadującą — nad Zalewem — ziemię szczecińską, czy też trochę bardziej ku południowi przez terytorium Wkrzan, dla odcięcia tego miasta. W tych też stronach trzeba szukać ewentualnych Licikowiców⁶². Pytanie: czy to nie świeże zdobycie Szczecina i osiągnięcie w ten sposób bezpośredniej granicy polsko-wieleckiej skłoniło Luciców do najazdu na ziemię Mieszka? Natomiast w tych warunkach jest zupełnie wykluczony ich przemarsz przez obszary Rzeczan, Sprewian i Lubuszan, aby tam odierać pośrednie zagrożenie, gdy nad Zalewem graniczyli z Polską przez miedzę. W roku 967 Mieszko zwycięża niepodległych jeszcze Wolinian; czy wynikiem klęski było włączenie ich ziemi do Polski — niespo-

⁵⁴ P. s. 423.

⁵⁵ P. s. 417.

⁵⁶ P. s. 424.

⁵⁷ P. s. 439.

⁵⁸ P. s. 424.

⁵⁹ P. s. 425.

⁶⁰ Hensel, o. c., s. 122 i nast.

⁶¹ Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, s. 104, łączy je z najazdem Wichmana, co — jak niżej wykażemy — nie jest prawdopodobne.

⁶² Por. ich dotychczasowe lokalizacje wyżej, s. 345, 416.

sób stwierdzić, choć to jest prawdopodobne. Przy tym nabiera cech prawdopodobieństwa również identyfikacja Cidini ze Szczecinem⁶³. W ten sposób walki z pierwszego okresu rządów Mieszka toczyłyby się wszystkie na skraju Pomorza, a celem dla Wioletów i Niemców byłoby odebranie Szczecina, gdy dla Mieszka — opanowanie reszty Pomorza. Później stosunki u ujścia Odry komplikuje najazd duński, po którego wyparciu Mieszko już posiada na pewno całe Pomorze, a Chrobry wieńczy dzieło założeniem biskupstwa w Kołobrzegu. W parę lat później władza jego zaczyna się chwiać i już w roku 1007 Wolin samodzielnie politykuje z cesarzem.

Na odcinku południowym w drugiej połowie X stulecia Gero dochodzi do Nysy, Czesi posiadają Kraków i Śląsk lewobrzeżny, a o prawobrzeżnym nie wiemy nic. Lewobrzeżny znalazł się w roku 968 w biskupstwie miśnieńskim, a w 973 — w praskim; w tymże roku Kraków przyłączono do biskupstwa morawskiego. Wiadomość K o s m a s a o posiadłościach polskich w pobliżu Kłodzka w 981 odnosi się prawdopodobnie — jeśli w ogóle jej wierzyć — do prawobrzeżnej części Śląska. Dopiero koło r. 990 zachodzą na tym obszarze zmiany: Mieszko zdobywa najpierw Śląsk zachodni po góry, następnie Niemczech i Kraków oraz zwycięsko odpiera najazd czeski. Później Chrobry zakłada biskupstwa we Wrocławiu i Krakowie i broni Śląska przed Niemcami.

Dalsze wypadki — podboje Chrobrego i Krzywoustego — wychodzą poza ramy tej pracy⁶⁴, a z okresu pomiędzy tymi władcami brak ściślejszych danych geograficznych. Jedynie wzmianka A d a m a o Lubuszaniech świadczy, że Połabie utrzymało swą niezależność w wieku XI w granicach dawniejszych.

Wyniki tej pracy można zestawić następująco: granicę plemienną polsko-połabską stanowił pas między Gwizdą i Bobrem a Nysą, dalej Odra, w Ziemi Lubuskiej prawdopodobnie też Odra, choć tego w pewnik zamienić się nie da, następnie bagna Odrzycy, Odra po Olszę, Olsza, Rędowa, las na północny zachód od Szczecina, Zalew, Świna. Państwo polskiego osiągnęło te granice: na Śląsku około roku 990, w Ziemi Lubuskiej pewnie przynajmniej w połowie X wieku, pod Szczecinem prawdopodobnie niedługo przed rokiem 966, a na Świnie najwcześniej w r. 967; na tym ostatnim odcinku — nie licząc najazdu duńskiego — granica Polski cofnęła się już przed r. 1007.

Naturalnie tak wyznaczoną granicę należy traktować jedynie jako przybliżoną. Dokładniejsze wytyczenie strefy czy linii granicznej jest możliwe na podstawie analizy krajobrazu naturalnego i kulturalnego, nazw miejscowych, późniejszych granic politycznych itp. na obszarze po obu stronach wyznaczonej linii. Zadanie to odkładamy do następnej części pracy. Z wykonaniem jego trzeba jednak poczekać na ukazanie się odpowiednich arkuszy Atlasu Wczesnodziejowego Polski.

⁶³ P. s. 418.

⁶⁴ P. s. 350—1.

DODATEK I

Geografia Polski w świetle relacji
Ibrahima Ibn Jakuba

Pod koniec panowania Ottona I przebywał w Niemczech na jego dworze Żyd o kulturze arabskiej, Ibrahim ibn Jakub, który zostawił w swej spuściźnie literackiej między innymi opis Słowiańszczyzny. Dzieło jego nie dochowało się w oryginale, a treść znamy jedynie z przejętków u późniejszych pisarzy. Najpełniej wiadomości Ibrahima o Słowianach przekazał al-Bekri, pisarz z XI wieku. Ponadto niektóre z tych danych, a także inne wiadomości z powołaniem się na Ibrahima cytują późniejsi autorzy: ibn-Said, al-Kazwini, Abul-Fida, al-Himjari, Sipahizade¹.

Relacja al-Bekri'ego o Słowianach wygląda następująco: daje on genealogię i najdawniejsze dzieje Słowian, dalej opis czterech państw: krajów Nakona, Bolesława, Mieszka i Bułgarów, wreszcie ogólną charakterystykę Słowian. W tekście powołuje się wiele razy na Ibrahima, ale też i na innych autorów. Cytujemy tu z opisu kraju Mieszka wszystkie dane geograficzne²:

„A co się tyczy kraju Mesko, to (jest) on najrozleglejszy z ich (tj. słowiańskich) krajów. Obfituje on w żywność, mięso, miód i rolę orną (lub: rybę).....

Z Mesko sąsiadują na wschodzie Rus, a na północy Burus (= Prusowie). Siedziby Burus (leżą) nad Oceanem (= Bałtykiem) ... Przeprowadzają się (napadając) na nich Rus'owie na okrętach z zachodu.

Na zachód od (Rus względnie³) Burus (=Prusów, leży) Miasto Kobiet. Ma ono ziemie i niewolników...

Na zachód od tego miasta (mieszka) pewien szczepek należący do Słowian, zwany ludem Weltaba (=Weleci). (Mieszka) on w borach należących do krain Mesko (albo: ... w borach od krain Mesko) (z tej strony), która jest bliska zachodu i części północy. Posiadają oni potężne miasto nad Oceanem (= Bałtykiem) mające dwanaście bram. Ma ono przystań, do której używają przepołowionych pni (?). Wojują oni z Mesko, a ich siła bojowa (jest) wielka. Nie mają króla i nie dają się prowadzić jednemu (władcy), a sprawującymi władzę wśród nich są ich starsi...“

U al-Kazwini'ego mamy zachowany opis kraju Mieszka i miasta kobiet. Szczegóły geograficzne wyglądają tam następująco⁴:

Mesko. Obszerne miasto (=państwo) w krainach Słowian, nad morzem, wśród gęstych lasów, przez które trudno się wojskom przedzierać. Imię króla jego (jest) Mesko; zostało ono nazwane jego imieniem. Jest to miasto obfitujące w żywność, miód, mięso i rybę... „Miasto kobiet“ (jest to) wielkie miasto o dużym obszarze na pewnej wyspie na morzu Zachodnim...

1. T. Kowalski, Relacja Ibrahima ibn Jakuba, s. 44-47; G. Labuda, Ibrahim ibn Jakub, s. 122-132; T. Lewicki, Świat słowiański, s. 337, 367, 369-370, 377-385.

2. Kowalski, o. c., relacja s. 48-54, cyt. ze s. 50.

3. Tamże, s. 92, uw. 78.

4. Tamże, s. 91, 94; tekst ten oparty jest na bardzo przestarzałym wydaniu — Labuda, o. c., s. 133.

Wreszcie Abul-Fida przytacza za ibn Said'em wiadomości o mieście Mieszka i wielkim porcie nad Bałtykiem⁵:

Mesko. — Ibn Said — Długość 46°5', szerokość 56°20'. — Na północy siódmego klimatu. — (Należy) do (krain) Słowian. — ... Powiedział Ibn Said: co do miasta Mesko, to jego właściciel należał do Słowian, miał obszerne posiadłości i wielkie wojsko. (Wiadomość pochodzi) od Ibn Said'a. Miasto Lujanija (warianty: Umasa lub Awmasa). Powiadają, że ono należało do najpotężniejszego z królów Słowian. Opisywane jest jako wielkie. Jego port na morzu Otaczającym (=Bałtyku) stał się cel, w którym zbiegają się liczne okręty. Jest to najpiękniejszy z portów owych stron. Na wschód od niego leży Sasin (war. Sagin), należący do głównych miast tamtejszego króla. Leży on (również) nad morzem Otaczającym.

Teksty przekazane przez al-Bekri'ego i al-Kazwini'ego są o tyle podobne, że sugerują wniosek, iż pochodzą od jednego autora. Toteż jedynie fakt podania przez nich obu w ustępie o amazonkach informatora — przy czym przez każdego kogo innego — skłonić mógł badaczy do specjalnego zajmowania się tą sprawą. Ostatecznie problem rozwiązał Kowalski, wykazując na podstawie szerszego materiału, że w obu wypadkach chodzi o tę samą osobę, Żyda Ibrahima syna Jakuba, rodem z Tortozy⁶.

Zanim przejdziemy do analizy tych tekstów, należy sobie najpierw zdać sprawę z umysłowości i sposobu pracy autorów arabskich. Otóż uczeni ci odnosili się bardzo liberalnie do swych źródeł, zmieniając nawet całe zdania, a że cytowali przeważnie z pamięci, o błąd nie było trudno. Zresztą dziś jeszcze ludzie Wschodu, kopiując tekst zupełnie zrozumiały, nie umieją się ustrzec zmian drobnych. Na tym tle jest zupełnie jasne, skąd się biorą rozbieżności w tekstach, zaczerpniętych od Ibrahima przez różnych autorów⁷.

W tym stanie rzeczy musimy sobie zdać sprawę, że nie mamy do czynienia z relacją samego Ibrahima, lecz jedynie z opartymi na niej dziełami późniejszych autorów⁸. Pierwszym więc zagadnieniem będzie ustalenie, co może pochodzić z jego relacji. Al-Bekri powołuje się na Ibrahima a wyraźnie; opis Polski i jej sąsiadów stanowi tak zwartą całość, że prawie na pewno wyszedł spod jednego pióra. Natomiast kwestia, o ile Bekri wykorzystał relację Ibrahima: czy podał z niej wszystkie wiadomości i czy przejął je w tym samym sensie. Za ilustrację metody jego pracy służyć może porównanie wyzyskanego w tymże opisie Słowiańszczyzny tekstu al-Masudi'ego ze streszczeniem u Bekri'ego. Okazuje się, że niektóre ustępy przejął ten dosłownie, inne strawestował, a w niektórych dopuścił się i zniekształceń: zmiana imienia Magak w tytuł, pochodzenie rodu króla z Serbów, Serbowie a nie Słowianie ruscy łączą się ze Wschodem, a oddalają od Zachodu⁹. Wobec tego nie możemy mieć pewności, czy są to wszystkie dane Ibrahima i czy u niego tak samo one wyglądały.

Tekst Kazwini'ego o państwie Mieszka i mieście kobiet jest bardzo podobny do analogicznego u Bekri'ego; przy opisie kraju amazonek podał on

5. Kowalski, o. c., s. 91—92, 97.

6. Tamże, s. 21—35; por. Labuda, o. c., s. 120—122; Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 406—411.

7. Kowalski, o. c., s. 21.

8. Por. Labuda, o. c., s. 117—118, 120.

9. Dokładną analizę tych tekstów przeprowadził Labuda, o. c., s. 176—181; por. Kowalski, o. c., 119—120, uw. 150, 153, 154 i s. 123 uw. 166.

zresztą Ibrahima jako źródło. Niemniej są też różnice, zarówno stylistyczne, jak rzeczowe: położenie państwa kobiet na wyspie, Polski nad morzem i szereg szczegółów w opisie stosunków kraju Mieszka. Skąd zaczerpnął Kazwini te wiadomości? Zdania co do jego dokładności są w nauce podzielone¹⁰, zresztą po tym, co widzieliśmy u Bekri'ego, wiemy, że ten obchodził się ze źródłami też bardzo swobodnie. Wobec tego najlepszą odpowiedź da nam analiza wewnętrzna tekstu. Obydwa opisy nie ujawniają śladów kompilacji z kilku źródeł — stanowią one logiczne i rzeczowe całości, powtarzają szereg szczegółów znanych z Bekri'ego, opuszczają inne, dodają jeszcze nowe. W kilku miejscach tekst wygląda na lepszy u Bekri'ego, w innych u Kazwini'ego (np. stosunek podatków do żołdu wojska)¹¹. Samodzielne dodanie szczegółów geograficznych — w szczególności położenia na wyspie miasta kobiet, co do którego istnienia powołuje się na autorytet Ibrahima — jest mocno nieprawdopodobne. Brak także wiadomości sprzecznych z danymi al-Bekri'ego. Toteż należy przyjąć, że całą relacją Kazwini'ego pochodzi — nie wchodzimy w to, czy bezpośrednio czy pośrednio — od Ibrahima. Wobec tego tekst jego pierwotnej relacji był pełniejszy i zawierał więcej wiadomości niż przekazy Bekri'ego i Kazwini'ego¹². Rekonstrukcja jego na podstawie obu tych źródeł dokonana przez Labudę¹³ ma też treść znacznie pełniejszą i mniej budzącą wątpliwości.

Zacytowany wyżej tekst Abul-Fida'y wykazuje niewątpliwe reminiscencje z Ibrahima, jakkolwiek różnice są duże. Relacja o państwie Mieszka¹⁴ została znacznie skrócona i zawiera w tym ujęciu jedynie dwie konkretne wiadomości: że jego właściciel posiadał rozległe obszary i wielkie wojsko. Zasadniczą zmianą jest termin „miasto“, przyjęty w naszym dosłownym znaczeniu, skoro autor mógł podać jego dokładne położenie geograficzne. Słowa „miasto“ użył co prawda i Kazwini, ale u niego ma ono znaczenie państwa. U ibn Said'a, od którego przejął ten opis Abul-Fida, mamy też inne ślady Ibrahimowej relacji: gród Nakona, Prusowie, zawładnięcie przez inne szczepy Słowianami¹⁵. Również opis portu nadbałtyckiego nawiązuje do podróży tortozańczyka. Ten ostatni tekst był już przedmiotem ożywionej dyskusji.

Poprzednie wypadki powtórzenia przez ibn Said'a wiadomości znanych nam od Bekri'ego nie budziły żadnych zastrzeżeń co do ich pochodzenia, natomiast opis portu kwestionowano ze względu na szereg danych, nie znanych innym przekazom arabskim. Wobec tego należy dokładnie przeanalizować ten tekst, by na podstawie samych kryteriów wewnętrznych ustalić pochodzenie poszczególnych wiadomości. J. Widajewicz rozpatrywał początkowo możliwość powstania nazwy Lujanija przez przekręcenie Ibrahimowej, ale po stwierdzeniu szeregu rozbieżności między danymi Bekri'ego i ibn Said'a uznał za bardziej prawdopodobne odniesienie jej do Julina-Wolina, a powstanie relacji tłumaczył kompilacją danych Ibrahima z wiadomo-

10. Kowalski, o. c., s. 21 uw. 2; Labuda, o. c., s. 143, uw. 145a.

11. Dokładną analizę tych tekstów dał Labuda, o. c., s. 134—146.

12. Por. tamże, s. 118, uw. 68, s. 130, 142—146.

13. Tamże, s. 145—146.

14. Całkowity tekst Abul-Fida'y — Kowalski, o. c., s. 91—92; al-Bekri'ego, tamże, s. 50; al-Kazwini'ego — tamże, s. 91.

15. Tamże, s. 71, 92, 115.

ściami z XII wieku¹⁶. Przeciw temu zaoponował Labuda, kwestionując możliwość połączenia przez autora arabskiego wiadomości odległych o dwa stulecia na podstawie samej identyfikacji nazw o bliżej nie sprecyzowanym brzmieniu, a równocześnie wyjaśnił, że sprzeczności obu relacji są raczej pozorne¹⁷. Przypuszczenie Widajewicza — kompilacja Ibrahima i np. Żywotów św. Ottona — jest niezbyt prawdopodobne, toteż należy najpierw próbować wyjaśnić cały problem na podstawie samego Ibrahima, a dopiero w razie natrafienia na nieprzewyciężone sprzeczności uciec się do hipotezy kompilacji różnych źródeł, przy czym ze względu na latynizację Julin¹⁸ i przebywanie ibn Saïd'a na terenie Tunisu¹⁹ chodzić może jedynie o źródła pisane. Trudność przyjęcia takiego pisanego źródła europejskiego podkreśla jeszcze ten fakt, że chodziłoby tu o źródło egzotyczne, znane tylko temu jednemu autorowi i wykorzystane, jak wynika z dotychczasowych publikacji, w tym jednym jedynym wypadku, co przy znanych tendencjach encyklopedycznych autorów arabskich jest bardzo wątpliwe.

Obie relacje — al-Bekri'ego i Abul-Fida'y²⁰ różnią się znacznie, co przy wyżej scharakteryzowanej metodzie pracy autorów arabskich nie powinno nas dziwić. Toteż przy porównaniu tekstów nie chodzi, jak dla źródeł europejskich, o analizę stylistyczną, lecz jedynie o stwierdzenie, czy komplety wiadomości, zawarte w tych dwóch relacjach, nie zawierają wyraźnych sprzeczności, a więc czy mogą pochodzić z jednego i tegoż źródła: opisu podróży Ibrahima. Natomiast nie wchodzi w grę kwestia sposobu przekazania jego informacji: przejęcie dosłowne, streszczenie czy zupełna przeróbka.

Opisywaną jednostkę polityczną nazywa Abul-Fida „miastem“, gdy Bekri używa dla niej terminu „szcep“. W dziełach autorów arabskich miasto i państwo występują jako synonimy²¹, toteż określenia te uznać można za zgodne. Zresztą z dalszego tekstu Abul-Fida'y wynika zupełnie jasno, że „miasto“ to miało swój port nad Bałtykiem, a więc termin ten oznaczał większe terytorium, a nie jedną tylko miejscowość. Sama nazwa, jak często w rękopisach arabskich, jest przekreślona, ale stosunkowo bliska pisowni nazwy Wioletów u Bekri'ego²²; toteż z dużym prawdopodobieństwem możemy ją też odnieść do Ibrahima.

Według Abul-Fida'y „miasto“ to należy do „najpotężniejszego z królów Słowian“. Jak wiemy, tekst ten u Bekri'ego wygląda dwuznacznie i obecnie w nauce przeważa zdanie, że lud opisywany należy identyfikować z Wioletami i wobec tego wyłączać z państwa Mieszka²³. Nie może to jednak stanowić zarzutu przeciw wiadomościom ibn Saïd'a, który pozbawiony był naszej wiedzy historycznej i musiał się opierać jedynie na interpretacji filologicznej tekstu. Jeżeli bowiem mamy tekst Bekri'ego nieuprzedzonym arabistom, to są oni raczej skłonni tłumaczyć go w sensie włączenia ludu Welta

16. Widajewicz, *Studia nad relacją o Słowianach*, s. 60—63.

17. Labuda, o. c., s. 124—125, uw. 92.

18. Trzeba też zwrócić uwagę na różnicę w czasie: latynizacja powstała w okresie, gdy już ustrojów plemiennych nad Odrą nie było — a tu mamy właśnie opis plemienia (a nie miasta).

19. Tamże, s. 123, uw. 89, s. 126, uw. 93.

20. Teksty zacytowane wyżej.

21. Kowalski, o. c., s. 91—93.

22. Tamże, s. 97.

23. Tamże, s. 95—96; Widajewicz o. c., s. 57—66.

w obręb posiadłości Mieszka²⁴, a więc właśnie tak, jak to uczynił ibn Saïd²⁵. Nie wiemy naturalnie, jak ten ustęp wyglądał w rzeczywistości u Ibrahima, ale w każdym razie musimy stwierdzić, że między relacjami Abul-Fida'y i al-Bekri'ego brak pod tym względem sprzeczności.

Dalszy szczegół — wielkość tego „miasta“ — zupełnie odpowiada wyrażeniu Bekri'ego, „a ich siła bojowa (jest) wielka“. Wreszcie wystawianie portu stanowi cechę wspólną obu autorów, a jego opisy dają mniej więcej zgodny obraz, choć naturalnie nie ma mowy o jakimś powtarzaniu się określeń, czy itp. U Bekri'ego użyte tu słowo „miasto“ zupełnie wyraźnie odnosi się do jednej miejscowości. Poza porównaniem została jedynie wiadomość o porcie Sasin (Sadżin), dla której brak odpowiednika u Bekri'ego.

Z rozpatrzenia przekazów Abul-Fida'y i al-Bekri'ego okazało się, że wszystkie wiadomości występujące w obu tych relacjach są zgodne, a więc, że dane pierwszego z nich mogą śmiało opierać się na Ibrahimie. Ponieważ zaś fakt pochodzenia danych ibn Saïd'a od Ibrahima mamy potwierdzony i w szeregu innych wypadków, więc przejście tych wiadomości od tortozańcyka należy uznać za rzecz udowodnioną. Problem stanowi jedynie źródło wiadomości o mieście Sasin (Sadżin), o którym u Bekri'ego brak wzmianki.

Zostało już wyżej stwierdzone i wszyscy dyskutanci zgadzają się na to, że Bekri nie dał nam całkowitej relacji Ibrahima²⁶. Wynika to zupełnie jasno z analizy jego metody pracy, którą poznajemy na podstawie porównania jego dzieła ze znanym źródłem — Masudi'm: streszczenie, opuszczanie nazw (Noe, imiona książąt, plemiona: Manabin i Branicabin) i wiadomości (państwo ad Dir)²⁷. Te same cechy stwierdzamy przy porównaniu przekazów Bekri'ego i Kazwini'ego: opis miasta kobiet jest u pierwszego prawdopodobnie streszczeniem, gdy drugi daje tekst bliższy oryginału²⁸; w charakterystyce kraju Mieszka tylko Kazwini podaje położenie nad morzem wśród gęstych lasów i zazdrość o kobiety²⁹. Z tego wynika, że sam brak wiadomości o mieście Sasin u Bekri'ego nie stanowi przeszkody dla przyjęcia pochodzenia tej danej z relacji Ibrahima.

Wobec tego należy rozpatrzyć obie ewentualności: wiadomość o mieście Sasin pochodzi od Ibrahima czy z innego źródła. W razie przyjęcia drugiej możliwości trzeba by uznać istnienie nowego źródła pisanego, zawierającego również dane o ludzie Weltaba, na których podstawie ibn Saïd mógł te przekazy prawidłowo połączyć. Wobec braku jakichkolwiek aluzji do istnienia takiego źródła zarówno u ibn Saïd'a, jak u innych autorów to przypuszczenie jest dość nieprawdopodobne; wątpliwości powiększa jeszcze fakt znanego zniekształcania nazw europejskich w pisowni arabskiej i pływ-

24. Kowalski, o. c., s. 96; Widajewicz, o. c., s. 64.

25. Por. Kowalski, o. c., s. 97.

26. P. wyżej; Kowalski, o. c., s. 21, 97; Labuda, o. c., s. 117 uw. 67, s. 130, 142—144; Widajewicz, o. c., s. 61, „...Ibrahim — w wyciągach znanych z Bekri'ego...“, s. 62, „...w streszczeniu Bekri'ego...“.

27. Zestawienie tekstów al-Bekri'ego i al-Masudi'ego — Labuda, o. c., s. 176—178.

28. Cały tekst al-Bekri'ego — Kowalski, o. c., s. 50; al-Kazwini'ego, tamże, s. 94; Widajewicz, o. c., s. 67: „Narzuca się wniosek, iż nie skrócona redakcja Kazwini'ego tekst Ibrahima otwarza wierniej...“.

29. Całkowity tekst al-Bekri'ego — Kowalski, o. c., s. 50; al-Kazwini'ego — tamże, s. 91; zestawienie tekstów — Labuda, o. c., s. 134—146.

nących stąd trudności identyfikacji nazw³⁰. Toteż taką hipotezę można by postawić jedynie w wypadku, gdyby absolutnie nie dało się pogodzić tych danych z wiadomościami znanymi od Ibrahima. Tak jednak nie jest. Położenie miasta Sasin, prawdopodobnego Szczecina, na wschód, a w każdym razie w okolicy Wioletów czy Wolinian, zupełnie odpowiada rzeczywistości, a przynależność jego do króla z chwilą poddania jego władzy również wymienionego plemienia jest zupełnie oczywista. Toteż wiadomości te, całkowicie zgodne z resztą danych Ibrahima, należy uznać stanowczo za część jego relacji. A że ibn Said mógł mieć więcej szczegółów geograficznych niż al-Bekri, świadczy porównanie opisu Prusów u obu autorów³¹.

Doszliśmy więc do wniosku, że zacytowane tu wyjątki z dzieł al-Bekri'ego, al-Kazwini'ego i Abul-Fida'y pochodzą w całości z opisu podróży Ibrahima ibn Jakuba do krajów słowiańskich³². Należałoby jeszcze bliżej sprecyzować stosunek tych dzieł do pierwotnej redakcji relacji. Wiemy już, że dokładność w przejmowaniu wiadomości, a tym bardziej wyrażen, nie obowiązywała uczonych arabskich, szczególnie Bekri odznaczał się samodzielnością w trawestacji i kompilowaniu swych źródeł³³. Prawdopodobnie zawodowi geografowie więcej przywiązywali wagi do przekazywanych szczegółów i może dlatego ich dzieła jako mniej samodzielne zawierać mogą pełniejsze przekazy swych pierwowzorów³⁴. W każdym razie na podstawie analizy tych tekstów nie można ustalić, który z nich jest lepszy, i wobec tego przy odtwarzaniu wiadomości Ibrahima trzeba je użytkować równorzędnie, sumując dane zawarte w tych trzech wyciągach. Jeśli chodzi o stosunek tych przekazów do pierwowzoru, to al-Bekri korzystał prawdopodobnie z oryginału³⁵, al-Kazwini z dzieła (z XI w.) al-Udri'ego³⁶, a zacytowany przez Abul-Fida'ę ibn Said, sądząc z opisu państwa Mieszka, opierał się na dość dalekiej przeróbce³⁷, i to nie tylko na dziele al-Bekri'ego w znanych nam rękopisach, skoro umiał podać więcej szczegółów (Prusowie, port Sadzin).

Na temat daty podróży Ibrahima wysuwano w nauce dwie hipotezy: rok 965/6 lub 973. Obecnie, po odnalezieniu daty przez Kowalskiego, w jednym z rękopisów³⁸ i rozpatrzeniu wszystkich argumentów za obiema datami przez Widajewicza³⁹ i Labudę⁴⁰ sprawa jest całkowicie przesądzona na stronę roku 966. Na tym miejscu dokonamy jedynie pobieżnego zestawienia tych wyników.

Ramy czasowe dla pobytu Ibrahima w Niemczech wyznacza wzmianka o Ottonie, cesarzu rzymskim; ponieważ brano pod uwagę jedynie Ottona I,

30. Kowalski, o. c., s. 17—20, 56—123 passim; Labuda, o. c., s. 130.

31. Tekst al-Bekri'ego — Kowalski, o. c., s. 50; ibn Said'a — tamże, s. 92. Por. też Łowmiański, Stosunki polsko-pruskie, s. 166.

32. Ten sam pogląd wyraził W. Kowalenko, Starosłowiańskie grody portowe, s. 385; do analogicznego wniosku co do przekazów o Prusach doszedł Łowmiański, o. c., s. 164—168.

33. Labuda, o. c., s. 120, 130, 143.

34. Tamże, s. 130, 143, uw. 145a.

35. Tamże, s. 123.

36. Tamże, s. 126—130, por. s. 132.

37. Por. tamże, s. 123—125, 130—132; Widajewicz, o. c., s. 61, 62; Łowmiański, o. c., s. 165.

38. Kowalski, o. c., s. 33—41.

39. Widajewicz, o. c., s. 1—17.

40. Labuda, o. c., s. 147—163.

więc chodzi tu o lata 962—973, czyli o okres między koronacją cesarską a śmiercią. W tym czasie bawił Otton dwukrotnie na północ od Alp — w latach 965/6 i 973 — a więc są to jedyne możliwe terminy spotkania się jego na tym terenie z Ibrahime⁴¹. W dziele al-Himjari'ego Kowalski odnalazł datę rozmowy Ottona z Ibrahime⁴² w sprawie kości męczennika z Lorki; jest nią — po nieznacznej i koniecznej emendacji — rok 355 hidżry, czyli 965/6 naszej ery⁴². Nie wiemy jednak, czy przypadkiem nie bawił Ibrahim na północy dwukrotnie i nie zostawił dwóch sprawozdań z podróży, relacje jego znamy przecież tylko w cytatach późniejszych, toteż należy sprawdzić datę na podstawie kryteriów wewnętrznych opisu⁴³.

W zespole kryteriów wewnętrznych decydujące są: wymienienie Nakona⁴⁴, poselstwa bułgarskiego⁴⁵ i górujących nad Mieszkiem Słowian⁴⁶, które wyraźnie świadczą za datą wcześniejszą. Inne argumenty: państwo chazarskie⁴⁷, opisy przyrody⁴⁸, brak wzmianek o chrzcie i związkach Polski z cesarstwem⁴⁹ oraz śmierci cesarza⁵⁰, o ile nie potwierdzają tego wniosku, to są całkowicie obojętne. Wobec tego podróż Ibrahima odbyła się na pewno w roku 965/6. W tym stanie rzeczy można się odwołać do daty odkrytej przez Kowalskiego. Ponieważ wskazuje ona na ten sam rok, więc na pewno rozmowa o Lorce należy do tej samej wyprawy i wobec tego wszystkie informacje Ottona pochodzą z tego samego okresu. Rok mahometański 355 zaczynał się 28 grudnia 965, a kończył 16 grudnia 966, a więc przypadał prawie w całości na rok 966, toteż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w tym właśnie roku tortozańczyk podróżował po Europie środkowej⁵¹.

Za sąsiadów Mieszka podał al-Bekri: Rusów, Prusów, miasto kobiet i lud Weltaba. Południowa granica Polski wynika bezpośrednio z zaliczenia Krakowa do Czech. Wsuwana przez St. Zakrzewskiego hipoteza lokalizacji miejscowości wymienianej przez Ibrahima a gdzie indziej nie utrzymała się i właściwie wszyscy uczeni zgadzają się, że chodzi tu właśnie o Kraków⁵². Wschodnich sąsiadów Mieszka — Rusów i północnych — nadmorskich Prusów podaje Bekri zgodnie z rzeczywistością. Spory zaczynają się dopiero w związku z dalszym krajem — miastem kobiet — przy którym Bekri podaje położenie następująco: na zachód od Prusów czy Rusów — zależnie od odczytu tekstu i na wschód od ludu Weltaba. Na podstawie tych danych, przyjmując zwykle bezpośrednią styczność bądź z jednym, bądź z drugim sąsiadem, lokalizowano ten kraj bajeczny na ziemiach Bałtów, na Pomorzu czy Mazowszu, a nawet w Finlandii⁵³. Równocześnie Widaje-

41. Widajewicz, o. c., s. 2—5.

42. Kowalski, o. c., s. 38—41.

43. Tak już Widajewicz, o. c., s. 2.

44. Tamże, s. 11, 48—51; Labuda, o. c., s. 149—152.

45. Tamże, s. 154—162; por. Widajewicz, o. c., s. 5—6, 13—14.

46. Tamże, s. 15.

47. Labuda, o. c., s. 152—154; por. Widajewicz, o. c., s. 12, 16.

48. Tamże, s. 7—9, 16—17; Jakimowicz, Kilka uwag, s. 447.

49. Koczy, Dagome iudex, s. 41; Widajewicz, o. c., s. 10. Trzeba pamiętać, że Bekri nie podaje też wzmianek o religii i stosunku do cesarza Czech i państwa Nakona.

50. Tamże s. 9—10.

51. Tamże, s. 15—16; Labuda, o. c., s. 163.

52. Wojciechowski, Polska nad Wisłą i Odrą, s. 88—91; Kowalski, o. c., s. 61, 72—74; Widajewicz, o. c., s. 83; Labuda, o. c., s. 140—142.

53. Kowalski, o. c., s. 93; Widajewicz, o. c., s. 68—69; Łowmiański, o. c., s. 169.

wicz w oparciu na graniczeniu Prusów z Mieszkiem na północy bardzo kunsztownie dowodził przynależności Pomorza do Polski⁵⁴. Ta wykładnia jednak spotykała się ze sprzeciwami⁵⁵. Tekst Kazwinięgo, lokujący miasto kobiet na wyspie, pozornie wnosi do tej niewyraźnej sytuacji jeszcze więcej zamieszania⁵⁶. Na tej podstawie kwestionowano w tym punkcie wiarygodność Ibrahima, tym łatwiej, że chodzi jedynie o kraj bajeczny⁵⁷.

Stanowisko to nie jest słuszne. Należy tu bowiem rozróżnić legendarną wiadomość, przy której cytowaniu nawet Ibrahim zasłonił się autorytetem Ottona, od opisu geograficznego, stanowiącego w pojęciu podróżnika całość logiczną. Jeżeli bez uprzedzeń wczytamy się w dane Bekrięgo i Kazwinięgo, to łatwo rozwikłamy wszystkie pozorne trudności. Położenie kraju kobiet określone jest jednakowo w stosunku do obu sąsiadów, a brak wzmianki o bezpośredniej styczności z którymś z nich. Z zestawienia wszystkich danych wynika, że państwo Mieszka leży nad morzem, a miasto kobiet na wyspie; położone jest ono na zachód od nadmorskich Prusów, na wschód zaś od nadmorskiego ludu Weltaba. A więc wszystkie te dane łączą się w zgodną całość: państwo Mieszka graniczy z nadmorskimi Prusami, dalej posiada własne wybrzeże, wreszcie jego sąsiadem jest nadmorski lud Weltaba. Niedaleko ich wszystkich na wyspie położone jest miasto kobiet: nie dotyka ono bezpośrednio żadnego ze swych sąsiadów, co przy położeniu na morzu jest zupełnie oczywiste; toteż prawdopodobnie było powodem, że w tym jednym jedynym wypadku Ibrahim nie podał bezpośrednio położenia w stosunku do kraju Mieszka. Gdyby w tym tekście Bekrięgo zakwestionować koniekturę Kowalskiego, wprowadzając nazwę Prusów zamiast Rusów⁵⁸, to by to nie zmieniło w niczym otrzymanego rozmieszczenia. Chodziłoby bowiem nie o wschodnich sąsiadów Mieszka, ale o tych Rusów, którzy: „przeprawiają się na Prusów na okrętach z zachodu“, a więc o jeszcze jeden morski lud⁵⁹. Wówczas na morzu musielibyśmy przyjąć dwa kraje między Prusami a ludem Weltaba: bardziej na wschodzie Rusów, a bliżej Weltaba — miasto kobiet.

Z ludem Weltaba wracamy na ląd stały. Teren jego położony jest w stosunku do państwa Mieszka w kierunku północno-zachodnim, ale z tekstu jasno nie wynika, czy leży on wewnątrz czy poza granicami jego posiadłości. Dotychczasowe tłumaczenia sprawę tę rozwiązywały różnie⁶⁰. Kowalski — ze względów filologicznych — skłania się raczej ku pierwszemu rozstrzygnięciu, ale dopuszcza i drugą możliwość⁶¹. Doskonale przykład na nią daje ta sama relacja: gdyby przyjąć konieczność tłumaczenia włącznego, to w dal-

54. Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 480—482; tenże, Studia nad relacją o Słowianach, s. 81—82.

55. Labuda, o. c., s. 142.

56. Widajewicz, o. c., s. 69.

57. Tamże.

58. Kowalski, o. c., s. 92—93; kwestionuje tę poprawkę Łowmiański, o. c., s. 165, uw. 42, nie omawiając głównych punktów jej uzasadnienia.

59. Łowmiański, o. c., s. 166, kwestionuje określenie „z zachodu“; poprawka ta nie jest konieczna, bo Ibrahim znał również Rusów w Skandynawii — Widajewicz, o. c., s. 71—75; natomiast bardzo wątpliwe, czy chodzi tu o Duńczyków, skoro siedziby tych Rusów leżą na wschód od ludu Weltaba.

60. Koczy, Kilka uwag, s. 114; tenże, Dagome iudex, s. 42—43; Kowalski, o. c., s. 96.

61. Tamże, s. 96; Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 401; tenże, Studia nad relacją o Słowianach, s. 64.

szym tekście musielibyśmy włączyć Konstantynopol do posiadłości Bułgarów⁶². Skoro więc tekst pozwala na dwustronne rozwiązanie, należy odwołać się w tej sprawie do kryteriów wewnętrznych⁶³.

Najpierw sam układ opisu państwa Mieszka: autor zestawia wiadomości o kraju i jego mieszkańcach, a dalej przechodzi do opisu sąsiadów: Rusowie, Prusowie, miasto kobiet. Dopiero w tym miejscu wymieniony jest lud Weltaba. Narzuca się wniosek, że chodzi tu o sąsiada, a więc szczep niezależny. Dalsze dane przynosi rozpatrzenie innych szczegółów: „Wojują oni z Mesko, a ich siła bojowa (jest) wielka. Nie mają króla i nie dają się prowadzić jednemu (władcy), a sprawującymi władzę wśród nich są ich starsi“. Wiadomości o walkach z Mieszkiem i o ich wielkiej sile zupełnie nie licują z poddanyymi tegoż władcy, a są całkiem na miejscu u ludu niezależnego. Wreszcie ustrój republikański przemawia za tym samym rozwiązaniem. Widzimy więc, że wszystkie kryteria wewnętrzne świadczą zgodnie za niezależnością szczepu Weltaba od Mieszka, a więc że jedynie taki wariant tekstu jest słuszny. Z przeprowadzonej na innym miejscu identyfikacji wynika, że ludem tym są Wieleci⁶⁴, ich wielki port znajduje się w Uznamiu⁶⁵, a Szczecin należy do Mieszka⁶⁶.

Resumując, geografia Polski w roku 965/6 przedstawia się w pojęciu Ibrahima następująco. Na południu Kraków należy do Czech; na wschodzie sąsiadami Mieszka są Rusowie, a na północy — nadmorscy Prusowie. Dalej ku zachodowi wybrzeże należy do Polski, a za morzem na wyspie mieszkają amazonki i — być może — między nimi a Prusami — Rusowie. Północno-zachodnim sąsiadem Mieszka są nadmorscy Wieleci; mają oni wielki port — prawie na pewno Uznam. Położony na wschód od niego Szczecin już należy do Polski, będąc jednym z jej głównych grodów. Tu można jeszcze nawiązać do ogólnej charakterystyki kraju: Kazwini mówi o „lasach, przez które trudno się wojskom przedzierać“. Wiadomość ta pochodzi niewątpliwie od zachodnich sąsiadów — Niemców czy Czechów i trafnie ocenia ówczesne rubieże Polski: puszcza radomska i świętokrzyska, bory dorzeczy Baryczy i Obry⁶⁷. Al-Bekri określił Polskę jako „najrozleglejszy z krajów słowiańskich“. Odnosi się to prawdopodobnie jedynie do politycznego i militarnego znaczenia, a nie do obszaru⁶⁸. Ocena ta nie jest trafna w stosunku do Rusi, której mógł nie uważać za kraj słowiański, ani do Bułgarii, przy której opisie zastrzega się, że tam nie był. Widać więc, że porównuje Polskę jedynie z Czechami i państwem Nakona⁶⁹, które było znacznie mniejsze, a Czechy pomimo posiadania Krakowa też prawdopodobnie nawet powierzchnią państwu Mieszka ustępowały⁷⁰. Widzimy więc, że właściwie w żadnym szczególe nie rozminął się wyraźnie Ibrahim z rzeczywistością, co musi budzić podziw dla sumienności tego podróżnika w stosunku do opisywanego egzotycznego świata i wzmacniać nasze zaufanie do jego relacji.

62. Por. Kowalski, o. c., s. 96, i tekst, s. 51.

63. Zestawienie: Widajewicz, Przy ujściu Odry, s. 401—403; tenże, Studia nad relacją o Słowianach, s. 64—65; Koczy, o. c., s. 43—44.

64. P. s. 419—20.

65. P. s. 440, przyp. 21

66. P. s. 423.

67. Labuda, o. c., s. 140—141.

68. Buczek, Pierwsze biskupstwa polskie, s. 196—197.

69. Widajewicz, o. c., s. 80.

70. Wojciechowski, o. c., s. 91.

DODATEK II

Słowiańszczyzna zachodnia około roku 1000

Nazwy odnoszące się do poszczególnych części Słowiańszczyzny zachodniej są bardzo różne i wieloznaczne. Pochodzi to stąd, że różni autorzy używają tych samych terminów w różnych znaczeniach, a czasem nawet jeden autor przypisuje jednej i tejże nazwie kilka zakresów. I tak: Słowianie zachodni to wszyscy ci, którzy mieszkają na zachód od Bugu i północ od Dunaju i stanowią pewną całość językową, ale również przez ten termin rozumieć można ludy dorzecza Łaby, ograniczone Bałtykiem, Odrą i Rudawami¹. Lechici to przede wszystkim grupa językowa, obejmująca Polaków, Luciców i Obodryców, ale często włącza się do nich jeszcze grupę językową serbską² lub też używa tej nazwy w znaczeniu samych Luciców i Obodryców obok równorzędnych: Łużyczan, Polaków czy Pomorzan³. Słowianie nadłabscy, połabscy to ludy całego dorzecza Łaby lub tylko jego wschodniej części. Wieleci, Lucice to albo cztery plemiona związkowe, albo ogół ludów między średnią Łabą a średnią i dolną Odrą. Wreszcie Obodrycy i Połabianie oznaczają pojedyncze plemiona lub też ich grupy.

Dla uniknięcia nieporozumień powinno się używać poszczególnych nazw w jednym jedynym znaczeniu. Przy niektórych z wyliczonych terminów takie ustalenie zakresu będzie stosunkowo łatwe, przy innych okaże się prawie niewykonalne ze względu na rozpowszechnienie w dotychczasowej literaturze. A więc: Słowianie zachodni i Lechici to prawie powszechnie przyjęte oznaczenia jedynie grup językowych, podczas gdy dla ludów między Odrą i Łabą najodpowiedniejszy jest termin Słowian połabskich, a dla ich części obejmującej plemiona obodryckie i wieleckie chyba nazwa Lechitów zachodnich. Słowianie połabscy to w zasadzie ludy na północ od gór czeskich i wschód od Solawy i Łaby, choć czasem obejmuje się tą nazwą również mieszkających na zachód od tych rzek Słowian załabskich⁴. Gdy chodzi o podkreślenie, że ma się na myśli ludy słowiańskie z całego dorzecza Łaby, to może byłoby dobrze używać w tym znaczeniu nazwy Słowian nadłabskich. Przy operowaniu nazwą Lucice, Wieleci należy wyraźnie zaznaczać, czy ma się na myśli ogół plemion, czy też jedynie ścisłą federację. Analogiczne zastrzeżenie odnosi się do Obodryców i Połabian.

Słowiańszczyzna pod względem językowym dzieli się na trzy wielkie gałęzie: zachodnią, wschodnią i południową. Przybliżone granice między nimi stanowią rzeki: Dunaj i Bug. W skład Słowiańszczyzny zachodniej wchodzi również trzy grupy: czesko-słowacka, serbska i lechicka⁵. Duże części ich terytoriów uległy germanizacji, więc o granicach między nimi można mówić

1. G. Labuda, Osiągnięcia i postulaty, s. 187—198.

2. M. Rudnicki, *Slavia Occidentalis* 13, 1934, s. 240; 15, 1936, s. 240; 17, 1938, s. 209.

3. Tamże 8, 1929, s. 468; 10, 1931, s. 405, 415, 419, 423; 13, 1934, s. 244—246; 15, 1936, s. 230.

4. Tak pojmuje termin Załabie np. L. Niederle, *Slovanské starožitnosti III*, s. 102, uw. 5.

5. K. Nitsch, *Stosunki pokrewieństwa*, s. 56; W. Taszycki, *Stanowisko języka łużyckiego*, s. 127—138 wykazał, że Słowiańszczyzna zachodnia dzieliła się jedynie na dwie grupy językowe: lechicko-łużycką i czesko-słowacką. Pozostajemy tu przy ujęciu tradycyjnym.

jedynie w przeszłości. Grupa czeska rozciągała się od Dunaju po łańcuchy górskie: Karpat, Sudetów, Rudaw i Czeskiego Lasu. Granica między Serbami a Lechitami ciągnęła się od Sudetów wzdłuż Bobru czy też Nysy na północ, nieduży odcinek Odrą, a następnie lasami dolnej Sprewy ku Łabie, Łabą do ujścia Solawy i stąd dalej ku zachodowi⁶. Zachodnia granica obu tych grup jest bardzo trudna, jeśli nie niemożliwa, do ustalenia, gdyż tamtejsze osadnictwo, wysunięte daleko poza Łabę i Solawę, im dalej, tym rzadło coraz bardziej.

Na terenie Słowiańszczyzny zachodniej spotykamy się z szeregiem ponadplemiennych ustrojów państwowych. W grupie czeskiej proces konsolidacji rozpoczął się na terenie Moraw, a później ośrodek państwowości przesunął się do Czech. W grupie serbskiej trwalszych tworów politycznych ponadplemiennych prawdopodobnie nie było. Wśród Lechitów już pod koniec VIII wieku ukazują się państwa Obodryców i Wieletołów⁷; możliwe też, że pewnym ośrodkiem państwowości był w wieku X Branibor. Ostatnie na widowni pojawia się państwo polskie.

W toku dziejów utrzymały się trwale jedynie dwa państwa Słowian zachodnich: Czechy i Polska. Pozostały teren — jeśli pominąć węgierską Słowację — znalazł się w państwie niemieckim i uległ prawie doszczętnie germanizacji. Ze względu na dzieje polityczne można go podzielić na dwie części: Załabie, o którego niepodległym bycie nic nie wiemy ze źródeł historycznych, oraz Połabie, które poznajemy jeszcze w okresie wolności i możemy źródłowo śledzić jego walki obronne, a następnie podbój. W ten sposób w pierwszych wiekach swej historii Słowiańszczyzna zachodnia dzieliła się politycznie na cztery zasadnicze obszary: państwa Przemyślidów i Piastów, opanowane przez Niemców Załabie i walczących z naporem germańskim Słowian połabskich, wśród których wybijały się swym znaczeniem państwa: obodrzyckie i wieleckie. Granicę przybliżoną między Połabiem a Załabiem stanowiła Solawa i Łaba, między Połabiem a Polską — Bóbr lub Nysa i Odra, a między Czechami i pozostałymi — góry. Granice językowe pierwotnie pokrywały się w zasadzie z politycznymi, przy czym zarówno Połabie, jak i Załabie były przecięte mniej więcej w połowie granicą lechicko-serbską.

Na każdym z tych terytoriów mieszkał szereg plemion. Jak wykazały badania monograficzne środkowego Połabia⁸, Czech⁹ i Polski¹⁰ — plemiona te obejmowały niezbyt duże, zwarte kompleksy osadnicze, oddzielone od siebie granicami naturalnymi — obszarami nie zaludnionymi i trudno dostępnymi (szerokie rzeki, bagna, lasy, góry). Wielkość tych terytoriów odpowiadała analogicznym jednostkom innych ludów indoeuropejskich i była uwarunkowana ówczesnym poziomem technicznym, przy którym łączność ludności plemienia polegać mogła jedynie na bezpośrednich kontaktach z okazji zgromadzeń, świąt, targów czy tp. Plemiona miały więc wyraźne oblicze geograficzne,

6. R. Trautmann, o. c., s. 13—15.

7. Por. Z. Wojciechowski, Uwagi, s. 141—142, który wykazuje ich równorzędność ustrojową z państwami: polskim i czeskim.

8. F. Curschmann, o. c., szczególnie, s. 129—139.

9. A. Sedlaček, O starém rozdělení Čech na kraje.

10. St. Arnold, Terytoria plemienne, zwłaszcza s. 1—13; najnowsze omówienia Śląska: Z. Wojciechowski, Najstarszy ustrój plemienny-szczepowy, s. 123—142; recenzja tegoż pióra K. Tymienieckiego, Roczniki Historyczne 9, 1933, s. 129—131; J. Widajewicz, Początki Polski, s. 49—52.

a także i etniczne, co objawiło się w terminach *natio*, *gens*, *populus* i w przechowaniu ich nazw przez liczne źródła. Dla niektórych istnieją wyraźne świadectwa ich organizacji politycznej: samodzielne prowadzenie walki z Niemcami (Wkrzanie i Łużycanie), księżę (Wiślanie), czy nawet ród dziedzicznie panujący (Hobolanie). Były też plemiona jednostkami kultu religijnego.

Jako jednostkę nadrzędną w stosunku do plemienia używa się w naszej literaturze terminu szczep, przy czym w sensie bądź etnicznym, bądź politycznym. Szczepami w znaczeniu etnicznym będą: Polanie, Mazowszanie, Pomorzanie, Wieleci i ew. Obodrzyce w szerszym zakresie. Celowość używania w ogóle tego terminu jest jednak mocno kwestionowana¹¹.

W skład terytoriów plemiennych wchodziły mniejsze jednostki — w Polsce opola, na Połabiu okręgi grodowe, zwane przez Niemców burgwardami. Składały się one z szeregu wsi i umocnionego ośrodka, od którego brały swą nazwę. W zasadzie graniczyły one z sobą, tak że cały obszar plemienia był między nie podzielony. To samo zresztą nominalnie odnosi się i do plemion.

Obecnie przystępujemy do przybliżonego rozmieszczenia plemion na omawianym obszarze. Zasadniczą wartość mają tu źródła, podające wykazy nazw z większego terytorium lub też wymieniające miejscowości z zaznaczeniem przynależności plemiennych. Chodzi tu jedynie o danie ogólnego zarysu i rozmieszczenia plemion bez wdawania się w dyskusję co do siedzib ludów, dla których brak bezpośrednich danych źródłowych. Wyznaczenie tych siedzib, jak również szczegółowe określenie obszaru każdego plemienia możliwe będzie dopiero po ustaleniu granic pomiędzy wyliczonymi wyżej zasadniczymi częściami Słowiańszczyzny zachodniej.

Przy tych założeniach najstarszy wykaz plemion — tzw. Geografa Bawarskiego — wykorzystamy jedynie w niewielkim zakresie, tylko bowiem w odniesieniu do ludów, których istnienie zostało poświadczane przez inne źródła. Natomiast nie wdajemy się tu w dyskusję co do rozmieszczenia plemion pozostałych, reprezentujących zresztą epokę wcześniejszą na omawianym przez nas terenie. Dotychczasowe lokalizacje tych ludów prowadziły w większości wypadków do dowolności¹². Ażeby ten problem postawić na trwałych podstawach, należy wprawdzie wyznaczyć siatkę plemienną w oparciu na analizie geografii i osadnictwa, dalej rozmieścić wszystkie znane nazwy późniejsze z tego terenu dla — powiedzmy — X wieku i dopiero w oparciu na tych danych nawiązywać poszczególnie nazwy Geografa do jednostek osadniczych na podstawie np. zbliżonych nazw miejscowych. Tylko w ten sposób możemy dojść do rzeczywiście pewnych i uzasadnionych wniosków odnośnie do całości jego relacji; nie wykluczamy przez to naturalnie możliwości trafnej identyfikacji jednej czy drugiej nazwy plemiennych i bez tych prac przygotowawczych¹³.

Dla terenu Polski źródłem zawierającym nazwy ludów z większego obszaru jest „Powieść doroczna“ (Latopis Nestora). Opowiada ona, że część Słowian wyszła z Dunaju i „siedli na Wiśle i przezwali się Ljachowie i od tych Ljachów przezwali się Polanie, Ljachowie drudzy Łuticzci, inni Mazowszanie,

11. Wojciechowski, Uwagi, s. 144—145, opowiada się za używaniem jedynie terminu „plemień”; taką nomenklaturę też stosujemy.

12. St. Zakrzewski, Opis grodów, patrz wywody jego i poprzedników.

13. Najnowsze prace na tym polu zestawia Wojciechowski, o. c., s. 142—143.

inni Pomorzanie¹⁴. Nazwa Lachów występuje tu jako ogólniejsza, a Polanie, Mazowszanie, Pomorzanie i Łuticzi jako jej części. Pierwsze trzy z nich, to nazwy plemion północnej Polski, natomiast ostatnia domaga się identyfikacji.

W literaturze utożsamiano Łuticzów z Lucicami, bądź rzadziej z Łęczycanami¹⁵, Łużyczanami czy naddniestrzańskimi Uliczami¹⁶. Ta ostatnia kombinacja jest bezpodstawna, gdyż Nestor wyraźnie wyróżnia Lachów od Słowian wschodnich pod względem etnicznym, co widać na przykładzie siedzących w głębi Rusi Radymiczów i Wiatyczów¹⁷. Z tym samym prawdopodobieństwem można by np. przypuścić lechickość występujących łącznie z Uliczami Tywerców¹⁸. Także i podobieństwo nazw jest dość dalekie. Widać więc całkiem jasno, że Ulicze wschodnio-słowiańscy nie mogą być lackimi Łuticzami. W wypadku Łużyczan zawodzi zarówno podobieństwo nazw, jedynie 2 pierwsze litery zgodne są, jak i wspólność etniczna.

Pozostaje alternatywa Lucice — Łęczycanie. Ponieważ pisownia nazwy w obu wypadkach domaga się poprawki, więc skazani jesteśmy wyłącznie na dane historyczne. Luciców źródła średniowieczne znają doskonale. Łęczycan, przeciwnie, pierwszym „źródłem“, w którym niewątpliwie pojawia się ich nazwa, jest Lelewel¹⁹. Co prawda Niederle zestawiał dla nich trzy wiadomości z wczesnego średniowiecza: Geografa Bawarskiego, Widukinda i „Joachimową Kronikę“²⁰, ale wszystkie one polegają na nieporozumieniu. Lunsici Geografa, występujący w otoczeniu plemion śląskich i Milczan, to niewątpliwie Łużycanie²¹. Utożsamienie Licicawików Widukinda z Łęczycanami opiera się na całkiem dowolnej przeróbce nazwy na Licicaniki i jest zupełnie nietrafne z historycznego punktu widzenia, co już wykazał Potkański²². W końcu tytuł Mieszka „kniaź Ljachów i Lenczan“ w bardzo podejrzaną „Kronicę Joachima“ wcale nie musi odnosić się do Łęczycan, skoro brak jakichkolwiek sugestyj w innych źródłach, by móc przypuścić takie wybitne ich stanowisko w państwie, a samo utożsamienie nazw też nie jest bez zarzutu.

Wreszcie porównanie obszarów Luciców i Łęczycan z trzema pozostałymi przemawia całkowicie na korzyść Wioletów. Polanie bowiem, Mazowszanie i Pomorzanie — tak jak i Lucice — to duże terytoria plemienne czy zespołów plemion, podczas gdy Łęczycanie są co najwyżej drobnym plemionkiem, stanowiącym prawdopodobnie odłam bądź Polan, bądź Mazowszan. Trzeba tu też wziąć pod uwagę wyniki badań archeologicznych, które wykazały, że gród łęczycycki był w wiekach IX—XI ruiną²³ i wobec tego, nie będąc czołem ple-

14. Mon. Pol. Hist. I., s. 553; r. 3.

15. A. Małeckki, Lechici, s. 17—18.

16. Zakrzewski, o. c., s. 51—52.

17. MPH. I., s. 558, r. 9.

18. MPH. I., s. 558, r. 9 i s. 568, r. 19.

19. Np. J. Lelewel, Polska wieków średnich, tom 2, s. 125; brak Łęczycan w źródłach, stwierdza np. Widajewicz, o. c., s. 63.

20. Niederle, o. c., s. 219, uw. 1.

21. Zakrzewski, o. c., s. 4, tekst Geografa: ... Ungare. Vuislane. Sleenzane ... Lunsici ... Dadosesani ... Milzane ... Besunzane ... Verizane ... Fraganeo ... Lupiglaa ... Opolini ... Golensizi ...

22. K. Potkański, Lachowie i Lechici, s. 185—186.

23. Z badań nad początkami państwa polskiego, s. 242—243; A. Gieysztor, Polskie badania wczesnodziejowe w r. 1950, s. 220—221; T. Wąsowicz, Badania nad początkami państwa polskiego w r. 1950, s. 105.

mienia, bardzo wątpliwe, czy mógł mu nadać swą nazwę. Toteż należy uznać za jedynie słuszny tradycyjny pogląd, identyfikujący Łuticzów z Lucicami²⁴.

Z terenów południowej Polski pojawiają się w źródłach nazwy plemienne: w Małopolsce Wiślan, oraz na Śląsku: Ślęzan, Dziadoszan, Bobrzan, Opolan, Gołęszyców i ew. Trzebowian i Chorwatów²⁵. Nie dla wszystkich tych plemion zostały wyznaczone bezspornie siedziby²⁶, toteż ograniczamy się tu do podania bezpośrednich świadectw źródłowych. Na terenie Ślęzan znamy gród Niemczę i górę Ślężę²⁷; tę samą nazwę nosi rzeka wpadająca do Odry pod Wrocławiem. Na zachodniej granicy ziemi Dziadoszan leżał gród Iława nad Bobrem, przez który prowadziła droga od Milczan na Gniezno²⁸. Bulla z 1155 roku wymienia Grodziec Gołęszycki²⁹ pod Opawą. Pozostałe nazwy: Wiślan, Bobrzan i Opolan nawiązują do rzek: Wisły i Bobru oraz grodu Opola. Wiślanie jako sąsiedzi Moraw siedzieli nad górną Wisłą, a w jej średnim i dolnym biegu mamy Mazowszan i Pomorzan; Bobrzanie zaś nad górnym Bobrem, skoro nad dolnym byli Dziadoszanie.

Wiek wymienianych tu nazw jest różny. Dane dla południowej Polski pochodzą ze źródeł starszych, począwszy od VI — dla Wiślan — i IX stulecia. Nazwy Polan i Pomorzan występują w szeregu źródeł zachodnich z wieku XI, a także u Galla i Nestora³⁰, którzy wymieniają również Mazowszan³¹. Przekaz „Powieści dorocznej“ o plemionach laskich musi się opierać na danych z XI wieku, bo wzmianka o Lucicach wyznacza taki *terminus ad quem*. Możliwe, że np. nazwa Mazowszan jest wtórna w stosunku do Mazowsza³², ale w każdym razie reprezentuje ona słownictwo epoki Bolesławów. W XIII wieku pojawia się jeszcze w dokumentach nazwa Kaszubów, odnosząca się prawdopodobnie do środkowego Pomorza³³; przetrwała ona w języku mówionym do dziś dnia. W ten sposób mamy wyczerpane wszystkie pewne nazwy plemienne z terenu Polski. Wykaz ten nie jest kompletny i prawdopodobnie w żadnym okresie nie wszystkie te nazwy były równocześnie w użyciu.

24. Jedyne tę identyfikację bierze pod uwagę Widajewicz, o. c., s. 9—11.

25. T. Lewicki, Najdawniejsza wzmianka o Wiślanach, s. 488—498; króla Alfreda opis Germanii: Visleland, MPH. I, s. 13; Żywot św. Metodęgo: w Wislech (wariant w Wiśle), MPH. I, s. 107; Geograf Bawarski, tekst, patrz. przyp. 21; poza nazwami potwierdzonymi przez obok zacytowane źródła Gołęszyce jako nazwa ziemi trwa jeszcze w XII i XIII wieku, Niederle, o. c., s. 204, gdzie dalsza literatura, a sąsiedni Opolanie zdecydowanie nawiązują do Opola nad Odrą. Dokument praski z 1086, Cod. dipl. Sax. reg. I, nr 156: „... Deinde ad aquilonem hi sunt termini. Pssouane, Chrouati et altera Chrowati, Zlasane, Trebovane, Pobarane, Dedosize usque ad mediam silvam, qua Milcianorum occurrunt termini...“.

26. Ostatnie omówienia Wiślan J. Widajewicz, Państwo Wiślan, tenże, Początki Polski, s. 65—76; Śląska, tamże, s. 49—52.

27. Thietmar VII; 59.

28. Tamże IV, 45.

29. W. Schultze, Quellen, s. 175.

30. Zestawienie źródeł dla Polan Niederle, o. c., s. 219—220; dla Pomorzan tamże, s. 151—152.

31. Gall, MPH. I, s. 418 (I. 20), 459 (II. 49), 483 (III. 26); Nestor, tamże, s. 553, 702, 703.

32. Wskazywałyaby na to oboczność form Mazovienses-Mazovitae u Galla, Mazowszanie u Nestora; obie formy Galla są literackie: pierwsza na wzór *Moravienses*, (II. 25 — s. 445), *Crusvicienses* i *Wratislavienses*. (II. 4, 5 — s. 432), druga, np. starożytnych *Chersonesitae*. Jedyne forma Nestora ma kształt rzeczywistej nazwy plemiennej.

33. Ostatnia lokalizacja tej nazwy: Czapplewski, Tytulatura, s. 34—50.

Pozostałe nazwy: *Cracovitae*, *Cuiavitae*, *Sandomiritae*, pojawiające się dopiero w „Kronice wielkopolskiej“ w końcu XIII stulecia, stanowią typowy twór literacki od nazw ziem na wzór starożytnych: *Abderitae*, *Stagiritae* czy używanych przez pisarza: *Lechitae*, *Mazovitae*, *Pragitae*, *Jaczwanszytae*, *Scovitae*, *Szamuitae*³⁴. Wobec tego w oparciu na źródłach pisanych nie możemy mówić o istnieniu plemion Krakowian, Sandomierzan czy Kujawian. Dowód taki można by natomiast przeprowadzać na podstawie np. nazw miejscowych typu Krakowiany³⁵. Jeśli chodzi o Łęczycan i Sieradzan, to nazwy te nie mają w ogóle żadnych potwierdzeń w źródłach³⁶.

Przez ogólną nazwę Lachy „Powieść doroczna“ rozumie pewną całość etniczną, a nie państwową. Wynika to z kolejności opisu: Morawianie, Czesi, Biali Chorwaci, Serbowie, Chorątanie — Lachowie — Słowianie ruscy³⁷, który w ogólnych zarysach odpowiada podziałowi Słowiańszczyzny — może tylko północnej — na grupy językowe. Świadczy też o tym zaliczenie do Lachów dawno oderwanych Radymiczów i Wiatyczów³⁸, dalej prawie zawsze niezależnych od Polski Pomorzan, a szczególnie Luciców. W ten sposób nazwa Lachy obejmuje Słowiańszczyznę północno-zachodnią, czyli tak zwaną dziś grupę lechicką. W dalszym użyciu nazwa ta zacieśnia się do Polaków, bo z innymi Lechitami Ruś się nie stykała. Natomiast dla przypuszczenia Małeckiego, że była to ściślejsza nazwa plemienna dla Małopolski³⁹, brak podstaw, gdyż z tekstu „Powieści“ nie wynika, by autor jej wymienił wszystkie ludy łańskie, lecz jedynie przykładowo niektóre.

Nazwa ogólna *Ljachy* pochodzi ze źródeł ruskich, przy czym przymiotnik od niej jest *ljadskij*. W innych językach i źródłach wschodnich występują nazwy podobne na oznaczenie Polski i Polaków. Podajemy tu ich wykaz⁴⁰: litewska *Lenkas*; góralska i słowacka *lachy*, *lechy* dla mieszkańców z północnych równin; węgierska *Lengiel* (wymowa *Lendjel*); serbska *Ledjan*, *Ledianin*; Kinamosa (XII w.) *Lechoi*; Konstancyjna Porfirogenety może *Lendzaninoini*, a na pewno *Litzike* (plemień znad Wisły)⁴¹; *Lingones* archidiacona Tomasza Salonitańskiego; wreszcie turecka i perska *Lechistan*. Możliwe, że w pewnym związku z tym szeregiem znajduje się też: *Lendizi* Geografa Bawarskiego i *Lugii-Longiones* autorów starożytnych⁴², którą

34. MPH. II np. r. 25, s. 504: *Lechitae*; r. 26, s. 506 *Pragitae*; r. 32, s. 522 *Sandomiritae*, *Mazovitae*, *Cuiavitae* et *Poloni*; r. 62, s. 556 *Jaczwanszytae*, *Scovitae*, *Prutheni*, *Litwani*, *Szamuitae*, *Cracovitae*, *Sandomiritae*. Por. indeks.

35. Potkański, o. c., s. 194.

36. Omówienie Łęczycan wyżej, Sieradzanie, Niederle, o. c., s. 219, bez zacytowania źródeł.

37. MPH. I, s. 553 (r. 3).

38. Tamże, s. 559 (r. 9).

39. Małeckie, o. c., s. 19—20; dalsze wywody o przynależności Grodów Czerwieńskich do ściślejszej ziemi Lachów (s. 20—21) i zestawienie nazw (s. 21—39) są dla problemu nazwy plemiennego Małopolski = Lachy — obojętne. Por. Potkański, o. c., s. 192—198.

40. Na podstawie: Małeckie, o. c., s. 21—39; Potkański, o. c., s. 195—199; Niederle, o. c., s. 226—230; Otrębski, Słowianie, s. 139—143 i 155 oraz przypisy 255 i 276. Por. wyżej, s. 416—7.

41. Chodzi tu oczywiście o plemię, a nie drugą nazwę Wisły, co wykazał H. Grégoire, L'origine, s. 98—99, przeprowadzając emendację skażonego przez wydawcę tekstu. Nazwa ta w rękopisie ma formę *Ditzike*, ale prawdopodobnie słuszna jest poprawa pierwszej litery Δ na Λ.

42. Zestawienie wariantów: T. Lehr-Spławiński, O pochodzeniu, s. 141—142 i 222—223.

Potkański wykluczał ze względu na brak nosówki⁴³. Na podstawie tego zestawienia można odtworzyć pierwotną nazwę: miała ona nosówkę i *-d-*, a forma *Ljach* jest skrótem o przyrostku zgrubiającym *-ch*. Dawniej wyprawiano tę nazwę od ugoru, łęczyny przypisując jej formę *Łędianin*⁴⁴, a świeżo Otrębski uznał ją za skrót od *Gołędzin*⁴⁵. Obie te etymologie są jedynie hipotetyczne. Od takiej rekonstrukcji odbiega najbardziej forma *Litzike*. Także nawiązaniem do tej nazwy jest przejęta przez Mistrza Wincentego z podrabianych listów Aleksandra Wielkiego forma *Lechitae*⁴⁶.

Co do pochodzenia nazw z terenu Polski, to Polan i Pomorzan można związać z właściwościami zamieszkiwanego kraju. Wiślanie, Słężanie, Bobrzanie, Opolanie, a pewnie i Mazowszanie — to nazwy topograficzne. Wreszcie Dziadoszan i Gołęszyców uznaje *Taszycki* za nazwy patronimiczne⁴⁷. Co do tych mielibyśmy zastrzeżenia, bo kwestia rekonstrukcji imienia zależy od przyjętej pisowni nazwy, a sam przyrostek nie rozstrzyga sprawy⁴⁸.

Rozmieszczenie plemion czy ziem na Połabiu⁴⁹ stanowi od dawna zainteresowanie uczonych. Prace z XVIII w. są przestarzałe choćby ze względu na ówczesny stan krytyki historycznej. Wiek XIX przynosi szereg prac na tym polu; ich ukoronowaniem jest wielkie dzieło *Böttgera*⁵⁰, obejmujące m. in. cały teren Połabia. Szkoła ta jednak dążąc do uzyskania możliwie dokładnych wyników wprowadziła zasadę przetrwania bez żadnych zmian granic plemiennych w późniejszych, z XV i XVI w., granicach podziałów kościelnych⁵¹. W ten sposób *Böttger* wyznaczał dokładne granice między miejscowościami, których w dobie słowiańskiej w ogóle nie było, i otrzymywał terytoria plemiennych, których łączność ze względów geograficznych była bardzo utrudniona. Przeciw tej metodzie wystąpił z druzgocącą krytyką *Curschmann*, stwierdzając, że przy ówczesnym poziomie kulturalnym Słowian połabskich takie pojęcie linii granicznej i terytorium plemiennego nie jest możliwe. Opierając się na krajobrazie naturalnym dał on przegląd terytoriów plemiennych diecezji braniborskiej⁵². Stanowisko jego jest w zasadzie słuszne, choć szczegóły wyznaczenia siedzib plemion domagają się poprawek i sprostowań.

Pośród uczonych słowiańskich na parę lat przed *Curschmannem* zajmował się roziedleniem plemion *Bogusławski*⁵³. Wywody jego pozostawiają dużo wątpliwości; tak np. na podstawie *Geografa Bawarskiego* powołał on do życia po obu stronach środkowej Sprewy plemiona *Golesznian* i *Lupogławców*. Jego etymologie, na których podstawie lokalizuje *Linian*

43. Potkański, o. c., s. 227—228.

44. np. Małecki, o. c., s. 33—39; Potkański, o. c., s. 213—219, 237—238.

45. Otrębski, o. c., s. 139—143; por. *Widajewicz*, o. c., s. 53—61.

46. Małecki, o. c., s. 40—49; Potkański, o. c., s. 199—205.

47. *W. Taszycki*, *Język polski*, s. 80—83.

48. Por. uwagi o tej nazwie *M. Rudnicki*, *Golensizi = * Gołężycy?*, s. 377—8; co do końcówki *W. Taszycki*, *Rzekomo patronimiczne nazwy miejscowe*, s. 33—42.

49. Połabskie *Gau* są istotnie słowiańskimi terytoriami plemiennymi, co wykazał *Curschmann*, o. c., s. 129—133.

50. *H. Böttger*, *Diözesan- und Gaugrenzen Norddeutschlands I—IV*.

51. Aby się o tym naocznie przekonać, wystarczy porównać np. w *Spruner-Menke*, *Handatlas* mapę podziału kościelnego — 42 i *Sclavanie* — 31. Dla granic plemion wewnątrz diecezji braniborskiej użyto granic archidiaconatów, por. *Curschmann*, o. c., mapa biskupstwa w XV i XVI w.; niewielkie odchylenia pochodzą z dokładniejszego opracowania granic przez *Curschmanna*.

52. *Curschmann*, o. c., s. 134—137, omówienie poprzednich badań i s. 137—181 plemiona diecezji braniborskiej.

53. *W. Bogusławski*, *Dzieje Słowiańszczyzny*, t. II, s. 32—71 i mapa.

i Zemcziców, są bardzo wątpliwe. Także nie budzi zaufania odwoływanie się do Tacyta. Wreszcie na mapie znajdujemy szereg nazw, odpowiadających, sądząc po czcionkach, plemiennym, a pochodzących niewątpliwie z późniejszego okresu: Lipy, Sosny, Dęby, Sucha, Mokra⁵⁴.

Sprawę tę później poruszał Niederle w „Starożytnościach Słowiańskich“ dając przegląd plemion⁵⁵ głównie na podstawie Böttgera. Jest rzeczą frapującą, że Niederle pisząc w kilkanaście lat po Curschmannie nie znał wspomnianej jego pracy. Sam fakt oparcia na Böttgerze zaleca ostrożność, choć Czech nie przejął od niego granic, lecz tylko ogólne rozmieszczenie. Zasadnicze zastrzeżenie do wniosków Niederlego odnośnie do plemion lucickich stanowi sposób wykorzystania danych dokumentów fundacyjnych biskupstw w Braniborze i Hobolinie. Utożsamia on bowiem ziemie Zemzici i Desseri biskupstwa hobolińskiego z Zamcici i Dassia braniborskiego, choć równoczesne włączenie ich do obydwu nie jest możliwe, a dla interpolacji tych nazw w dokumencie hobolińskim — braniborski zachował się w oryginalnie — brak jakichkolwiek dowodów⁵⁶. Dalej traktuje szereg nazw, stanowiących późniejszą interpolację w dokumencie hobolińskim⁵⁷, na równi z nazwami plemiennymi. Przez to obraz rozmieszczenia plemion lucickich zupełnie został wypaczony i wymaga ponownego opracowania.

Dla ziem serbskich brak źródeł, które by dawały kompletny wykaz ludów z tego obszaru, natomiast obfity materiał dyplomatyczny całkowicie wypełnia tę lukę przez bogate zestawienia miejscowości z terenu poszczególnych plemion. Wynika z niego, że w południowo-wschodnim kącie między Czechami a Śląskiem mieszkali Milczanie, a na zachód od nich nad Łabą Niżanie i Głomacze-Dalemińce. Dalej na północy nad tą rzeką siedzieli Niżyce. Pomiedzy nimi i Milczanami a plemionami lechickimi znajdowały się tereny Łużyczan; w związku z Łużyczanami występują też nazwy Selpuli i Zara⁵⁸. Dochowane nazwy z terenu między Solawą a Muldą są bardzo liczne i — sądząc z ich brzmienia — prawdopodobnie nie wszystkie odnoszą się do plemion.

Do rozmieszczenia plemion w części lechickiej Połabia mamy 3 zasadnicze źródła zawierające wyczerpujące plemion z terenu tamtejszych diecezji. Są to dokumenty fundacyjne biskupstw: braniborskiego i hobolińskiego z roku 948 oraz dla diecezji stargardzkiej „Dzieje kościoła hamburskiego“ pióra Adama z Bremy. Spośród nich dyplom hoboliński był wielokrotnie kwestionowany. Ostatnio udało się nam odtworzyć jego tekst pierwotny⁵⁹. Wynika z niego, że plemiona ścisłego związku wieleckiego znalazły się poza obrębem ówczesnej organizacji kościelnej. Lukę tę wypełnia jednak Adam Bremański dając przegląd wszystkich plemion związkowych. W ten sposób te trzy źródła obejmują cały obszar od Łaby po Odrę i od Bałtyku po granicę serbską, południowa bowiem granica biskupstwa braniborskiego pokrywa się mniej więcej z językową.

54. Tamże, s. 59, 60, 38, 52, 47—52; mapa.

55. Niederle, o. c., s. 110—150.

56. Z. Sułowski, Najstarsze dokumenty, wstęp, i w dalszym ciągu pracy zgadzamy się całkowicie z Curschmannem, że nazwy Zemzici i Desseri pochodzą z oryginalnego tekstu dyplomu fundacyjnego (tekst: Dodatek A, nr 2).

57. Tamże, Dodatek A nr 2 i B nr 8; tekst dokumentu fundacyjnego autentyczny i interpolowany.

58. Zestawienie danych dla Milczan Codex dipl. Sax. reg. I, 1, s. 194; Niżan tamże, s. 192; Głomaczów tamże, s. 191; Niżyców tamże, nr 28 i 138; Łużyczan — Curschmann, o. c., 163—172.

59. Sułowski, o. c., Dodatek A nr 2.

Na terenie diecezji braniborskiej dyplom fundacyjny zna 10 plemion⁶⁰. Z tej liczby 9 nazw zachowało się, a dziesiąta — o początkowej literze „L“ — została zniszczona i na jej miejsce interpolator wstawił Łużyczan⁶¹. Plemiona bliższe Magdeburga łatwo zlokalizować na podstawie nazw miejscowości z ich terenu⁶². Morzycanie mieszkali nad Łabą naprzeciw Magdeburga. Z ziemi Czerwiszcze⁶³ znamy gród tej samej nazwy na wschód od ujścia Solawy do Łaby, a z kraju Płonian—Belizi, prawdopodobnie dzisiejszy Belzig na północny wschód od poprzedniego⁶⁴. Nad środkową Hobolą mieszkali Hobolanie zwani też Stodoranami; ich stolicą był Branibor. Sprewianie siedzieli z obu stron Sprewy; w grę wchodzi tu jedynie dolny jej bieg, gdyż nad środkowym i górnym mieszkali ludy serbskie. Siedziby Wkrzanów znajdowały się nad Wkrą. Co do rozmieszczenia pozostałych plemion brak wskazówek bezpośrednich. Północną granicę diecezji stanowiły ziemie: Wkrzan, Rzeczan i Dassia. Dla ludu Zamcici i drugiego, o nazwie nie zachowanej, pozostały tereny bądź nad Odrą, bądź między plemionami już wymienionymi.

Dyplom fundacyjny hoboliński podaje jako północną granicę biskupstwa rzeki Eldę i Pianę i wylicza 6 plemion na obszarze diecezji: Zemzici, Liezizi, Nielitizi, Desseri, Linagga, Murizzi⁶⁵. Rozpatrujemy je od końca. Ostatni lud to Morzyce, mieszkający nad Jeziorem Morzyckim⁶⁶, istnienie tego plemienia

60. Mon. Germ. Hist. Dipl. Ott. I. 105; przedrukowany: Sułowski, o. c., Dodatek C.

61. G. Labuda, Studia z dziejów Słowiańszczyzny zachodniej, s. 126—131, stwierdza, że w nazwie Lusici autentyczna jest jedynie litera „L“ i górna część litery „S“, zamiast której było „c“; reszta stanowi interpolację. Nazwa pierwotna była raczej dłuższa i składała się jedynie z liter nie wykraczających mocniej poza górna czy dolną linię.

62. Zestawił je Curschmann, o. c., s. 139—163.

63. Zwykle używa się dla niej nazwy *Serbiszczce*. Ta rekonstrukcja opiera się głównie na przeświadczeniu, że chodzi o terytorium językowe serbskie i stąd sprowadzanie nazwy do brzmienia możliwie podobnego do Serbów. Obecnie jednak wykazał Trautmann, o. c., s. 14, że ziemia ta należy do terenu językowego lechickiego. Zasadniczy sprzeciw przeciw tej formie nazwy zakładają zresztą same źródła. Dochowała się ona w czterech oryginałach z X i pocz. XI w. (Curschmann, o. c., s. 159, Niederle, o. c., s. 115 w następujących wariantach: *Cieruisti*, *Kiruisti*, *Zerbiste*, *Zirwisti* (pewnie i *Cervetii Vibia Sequestra*). Pierwsza głoska, oddana przez c, k i dwa razy przez z, nie mogła brzmieć s, — nie da się bowiem przypuścić zastąpienie jej przez k; w tym układzie możliwy jest jedynie dźwięk c, ć. Dalsza część nazwy nie nasręcza trudności, gdyż przechodzenie b w v jest znane. Wobec tego jako podstawę do rekonstrukcji przyjmujemy wyraz *czerw* — robak, jako jedyny z możliwych do przyjęcia wariantów, który posiada znaczenie rzeczownika pospolitego, znanego ówczesnej ludności. (Linde, Słownik języka polskiego, I, s. 367). Nazwy urobione od tego rdzenia są na terenie Słowiańszczyzny częste, a nawet pojawia się i forma *Czerwiszcze* (Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego I, 836—839). Dzisiejsza forma niemiecka *Zerbst* odpowiada zarówno obydwu rekonstrukcjom tej nazwy. Prawdopodobnie pierwotnie nazwa ta odnosiła się do grodu, a później rozciągnięto ją na całe plemię. Dla porównania podajemy, że w wariantach źródłowych nazwy Serbów Niederle, o. c., s. 114, pierwsza głoska to s lub z, a druga: u, iu, o. A więc i samogłoska nie pokrywa się w żadnym wypadku z odpowiednią w nazwie *Czerwiszcze*.

64. Leży on nad rzeczką Plone, nazwa całkowicie zgodna z plemienną.

65. Sułowski, o. c., Dodatek A, nr 2.

66. Dotąd dla tego plemienia jak i dla ludu naprzeciw Magdeburga używano nazwy: Morzycanie. Obie formy nazw — dłuższa i krótsza — są prawidłowe i w źródłach występują zamiennie: *Lusizani-Lusiki*, *Lusizi* (Curschmann, o. c., 163—164); *Vucrani-Uchri* (tamże, s. 172). Tam gdzie obie te formy występują, mamy możliwość wyboru, stąd nazwy: Łużycanie, Wkrzanie. W rozpatrywanym wypadku sytuacja jest inna: lud znad Łaby określany jest formą jedynie dłuższą (tamże,

mamy poświadczone również dla XII wieku⁶⁷. Dla czterech poprzednich ludów odtworzone nadania i dochowane potwierdzenia biskupstwa z lat 1150 i 1179 znają miejscowości z ich terenów⁶⁸ istniejące do dziś, toteż lokalizacja nie nastęrcza wątpliwości. I tak: Linianie mieszkali koło grodu Pothlustim (Puttlitz) między Eldą a Łabą, Doszanie z grodem Wizoca (Wittstock) nad Doszą, Nielecice nad dolną Hobolą koło Hobolina i Nizem (Nitzow), wreszcie Lisice koło grodu Cobelitze (Kabelitz) między Łabą a Hobolą. Co do pozostałej ziemi Siemczyców brak wskazówek bezpośrednich, natomiast pośrednie dane są następujące: nadanie Henryka II z tego terenu⁶⁹ świadczy, że znajdowała się ona w pobliżu Łaby, a z kolejności wyliczenia wynika, że należy jej szukać w południowo-zachodnim kącie diecezji między Łabą a Strumą. Granica diecezji została doprowadzona Pianą do ujścia, ale wykaz ludów obejmuje teren jedynie po Jezioro Morzyckie. Wobec tego ziemie dalsze nie zostały włączone do diecezji, a najwyżej należą do „strefy wpływów“ biskupa. W dokumentach biskupstwa z okresu dynastii saskiej — a także w późniejszych potwierdzeniach — mamy jeszcze 2 ziemie, w których biskup otrzymał posiadłości, ale które znajdowały się poza diecezją: Mutiga i Choma⁷⁰. Pierwsza została zlokalizowana na podstawie nazw miejscowych w Starej Marchii nad Łabą na przeciw Hobolina⁷¹, a druga chyba nigdy nie doczeka się odszukania.

Źródłem dla plemion diecezji stargardzkiej jest Adam Bremeński. W dziele swym wymienia on nie tylko te plemiona, ale i szereg innych, znajdujących się poza obreębem biskupstwa. Toteż, ażeby mieć pełny obraz poglądów bremeńskiego kanonika i możliwość ich kontroli innymi źródłami, należy rozpatrzyć cały obszar Słowiańszczyzny lechickiej. Dotychczasowi badacze — poza Kocz y m — zadowalali się jednym czy kilkoma cytatami z jego dzieła i może to było przyczyną wysnuwania z niego sprzecznych wniosków. K o c z y rozpatrzył całokształt poglądów geograficznych A d a m a^{71a}, ale dopuścił się przy tym szeregu nieścisłości, toteż pracę tę należy powtórzyć.

Termin Sklawania oznacza u A d a m a całą Słowiańszczyznę połabską, choć zwykle używa on go — *totum pro parte* — na określenie jedynie ludów podległych archidiecezji hamburskiej. Taki zasięg tego terminu wynika zupełnie wyraźnie z dwóch miejsc jego dzieła. Mówiąc mianowicie o organizacji kościelnej zaprowadzonej przez Ottona I podaje, że archidiecezja magdeburska otrzymała całą Sklawanię do rzeki Piany a hamburska resztę, wylicza też, zgodnie z rzeczywistością, ich sufraganie: Merseburg, Życz, Miśnie, Branibor i Hobolin oraz Stargard (II. 16). Przy opisie Sklawanii (II. 21—23) trzyma się tych samych ram — Łaby i Odry — kładąc jedynie największy nacisk na ludy należące do swej archidiecezji; poza nią opisuje dokładnie leżące u ujścia Odry

s. 139—142), a mieszkańcy okolic Jeziora Morzyckiego jedynie krótszą: Ebo III. 4, Mkl. Ub. B IV, 53, indeks (zacytowana tu nazwa Morizani Geografa Bawarskiego odnosi się do ludu znad Łaby, Z a k r z e w s k i, o. c., s. 17). Wobec tego — aby być w zgodzie ze źródłami — należy tak też nazwy stosować: Morzyczanie nad Łabą i Morzyce nad Jezioro Morzyckim.

67. Ebo III, 4.

68. Potwierdzenie: A. F. Riedel, Cod. dipl. Brand, A, II, s. 438 n. 4 i s. 442 n. 7; przedrukowane Sułowski, o. c., Dodatek B, nr 6 i 7. Odtworzone nadania tamże, Dodatek A nr 2, 3 i 4.

69. Tamże, Dodatek A, nr 5.

70. Tamże, Dodatek A, nr 3 i 5 oraz B, 6, 7 i 8 (formy *Mintga* i *Chorice* są tylko błędami kopistów, tamże, przy omówieniu tych nadań).

71. G. W e n t z, Das Bistum Havelberg, s. 110.

71a. L. K o c z y, Sklawanja, 3. 181—253.

miasto Jumne, dalej Redrę i wymienia przykładowo kilka plemion. Żaden przykład użycia tej nazwy nie sprzeciwia się takiemu jej zakresowi, a porównując obszary Saksonii i Sklawanii A d a m wyraźnie stwierdza: jeżeli Czechy i Polskę włączyć do tej ostatniej, bo nie różnią się ani obyczajem, ani językiem (II. 21); a więc nie uważał tych krajów za część Sklawanii, lecz widział konieczność uzasadnienia włączenia. Mieszkańców Sklawanii nazywa *Sclavi* lub *Vinuli*, używając tych określeń na zmianę. Trudno ustalić, czy rozszerza on te nazwy i na innych Słowian, gdyż świadectwa w jego dziele są sprzeczne. I tak w kilku wypadkach *Sclavi* oznaczają jedynie mieszkańców Sklawanii (I. 2, 52; II. 5, 15, 19, 23; IV. 12), ale w innych oba te terminy mają zakres szerszy (*Sclavi*: *schol.* 17, *schol.* 24; II. 56; *Vinuli* II. 22; IV. 13).

Przechodzimy teraz do pojęć geograficznych A d a m a. Według niego Bałtyk ma kierunek równoleżnikowy, na jego południowym brzegu mieszkają Słowianie (II. 19; IV. 10, 11, 12, 14). Odra, najdłuższa rzeka Słowiańszczyzny, wypływa z gór morawskich i płynie na północ przez kraje Winulów; u jej ujścia do Bałtyku na wyspie znajduje się miasto Jumne; jest ono przeciwległe do Birki (II. 22; IV. 20). Piana płynie na północ, u jej ujścia do tegoż morza leży Dymin: tam też mieszkają Ranowie, posiadający wyspę Ranę, położoną naprzeciw siedzib Wioletów (II. 17, 22; *schol.* 70; IV. 18; *schol.* 121). Z miasta Jumne blisko jest zarówno do Dymina, jak i na Ranę (II. 22; *schol.* 121). Granicę diecezji hamburskiej stanowi od południa Łaba, od zachodu Ocean Brytyjski, od północy Ejdora i Morze Bałtyckie, dalej Dymin i od wschodu Piana; Piana oddziela ją od archidiecezji magdeburskiej (II. 16, 17, 21; III. 20; *schol.* 70; IV. 13). Na terenie diecezji leżą miasta: Stargard, Lubeka, Meklemburg, Racibórz i Łączyn⁷² oraz rzeka Trawa (II. 16; *schol.* 12; II. 21; III. 20). Poza diecezją, ale między Odrą i Łabą, znajduje się rzeka Hobola i miejscowości: Redra, Hobolin, Branibór (II. 16, 21). W tym wyliczeniu zostały uwzględnione wszystkie nazwy geograficzne podane przez A d a m a.

Na tak zarysowanym tle należy przejść do rozmieszczenia plemion. W granicach archidiecezji hamburskiej zna ich A d a m 7: Wagrów, Obodrzyków — Reregów, Połabian, Linian, Warnów, Chyżynów i Czrepienian (II. 21; III. 20). Z tekstu wynika, że jest to wyliczenie kompletne, czyli że wszystkie te i jedynie te plemiona podlegały pastorałowi bremeńsko-hamburskiemu. Poza tą archidiecezją wymienia A d a m Doleńczan i Redarów, a nadto przykładowo: Hobolan, Doszan, Leubuzów, Wilinów i Stodoran (II. 21). Poza tym zna on jeszcze spośród ludów lechickich: Ranów, Pomorzan i Polan.

Gdzie te ludy mieszkaly? Co do części dopisał wiadomościami sam A d a m, dalsze można zlokalizować na podstawie innych źródeł, niektóre wreszcie pozostaną nie wyjaśnione. Najdokładniejsze dane ma A d a m co do siedzących w pobliżu Bremy plemion obodrzyckich. Wagrowie mieszkali pierwsi na zachodzie, na granicy Sasów załabskich, nad morzem i nad rzeką Trawą, naprzeciw wyspy Wembrzy (Fehmarn); grodami ich były Stargard i Lubeka (*schol.* 12; II. 21; *schol.* 29; IV. 18)⁷³. Za nimi — a więc na wschód — w oko-

72. *Lontio* (III. 20), *Leontia* (III. 50); *Helmold* — *Leontio*, *Lenzin* (I. 20, 22); niemiecka nazwa *Lenzen*.

73. Niezbyt wyraźny tekst A d a m a o przynależności plemiennej Lubeki (*schol.* 12) rozstrzyga całkowicie na korzyść Wagrów *Helmold*. Od chwili bowiem, gdy ziemię Wagrów dostał graf Adolf, a Połabian graf Henryk (I. 56), przy pozostawieniu Obodrzyków i reszty Niklotowi (I. 71), i od wznowienia biskupstwa stargardzkiego i raciborskiego (I. 69) — w Lubece rządzi Adolf i biskup stargardzki (I. 57, 69, 71, 75, 76, 83, 84, 86, 90, 94).

licy grodu Magnopolis, dzisiejszego Meklemburga, siedzieli Obodrzyce - Reregowie (II. 21; III. 20, 51)^{73a}. Najbliżej Bremy — *versus nos* — Połabianie z grodem Raciborzem (II. 21); z nazwy wynika, że siedziby ich sięgały po Łabę. Za nimi, a więc na południe i wschód, skoro północ była zajęta przez Obodrzyców, mieszkali Linianie i Warnowie (II. 21). Warnów związać można z nazwą rzeki Warnawy, Linian zaś z siedzącym na południe od Eldy plemieniem Linagga z dokumentu fundacyjnego biskupstwa hobolińskiego⁷⁴. Na ich bowiem terenie znajdował się wymieniony już gród Łączyn, a utworzenie w nim przez Gotszalka ośrodka kultu chrześcijańskiego z klasztorem (III. 20) świadczy, że był on — tak jak i pozostałe: Stargard, Lubeka, Racibórz, Meklemburg — ośrodkiem któregoś z plemion zachodniej części diecezji stargardzkiej. W ten sposób zachodnia i środkowa część diecezji została zapełniona ludami słowiańskimi.

Mieszkające we wschodniej części diecezji plemiona Chyżynów i Czrzepian oraz spoza diecezji Doleńczan i Redarów określa Adam wspólną nazwą Wilków-Luciców-Wioletów. Nazwa ta, jak to wyraźnie kanonik w dwóch miejscach podkreśla, jest zaszczytnym wyróżnieniem i odnosi się jedynie do tych czterech plemion (*schol.* 16; III. 22); inne wypadki użycia tego terminu przez Adama (II. 19, 22; IV. 11, 12, 13, 18) nie sprzeciwiają się takiemu jego znaczeniu. Tak było w IX wieku, kiedy Geograf Bawarski i zapisał podział Wilków na 4 regiony⁷⁵, tak też rozumiał zakres nazwy opierający się na Adamie Helmołd⁷⁶. Wobec tego sugerowanie, jakoby kanonik bremeński obejmował tą nazwą i inne ludy, nie ma absolutnie żadnych podstaw i stanowi jedynie wynik przenoszenia dzisiejszego zakresu tego terminu do „Dziejów hamburskiego kościoła“.

O siedzibach Wioletów Adam nie poskąpił informacji. Przez środek ich terenów płynie rzeka Piana, będąca granicą archidiecezji; zarówno ona, jak i leżący u jej ujścia Dymin rozdzielają podlegające jeszcze Hamburgowi ludy Chyżynów i Czrzepian od Doleńczan i Redarów (II. 21; *schol.* 16; III. 20, 22). Wieleci graniczą na zachodzie z Warnami (II. 21), a na wschodzie z Pomorzanami na Odrze (II. 22 dwa razy; IV. 13). Na północy sięgają po morze (IV. 11), naprzeciw Rany (IV. 18); należy do nich wybrzeże między ujściami Piany i Odry (IV. 13). Co do brzegu morskiego na zachód od Piany brak wyraźnej wypowiedzi kanonika, ale ponieważ wyliczenie ludów podlegających archidiecezji jest kompletne, więc wybrzeże na wschód od Obodrzyców czy Warnów należeć musi do Wioletów. Na terenie plemienia Redarów,

73a. Helmołd wymienia 7 grodów obodrzyckich: istniejące do dziś miasta Meklemburg, Swarzyn i Malechów, oraz Dubin, Bów, Wurle, Kucin, (I. 48, 62, 88). Ponieważ jednak Wurle leży nad Warnawą (I. 88), Malechów jeszcze dalej na południowy wschód, a Helmołd nie używa nazwy plemiennej Warnów (przepisał ją tylko raz od Adama — I. 2), więc jest oczywiste, że znane z Adama plemiona Obodrzyców i Warnów (a może i Morzyców?) obejmuje jedną nazwą Obodrzyców. Wobec tego z samego jego tekstu nie da się ustalić, które grody należały do którego plemienia. Można jedynie przypuścić, że kompleks grodów dokoła Jeziora Swarzyńskiego odpowiada ziemi Obodrzyców, a Wurle znajduje się w ziemi Warnów.

74. Wyżej; Helmołd podaje nazwy: *Linguones* (I. 2), *Lini*, *Linoges* (I. 37).

75. Zakrzewski, o. c., s. 4.

76. Podaje on mianowicie w dwóch miejscach za Adamem, że Wilcy-Lucice to jedynie cztery plemiona związkowe (I. 2, 21), w trzech innych skłania się raczej także do tego zakresu (I. 36, 41, 62), a pozostałe wypadki użycia tych nazw (I. 2, 14, 15, 16) również nie sprzeciwiają się takiemu ich znaczeniu.

najsilniejszego i położonego w środku wszystkich plemion Sklawanii między Łabą a Odrą, znajduje się miejscowość Redra, „stolica“ pogaństwa ze świątynią boga Redgoszcza (II. 21).

Poza diecezją (II. 21) A d a m wyznacza dokładnie siedziby jeszcze plemienia Hobolan nad rzeką Hobolą. Wymienieni przez niego Stodoranie, to, jak wiemy z innych źródeł, jedynie ich druga nazwa. Doszanie mieszkali prawdopodobnie nad rzeką Doszą i byli równoznacznymi ze znanymi z dokumentów fundacyjnych hobolińskiego i braniborskiego plemionami Desseri i Dassia lub z jednym z nich ^{76a}. Lokalizacja Leubuzów i Wilinów przedstawia znacznie większe trudności. W przeciwieństwie do obszaru diecezji A d a m nie trzymał się tu kolejności geograficznej, lecz podał jedynie przykładowo — *sicut, cum multis aliis* — kilka nazw plemiennych. Wobec tego jesteśmy skazani na poszukiwanie nazw podobnych.

Plemienia o podobnej do Leubuzów nazwie brak zupełnie, natomiast są dwa grody: łużycka Lubusza i nadodrzański Lubusz. Koło obu też próbowano sadowić to plemię ⁷⁷. W czasach A d a m a Lubusza była już od stu lat pod panowaniem Niemców, więc jest mało prawdopodobne, by trwająca przez tyle czasu nazwa plemienna nie znalazła odbicia w innych źródłach. Jak na teren znany A d a m o w i, leży ona też trochę za daleko od innych wymienionych plemion. Fakty te przemawiają więc raczej za Lubuszem odrzańskim. Brak tej nazwy w wyliczeniu plemion biskupstwa braniborskiego nie stanowi zasadniczej przeszkody, gdyż można go próbować tłumaczyć: zniszczeniem dla umieszczenia nazwy Lusic i lub też pozostawieniem tego ludu w ogóle poza diecezją. To są jednak wszystkie argumenty jedynie negatywne i lokalizacja Leubuzów koło Lubusza nigdy nie wyjdzie poza sferę słabo ugruntowanych przypuszczeń.

Wilinów szukano dotąd albo na Wolinie, albo w środku Połabia, lub identyfikowano ze związkami wieleckim czy też jego częścią ⁷⁸. To ostatnie zapatrywanie sprzeczne jest ze świadectwem A d a m a wyraźnie rozdzielającym Wielętów i Wilinów. Lokalizację w okolicach dorzecza Hoboli uzasadnił obszernie K o c z y ⁷⁹, ale wywód jego nie jest trafny: wyliczenie A d a m a nie jest precyzyjne, skoro brak sąsiadów diecezji hamburskiej — Morzyców — oraz Sprewian, Rzeczan i Wkrzan; lokalizacja plemienia na podstawie podobnych nazw wsi jest zupełnie dowolna, brak bowiem kryteriów, umożliwiających dokonanie wyboru; wreszcie przykład dokumentu hobolińskiego na mnogość plemion z terenu diecezji hobolińskiej jest zupełnie chybiony ⁸⁰.

Pozostaje więc jedynie Wolin. Za umieszczeniem Wilinów aż tam — już na Pomorzu ⁸¹ — przemawia głównie brak miejsca dla nich na zachód od Odry ⁸². Jedynym argumentem pozytywnym jest zbieżność brzmienia z nazwą grodu

76a. Przyjmujemy tu, że *Doxani* A d a m a — to hobolińscy *Desseri* ze względu na położenie nad Doszą.

77. Zwolenników Lubuszy łużyckiej jest niewiele, za przykład może służyć *Schmeidler*, *Mag. Adam Brem.*, s. 78, uw. 2. Prawie powszechnie przyjmuje się tu Lubusz, np. *Koczy*, o. c., s. 218—219; *Labuda*, *Studia*, s. 92—103; *Widajewicz*, *Polski obszar trybutarny*, s. 68; natomiast *J. Natanson-Leski*, *Struktura*, s. 9 stwierdza, że Lubusz nie był pierwotnym ośrodkiem osadniczym, a plemię Lubuszan jest jedynie wymysłem historiografii.

78. Zestawienie tych poglądów: *Koczy*, *Kilka uwag*, s. 4—5, 8.

79. Tamże, s. 5—13.

80. Występują tam: 5 nazw plemiennych, 6 później interpolowanych oraz 4 nazwy miejscowości, *Sułowski*, o. c., *Dodatek A*, nr 2 i B, nr 8.

81. P. s. 406

82. P. s. 472.

i wyspy, która w źródłach posiada pisownię bardzo nie ustaloną⁸³. Pochodzenie nazwy plemienia od grodu jest możliwe i znamy na to przykłady⁸⁴. Twierdzenie A d a m a, że plemię Wilinów należy do ludów mieszkających między Odrą a Łabą, nie obala tego poglądu, gdyż A d a m w terenach nadodrzańskich zorientowany był słabo, co wynika z wyłączenia miasta Jumne z Pomorza⁸⁵ oraz z jego danych o Polanach. Ta jednak lokalizacja Wilinów — tak jak i Leubuzów — jest tylko słabo ugruntowaną hipotezą — choć innym przypuszczeniom brak nawet takich argumentów.

Ranów wymienia A d a m całkiem ubocznie przy opisie geograficznym Bałtyku (IV. 18; *schol.* 121). Dowiadujemy się tam, że posiadają oni wyspę Ranę. Poza tym wspomniani są oni jeszcze przy opisie miasta Jumne w dosyć niezrozumiałym tekście (II. 22). Wynika z niego, że Ranowie mieszkają w Dyminie lub w jego okolicy. Ponieważ do Wioletów należało całe wybrzeże od Odry po Pianę, a na zachód od Piany — w obrębie archidiecezji — też miejsca dla nich brak, więc pozostawałby ewentualnie sam Dymin. Ta możliwość jest jednak też mało prawdopodobna, gdyż pozostaje raczej w sprzeczności z innymi danymi co do tego grodu (II. 21; *schol.* 70). Wobec tego jako najprawdopodobniejsze musimy przyjąć „przepisanie się“ kronikarza, który w tym miejscu opuścił parę słów lub chciał wyrazić, że ojczyzna Ranów — wyspa Rana — położona jest u ujścia Piany, a więc naprzeciw Dymina.

Za Odrą zna A d a m dwa ludy lechickie: Pomorzan i Polan. Pomorzanie graniczą na Odrze z Wioletami; należy do nich wybrzeże na wschód od tej rzeki (*schol.* 14; II. 22; IV. 13). Za nimi mieszkają Polanie, którzy również sięgają po morze (*schol.* 14; IV. 13. 18). Czy dochodzą oni bezpośrednio do rzeki Odry, czy też są od niej oddzieleni innym ludem, nie da się ustalić (II. 21; *schol.* 14). W zgodzie z tą wątpliwością są dwie *scholie*, w których kanonik każe graniczyć Polanom z Czechami, a Pomorzanom z mieszkającymi na wschód od Czechów Morawianami (*schol.* 14, 17). Można tu zauważyć, że pozostali sąsiedzi Polan — Prusowie i Rusowie — podani są dobrze, a więc miejsce to dowodzi jedynie słabej znajomości przez A d a m a krajów środkowej i górnej Odry.

Dla wyczerpania danych kronikarza należy jeszcze zlokalizować 2 miejscowości, których nazwy nie zachowały się w terenie do naszych czasów. Są to: Redra i Jumne. Co do Redry podaje A d a m, że leży ona w ziemi Redarów w odległości 4 dni drogi z Hamburga (II. 21). Obie te dane są mniej więcej zgodne i wskazują na okolice południowego dorzecza Piany. O „stolicy“ pogaństwa w ziemi Redarów mówi też Thietmar, nazywając ją Redgoszczem, a boga Swarozycem⁸⁶. Z porównania tych dwóch relacji widać, że A d a m nazwę miejscową wziął za imię boga, a dla grodu utworzył nazwę od plemiennej (Retharii, Retheri-Rethre, II. 21, III. 22)⁸⁷. Inne źródła historyczne bliższych informacji co do położenia tej miejscowości nie dostarczają, toteż jesteśmy zdani pod tym względem jedynie na dowody archeologiczne. Na tej

83. Zestawienie wariantów: T. Lehr-Spławiński, O nazwie pomorskiego grodu Wolin-Julin, s. 37–43; Pomm. Ub., t. I indeks, s. 634.

84. P. s. 475.

85. P. s. 428.

86. Thietmar VI. 23.

87. Szerzej C. Schuchhardt, Arkona-Rethra-Vineta, s. 29–31.

podstawie lokalizowano Redę w okolicy Jeziora Doleńskiego, a Schuchhardt przesunął ją dalej na wschód, nad jezioro Lucin koło miasteczka Feldberg we wschodniej Meklemburgii⁸⁸.

Co do położenia Jumne dyskusja trwa od lat kilkuset. Świeżo w naszej literaturze szczegółowo omówił ten problem Widajewicz⁸⁹ i doszedł do stanowczych wyników. Podajemy tu tok jego rozumowania z niewielkimi modyfikacjami. Dane Adama, które określają bliżej położenie tego miasta, są następujące: leżało ono u ujścia Odry na wyspie oblanej z trzech stron wodą; Odra w tym miejscu stanowiła granicę plemienną Wioletów i Pomorzan; z tego miasta było niedaleko do Rany i Dymina (II. 22, *schol.* 121). Z kolejności opisu i ze szczegółowych danych o Lucicach wynika, że Adam nie zaliczał miasta Jumne do związku wieleckiego, choć włączał je do Sklawanii; wobec tego uważał je za niezależne zarówno od Pomorzan, jak i Wioletów. Ponieważ Adam nie widział tych stron osobiście, więc dość nieokreślone wiadomości o oddaleniu od Dymina i Rany nie dadzą się przeliczyć na kilometry. W sumie dane Adama mogą się śmiało odnosić do każdej miejscowości położonej na jednej z wysp ujścia Odry, a więc problem lokalizacji na podstawie samych „Dziejów kościoła hamburskiego“ nie da się rozstrzygnąć.

Jeśli porównamy dzieło Adama z innymi źródłami, to dojdziemy do wniosku, że Jumne równoznaczne jest z Jomsborgiem i Julinem-Wolinem. Wynika to niedwuznacznie z lokalizacji tych samych zdarzeń historycznych przez różne źródła w miejscowościach, noszących te nazwy. Jedyne bowiem dwa fakty historyczne związane przez Adama z Jumnem — ucieczkę i śmierć Haralda Sinozębego (II. 27, 28) oraz zdobycie przez Magnusa Dobrego w r. 1043 (*schol.* 56) — umieszczają: pierwszy — Saxo Gramatyk w Julinie⁹⁰, a drugi — źródła skandynawskie w Jomsborgu⁹¹. Na identyczność zaś Julina i Jomsborga można przytoczyć szereg takich przykładów z tychże źródeł⁹². Helmodowa Iumneta, Vinneta oznacza też tę samą miejscowość, skoro autor ten przejął od Adama nawet prawie dosłownie jej opis⁹³. Wineta późniejszych dzieł pochodzi od Helmoda. Tak też tę sprawę rozumiano w następnych wiekach, skoro np. w jednym rękopisie dzieła Adama mamy w miejsce nazwy Jumne — Julin⁹⁴. Natomiast pierwsza możliwa odniesienia

88. Tamże, s. 25—63.

89. J. Widajewicz, Położenie Jomsborga; zestawienie dalszej literatury R. Kiersnowski, *Legenda Winety*, s. 9—26.

90. Saxo, s. 276—277; prawdopodobnie jest to też Hynniburgh (= Hyumsburgh) Svena Aggesona, *Script. Min. hist. Dan. I*, s. 118—119, także MGHSS, 29, s. 32.

91. MGHSS, 29, s. 257, 276, 340, 350, 363.

92. X wiek: Siedziba jarla Styrbjörna: Julin-Saxo, s. 271, Jomsborg-Saga o Styrbjörnie, Widajewicz, Najdawniejszy Piastowski podbój Pomorza, s. 65—66; uprowadzenie Swena Widłobrodego: do Julina — Saxo, s. 277, do Jomsborga MGHSS, 29, s. 337; siedziba piratów nadodrzańskich: Julin — Saxo, s. 271, 272, 277—278, Jomsborg — MGHSS, 29, s. 274. Cel wyprawy duńskiej z roku 1170: Julinum i Caminum — Saxo, s. 482—483, Jomsborg i Steinborg — MGHSS, 29, s. 315. Jako ew. dalszy argument za tą identyfikacją Jumnego można by przytoczyć jeszcze fakt zimowania floty pod koniec X wieku: w Jomne — MGHSS, 29, s. 248, uw. 1, w Jomsborgu — MGHSS, 29, s. 353.

93. Helmod, I 2; z zestawienia wariantów: tamże, s. 7, przyp. k, 8, przyp. c. 32, przyp. d, widać, że przejście *Iumneta* na *Uimneta* jest jedynie błędem paleograficznym; w ten sam sposób pojawia się u Adama forma *Uimne*, o. c., s. 79 przyp. k. Tak i Widajewicz, Położenie Jomsborga, s. 265—266 i Kiersnowski, o. c., s. 9—10.

94. Adama, o. c., s. 79, przyp. k, s. 87, przyp. z.

tych nazw do różnych miejscowości została zanotowana dopiero ok. r. 1345⁹⁵. Pochodzenie tej nazwy nie jest słowiańskie, gdyż w źródłach słowiańskich miejscowość ta występuje jako Wolin-Wieluniec lub zlatynizowana na Julin. Prawdopodobnie więc jest to nazwa duńska: prowincji Jom lub Jum, z czego powstała duńska nazwa grodu Jomsborg i latynizacja Jumne, Jumnetā⁹⁶.

Poglądy przeciwne, odrzucające utożsamienie Jumne-Jomsborg-Julin-Wolin, nie wytrzymują krytyki. Dla całkowitego zburzenia Jumnego-Jomsborga-Julina w XI wieku i przeniesienia tych nazw na Wolin brak jakichkolwiek podstaw źródłowych⁹⁷, a przykłady wypadków analogicznych niczego nie dowodzą. Brak wykopalisk nordyjskich nie jest żadnym argumentem wobec stałego określenia A d a m a *civitas Sclavorum* (II. 27, *schol.* 56, IV. 20). Legenda o zatopieniu powstała dopiero w XVI wieku⁹⁸ i wobec tego nie posiada żadnej wartości źródłowej. Wreszcie przyjmowanie daleko idących zmian ukształtowania linii brzegowej i dna morskiego w czasach historycznych napotyka zdecydowany opór zarówno geologów, jak źródeł historycznych⁹⁹.

Jedyną podstawę do podobnych koncepcyj mogłaby stanowić wzmianka Helmołda o zburzeniu miasta i istnieniu po nim pomników (I. 2). Ponieważ jednak Helmołd pisał przed katastrofą Wolina z roku 1173¹⁰⁰, a dla przyjęcia zburzenia wcześniej brak zupełnie danych źródłowych¹⁰¹, więc musimy uznać, że szczegóły te pochodzą z kombinacji samego Helmołda: o mieście opisywanym przez A d a m a nie mógł niczego się dowiedzieć, a więc zostało w międzyczasie zniszczone. Nawiązał to pewnie do zdobycia w 1043 r. (A d a m, *schol.* 56), a wzmianka o pomnikach jest literackim upiększeniem lub może echem wieści o istnieniu w tamtej okolicy dużego grodziska czy też rafy. Wobec tego lokalizację miejscowości Jumne w Wolinie należy uważać za rzecz zupełnie pewną¹⁰².

Po rozpatrzeniu wszystkich danych A d a m a co do geografii Słowiańszczyzny lechickiej można się pokusić o ocenę jego dzieła. Na całym tym terenie dopuścił się on jednego rażącego błędu: ulokował Dymin u ujścia Piany (II. 22; *schol.* 70).¹⁰³ Poza tym jako nieścisłości można mu wytknąć zaliczenie Wilinów do ludów między Odrą a Łabą (II. 21), niejasny tekst sugerujący siedziby Radów koło Dymina (II. 22), a nadto granicę Pomorzan z Morawianami (*schol.* 17).

95. W tzw. *Protocollum* brata Angelusa ze Stargardu, Kiersnowski, o. c., s. 67. Pomijam zacytowane tamże, s. 66, utożsamienie opisywanej przez Helmołda miejscowości z Lundem w *Chronicon Slavicum* quod vulgo dicitur parochi Suse-lensis jako oparte jedynie na błędzie paleograficznym: *Lunnetā*.

96. Widajewicz, o. c., s. 248; por. wyżej przyp. 83 i Kiersnowski, o. c., s. 44.

97. Zdobycie przez Magnusa Dobrego w r. 1043 nie było kresem istnienia tego grodu, Słowianie bowiem tej samej jesieni urządzili wyprawę odwetową MGHSS. 29, s. 350; ok. 1098 wyprawa młodzieży duńskiej na Julin, Saxo, s. 334—335, zakończyła się ugodowo. Te same źródła używają nazw Julin i Jomsborg w tym samym znaczeniu zarówno dla wieku X, jak XII, uw. 90—92.

98. Kiersnowski, o. c., s. 81 i n.; Widajewicz, o. c., s. 267.

99. Dokładne omówienie: Widajewicz, o. c., s. 265—285; Kiersnowski, o. c., s. 25—26.

100. Schmeidler, Helmołdi, Praefatio, s. X: pierwsza księga ukończona przed 1168, druga ok. 1172; a Wolin był palony przez Duńczyków jeszcze w roku 1177, Saxo, s. 517.

101. Por. przypis 97.

102. W ten sposób potwierdza się też wiadomość A d a m a o trójkątnej wyspie, na której leży Jumne (II. 22).

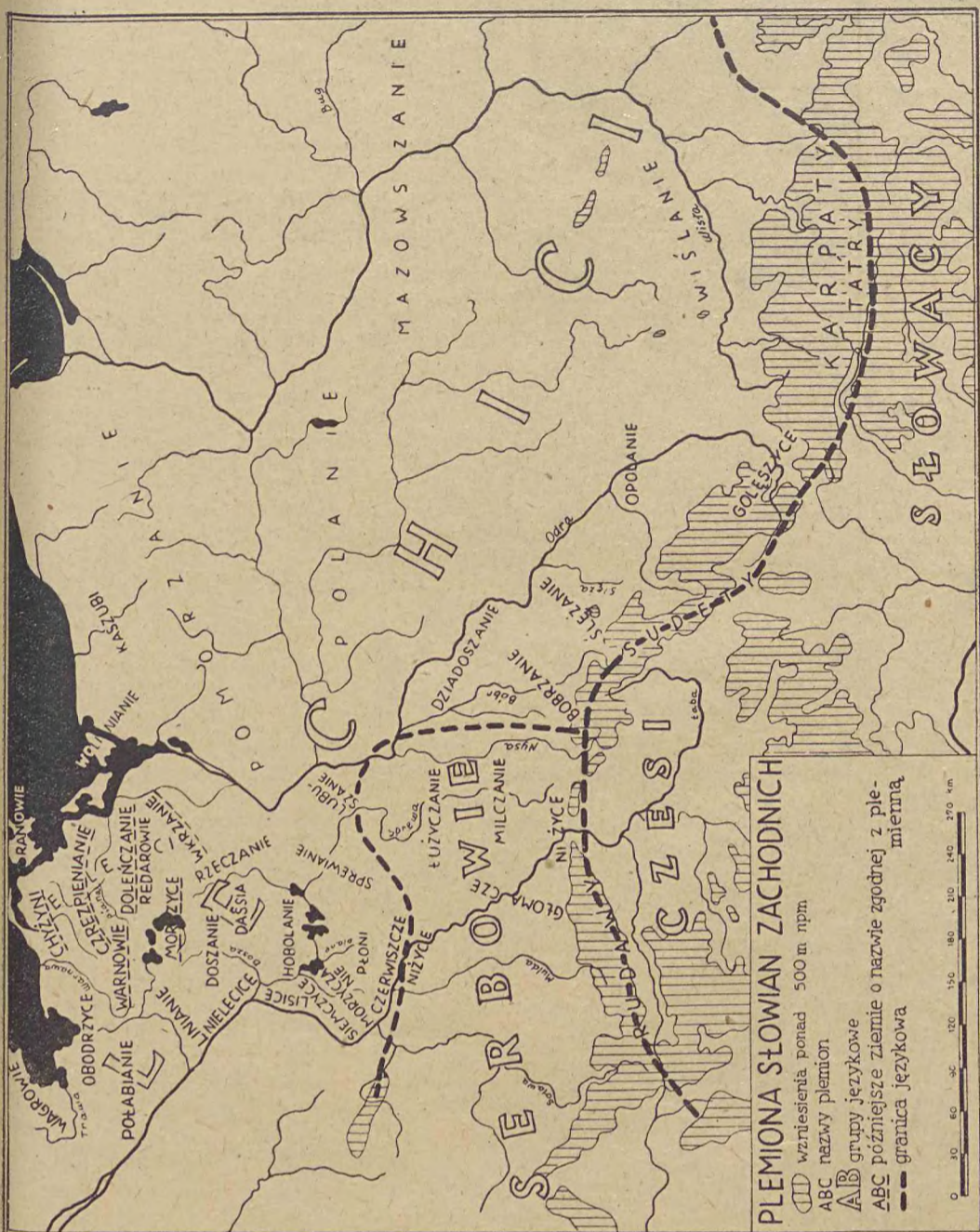
103. Wygląda to na połączenie nazwy Dymina z którymś portem ujścia Piany: Uznanie lub Wologoszcza.

Dwom tym ostatnim niedokładnościom zdaje się jednak zaprzeczać w innych tekstach. Także niezbyt ściśle jest określenie położenia Stargardu: nad morzem o dzień drogi z Hamburga (*schol.* 29). Ogólnie można stwierdzić, że niedokładności te zaczynają się dopiero na wschodnim krańcu archidiecezji hamburskiej i odnoszą się do dorzecza Odry. Co do bliższych Bremie okolic nie możemy na podstawie innych źródeł wytknąć A d a m o w i większych nieściśłości. Zaliczenie Linian, należących niegdyś do biskupstwa hobolińskiego, do archidiecezji hamburskiej nie jest żadnym błędem, gdyż A d a m opisywał jedynie stan faktyczny. Obszar bowiem diecezji stargardzkiej za czasów księcia Gotzalka zależał od zasięgu jego władzy, a o teoretycznej granicy z X wieku na Eldzie A d a m, jak wynika z jego dzieła, nic nie wiedział. To samo się odnosi do włączenia Chyżynów i Czrezipian do diecezji, o których niezależności w X wieku kanonik nie mógł mieć danych, natomiast Piana występowała jako granica kościelna we wszystkich dokumentach hamburskich.

Nasuwa się jeszcze pytanie: czy wykaz plemion zawarty w dokumentach fundacyjnych z 948 roku i u A d a m a B r e m e Ń s k i e g o jest kompletny? Z tekstów tych źródeł wynika, że każde z nich dało zupełny spis plemion z terenu swej diecezji, a więc luk można by się spodziewać jedynie pomiędzy biskupstwami. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że zakładane równocześnie diecezje: braniborska i hobolińska obejmowały zwarty teren, więc pomiędzy nimi brak luki. Gorzej jest z danymi dla ziem na granicy hobolińsko-stargardzkiej, bo one pochodzą z różnych okresów czasu. Na zachodzie oba te wykazy wymieniają Linian, tutaj zazębiają się, a więc teren opisany jest dokładnie. Za nimi, według dokumentu hobolińskiego, mieszkali Doszanie. Tych podaje A d a m jako przykład plemienia poza diecezją stargardzką; jest wielce prawdopodobne, że sąsiadowali oni z nią bezpośrednio, skoro brak nazwy jeszcze bliższego ludu. Dalej na wschód znamy Morzyców w biskupstwie hobolińskim i Warnów w stargardzkim; wody, z którymi związane są te nazwy, Jezioro Morzyckie i rzeka Warnawa, leżą dość blisko siebie, toteż jest mało prawdopodobne, by między nimi mieszkał jakiś lud jeszcze.

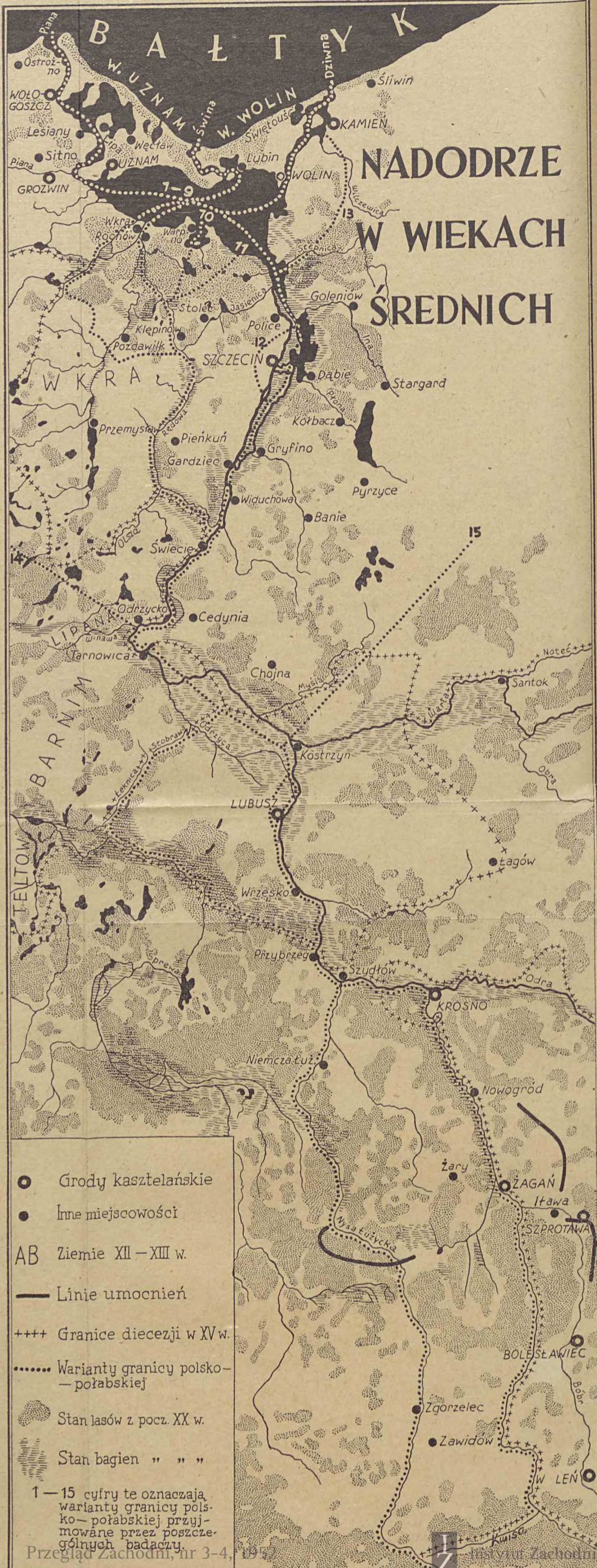
Teren związku wieleckiego znalazł się w roku 948 poza obrębem organizacji kościelnej. Jest to poświadczane dla ziem na południe od Piany, ale i dla części północnej musimy przyjąć sytuację analogiczną, bo brak powodów dla różnego traktowania plemion ściśłego związku. Wymienianie Piany jako granicy w dokumentach hamburskich i hobolińskim stanowi więc jedynie rozdział strefy wpływów. Wykaz plemion związkowych mamy dopiero u A d a m a; od niego też wiemy, gdzie ich należy szukać. W źródłach pojawiają się one jednak znacznie wcześniej. Zasadnicze znaczenie dla rozpatrywanego tu zagadnienia ma dokument z roku 965 i jego dwa potwierdzenia¹⁰⁴. Dyplomem tym Otton nadaje kościołowi magdeburskiemu dziesięcinę trybutu Wkrzan, Rzeczan, Redarów, Doleńczan i Czrezipian. Ludy te zostały zmuszone do tego trybutu prawdopodobnie po ostatecznym zwycięstwie Ottona w roku 960. Z samej treści dokumentu nasuwa się wniosek, że chodzi tu o zwarty teren, równocześnie podbity i zmuszony do tych samych świadczeń. Potwierdza to rozpatrzenie kolejności wyliczenia. Wkrzanie i Rzeczanie wymienieni są obok siebie zarówno tutaj jak i oba razy w dokumencie braniborskim (wyliczenie plemion i północna granica). A d a m stale wylicza ludy związkowe w tej samej kolejności, tylko w odwrotnym porządku. A więc i tu, i tam musi być zachowany układ geograficzny, bo inaczej zbieżności takie byłyby niewytłumaczalne. W sumie widzimy, że kolej-

104. MGHD. O. I. 295; potwierdzenia MGHD. O. II. 31, 118.



B A Ł T Y K

NADODRZE W WIEKACH ŚREDNICH



- Grody kasztelańskie
- Inne miejscowości
- AB Ziemie XII - XIII w.
- Linie umocnień
- ++++ Granice diecezji w XV w.
- Warianty granicy polsko-połabskiej
- Stan lasów z pocz. XX w.
- Stan bagien " " "

1 - 15 cyfry te oznaczają warianty granicy polsko-połabskiej przyjmowane przez poszczególnych badaczy.

ność wyliczenia w dyplomie z 965 roku uwarunkowana jest bezpośrednim sąsiedztwem tych plemion z sobą, a więc, że Rzecznianie stykali się bezpośrednio z Redarami. Z tego wynika, że biskupstwo braniborskie graniczyło bezpośrednio ze ścisłym związkiem wieleckim, czyli że jedynie plemiona związkowe znalazły się poza organizacją kościelną. Wobec tego należy też przyjąć bezpośrednią granicę Morzyców z Wioletami, gdyż dla pozostawienia tam jakiegoś ludu poza diecezją hobolińską nie widać żadnego uzasadnienia.

Widzimy więc, że uzyskane na podstawie tych trzech źródeł wyliczenie plemion w części lechickiej Połabia jest kompletne, choć może nie wszystkie nazwy są sobie współczesne. Pojawiające się na tym terenie sporadycznie inne nazwy plemiennie dadzą się wyjaśnić zanikaniem jednych i powstawaniem innych lub też nadrzędnością jednych w stosunku do drugich, jak np. nazwy Wioletów do 4 nazw plemiennych. I tak występujący w XII wieku Brzeżanie mieszkają w Hobolinie¹⁰⁵, czyli że obejmują ziemię Nieleciców, a może jeszcze i ich sąsiadów¹⁰⁶. Znani w pocz. IX wieku Smeldingi i Bethenici¹⁰⁷ siedzieli w pobliżu Łaby i opuszczenie ich nie jest możliwe, skoro wyliczenia Adama i dokumentu hobolińskiego zająbiają się; należy ich szukać prawdopodobnie w ziemi Połabian lub może bardziej na południe.

Bliższe szczegóły dla określenia siedzib plemion wieleckich i ich sąsiadów dadzą się jeszcze wysnuć z rozpatrzenia późniejszych wiadomości o tych terenach. W dokumentach występują nazwy ziem: morzyckiej, warnowskiej, chyżyńskiej, czrzepieńskiej, doleńskiej i wkrzańskiej; możemy je dokładnie zlokalizować na podstawie licznych miejscowości z ich terenów¹⁰⁸. Nazwy te nawiązują do tych samych obiektów topograficznych, co i plemiennie — wody i miejscowość Chyżyn¹⁰⁹ — toteż nie muszą pochodzić od plemiennych, choć jest wielce prawdopodobne, że właśnie z nimi pozostają w związku genetycznym¹¹⁰. Natomiast ziemie te nie mogą służyć do wyznaczania zasięgu obszarów plemiennych, gdyż w tym okresie ziem jest znacznie więcej niż poprzednio plemion i wobec tego każda z nich obejmuje zapewne tylko część terytorium plemienia tej samej nazwy. Inaczej jest z nazwą Redarów, która pojawia się na określenie terytorium w fałszerstwie dokumentu z roku 1170, popełnionym w XIII w.¹¹¹. Ponieważ termin ten nie przetrwał dalej jako nazwa ziemi, więc jest on na pewno reliktem doby plemiennnej, stąd zyskujemy bezpośrednią wskazówkę dla wyznaczenia siedzib przywódców związku: należała do nich ziemia stargardzka, której stolica i szereg miejscowości są wymienione w tym dokumencie, jako leżące in Raduir.

Można tu jeszcze użytkować wiadomość Helmolda, który podaje, że Wurle leży nad Warnawą *prope terram Kicine* (I, 88); a więc ziemia Chyżynów dochodziła w pobliże Warnawy. Także autor ten opowiada, że Henrykowi obodrzyckiemu podlegali: Ranowie, Wagrowie, Połabianie, Obodrzyce, Chyżyni, Czrzepianie, Lucice, Pomorzanie i wszyscy Słowianie między Łabą, Bałtykiem i Polską (I, 36), a dalej, że książę ten, idąc z wyprawą na Ranę, zatrzymał się

105. HelmoId I, 37, 89.

106. Np. Mehl. Ub. 141 (za nim 149 i 162) podaje, że ziemia morzycka graniczy z hobolińską: "... siluam Bezwt, que distinguit terras Huelberge... et Moriz". Trzeba jednak pamiętać, że są to fałszerstwa z XIII w. — F. Salis, Die Schweriner Fälschungen, s. 278—302.

107. Zestawienie źródeł: Niederle, o. c., s. 129, uw. 6 i s. 130, uw. 1.

108. Mehl. Ub. IV, B, s. 53, 90, 37, 13, 84, 85; por. niżej, s. 391 — obszar ziemi wkrzańskiej.

109. Ten ostatni związek nie jest pewny.

110. Por. uw. 112.

111. Pomm. Ub. 54.

w Wołoszczy (I. 38). Prawdopodobnie wyliczenie plemion jest zgodne z zasięgiem jego władzy, taki jest i późniejszy obszar państwa obodrzyckiego, natomiast dodatek o Lucicach, Pomorzanach i innych ludach — literackim frazesem. Stąd by wynikało, że Wołoszcz należała do Chyżynów lub Czeczpienian, co się pokrywa z wiadomością Adama, według którego plemiona te zajmują cały lewy brzeg Piany.

W oparciu na tych danych można dokładniej wyznaczyć siedziby plemion wieleckich, które według Adama rozciągały się po Ranę i Odrę. Ziemia chyżyńska sięgała po dolną Warnawę a czeczpińska, sąsiadująca z nią od południa, zajmuje lewy brzeg górnej Piany. W łączności z wiadomością Adama okazuje się, że plemiona te obejmowały równoleżnikowe pasy: Chyżyni północny-nadmorski, a Czeczpienianie południowy-lewy brzeg Piany; wobec tego wymieniona przez Helmda Wołoszcz była miastem Czeczpienian. Na południe od górnej Piany mamy ziemię doleńską, a jeszcze dalej w tym samym kierunku — stargardzką, należącą do Redarów. Prawdopodobnie więc Doleńczanie zajmowali cały prawy brzeg Piany po Zalew, czyli teren po obu stronach Dolenicy z Dyminem, a Redarowie siedzieli w głębi łądu, co odpowiada wiadomości Adama, że znajdują się oni w środku plemion słowiańskich. Zaznaczyć wypada, że nazwy plemion wieleckich utrzymały się jako nazwy późniejszych ziem wyłącznie na zachodnich rubieżach terytoriów plemiennych, a więc od strony Niemców¹¹², podczas gdy na pozostałym terenie wytworzyły się nowe, przeważnie od miejscowości; fakt ten był powodem szeregu nieporozumień w literaturze¹¹³. Na wschód od Wioletów dorzecze Wkry, późniejszą ziemię wkrzańską, zajmowali Wkrzanie.

W ten sposób uzyskujemy też dane dla lokalizacji ziem: Rzeczan i Dassia, z których terenów nie znamy żadnych miejscowości. Ziemie te wraz z wkrzańską stanowiły północną granicę diecezji braniborskiej w X wieku. Ponieważ okazało się, że w jej opisie zachowany został porządek geograficzny, więc ziem tych należy szukać albo na wschód, albo na zachód od Wkrzan. Pierwsza ewentualność odpada ze względu na brak miejsca na dwie ziemie między dorzeczem Wkry a Odrą ku wschodowi, zresztą sąsiedztwo Rzeczan i Redarów wyznacza ich siedziby po stronie zachodniej. Wobec tego na zachód od Wkrzan — dokładnie na południowy zachód, bo ściśle ku zachodowi mamy Redarów — mieszkali Rzeczanie, a dalej za nimi leżała ziemia Dassia. Prawdopodobnie, choć to tylko przypuszczenie oparte na średniej wielkości obszarów plemiennych, rozdzielała ich terytoria górna Hobola. Wobec tego biskupstwo braniborskie sięgało w X wieku dalej ku północnemu zachodowi niż po odnowieniu w wieku XII¹¹⁴. Dla ziemi Zamcici, o której nie mamy żadnych danych, pozostaje już chyba tylko teren nad Odrą, między Olszą a Winawą.

Resumując te wszystkie dane można sobie wytworzyć następujący obraz rozmieszczenia plemion lechickich między Łabą a Odrą. W części zachodniej między Łabą a linią górnej Hoboli, na samym południu nad Łabą mieszkali

112. Od zachodu ziemie te podbijano już w dobie plemienną i władcy obodrzyccy utrzymali się przy zachodnich ich częściach, dla których nazwy plemienne przetrwały. Podboje pomorskie natomiast przyszły pewnie znacznie później, gdy już organizacja plemienna się rozpadła.

113. Np. Spruner-Menke, o. c., s. 31 i Brunns-Wüstefeld, o. c., s. 93—97, uważają ziemie o nazwie plemienną za całe terytoria plemion, a inne — za równorzędne plemionom.

114. Curschmann, o. c., s. 182—225, wykazał, że późniejsze granice biskupstw w głębi ziem słowiańskich nie stosowały się do fundacyjnych.

Czerwiszcze. Na północny zachód od nich, naprzeciw Magdeburga Morzycanie, a na północny wschód Płoni; nad środkową Hobolą — Hobolanie, a między dolną Hobolą a Łabą — Siemczyce i Lisice. Dalej na północ, koło Hobolina, Nielecece, nad Doszą Doszanie, a w okolicy Jeziora Morzyckiego Morzyce. Na północny zachód od nich Linianie nad Łabą i Eldą, Połabianie między Łabą a Raciborzem i Wagrowie nad morzem po Ejdorę. Dalej na wschód nad morzem Obodrzyce-Reregowie oraz między nimi a Morzycami Warnowie nad Warnawą. We wschodniej części Połabia na północy na wyspie Ranie mieszkali Ranowie, a nad morzem i Piańką Lucice-Wieleci, przy czym od północy: wzdłuż morza Chyżyni, na lewym brzegu Piany Czezpianianie, na prawym Doleńczanie, a głębiej wśród łąd Redarowie. Ci sąsiedowali na południu z Rzeczanami, a na wschodzie z Wkrzanami, siedzącymi nad Wkrą. Na zachód od Rzeczan znajdowała się jeszcze ziemia Dassia. Na południu nad dolną Sprewą mieszkali Sprewianie, a nad Odrą koło Lubusza prawdopodobnie Lubuszanie. Poza tym gdzieś między tymi ludami — pewnie nad Odrą — Siemczyce (? Zamcici) i może jeszcze jeden lud, którego nazwa się nie zachowała.

Co do pochodzenia tych nazw plemiennych zdecydowana ich większość nawiązuje do topograficznych, przy czym najliczniej do rzek. Mianowicie bezpośrednio z nazwami rzek łączą się: Płoni, Hobolanie, Doszanie, Warnowie, Doleńczanie, Wkrzanie i Sprewianie, a nadto Połabianie, Czezpianianie i Obodrzyce¹¹⁵. Do nazwy jeziora nawiązują Morzyce, a pewnie też i Morzycanie; do nazwy wyspy — Ranowie. Związki z grodami reprezentują — choć pewne jest to tylko odnośnie do pierwszego — Czerwiszcze, Chyżyni, Reregi i Redarowie. W tym świetle prawdopodobieństwa nabiera wiązanie Leubuzów i Wilinów z Lubuszem i Wolinem. Jedynie dwie nazwy szersze — Wioletów i Luciców — mają zupełnie odmienny charakter, gdyż nawiązują do cech ludzi: wielot=olbrzym, luty=srog¹¹⁶. Reprezentują one znacznie starszy sposób formowania nazw, skoro nomenklatura Wieleci poświadczona jest prawdopodobnie już dla II wieku naszej ery¹¹⁷. Do starszych nazw zaliczyć też można Obodrzyców i pewnie Morzyczan, które musiały zostać przyniesione do ostatecznych siedzib, jeśli nawiązują do odległych obiektów terenowych. Reszta nazw powstała dopiero po zajęciu przez Słowian ich siedzib definitywnych, a więc w kilku ostatnich stuleciach przed rokiem 1000.

W ten sposób otrzymaliśmy dla Polski i Połabia obraz rozmieszczenia wszystkich plemion poświadczonych bezpośrednio przez jasne źródła historyczne. Obraz Połabia jest kompletny, natomiast Polski — zawiera znaczne luki wskutek ubóstwa źródeł historycznych dla tego okresu. Przy takim bowiem postawieniu problemu z konieczności opuszczono te plemiona, których istnienie możemy jedynie wykazać w oparciu na późniejszych danych pośrednich.

115. Ostatecznie rozstrzygnął spór o Obodrzyców T. Lehr-Spławiński, *Obodriti-Obodrzyce*, s. 223—228, wykazując związek ich nazwy z rzeką Odrą.

116. Co prawda A. Brückner, *Początki Słowiańszczyzny zachodniej*, s. 387, orzeka stanowczo, że Lucice są nazwą patronimiczną. Ale autorytet nawet Brücknera nie wystarczy dla kreowania imienia Lut; jest ono taką samą fikcją, jak krytykowany przez Brücknera (o. c., s. 386) eponim Obodru Niederlego. Natomiast pochodzenie nazwy Luciców od wyrazu pospolitego luty = okrutny, dziki, wygląda zupełnie prawdopodobnie. Zgadza się bowiem z nim znaczeniowo i starsza nazwa: Wieleci (wielot = olbrzym) i określenia Adama-Bremeńskiego: „a fortitudine“ (schol. 16), „de nobilitate potentiaque“ (III, 22). Toteż głosowne odrzucenie tej możliwości przez Brücknera (o. c., s. 387) nie ma znaczenia. A może jednak ma rację Adam, według którego jest to nazwa niemiecka (III, 22)?

117. Ptolemeusza: Οὐέλται, Widajewicz, *Początki Polski*, s. 6—7.

WYKAZ UWZGLĘDNIONEJ LITERATURY

Wydawnictwa źródeł

1. Codex diplomaticus Saxoniae regiae
2. Codex diplomaticus Silesiae
3. Friedrich, Codex dipl. et epist. regni Bohemiae.
4. Hasselbach, Kosegarten, Codex Pomeraniae diplomaticus, Greifswald 1862.
5. Meklenburgisches Urkundenbuch.
6. Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum = MGSS.
7. Monumenta Germaniae Historica, Diplomata = MGHD.
8. Monumenta Poloniae Historica = MPH.
9. Pommersches Urkundenbuch.
10. A. F. Riedel, Codex diplomaticus Brandenburgensis.
11. Scriptorum minores historiae Danicae.
12. Fontes rerum Bohemicarum.

Opracowania

1. Adam Bremański, patrz B. Schmeidler, Magistri Adam Bremensis.
2. Alfred, król, MPH 1.
3. Arnold St., Geografia historyczna Polski, Warszawa 1951.
4. — Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (wiek XII—XIII), Prace Komisji dla atlasu historycznego Polski 2, 1927.
5. Balzer O., Stolice Polski 963—1138, Studia nad historią prawa polskiego 6 zes. 4, Lwów 1916.
6. Bartoszyński K., Obudowanie ujścia Odry. Porty morskie: Świnoujście i Szczecin, Monografia Odry, Poznań, 1948.
7. Böttger H., Diözesan- und Gaugrenzen Norddeutschlands I—IV, Halle 1874—76.
8. Bogusławski W., Dzieje Słowiańszczyzny pn.-zach. do połowy XIII wieku, Poznań 1889 (tom 2).
9. Bollnow H., Burg und Stadt in Pommern bis zum Beginn der Kolonisationszeit, Baltische Studien N. F. 38 (1936).
10. — Wollin, rękopis.
11. Breitenbach, Das Land Lebus unter den Piasten, Fürstenwalde Spree 1890.
12. Bretholz B., Cosmae Pragensis Chronica Boemorum, MGSS, nova series 2.
13. Brückner A., Bolesław Chrobry, Slavia Occidentalis 7. (1928).
14. — O nazwach miejscowych, Rozprawy Wydz. Filol. PAU 64 nr 2.
15. — Początki Słowiańszczyzny zachodniej, Slavia 1 (1922—23).
16. Bruns-Wüstefeld K., Die Uckermark in slavischer Zeit, ihre Kolonisation und Germanisierung; Prenzlau 1919.
17. Buczek K., O dokumencie biskupstwa praskiego, Roczniki Historyczne XV/1 1939.
18. — Pierwsze biskupstwa polskie. Kwartalnik Historyczny 52 1938.
19. Члѣпоцка H., Początki Szczecina, Roczniki Historyczne 17, 1948.
20. Chojnacka K., Z kartografii pomorskiej XVII w., Przegląd Zachodni 7, 1951, I.
21. Curschmann F., Die Diözese Brandenburg, Leipzig 1906.
22. — Die Landeseinteilung Pommerns im Mittelalter und die Verwaltungseinteilung der Neuzeit, Pommersche Jahrbücher 12, 1911.
23. Czaplewski P., ks., Studia nad regestem Dagome iudex, Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu 12, 1946.
24. — Tytulatura książąt pomorskich do początku XIV wieku, Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu 15, 1949.
25. Czekańska M., Obszar ujściowy Odry, Monografia Odry.
26. Długosz wyd. Przeddzieckiego, Cracoviae 1864—1887.
27. Droysen G., Allgemeiner Historischer Handatlas, Bielefeld-Leipzig 1886.
28. Ebo — MGSS 12.
29. Eggert O., Dänisch-wendische Kämpfe in Pommern und Mecklenburg (1157—1200), Baltische Studien N. F. 30 II.
30. — Die Wendezüge Waldemars I und Knuts VI von Dänemark nach Pommern und Mecklenburg, Baltische Studien N. F. 29, 1927.
31. Ekkehard, MGSS 6.

32. Febvre L., *Frontière*, Bulletin du Centre International de Synthèse, Section de Synthèse Historique, nr 5, VI 1928.
33. Gall Anonim, MPH 1.
34. Galon R., *Morfologia dorzecza Odry*, Monografia Odry.
35. Geograf Bawarski, patrz Zakrzewski, *Opis grodów*.
36. Gieysztor A., *Polskie badania wczesnodziejowe w r. 1950*, Przegląd Zachodni 7, 1951, I.
37. Górski K., (głos w dyskusji), *Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu* 13, 1947.
38. Grégoire H., *L'origine et le nom des Croates et des Serbes*, *Byzantion* 17, 1944—45.
39. Grodecki R., *Dzieje polityczne Śląska do r. 1290*, *Historia Śląska* 1, Kraków 1933.
40. Gumowski M., *Pieczęcie książąt pomorskich*, *Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu* 16, 1950.
41. Helmold, patrz Schmeidler, *Helmoldi*.
42. Helmolt H. F., *Die Entwicklung der Grenzlinie aus dem Grenzsaume im alten Deutschland*, *Historisches Jahrbuch* 17, 1896.
43. Herbord, *MGHSS* 20.
44. Hensel W., *Na śladach Mieszkowej stolicy*, *Przegląd Zachodni* 3, 1947.
45. Hładyłowicz K. J., recenzja: Manteuffel, *Metoda — Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 1, 1931.
46. — *Odpowiedź na odpowiedź dra T. Manteuffla*, *Rocz. Dz. Społ. i Gosp.* 2, 1932.
47. Hofmeister A., *Die älteste Erwähnung von Stettin*, *Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde* 54, 1940.
48. — *Der Kampf um die Ostsee vom IX bis XII Jahrhundert*, Greifswald 1931.
49. — *Die Prüfeniger Vita des Bischofs Otto von Bamberg*, *Denkmäler der Pommer-schen Geschichte* 1, Greifswald 1924.
50. Holtzmann R., *Thietmari Mersb. ep. Chronicon*, *MGHSS nova series* 9.
51. Hoogeweg H., *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Stettin 1925.
52. Ibrahim, patrz Kowalski.
53. Jakimowicz R., *Kilka uwag nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, *Slavia Antiqua* 1, 1948.
54. Jungnitz J., *Die Grenzen des Breslauer Bistums*, *Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte* 3, 1907.
55. Kaczmarczyk Z., *Czynniki geograficzne w rozwoju dziejowym Polski*, *Roczniki Historyczne* 16, 1947.
- 55a. — *Najstarsza granica Polski pod Szczecinem*, *Przegląd Zachodni* 3, 1947.
56. Kaletka A. H., *Dokument Dagome iudex w nowym oświeceniu*, Poznań 1939.
57. Kętrzyński St., *Dagome iudex*, *Przegląd Historyczny* 41, 1950.
58. — *Granice Polski w X wieku*, *Rozprawy Wyd. Hist.-Filoz. A. U.* 30, nr 1.
59. Kiełczewska M., *O podstawy geograficzne Polski*, Poznań 1946.
60. Kiełczewska-Zaleska M., *Osadnictwo nad Odrą*, *Monografia Odry*.
61. Kiersnowski R., *Legenda Winety*, Kraków 1950.
62. — *Wały Śląskie*, *Przegląd Zachodni* 7, 1951.
63. — *Kamień i Wolin*, *Prz. Zach.* 7, VIII, 1951.
64. Koczy L., *Dagome iudex*, *Schinesge i Awbaba*, *Roczniki Historyczne* 12, 1936.
65. — *Gniezno do połowy XIII wieku*, *Gniezno w zarysach dziejów*, Poznań 1939.
66. — *Kilka uwag o najstarszych dziejach Pomorza*, *Roczniki Historyczne* 8, 1932.
67. — *Sklawanja Adama Bremeńskiego*, *Slavia Occidentalis* 12, 1933.
68. Kosmas, patrz Bretholz.
69. Kostrzewski J., *Kurhany mówią...*, *Pomorze Zachodnie*, cz. I wyd. II, Poznań 1949.
70. — *Pradzieje człowieka*, *Ziemia Lubuska*, Poznań 1950.
71. Kowalenko W., *Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku*, *Przegląd Zachodni* 6, 1950, I.
72. Kowalski T., *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego*, MPH, seria 2, tom 1, Kraków 1946.
73. Kozierowski St., ks., *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej*, Poznań 1934—37.
74. — *Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych*, *Slavia Occidentalis* 8, 1929.
75. Krygowski R., *Morfologia dorzecza Odry*, *Monografia Odry*.
76. Labuda G., *Ibrahim ibn Jakub. Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, *Roczniki Historyczne* 16, 1947.
77. — *Legenda Jomsborga*, *Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk* 13, 1945—46.
78. — *Pierwsze państwo słowiańskie — państwo Samona*, Poznań 1949.

166. Sven Aggeson, MGHSS 29 oraz Script. min. hist. Dan. I.
 167. Thietmar, patrz Holtzmann.
 168. Tymieniecki K., rec.: Koczy, Kilka uwag, Roczniki Historyczne 9, 1933.
 169. — rec.: Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, Slavia Occidentalis 19, 1948.
 170. — Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim, Slavia Occidentalis 2, 1922.
 171. — rec.: Semkowicz, Historyczno-geograficzne podstawy Śląska, Roczniki Historyczne 10, 1934.
 172. — rec.: Widajewicz, Najdawniejszy Piastowski podbój Pomorza, Roczniki Historyczne 9, 1933.
 173. — rec.: Widajewicz, Przy ujściu Odry, Roczn. Hist. 12, 1936.
 174. — Widukind i Thietmar o wypadkach z roku 963, Roczniki Historyczne 12, 1936.
 175. — rec.: Z. Wojciechowski, Jeszcze o Mieszku I, nieco polemiki i uzupełnień w tem słowo o pochodzeniu dynastii zachodnio-pomorskiej, Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu 10, nr 6 — Roczniki Historyczne 12, 1936.
 176. — rec.: Wojciechowski, Najstarszy ustrój plemiennie-szczepowy — Roczniki Historyczne 9, 1933.
 177. — Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze, Poznań 1951.
 178. Urbańczyk S., O pierwotną nazwę Szczecina, Przegląd Zachodni 6, 1950, I.
 179. Wachowski K., Słowiańszczyza zachodnia, II wyd., Poznań 1950.
 180. Wattenbach W., Holtzmann R., Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter.
 181. Wehrmann M., Das Bistum Usedom, Monatsblätter der Gesellsch. für pomm. Gesch. und Altertumskunde 49, 1935.
 182. Wentz G., Das Bistum Havelberg (Germania sacra I, 2), Berlin-Leipzig 1933.
 183. Widajewicz J., Argument geograficzny w badaniach wczesnej historii Polski, Czasopismo Geograficzne 19, 1948.
 184. — Liczawki Widukinda, Slavia Occidentalis 6, 1927.
 185. — Najdawniejszy Piastowski podbój Pomorza, Slavia Occidentalis 10, 1931.
 186. — Państwo Wiślan, Kraków 1947.
 187. — Początki Polski, Wrocław-Warszawa 1948.
 188. — Polski obszar trybutarny w X wieku, Sobótka 2, 1947.
 189. — Położenie Jomsborga, Kwartalnik Historyczny 48, 1934.
 190. — Przy ujściu Odry w drugiej połowie X wieku, Prace Komisji Historycznej Pozn. Tow. Przyj. Nauk 8, zesz. 5.
 191. — Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba, Rozprawy Wydz. Hist.-Filoz. P. A. U. 71 nr, 1.
 192. — Wichman, Prace Komisji Historycznej Pozn. T. P. N. 7, 1933.
 193. — rec.: Z. Wojciechowski, Mieszko I — Slavia Occidentalis 14, 1935.
 194. Widukind, patrz Pertz.
 195. Wojciechowski Z., Dwie tradycje, Slavia Occidentalis 10, 1931.
 196. — Gniezno-Poznań-Kraków na tle kształtowania się państwa Piastów, Przegląd Zachodni 7, 1951, II.
 197. — Kilka słów o Wolinie, Roczniki Historyczne 10, 1934.
 198. — Mieszko I i powstanie państwa polskiego, Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu 10, 1935—37.
 199. — Najstarszy ustrój plemiennie-szczepowy, Historia Śląska I.
 200. — Polityczne znaczenie Odry w czasach historycznych, Monografia Odry.
 201. — Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku, Katowice 1939.
 202. — Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski, Toruń 1933.
 203. — Ustrój polityczny Śląska, Historia Śląska I.
 204. — Uwagi nad powstaniem Państwa Polskiego i Czeskiego. Przegl. Zach. 7, 1951, I.
 205. Zachorowski St., Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka, Dzieje Polski średniowiecznej I, Kraków 1926.
 206. Zajączkowski St., rec.: Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego — Roczniki Historyczne 17, 1948.
 207. Zajchowska St., Krajobraz Ziemi Lubuskiej, Ziemia Lubuska.
 208. Zakrzewski St., Czeski charakter Krakowa, Kwartalnik Historyczny 30, 1916.
 209. — Najdawniejsza bulla dla Polski, Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie, dział II, tom 1, 1921.
 210. — Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju, czyli t.zw. Geograf Bawarski, Archiwum Naukowe, dział I, tom 9, zesz. 1, Lwów 1917.
 211. — Śląsk i Morawy za Mieszka I, Kwartalnik Historyczny 31, 1917.
 212. Z badań nad początkami państwa polskiego, Przegląd Historyczny 41, 1950.

UZUPEŁNIENIE WYKAZU LITERATURY

213. Lewicki T., Najdawniejsza wzmianka o Wiślanach, *Przegląd Zachodni* 7, 1951. III.
 214. Lehr-Spiławiński T., *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1947.
 215. Sułowski Z., Podstawy historyczne ugrupowań gwarowych Słowian nadbałtyckich, referat w PAU 26. XI. 1951.
 216. Wąsowicz T., Badania nad początkami Państwa Polskiego w r. 1950, *Kwartalnik Historyczny* 58, 1951.
 217. Zajchowska St., Rozwój osadnictwa na Ziemi Lubuskiej, *Przegląd Zachodni* 7, 1951, III.
 218. Zaki A., Sprawozdanie z prac badawczych prowadzonych w Wietrznie — Bóbrce, pow. krośnieński, i okolicy, *Przegląd Zachodni* 7, 1951. III.

INDEKS NAZW PLEMIENNYCH

- | | |
|---|---|
| Awbaba 419, p. też Wieleci | Dziadoszanie (Dadosesani, Dedosize) 361, 368, 385, 406, 408, 410, 411, 412, 433, 443, 444, 459, 460, 462, 463 |
| Bałtowie 453 | |
| Besunzane 459 | |
| Bobrzanie (Pobarane) 368, 406, 411, 443, 460, 462 | Fraganeo 459 |
| Bethenici 473 | Głomacze (Dalemińce) 355, 408, 463 |
| Brzeżanie 355, 473 | Golensizi, p. Gołęszyce |
| | Golesznianie 462 |
| Cervetii, p. Czerwiszcze | Gołęszyce (Golensizi, Gołęzyce) 384, 413, 459, 460, 462 |
| Cieruisti, p. Czerwiszcze | Gołęzyce, p. Gołęszyce |
| Chorątanie 461 | |
| Chorwaci (Chrouati, Chrovati) 411, 460, 461, 462 | Heueldum, p. Hobolanie |
| Chrouati, p. Chorwaci | Hobolanie (Heueldun) 350, 360, 414, 416, 426, 458, 464, 466, 468, 475, p. też Stodoranie |
| Chrovati, p. Chorwaci | |
| Chyżyni 357, 360, 363, 397, 437, 440, 466, 467, 472, 473, 474, 475 | Kaszubi 419, 460 |
| Czerwiszcze (Cervetii, Cieruisti, Kiruisti, Zerbiste, Zirwisti) 414, 464, 475 | Kiruisti, p. Czerwiszcze |
| Czrepienianie 357, 360, 363, 397, 406, 407, 415, 437, 440, 466, 467, 472, 473, 474, 475 | Kujawianie 419 |
| Dadosesani, p. Dziadoszanie | Lachowie (Lechoi, Lechy, Lechitae, Lechistan, Ledianin, Ledjan, Lendzaninoi, Lengiel, Lenkas, Lingones, Litzike, Ljachowie, Luggii-Longiones) 412, 413, 417, 458, 459, 461, 462, p. też Lechici |
| Dalemińce, p. Głomacze | Lechici 354, 456, 457, 459, 461, p. też Lachowie |
| Dassia 361, 362, 414, 463, 464, 468, 474, 475 | Lechoi, p. Lachowie |
| Dedosize, p. Dziadoszanie | Lechy, p. Lachowie |
| Desseri, p. Doszanie | Lechitae, p. Lachowie |
| Doleńczanie 360, 363, 397, 406, 415, 440, 466, 467, 472, 474, 475 | Lechistan, p. Lachowie |
| Doszanie (Desseri, Doxani) 361, 464, 465, 466, 468, 472, 475 | Ledianin, p. Lachowie |
| Doxani, p. Doszanie | Ledjan, p. Lachowie |
| Drzewianie, 437 | Lenczanie 459 |
| | Lendzaninoi, p. Lachowie |

- Lengiel, p. Lachowie
 Lenkas, p. Lachowie
 Leubuzzi, p. Lubuszanie
 Leuticii p. Wieleci
 Licicaviki, p. Licikowice
 Licikowice (Licicaviki) 343, 344, 345,
 353, 357, 367, 374, 415—418, 445, 459
 Liezizi, p. Lisice
 Linagga, p. Linianie
 Lingones, p. Lachowie
 Linguones, p. Linianie
 Lini, p. Linianie
 Linianie (Linagga, Linguones, Lini,
 Linoges), 362, 462, 464, 465—467,
 472, 475
 Linoges, p. Linianie
 Lisice (Liezizi) 464, 465, 475
 Litzike, p. Lachowie
 Ljachowie, p. Lachowie
 Lubuszanie (Leubuzzi) 353—356, 368,
 406, 414, 416, 425, 426, 428, 439, 444—
 446, 466, 468—469
 Lucice, p. Wieleci
 Lugii-Longiones, p. Lachowie
 Lupiglaa p. Lupogławcy
 Lupogławcy (Lupiglaa) 459, 462
 Lunsici, p. Łużycanie
 Lusici, p. Łużycanie
 Lusizani, p. Łużycanie
 Lutabe 419, p. też Wieleci
 Luzici p. Łużycanie

 Łęczycanie 459, 461
 Łuticzi 458, 459, 460, p. też Wieleci
 Łużycanie (Lunsici, Lusici, Lusizani,
 Luzici) 343, 368, 386, 406, 408, 414,
 432, 456, 458, 459, 463, 464

 Mazovienses, p. Mazowszanie
 Mazowszanie (Mazovienses) 458, 459,
 460, 462
 Milciani, p. Milczanie
 Milzane, p. Milczanie
 Milczanie (Milciani, Milzane) 368, 406,
 408, 411, 432, 433, 444, 459, 460, 463
 Moraciani, p. Morzycanie
 Moravienses, p. Morawianie
 Morawianie (Moravienses) 426, 460,
 461, 469, 471
 Morizi, p. Morzyce

 Morzyce (Morizi, Murizzi) 355, 356,
 362, 464, 465, 467, 472, 473, 475
 Morzycanie (Moračiani) 414, 426, 464,
 465, 475

 Nielecice (Nielitizi) 464, 465, 475
 Nielitizi, p. Nielecice
 Nizanie 355, 408, 463
 Nizyce 355, 463

 Obodrzyce 415, 456—458, 466, 467, 473,
 475
 Opolanie (Opolini) 413, 459, 460, 462
 Opolini, p. Opolanie

 Ploni, p. Płoni
 Płoni (Ploni) 414, 464, 475
 Pobarane, p. Bobrzanie
 Polanie (Poloni) 354, 368, 374, 384, 385,
 413, 416, 417, 425—428, 458—460, 462,
 466, 469
 Poloni, p. Polanie
 Połabianie 359, 455, 456, 466, 467, 473,
 475
 Pomerani, p. Pomorzanie
 Pomorzanie (Pomerani) 357, 358, 360,
 362, 363, 368, 375, 376, 379, 395, 396,
 398, 406, 407, 425—428, 442, 456,
 458—462, 466, 467, 469—471, 473, 474
 Prusowie 429, 447, 448, 449, 452—455,
 469
 Pssouane, p. Pszowianie
 Pszowianie (Pssouane) 411, 460

 Radymicze 459, 461
 Ranowie (Rutheni) 359, 378, 400, 437,
 466, 469, 470, 471, 473, 475
 Redarowie (Retharii, Retheri, Rethre)
 360, 363, 383, 390, 395, 397, 412, 415,
 417, 440, 466, 467, 469, 472—475
 Reregowie 466, 467, 475
 Retharii, p. Redarowie
 Retheri, p. Redarowie
 Rethre, p. Redarowie
 Riacciani, p. Rzczanie
 Rusowie 447, 453—455, 469
 Rutheni, p. Ranowie
 Rzczanie (Riacciani) 357—359, 414, 426,
 445, 464, 468, 472, 473, 474, 475

 Sclavi 395, 466, p. też Vinuli
 Selpuli 386, 408, 409, 463

- Serbiszczce, p. Czerwiszcze
 Serbowie 354, 448, 457, 461, 464
 Siemczyce (Zamcici, Zemczice, Zem-
 zici) 361, 368, 406, 414, 463, 464, 465,
 474, 475
 Sieradzanie 460, 461
 Sleenzane, p. Ślężanie
 Smeldingi 473
 Sprewianie (Zpriaauani) 353, 355, 356,
 368, 406, 413, 445, 464, 468, 475
 Stodoranie 414, 416, 464, 466, 468,
 p. też Hobolanie
 Ślężanie (Sleenzane, Zlasane) 410-412,
 443, 459, 460, 462
 Trebovane, p. Trzebowianie
 Trzebowianie (Trebovane) 411, 443,
 460
 Tywercy 459
 Ubaba 367, 368, 419, p. też Wieleci
 Ucrani, p. Wkrzanie
 Ulicze 459
 Unana 419, p. też Wieleci
 Unloini, p. Wolinianie
 Uznoim, gens, 362, 397, 402, 441, p. też
 Wieleci
 Verani, p. Wkrzanie
 Verizane 459
 Vinuli, p. Winuli
 Vuloini, p. Wolinianie
 Vuislane, p. Wiślanie
 Vuucri p. Wkrzanie
 Wagrowie 349, 466, 473, 475
 Warnowie 466, 467, 472, 475
 Weltaba 419, 420, 447, 450, 451, 453—
 455, p. też Wieleci
 Wiatycze 459, 461
 Wieleci (Leütcii, Lucice, Wilzi) 345,
 350, 354, 357—360, 362, 363, 366, 368,
 386, 395, 397, 403, 406, 407—409, 414,
 415, 416, 419—423, 425—428, 439—442,
 444, 445, 446, 447, 450, 452, 455, 456—
 461, 466—470, 473—475, p. też Awba-
 ba, Lutabe, Ubaba, Unana, Weltaba,
 Wlnane
 Wilcy, p. Wieleci
 Wilini 359, 360, 365, 417, 425, 428, 440,
 466, 468, 469, 475, p. też Wolinianie
 Wilzi, p. Wieleci
 Winuli (Vinuli) 427, 466 p. też Sclavi
 Wiślanie (Vuislane) 408, 413, 458—460,
 462
 Wkrzanie (Ucrani, Verani, Vuucri)
 355, 359, 362, 367, 368, 375, 378, 379,
 395—397, 399, 402, 406, 414, 415, 425,
 426, 439, 440, 445, 458, 464, 468, 472,
 474, 475
 Wlnane 419, p. też Wieleci
 Wolinianie (Unloini, Vuloini), 347, 357,
 359, 366—368, 377, 395, 398, 400 —
 402, 405, 407, 416—420, 440, 442, 443,
 445, 452, 475
 Zara 386, 463
 Zamcici, p. Siemczyce
 Zemczice, p. Siemczyce
 Zemzici, p. Siemczyce
 Zerbiste, p. Czerwiszcze
 Zirwisti, p. Czerwiszcze
 Zlasane, p. Ślężanie
 Zpriaauani, p. Sprewianie

SPIS TREŚCI

	Str
I. Uwagi wstępne	343
II. Nadodrże w wiekach X—XIII w świetle źródeł jasnych	370
III. Analiza niejasnych źródeł współczesnych	407
IV. Zestawienie wyników	348
Dodatek I: Geografia Polski w świetle relacji Ibrahima ibn Jakuba	447
Dodatek II: Słowiańszczyzna zachodnia około r. 1000	456
Wykaz uwzględnionej literatury	476
Indeks nazw plemiennych	481